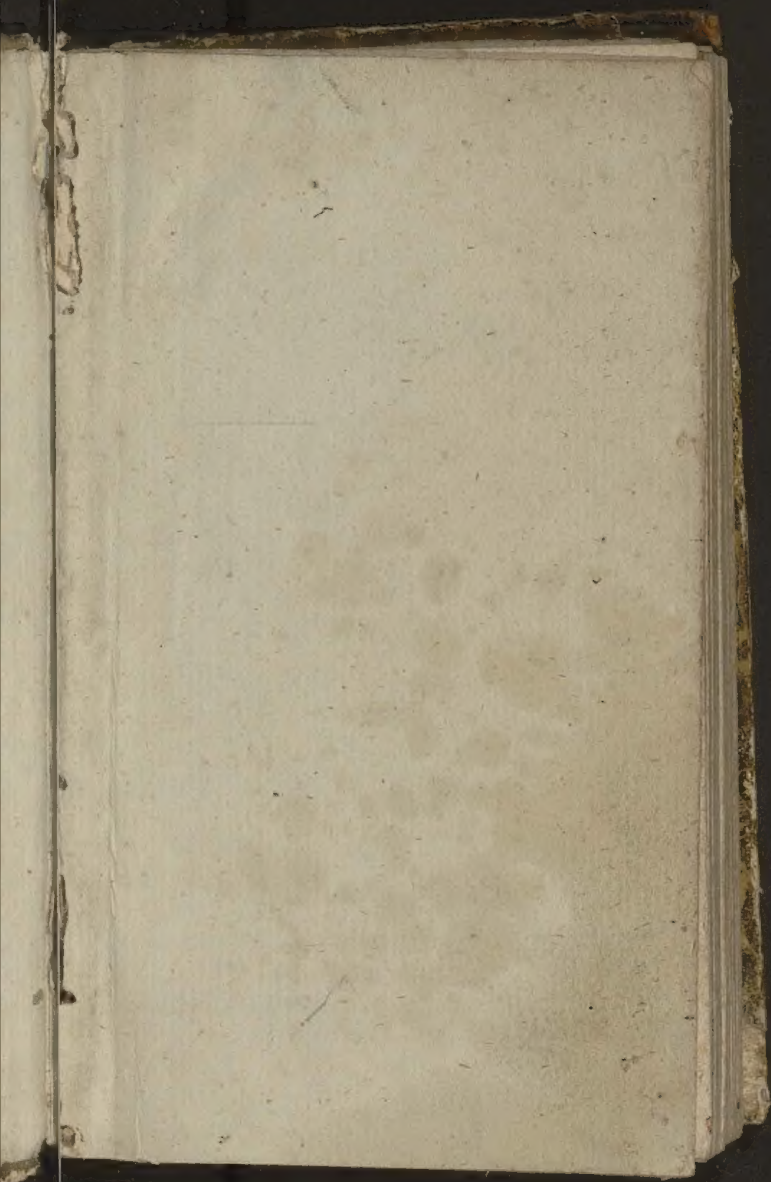


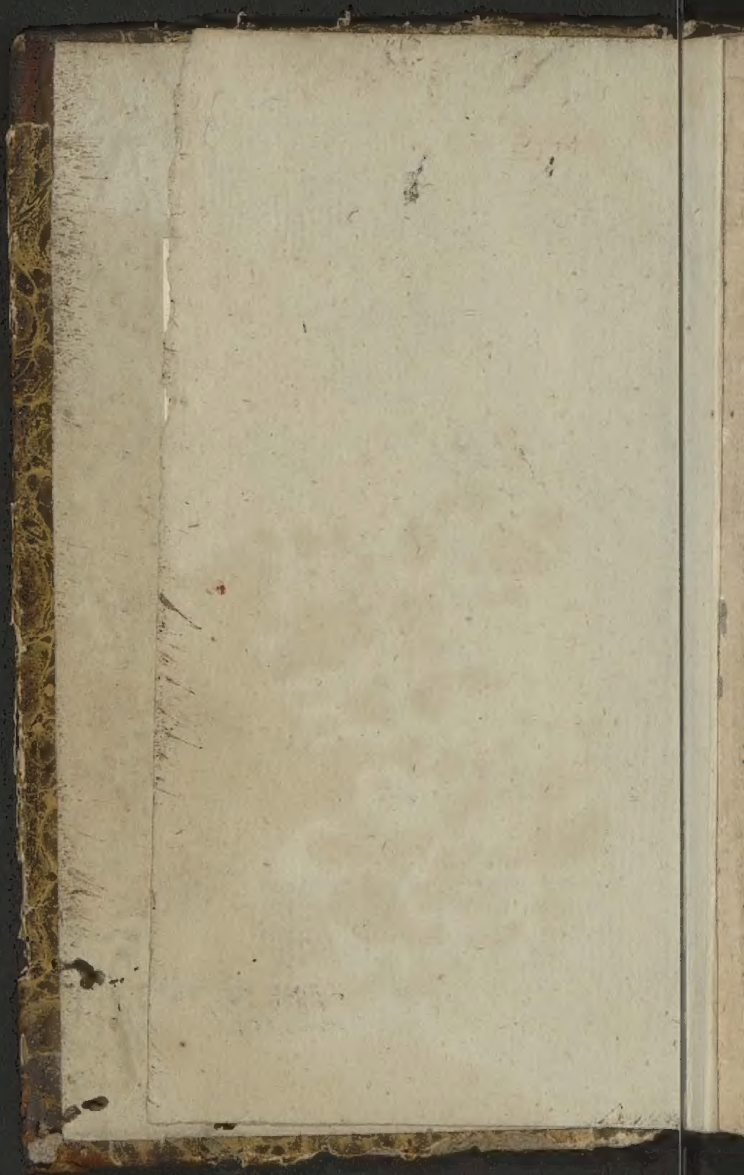


588001

588002 I

Mag. St. Dr.





K A Z A N I A
NASWIĘTA WSZYSTKIE
KTÓRE POŚPOLICIE KATOLICKI
KOŚCIOŁ OBCHODZI

Z PRZYDATKIEM NIEKTORYCH PANEGY-
RYKOW I INNYCH Kazań, KTORYCH W
RÓŻNYCH OKOLICZNOŚCIACH ZAŻYĆ
MOŻNA.

PRZEZ

X. JOZEFA HABERKORNA DE HA-
BERSFELD JEDNEGO Z KROLEWSKIEGO
SZKOŁ ZEBRANIA W ŚLĄSKU,

DOKTORA FILOZOFII I NAUK WYZWOLONYCH, Pu-
blicznego Nauczyciela Ekonomiki, Filozo-
ficzney Historji i Estetyki w Wrocław-
skiej Akademii.

A TERAZ

Z NIEMIECKIEGO NA OJCZYSTY Język
P R Z E Ł O Z O N E

PRZEZ

XięDZA WAWRZYNCA DUNINA e.S.J.

Y

NA DWA LATA ROZŁOZONE

ROK PIERWSZY

W K A L I S Z U

W Drukarni J. K. M. i Rzeczypospolitej.

Roku Pańskiego 1784. 1781-1796

8. 12. 1807.

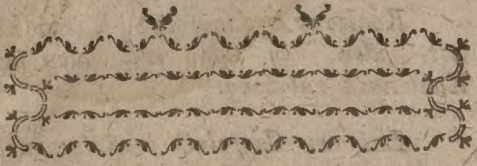
588001

588002

I

Mag. A. 2

SL.D. 1986 K/1381/5(14)



PRZEDMOWA.

WTdawszy już z druku na dwa Lata
Niedzielne i Postne Kazania wy-
chodzą też teraz na dwa także Lata
Świętne Kazania, to iest na te Święta,
które teraz Katolicki Kościół zwyczaj-
nie obchodzi: do których niektóre ieszcze
przydawałem, które zaproszonym na Ka-
zanie, lub w innych okolicznościach mo-
gą służyć.

Kto te Kazania za wybrane z in-
nych mieć będzie Autorow, w wielu się
wprawdzie nie omyli, ale też w wielu
się zawiedzie: atzkolwiek i w tych kto-
re kto za wybrane z innych mieć będzie,
staralem się zawsze tak je ułożyć, iż
mało do swego Oryginału są podobnemi.
Wiadomi w nowych Księgach, sądzić
mogą iak wielka iest odmiana.

Aa

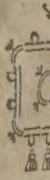
Ko.

Tomik III. Kazan Świątecznych.

Koniec w wydaniu tych Kazań nie
jest żaden inny, tylko w dawniey już
Kazaniach założony.

Laskawy Czytelnik trafiającym się
omyłkom mile przebaczy, gdyż przy pra-
cowitym Urzędzie moim mało miałem
czasu, na wygotowanie tych Kazań, kto-
re mi niektóre tylko urwane od pracy
moiey momenta napisac dozwolily, i ni-
gdybym też się na to nie był odważył
gdyby mię do tego naleganie Drukarza
nie było przywiodło.

RE.



WSZ

Gaudet
stra

Raduy
plata

OW

felie
w Siebi
dzien C
zyciu,
frac je
nale g
tey m
boiazn


Tomik



N A D Z I E Ń WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH.

Gaudete & exultate quia merces vestra copiosa est in caelis. *Matt. 5.*

Radujcie się i weselcie się: abowiem zapłata wasza obfita iest w Niebieszech.

 Woz Słowa pociechy pełne, któremi Zbawiciel do życia doskonałości zachęcał. Radujcie się rzekł, i weselcie się, abowiem zapłata wasza obfita iest w Niebieszech: J zaprawdę co by mogło bardziej Chrześcianina zachęcić do Świętobliwego życia, iako pamięć na to; iż BOG w nadgródę Prac jego Niebo mu obiecuje. Dobro, doskonale go uszczęśliwiający, gdzie niczego więcej nie będzie pragnąc, gdzie żadney nie maź botaźni, i żadney przeciwności niedoznaia; do-

A

bco

Tomik III. Kazań Świętych

bro. Którym jest sam BOG, którego raz posiadłszy, nigdy nie utraci.

Też samę pożądaną Obietnicę, czyni nam Chrystus w dzisiejszey Ewangeli, ktorey, abyśmy się uczestnikami stali, zachęca nas do Ubóstwa ducha, do miłosierdzia nad biedznemi, do Cichości, do Cierpliwości, do Czystości serca. Ale ta jest nieszczęśliwość Czasow naszych, że wielu nader tym zachęceniem Zbawicielowym pogardza, i wiele inną udają się drogą, niżeli tą, którąby podług przepisu Zbawicielowego iść mieli.

Rozumiemy albowiem i sędziemy, iż Świątobliwość życia nakazana Nam w Ewangeli, niezgadza się z słabością naszą: albo mniemamy, iż to rzecz własna Duchownym, i która z zgiełkiem świata, z wielością zabaw i z różnemi Urzędami poiednać się nie może: właśnie iakoby Święci Pańscy, których nam kościół Święty dnia dzisiejszego ku czci wystawuje, nie byli też Ludźmi, mającemi podobne nam słabości, i w rownym zgiełku świata, zabawach, i Urzędach żyjący, w których z nas wielu zostaje.

Jeżeli wy tedy waszemi słabościami albo trudnościami w stanie waszym zachodzącemi, od świątobliwości wymawiać się chcecie, tedy wшыscy Święci Bofcy was będą sędzić, i tę wymówkę odrzuca: którzy chociaż tak słabemi, a podobno i słabszemi byli, niżeli wy teraz jesteście, a przecie tey doszli świątobliwości, ktorey Prawo Łaski od Wiernych wyciąga. Przebieżcie tylko dzieje ich życia, a znajdziecie, iż z nich niezliczeni, w tychże nie-
spo-

Wszystkich ŚWIĘTYCH.

3.

Spokoynościami światowych żyli, też same zabawy mieli, też same co wy teraz sprawowali Urzędy, a przecie starali się być wielkimi Świętymi, i niemi też zostali.

Trzeba tedy bez sprzeczki przyznać, iż każdy Człowiek na ziemi, i to w każdym stanie Świętym być może; który też aby swego czasu dosięgnął Zbawienia, Świętym być winien: bo podług Zbawicielowey nauki nie nieczystego do Nieba, nie wnidzie.

Ze zaś każdy Człowiek i to w każdym stanie być Świętym może, to się pokazuje z niezliczonych Świętych, o których JAN Święty w Objawieniach swych w Rozdz. 7 wspomina, mówiąc, iż wzięli rzeszą wielką, której nie mógł nikt policzyć, a rzeszą ze wziętych Narodów Ludzi i języków złośliwą: ci wzięci byli przed tronem Boskim, trzymając w rekach Palmy; a na głowie nieśmiertelności korony mając.

Z tego NN naciecie już widać, jak bardzo ci błądzą, którzy chcą powiedzieć, że Świętobliwość pewnym Osobom albo niepodobna, albo nie przystoi. Abyście zaś ten błąd tym lepiej poznać, przebiegę wam na teraz yfrazm. To wam pokażę, że Świętobliwość wszystkim Ludzom, i każdemu Stanowi służy. Żadnego nie maż Człowieka, któryby nie mógł być święty; żadnego także nie maż Stanu, w którymby nie można było żyć świętobliwie. O toż macie esnowę i podział Kazania.

CZĘŚĆ PIERWSZA

JEżeli Święci w tychże samych okolicznościach, w których my się znajdujemy, Świętymi zostali, ilżcie zatem koniecznie że i my też możemy w tychże okolicznościach świętobliwości dostąpić. Spytaście się podobno, któreż to są te okoliczności, nam z Świętymi wspólne, i pomimo których świętymi zostali? Odpowiadam wam krótko, że też same słabości w tobie mieli; na które my narzekamy; że też same trudności do przezwyciężenia mieli, których my doznaliśmy; i że oni żadnych innych środków nie mieli, tylko te, których nam też BOG dodaje.

J zaprawdę Święci NN. mieli też same słabości w sobie, które my w nas postrzegamy. Bo wszyscy poczynawszy się w pierwotnym grzechu, wszyscy za tym okropnych skutków doznawali, które z tego grzechu poszły: duchowne ich siły zostały osłabione, rozum ich do zdrotnych prowadził rzeczy; zmysły skażone były; skłonności do złego ciągnące: w członkach swoich doznawali prawa, przeciwniłego się Boskiemu prawu. Sam nawet Paweł Święty; który był aż do trzeciego Nieba zachwycony, dowodem nam jest tego, gdyż sam w Pismach swoich wyznał, iż od cielesnych pokus nie był wolny, i że chociaż arcy ostre prowadził życie, iednakże te pokusy tak żwawo na niego nacierały, iako na Świętego Hieronima, który musiał przed niemi do Zbawicielowego uciekać żłobu, iako na Świętego Benedykta i Francis-

ciśka taraiącego się po ciemiu, iako na Świętego BERNARDA nurzającego się w śniegu, tym sposobem szukając schronienia dla niewinności swojej. Same nawet niedoskonałości w które Święci pod czas wpadali, a które zaś, znówu pokutami gładzili, iasnym są tego dowodem, iż Oni słabemi byli, i tak iako my grzeszyć mogli. Kiedy my więc między Apostołami niewiernego zdrajcę, niedowiarcę, i Prześladowcę Kościoła znajdujemy, gdy widzimy, że Magdalena iawną grzesznicą była, że wielki Augustyn, przez dziesięć lat w grzechach trwał uporeczywie, co innego sądzić możemy, tylko że ludźmi byli, iako my, i że oni też same słabości w sobie mieli, które my w nas czujemy?

Jeżeli do tego ieszcze przydam i to, iż wielu z Świętych też same trudności do zwyciężania mieli, których my doznajemy, któż ieszcze odwrzy się mówić, że niepodobna rzecz zostać Świętym? Ja przynajmniej nie rozumiem, aby się taki trafił zuchwalec. Teraz zaś wróćcie się aż do pierwszych Chrześcijańskiej Religii czasów, i uważcie owych odważnych męczenników, patrzcie jakie Oni mieli przeszkody, iakich doznawali przeciwności, i iak ciężkie prześladowania ponosić musieli, dla utrzymania się statecznie przy Świętej Religii. Samo Imię Chrześcijanina dosyć było na podanie ich w nienawiść, swej wiary nie mogli przed sędziem wyznać, nie odważywszy się wprzód życie swoje w posród mąk payfrońszych zakończyć: a jeżeli ie dla zbawienia Dusz innych zatrzymać chcieli; to musieli.

sieli nakładał dzikich zwierząt, na pustyniach mieszkać, i w polzemych kryć się lochach. Tak to wielkie były trudności, które owi Ryccerze Religii przzwyciężyć musieli, aby swego zbawienia i świętobliwości dozłi: a przecie ie przy wszystkich swej słabosci zwyciężyli: w tych się ćwiczyli cnotach, które u sławnych nawet Pogan były w ponziwieniu, gdyż nawet najsłabszy Filozofowie, nie nigdy tak wielkiego nie naucza li, co Oni w Chrzesciiankim postrzegali życiu.

Jeżeli tedy Wierni owych pierwszych czasów w pośród niezliczonych trudności, które zaprawdę niemałe były, a przecie Świętymi zostali, będziecież mówić, NN. że wy nie jesteście w stanie doyscia Świętobliwości? Jakoż tedy? toż nie potraficie czynić tego, co wielo niezliczonych uczyniło? będziecież się trudnościami wymawiać, które daleko przecie są mnieysze niż owe pierwszych Chrzesciian były? Ah! tak bardzo powinniście się wstydzic, jeżeli przeszko dy Zbawienia waszego, z przeszkodami Świętych porównacie, i oraz pomyślicie, iak mało stajecie przykładacie te przeszkody uprzątać, gdy oni wszystkołożyli, na ich ułatwienie, i zawsze starali się, ażeby coraz doskonalszymi byli! Weźcie na dobrą uwagę, i sądźcie, czyli słabsze; głomność natury waszej, albo trudności w cencie znaydujące się do usprawiedliwienia służyć mogą, gdy sami o waszą nie dbacie Świętobliwość; ia przynymnicy nierozumom, żeby BOG miał ie czasu swego zastruszyć przyjąć: lecz wątpienia zawstydzać was. On będzie przykładem Świętych, ktorzy przy
tych

Wszystkich SWIĘTYCH.

tychże samych słabościach, wszedłszy, ba-
nierownie daleko większych trudności żył
enotliwie, o wszystko się starając, co ich
świętobliwości pomocnym było.

Nie mówcież tedy więcej, że was sł-
abość natury i różne trudności w Chrześcijańskiej
Religji zachodzące od świętobliwości zatrzymu-
ją, bo to jest próżna wymowka, która tym się
bardziej przez to odsłania, iż wy pomimo
wszelką właszą słabość i trudności, często wię-
cej podejmiecie dla potępienia swego, ni-
żeli dla doyscia świętobliwości. Niech wam
te rzeczony słowa podziwienia nie czynią, bo to
jest tak w samych rzeczy.

J zaiste iak często trafiać się zwykło, iż
Człowiek wszystko łoży dla naganney namię-
tności do godzenia! ale żeby szedł daleką enoty
jednego nie chce uczynić kroku: Wielom zdaie
się to rzecz niepodobna, tę lub ową okazyją
szkodliwą swę niewinności przenieść; jeżeli
zaś idzie o własny interes, jeżeli o dopięcie
jakiey godności, porzuciwszy wszystko, leżą
tam czym prężyć, zrywają kładany zadawnio-
nych przyjaźni, zapominają o swoim b łwaniu,
któremu z ubliżaniem zbawienia swę służyli.
Jeżeli wyciągn Prawo, poie nania się z Nie-
przyjacielem swoim, tedy mówią, iż to rzecz nie-
podobna, iżę wolą raczej umrzeć, niżeli ode-
brnąć darować umrze: edy zaś na to przydzie,
że takowy nieprzyjaciel może ich uszczęśliwić,
iurci zaraz gniew ow gnie, utalone niepo-
dobieństwo niknie, na wielkie nawet podłości
i unżania się odważają, byleby tylko łaskę
u Nieprzyjaciela swę znaleźli, i sobie zię-
dna.

dnali. Uszyją pod czas, o Chrześcijańskiey wstrzemięźliwości, Postach, Modlitwach, Czuwaniach i iakmużnach, ktorych to do zbawienia iako koniecznych kondycyi potrzeba, wdzygają się na nie, i mają się za niesposobnych do ich wypełnienia: a jeżeli zaś tego wyciąga ich Dobro, i zdrowie, ochotnie onęż pełnią: ponoszą głód i pragnienie dla zdrowia, wiele nocy bezfennych trawia, dla dogodzenia łakomstwu, albo zażycia z wesołemi kompaniami rozrywek, modlitwy n dgorętsze do BOGA czynią, dla otrzymania pomysłności w doczesnych rzeczach, uymują sobie nawet z Dobr swoich doczesnych, aby za to ukontentowanie Ciała kupili. Tak więc iest prawda, że ludzie więcey się staraia, ażeby się przypodobali światu, swemu doczesnemu pomogli szczęściu, ba nawet siebie wiecznie zgubili, niżeli, ażeby Cnoty iakiey nabyli, i światobliwie żyli.

O iak daleko roznego Święci Pańscy byli zdania! zamyśli ich iedynie do BOGA i zbawienia Duszy swojej zmierzały, i aczkolwiek wielka ich słabość była, iednakże wszystkie zwyciężyli trudności, i wszystko łożyli, ażeby Świątobliwości doszli Chrześcijańskiey. Ogdybyscie w ich ślady wstępowali, bez wątpienia poznalibyscie, że rzecz nie iest nie podobna zostać Świętym: bo byście zobaczyli, że chociaż słabemi iestescie, iednakże żadney niemasz tak wielkiey trudności, i żadney tak trudney przeszkody. ktoreybyście łatwo zwyciężyć nie mogli; tego tylko potrzeba, ażebyście dobrze łaski zażywali, ktorey wam BOG równie iako

i Świę-

i Świętym nie odmawia. Jta jest trzecią okoliczność, która was przekonać winna, że żadnego dla was nie maż niepodobieństwa zofścić Świętym. Powtarzam tedy to raz jeszcze, twierdząc: że wam tak mało iako Świętym zbywa nałafce, i że BOG wam Jey równie iak Świętym nie odmawia. J zaiste.

Uważcie tylko, co za zbawienne oświecenie na rozumach waszych, i co za mocne wzruszenia na woli waszey zwykły bywać, które was do dobrego zachęcają i prowadzą: iako często, na złey się znajdujących drodze, chciał was BOG przez kłopoty, nieukontentowania i zgryzoty sumnienia do siebie znowu przyprowadzić! Jak często on was w niebezpieczeństwach ratował, w któreście się nie ostrożnie, podobno jeszcze i zuchwale wdali! Ale niechodźmy tak daleko, zastanowmy się na tym samym tylko, co nam w oczy wpada, czyliż wam Łaski Wiary nie użyczył? Czyliż was swych zasług Uczestnikami nie uczynił, postanowiwszy dla zażywania waszego Sakramenta? Czyliż się codziennie na Ołtarzach naszych za zbawienie wasze nie ofiaruje? Czegoż więcęcy żądać możecie? Czyliż wam schodzi na zewnętrznych środkach? Ale nie, i tych macie podostatek, macie słowo Boże, które wam wszędzie opowiadają: codziennie na zbawienne patrzycie przykłady, które wam dobrzy dają: macie bogobożne zabawy do których was zachęcają: macie Duchownych Pasterzów, którzy nad wami czuwają i do cnoty namawiają; zsyła czasem BOG na was choroby, ażebyście sobie przypomnieli

żeście śmiertelnemi, szuka was czasem przez pogardy, zawydyż-nia, lub inne przeciwności, abyscie się na ludzi nie spuszczali, i serce wasze od świata odrywali. Słowem idźcie gdzie chcecie, wszędzie napadniecie na środki, których wam Pan ku świętobliwości wasz-y użyjeza.

Teraz się was pytam, czyli Święci mocniejszy mieli środki do osiągnięcia Zbawienia swego? Prawda, iż nie którzy byli cudownie nawroceni, ale to jest względem wielkiej wybranych liczby bardzo rzadko: tysiączni inni między niemi znajduj- się, którzy daleko mniejszymi środkami, niżeli my mamy, świętobliwości swojej došli. Jeżeli się tedy skarżycie, iż wam na środkach bradzi, żebyście Świętymi zostali, tedy was nie zliczeni z wybranych zawydyż-ają, i pokażą wam, że oni przy tych samych łaskach, które wam są dane, a podobno i przy mniejszych Świętymi zostali, z- atym, że nie tak niefortunnie środkow, ale raczej wasze leniwość, waszego zgnitego i niedoskonałego życia jest przyczyną, zażyw- ycie tylko od BÓG- A wam danej Łaski na dobro, a w krotkim czasie wielkimi będziecie Świętymi: bo żadnego na świecie nie masz Człowieka, któryby Świętym zostać niemógł, iakoście już widzieli, nie masz też żadnego stanu na świecie, w którymby nie można być Świętym, iako wam pokażę daley.

C Z E S C D R U G A

A Czkolwiek świat mało o Świętobliwości sądzi, uznaje to jednak, iż pewne są stany w których bez wielkiej pracy zostać Świętym

tym można, ale żeby swych Miłośników w służbie swojej utrzymał, twierdzi oraz, że też i inne znajdują się stany, w których nie maż obowiązku świątobliwego życia prowadzenia, bo świątobliwość, mówi on, z temi stanami zgodzić się nie może. Ale to jest błąd Ewangelii i rozumowi sprzeciwiający się.

Bo komuż tajno, iż BOG sam różność stanów na Świat wprowadził? kto temu przeczyć będzie, iż On dla każdego z nas stan pewny wyznaczył? Jż On jednych Panami, drugich poddanami, tych do Żołnierskiego, owych do Rzemieśniczego lub kmieiego stanu obrał? Gdyby zaś iakowy stan znajdował się na świecie, któryby się Chrześcijańskiej sprzeciwiał świątobliwości, czyliby nie musieliśmy tego mowić, iż BOG z niektórymi Ludźmi niesprawiedliwie postępuje, i że On szczerzy nie ma woli tych zbawić, którym stan takowy naznaczył? Czyliż takowi Ludzie nie mogliby czasu swego mowić: Panie ty sam nieszczęściemego iest-ś przyczyna? gdybyś ty mnie był, do innego powołał stanu, świątobliwie był bym prowadził życie, ale w tym stanie w którymś mnie postanowił nie podobna i było zostać Świętym.

Takby NN. mowić mogli takowi Ludzie: że zaś BOG nieskończenie jest sprawiedliwy i żadnego bezwinnie nie potępia, trzeba ztym przyznać, iż żaden Stan nie znajduje się na ziemi, któryby nam mógł do Świątobliwości przeszkadzać, i że to wszystko co w takowych stanach złego i nieporządnego postrzegamy, nie od BOGA, który ie postanowił, ale od Ludzi pochodzi. Prawda, iż niektóre stany,

ny, więcej nad inne mają obowiązkowy, trafia się też w nich więcej niżeli w innych przeskod do zbawienia, jednakże nie idzie zatym, iakoby w nich nie można było świętobliwości dołączyć, gdyż BOG podług własności stanów i łask swoich udziela: im więcej jest do zachowania powinności, tym większa też jest Łaska miara, których nam BOG dodate. Niech tylko każdy podług stanu swego żyje, a ja ręczę za jego świętobliwość, i upewniam, iż będzie Święty. Pokazał to jasnie JAN Chrzciciel żydom przychodzącym do niego na puszcza i pytającym się, co czynić mieli, aby Świętymi zostali. Jan Święty każdemu podług stanu jego odpowiedział: Wy Celnicy, rzekł, oddawajcie Cezarzowi, co jest Cezarskiego, nie więcej nie bierzcie nad to, co wam postanowiono, i zniebogaczycie się z majątku ubogich, Świętobliwość wasza na wiernym zażywaniu powierzonych wam pieniędzy zależy. Wy Żołnierze, mówił dalej, żadnego nie czynicie gwałtu ani niesprawiedliwości, przedstawajcie na żołdzie waszymi, bądźcie wiernymi Panu waszemu i Ojczyźnie: te są stanu powinności, i ta jest droga wam do Zbawienia od BOGA wyznaczona. Wy wszyscy, rzekł nakoniec, którzykolwiek jesteście, patrzcie co wam stan wasz przynosi, starajcie się powinności jego pełnić, i wiedźcie, iż BOG więcej od was nie wyciąga, na tym samym już dosyć abyście Świętymi byli. Nie więcej nie czyncie nad to co wam postanowiono. *Luc. 3. 13.*

Tegoż samego nauczał i Święty Paweł
w Li-

W Liście pierwizym do koryntow Rozdział 7:
Jako każdego wezwał BOG, tak niech postępuje.
Tę Zbawienną naukę wyczerpał był Apostoł
z życia samego Zbawiciela, który dla Świąto-
bliwości wszystkie stany swego wypełniał po-
winnosci. Ten iż był Synem MARYI, chciał
też iako Syn być posłusznym: iż ze krwi Zy-
dowskiey pochodził, chciał przeto być obrzeza-
nym, i wszystko żydowskie Prawo aż do osta-
tniey litey zachował, nas przez to nauczając,
abyśmy się starali, te powinności pełnić, które
są do naszego przyłączone stany, bo na tym
cała świątobliwość Chrześcianina zależy.

To a nie inne pełnienie stanu swego po-
winnosci, tak wielu Świętymi uczyniło, kto-
rzy teraz ze wszystkich stanów i wszelkiey płci
z BOGIEM w Niebie królują: ani płaśwanie
wysokich urzędów; ani bogactwa i dostatek;
ani Ubostwo, albo też różne zabawy; do
świątobliwości im nieprzeszkodziły. Tu Kro-
lowie na tronie Święten i zostali, tam knietko-
wie i poddani doskonałemi się stali: iedni świą-
tobliwości na Osobności doszli; inni iey w
zgietku i w światowych zabawach dostąpili:
względnie BOG znalazł cnotliwych, i sprawie-
dliwych, którzy go w tym stanie w którym
żyli uwielbili i uczcili.

A możnaż oczywistszy i mocniejszy zna-
leść dowód, że w każdym stanie można zostać
Świętym, nad ten gdy widzimy, iż żadnego
stanu i Urzędu nie masz, z którego by nie by-
li święci? Nie mówcież zatem więcey, iż
powinności waszego stanu, i różne wasze za-
bawy nie dopuszczają wam, abyscie zostali

Świę-

Świętami: bo Wybrani Boscy też fame mieli do zachowania powinności, i więcej podobno mieli zabaw, niżeli wy ich w samey rzeczy macie, a przecie zostali Świętami: o to więc tylko idzie, abyście się tak iak Oni sprawowali, to jest abyście wasze zamiary do BOGA kierowali, powinnościom waszym dożyć czynili; w sprawach i zabawach nie byli nie cierpliwymi, i w obrebrach się pomiarkowaniai w słowności zawsze zachowali: jeżeli w stanie Małżeńskim zostaciecie, toście życie porządnie prowadzić powinni, a jeżeli wolni, iestże iestście; i myśli nawet w czystości wasz zachować należy: w przeciwnościach powinniście być cierpliwymi, a na Urzędach waszych pracowitemi; nie powinniście się ani w szczęściu wynosić, ani w nieszczęściu smuć, ale się wam należy na wolę Boską zawsze spuszczać i zdawać; a chociaż też i wszystko, czego BOG od was żąda, zachowacie, iednakże, podług nauki Apostoła mieć się za sług niepożytecznych powinniście. A tym sposobem, w którymkolwiek żyjąc stanie, dojdziecie waszey świętobliwości:

Nie rozumiecie albowiem; iż do otrzymania świętobliwości nadzwyczajnych potrzeba rzeczy, nie NN. iest to błąd w który Czartferca ludzkie wprowadza, ażeby ich z wiecznego wyzwał szczęścia: do waszey świętobliwości nie więcej wam nie trzeba, iak tylko powinności stanu waszego dostatecznie i doskonale zachować: to wszystko co iest nad powinność stanu waszego, wyraźnie wam iest zakazane; jeżeli tedy do was należy staranie b Dzieci, Czeladź, Gospodarstwo, jeżeli publi-

czny.

czny iaki (prawuncie urząd, to źle czynicie, gdy całe poranki w Kościołach przepędzacie, możecie wprawdzie do nich chodzić, na uczczenie BOGA i uproszczenie sobie, od niego Błogosławieństwa, ale niemacie się w nich długo bawić, ale tam iść, gdzie was powinności stanu waszego wołają: niejedna Matka daleko by roztropniej i BOGU milej uczyniła, gdyby w nabożeństwie swoim pomiarkowanie miała, a w domu lepszy Córki swojej pilnowała, niżeli żeby się od jednego do drugiego włącząc kościoła, tym sposobem do zwiedzenia swej Córki zaletnikom okazywać dawła: te albowiem nie są BOGU przyjemne nabożeństwa, które się z zaniedbaniem stanu swego powinności dzieją. Też samo rozumiećcie o innych wszystkich zabawach, to wszystko się BOGU nie podoba, cokolwiek nie jest podług jego powołania: jeżeli zaś podług Jego powołania żyć będziecie, i to zachowa się czego toż powołanie od Was wyłącza, już na tym samym będzie dosyć, abyście Świętymi zostali.

Nie powinniście więc narzekać, iż na was za ciężkie wkładają iarczo, albo iż was zawiele kosztuje, zażyć Świętymi: bo nie więcej do tego nie potrzeba, jako abyście powinnościom stanu waszego dosyć uczynili.

Na dowód tego macie niezliczonych Świętych, teraz wiecznego zażywających szczęścia; Kierzyto tak śladami byli jako wy: tyleż trudności do zwyciężenia mieli co i wy: i żadnych innych niemieli środków tylko które i wy: a z tym wszystkim zostali Świętymi, dla tego tylko, iż powinnościom nanow swoich do-

do których BOG ich był wezwał, wypełnili; są oni teraz w owych wiecznych przybytkach gdzie owoców swej wierności zażywają, i nagrodę zaślug swoich wieczną odbierają.

Jeżeli wy tedy NN. tam doysć pragniecie, gdzie się już tak wiele tysięcy w społ braci waszych ze wszystkich stanów znajduje, staraycie się o światobliwość życia waszego, chowaycie powinnosci stanu waszego, i grzechowi nad sobą niedozwalaycie panować. Na tym wszystkim dosyć już będzie, abyście wliczbę Świętych byli policzeni: nie rozumieycie tylko, aby doskonałość Chrześcijańska, na ktorej właściwie światobliwość zależy; niepodobna była, uczynić tylko gwałt sobie, i pierwsze trudności przełamcie, a daley wam będzie łatwo, to wszystko czynić, co jest pomocne zbawieniu waszemu: a jeżeli też czasem trafiłaby się jaka ciężkość do powinności waszey przyłączonej, nabrawszy serca, żywo się na nią rzucicie i uderzicie, mówiąc sobie z Świętym Augustynem w podobnych okolicznościach znajdującym się: mogli to ci i te, a czemu i my nie mielibyśmy podobney dokazać rzeczy, a oświłwie kiedy nam równie iako i Owym na łasce nie schodzi? Tym sposobem żyć pewnemi możecie iż wkrótce staniecie się Świętymi i że się po śmierci waszey ze wszystkiemi wybranemi wiecznie w Niebie cieszyć będziecie:

A M E N:

KAZA-



NA DZIEŃ
NIEPOKALANEGO POCZĘCIA
NAYSWIĘTSZEY
MARYI PANNY.

Jacob autem genuit JOSEPH Virum
MARIE de qua natus est JESUS
qui vocatur Christus *Matt. i.*

*A Jakob zrodził JOZEFĄ Meżą MA-
RII. z której się narodził JEZUS
ktorego zowią Chrystusem.*

NIE bez przyczyny Kościół Święty Księgi
Rodzaju JEZUSA Chrystusa dzisiejszey U-
roczystości czytać nazaaczył, w których to ca-
ła dzikoytza Niepokalanego Poczęcia MARYI,
że wszelką sey światobliwości, iest zamknięta
Tajemnica: ponieważ to iest, iż MARYA
iest Boską Matką, dostatecznie dowodzi, że
MARYA, nie tylko od wizekiego uczyn-
kowego grzechu, ale też i od cieniu grze-
chu wolna była: nie przykto albowiem,
ażey to i na ieden moment w czartowskiej zo-
stawia niewoli, pod ktorey Macierzyńską wła-
dzą sam się Zbawiciel poddał. J zaprawdę,

B Ktoż

Tomik III. Kazań Świętych.

Ktożby temu uwierzył, ażeby Ta Panna, która świętość samą w wnętrznościach swoich nosić miała, w grzechu poczęta była? Jey Dusza niepowinnaż była tak czystą być iak Ciało? które to ponieważ przeciwko zwyczajnemu Prawu natury Panięństwo zachowało było, możeżli kto wątpić; aby też Dusza przeciwko powszechnemu rozporządzeniu, nie miała takowey otrzymać łaski, którą się od innych Ludzi różniła, i która Jey szczególnego pozwoliła przywileju? Czyliż osłabliwszego MARYI nie trzeba było poświęcenia, aby się stała była godną Corą Niebieskiego Ojca, przyżwoltą Matką Syna Bożego, i wybraną Oblubienicą Ducha Najświętszego? Mogłaż ta Krew zarazona być grzechem, z ktorey Ciało JEZUSA Chrystusa ukształtowane być miało? Mogłoż to być aby Matce Bożego Syna, ten przywilej był odnowiony, który nawet pierwszym naszym Rodzicom był pozwolony? Ktoż zaś nie wie, że ci doskonałemi, bez zmaży i w sprawiedliwości stworzeni od BOGA byli? Trzeba zatem przyznać, że ten przywilej daleko bardziey Matce Chrystusa Panna był nadany, a zatem że MARYA, bez pierworodnego grzechu poczęta, czysta cała i niezmażana na świat przysła. Toż samo jest zdanie Kościoła Świętego, który Duchem Świętym rządzony, wszystkimi rozkazał wiernym, ażeby wspaniałą pamiątkę Niepokalanego Poczęcia MARYI, uroczyście obchodzili.

Przeto iż ja nie wątpię o tym że wszyscy Słuchacze moi toż samo sądzą i wierzą o BOGA-Rodzicy Tey Dziewicy MARYI, dalsze dowody Tey Prawdy pominawszy, zechcę raczej

czye zbawienną dla was naukę z tey Tajemnicy wybierać, i wam ją przełożyć:

To jest nieszczęśliwy stan Poczęcia naszego, z szczęśliwym *MARYI* Poczęciem porównam, i z tąd pokażę, czymesmy bez łaski Boskiej byli, i czymesmy się przez łaskę Boską stali. Tey oboięy prawdy uczy nas *MARYA* przy swoim Niepokalanym Poczęciu. Albowiem *MARYA* w pierwszym momencie złączenia Duszy swoięy z Ciałem, ten przywilej otrzymując, iż chociaż z nieczystego źródła początek swoy zabierała, iednakże sama niezmaczana i niepokalaną została, nam nędzę naszą w którą nas pierwotny grzech wprowadził pokazuje. J *MARYA* w tymże oraz czasie nadobfitemi od BOGA łaskami hojnie obdarzona, które onęż zupełnie poświęciły, stawia nam stan szczęśliwy, w którym nas poświęcająca łaska przez Sakramenta otrzymana postawiła.

Najświętsza Panno! niech ta mowa moja idzie tak ku czci twoięy, jak ku Naszemu zbudowaniu. Uproś mi łaskę u Syna twego, aby nią wsparty dokładnie mówił, i zbawienne pożytki w słuchaczu moim ziednał.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

GDY ja o Niepokalnym *MARYI* Poczęciu mówię, to otęy łascę rzecz jest moja, która *MARYA* od wszystkich innych ludzi wyłączyła, i tego Jey udzieliła Przywileju, którym się żaden człowiek zszczęcać niemoże. Prawda iż Prześlaniec *JEZUSA* Chrystusa tę szczególną otrzymał łaskę, że jeszcze w Ma-

cierzyńskim żywocie poświęconym i od grzechu uwolnionym została; ale acz! wiek ta łaska była wielka, bar zo jednak była okieślona; bo Dusza Jego, przynajmniej w początku swoim tym łałem była zarażona. Nie tak zas się z Maryą stało; Łaska albowiem MARYI pozwolona daley się rozszerzała, gdyż MARYA nie tylko była w Macierzyńskim poświęcona żywocie, ale też za szczególnym Przywilejem Matce Boskiej przywołanym, od wszelkley zinaży pierworodnego grzechu wolną została, i tegoż samego czasu kiedy Dusza iey z Ciałem łączyła się nadołbiste odebrała łaski.

J na tym właściwie NN. uszczęśliwienie zależy MARYI. Bo aczkolwiek Ta Święta Pan-na bardzo wiele i nader ważnych otrzymała przy swoim Poczęciu przywilejów iako iż z pokolenia Judy pochodziło, a zątem wielu Świętych Patriarchow, Naypotężnieyszych Krolow, i naywalecznieyszych Rycerzow za swych Przodkow liczyło; iako iż nadto ile Messyasza Matką być mająca, nayprzednieyszym dziełem Wszechmocności Boskiej stworzona, i wielkiemi iakie tylko być mogą natury darami opatrzona była: te jednak wszystkie przywileje nie były ieszcze dostateczne do uszczęśliwienia samą rzeczą MARYI, bo te bez Łaski, ktorey MARYA pierwiastki w Poczęciu otrzymała, w oczach Boskich nieby nie były ważyły: ba nawet, mimo wszelkie swoje dary stała by się była MARYA celem Boskiej nienawiści i gniewu; gdyż BOG w grzechu się znajdujących iako za niewolnikow ma cząsta, i iako swemi poprzyścżonemi nieprzyjacioly brzydzi się. Mamy tego dowod, pisze Święty

Chry-

Chryzostom, na Przodkach tej B. skiey Matki, bo chociaż oni wszyscy z tejże samey krwi, z ktorey krew MARYI i ley Syna pochodzila, gdyż wielu z nich było bezbożnych i Bątwochwalcow, dla tego BOG ich odrzucił, ich zadości i Przywileie nie mogły Páńskiego uśmierzyć gniewu, albo im pomyslny los ziódnać. Przez co chciał BOG pokazać że zadnego niema na Osoby względu, i że mu się Ci wszyscy niepodobają, którzy się w łasce Iego nie náydują, oraz że grzech pierworodny, z którym łaska zgodzić się nie może, jest obrzydły w oczach Iego.

To NN. pokazuje nám i dáie poznać nie-fczęśliwy stan, w ktorey nás grzech pierwszych Rodzicow naszych wprawił. Bo komuż tajno, że się w pierworodnym grzechu poczynamy, i tak z poświęcającey Łaski zlu-pieni staliśmy się? A tak staliśmy się Synami gniewu, staliśmy się nieprzyjaciółmi Boskiemi, iako Apostoł mowi, i dekret odrzucenia nasze-go już na nás wypadł.

O co za niesłychane złe złąd poszło siły Duszy naszej, w pierwszych Rodzicach tak mocne, zostały osłabione, i jeszcze tak osłabione, że się do czynienia dobrego nieposobnemi stály. Rozum w grubych ciemnościach Nie-wiomości został zanurzony, wola namiętnościami ściśniona bardziej do złego niż dobrego prowadzącemi, myśl szkodliwemi obrazkami napełniona, i zmyśły narzędziami rozwio-złości i nie wstrzemięźliwości. Ledwo się u-rodziliśmy, natychmiast już tyfącznym niebes-piecznictwom podlegamy, pożądliwości nam ni-gdy

gdy nie dają pokoiu, ale niby okrętem morskie fale tam i tam rzucają.

Ztąd pochodzi owa przeciwność, którą w wypełnieniu naszych powinności czujemy: z tąd wynika owa nienawiść w której u nas prawda zostaje, z tąd wypływają wewnętrzne walki, które w nas samych powstają i z tąd nakoniec wybuchą owe powstawanie i bunt Ciała przeciwko rozumowi, i rozumu opieranie się BOGU samemu.

Ale mało na tym jeszcze; aczkolwiek te skutki są oplakane, jednakże czymś tylko są, ba owszem cieniem samym że tak rzekę względem tej nędzy, w którą nas grzech pierworodny wpiował ził. Tak albowiem słabościami w koło jesteśmy otoczeni, iż się z nich uwolnienia nie jesteśmy w stanie: poki na ziemi żyjemy, tak długo z naszymi skłonnościami trzeba się nam potykać ustawicznie, winniśmy nad naszym czuwać sercem, aby do grzechu pierworodnego grzech uczynkowy nie przysłał; a chociaż i na ostrożności się mamy, jednakże się to trafia, że nas nieprzyjaciele zbawienia naszego podstępują, i na te naprowadzają drożyny, które nas nieznacznie do piekła prowadzą.

Patrzcież! iak wiele złego nam grzech pierworodny nárobił! a przecie kżby temu dół wiare? wcale spokojne życie względem naszego Zbawienia prowadzimy: w koło nas nieprzyjaciele otaczaia, niebezpieczeństw wszędzie pełno mamy, a przecie to nas do ostrożności nie pobudza. Prawda, iż się czasem żalemy na niedolę naszą, i pod iářzmem námiętności

na-

naszych wdychamy i ięzemy, ale się to nie dzieje dla tego iż w niebezpieczeństwie obrażenia BOGA zostaliśmy, ale iż spokojności naszej statecznie nie możemy zażywać, i pożądlivosti serca naszego nasycić nie możemy. Jesteśmy niewolnikami chuci naszych, a jeszcze co pomnaża nieszczęście nasze, dobrowolnemi niewolnikami jesteśmy, kochamy się w kądymś obciążających, i chociaż nas gwałtownie uciskają, iednakże nie staramy się abyśmy ie z siebie zrzucili. Tak to daleko grzech nas zaprowadził, któryśmy w dziedzictwie po Ojcach naszych wzięli.

Przydajmy ieszcze do tego, że tenże sam grzech to wszystko wniwecz obraca cokolwiek Pan BOG udzielił nam dobrego, a któż zatym nie widzi, że przez ten grzech nader nieszczęśliwemi staliśmy się? kiedy nawet tak dary natury iak szczęścia, stają się nam w tey mierze nowych grzechow narzędziami.

Wy sami NN. podobno iużście tego często doznali, i codziennie ieszcze doznaciecie iak łatwo jest BOGA obrazić. Jeżeli was Boska Opatrność na godności iakiey postawiła, tedy zaraz unoficie się dumnemi myślami, w sprawach waszych staiecie się popędliwemi, w niższym żyjącemi stanie pogardzacie, i staramie się zawżde abyście wyżej postąpili. Jeżeliście bogactwy nadani, tedy cali się w nich zatapiać, rzadko kiedy o BOGU myślicie, ubogich potrzebnych nieratuiecie, i to coby się na nich łożyć należało na zbytki obracacie. Jeżeliście zdrowemi, to tego kosztownego Dáru na złe używacie. Wydaciecie się na rozpusty, i swywole,

i nawrocenie wásze od jednego do drugiego zwałczacie cząfu. A jeżeli was BOG przeciwności drogami do siebie chce prowadzić, tedy wy te zbawienne drogi i środki wsmiertelną zamięniscie truczną. Przeciwności was wniecierpliwosć wprawia, wynurzacie wásze żale i narzekania, przeciwko Boskim rozporządzeniom szemrzecie, i odwazacie się nawet iego przeganiac Opatrzności. Coby was miało Świętem uczynić, to was zátwardza, i cobym was do BOGA prowadzić miało, to was od niego oddala. A tak się prąwdzi NN. że grzech pierworodny wszystko Dobro w nas skaził, i Dzieło Boskie zepsował.

Lecz wróć przeciwnie temu stało się z Najdosłowniejszą Panną MARYĄ. Ono iako Boska Matka od przekięstwa tego skażenia była wyięta, iad grzechowy bynajmniey iey nie zaráził, ale czyła i niezmazana będąc w pierwszym zaráz momencie poczęcia swego łaską była napelniona, i dla tego od wszystkiego zlego tego była wolną, na ktore my narzekamy. Rozum MARYI wraz przy stworzeniu był Niebieskim światłem oświecony, myśli MARYI iedyna tylko była zabawa BOG i Jego doskonałości, wola zaś ua wszystkie rozporządzenia Boskie gotowa: nigdy się w sercu MARYI nieporządna chęć nie zaięła, Duch zupełnie pánował nad ciałem, słowem, MARYA nie tylko od wszelkiego grzechu, ale też nawet od wszelkiego skutku grzechowego zupełnie była uwolniona.

Weźcie to na pilną uwagę, i patrzcie iak daleki náż stan, od szczęśliwego MARYI stanu,

wno-

wność, przytym, jak wielka jest nędza nasza przy utraceniu łaski, nędza w którą nas grzech pierworodny wprowiła.

Zechcemy zaś oraz i szczęśliwość którą nam posiadanie łaski iedna, zobaczyli, uważmy teraz, iakich *MARYA* przywilejów przez nie dostąpiła, i iakie nam pożytki opaz przynieść. I toć jest *Ośnową* drugiey Części.

C Z E Ś C D R U G A.

Płeność łaski którą *MARYA* przy Poczęciu swoim odebrała, nie tylko *MARYA* nad Ludzi ale i nad śśnionych Aniołów wyniosła, a że grzech pierworodny iadem swoim wszystkich zaraził ludzi, ta łaska *MARYA* niepokalaną zachowała, i tak ją poświęciła iak przystało na stworzenie, które *BOG* za Matkę Synowi swemu był obrat. Od tego zaraz momentu iako iey Dusza z ciałem się złączyła, stała się *MARYA* mieszkaniem Ducha Świętego, który ją wszelkimi łaskami był napełnił: słuszną albowiem była, ażeby która *BOGA* w żywocie swoim nosić miała, we wszelkie przybrana Dary, i doskonale była poświęcona.

Procz poświęcenia *MARYI* Osoby przez tę łaskę, była ieszcze ta łaska dla *MARYI* obfitym źródłem zaślug, gdyż przez łaskę wszystkie *MARYI* sprawy były wyniesione, i *BOGU* przyjemne: jest bowiem artykuł wiary, że łaska poświęcająca gruntem jest wszystkich nadprzyrodzonych i zaślugiujących spraw i uczynków: ponieważ zaś *MARYA* przy Poczęciu swoim oneż odebrała, i przez całe życie

swoje nigdy Iey nie utraciła. zátym wszystkie MARYI sprawy święte i nieskończoney záslugi były: i chociaż ta przerwza łaska zródłem tylko była i początkiem owych wysokich Dárow, ktorými ją Niebo w ten czas obdarzyło, gdy na poczęcie Mesyasza zezwoliła, była jednak dostateczną na Iey spraw wszystkie poświecenie. *Si radix Sancta, es rami,* mowi Páweł Święty do Rzymian w Rozd: 11.

Z tego tedy łatwo możemy dochodzić czymesmy się z łaską i przez łaskę stali. Chrześť albowiem, który podług nauki Oycow Świętych Sakramentem naszego duchownego iest národzenia, i pokuta która nas po utraconey niewinności znowu usprawiedliwia, te dwa Sakramenta udzielaia nam łaski, kto chociaż z łaską MARYI nie może być porównana, jednakże pewnym sposobem toż samo w nas sprawuje, co łaska w MARYI sprawiła. To iest poświęca Osobę naszą, czyniać nas Synami Boskiemi, i w nas oraz to sprawuje, iż wszystkie sprawy nasze, nadprzyrodzonemi i záslugiwałacemi stają się.

Rzekłem náprzód, iż łaska którą my przez Sakrament odbieramy poświęca nasze Osoby: bo nas czyni żywemi Kościołami Trojcy Nájświętszey, w którym daleko miley ta nájwyższa Istota niżeli niegdyś w Salomonowym Kościele mięszka i tegoż czasu gdy tey łaski uczestnikami stáiemy się, tym przez przyięcie nasze zostáiemy, czym iest przez wieczne rodzenie JEZUS Chrystus, to iest stáiemy się Boskiemi Synami, i dziedzicami: otrzymujemy práwo na-

zy

zywiania BOGA Oycem naszym, i odbieramy obietnicę przyszłego naszego w Niebie krolowania.

Oco za szczęście przynosi nam łaska, nam, ktorzyśmy iako Potomkowie Oycą naszego Adama, od Boskiego Oblicza odizuceni, i na potępienie skazani byli! teraz zaś żyjąc w łasce, jesteśmy Przyjaciółmi BOGA, jesteśmy Synami iego, i mamy Prawo Nieba iako dziedzictwa naszego dopominąć się.

Chrześcianie uważajcież to szczęście wásze? Poznajcież wážność tego kosztownego Daru? Ogdybyście poznąć mogli o łaskyście zaraz zdánia wásze odmienili! niebylibyście tak oziębłemi względem łaski, staralibyście się o zachowanie tego wewnętrznego skarbku i dla tego brzydzilibyście się grzechem, który tylko sam może was z niego złupić. Jakoż? rzekli byście, iaby się miał na grzech odwazyć, który mię z łaski odziera, iż z Boskiego Syna, czartowskim niewolnikiem, z Dziedzica Nieba, piekielną głownią czyni? nie, niebędzie tak, nieustąpię Prawa mego, z BOGA się odrodził, i przez łaskę mnie poświęcającą stałem się nie iako Boskiej natury uczestnikiem: Tę ja sobie szcenię, i rączy gotow jestem życie moje utracić, niżeli łaskę utracić.

Takbyście NN. mówili, gdybyście wážność łaski wám udzieloney dobrze zwążyli, i dobra z tąd na was spływające, na pilną uwagę wzięli. Ządziwilibyście się nad wielkością tego Boskiego podárku, za który zawdzięczać wszystkoście dla podobania się oczom Boskim łozyli. Starajcież się tedy tę wážność łaski i łey własności przeniknąć, a przeniknąwszy i poznaj-

znawczy ładźcie, czyli nie jest słuszną abyście się za nie wdzięcznemi pokazywali, prz. z łtateczne lemu służenie; Szłcie czyliście nie powinni grzechowić ciała wyrzec, i żyć po Ch. i ścianku prawdziwie: ładźcie i nakoniec czyście nie winni o doskonałość Croy starać się, oobliwie kiedy was i sam Chryłtus i apomin, abyście tak byli doskonałeni, i ko Oyciec Niebieski którego Synem jesteście jest doskonały.

O Paniel rzekł niegdys Leo Święty, czyliż my godni tak pięknym Imieniem nazywać się, gdy je hańbiemy, i gdy w nieciotach brodzimy? Jzaliż nie powinniśmy pamiętaiąc że twoi i ślesmy z skażonej nieprawością światowej drogi zeyść i iść za tobą? Jzaliżby nie była rzecz smrotna, gdybyśmy będąc Synami Boskimi za naszymi szli namietnosciami, i roskofzy ciała patrzyli? nie wątpie o tym NN. iak to rzecz iest dla nas szkodliwa, tak z hańbą dla BOGA pozwalającego nam łaski ktorey nie tylko czyniemy się niegodnemi, ale też wdieny się w niebezpieczeństwo iey więcej niedostapienia.

Jednak ah niestetyż iak wielu znajduie się mało wiążących łaskę: z ktorey chociaż wielkie wypływają pożytki, mniey jednak te ich wzruszają; daleko iest im miley życie wgrzechu prowadzić, niżeli być Synami Bożemi; Nieba Dziedzicami. Nierozumiecie abym za wiele mowił, wy sami to musicie przyznać, iezeli życie terażnieyszych Chrzescian uważycie. J zaprawde, któż nie wiezi iż wielu w obyczajach daleko iest rozwiozleyzemi, niżej

li zaślepieni są Poganie? Samo rozumu swi-
 ałto utrzymuje ich w obrębach wsteczności i
 szłości, a Chryścianie światłem wiary oświeceni,
 i doskonale znać stan swego poznawiają,
 granice wszelkiej uczciwości i przyzwo-
 ci przechodzą. Nie chcą i tu ich wszelkich ro-
 spust i rozwiozłości opisywać, każdy na nie
 oczyma swemi patrzy, sprawiedliwi na to bole-
 ją, i sami nawet Synowie światowi z tego się
 gorszą: i niebyłaby rzecz dziwna, gdyby BOG
 miłosierdzie złożywszy tak bezbożnych Chry-
 ścian jako niegdyś sodomitów ogniem ukarał.

Ah NN! którzy się do takowego pozuwa-
 cie życia, wnikliwie sami w siebie, i uważcie
 szczęśliwość którą wam jedna łaska, poświęca-
 iąc dusze wasze; i was synami Boskimi czy-
 ni. Niedopuszczajcie ażeby wam grzech tak
 kosztowny klejnot miał wydzierać, ale straż-
 cie się, abyście go dochowali; iak długo al-
 bowiem będziecie go strzedz w duszach wa-
 szych, tak długo będziecie pewni, że sprawy
 wasze BOGU miłe i nadprzyrodzoney są za-
 sługi. Ta jest nauka Oyców Świętych od ko-
 ściola Świętego potwierdzona.

J zaprawdę, iako łaska od BOGA MA-
 RYI udzielona, nie tylko Iey Oficę ale też i
 Iey sprawy poświęca: tak też łaska usprawie-
 dliwiająca którą przez Sakramenta odbieramy, na-
 przód nas samych poświęca, a potem sprawy
 nasze, które dla tego staia się nadprzyrodzone,
 i wieczney godne nagrody. Jle w tym sta-
 nie dobrych spraw uczynimy, tyle zasług ma-
 my, któremi się Niebieskiey dokupujemy chwa-
 ły: najmnieysze nawet nasze sprawy staia się
 świę-

świętami i zasługiwające na tę chwałę. Sám Zbawiciel upewnia nas otym w Ewangelii, mówiąc, że i szklanka newet wody podana ubogiemu, na tę chwałę zasługuie: że zátym życie sprawiedliwego; i wszystkie iego sprawy nieprzerwaným są zasług tańcuchem, które BOG iáko mówi Święty Paweł, tu w czasie liczy, áżeby za nie w wieczności zapłacił.

O BOZE! o co zá wielkie skarby są Dobroci twoiey, którą nam niegodnym okazujesz! Ty nam użyczasz łaski, która iest rzrodłem wszelkiey naszej światobliwości; łaski, która nietylko osobý nasze poświęca, czyniąc nas twej natury uczestnikami, ále też i sprawy nasze tak wynosi, nabywamy nie nabywamy Prawá do Nieba iáko do Korony sprawiedliwości. Nieszczęśliwi są tedy ci, którzy tego drágiego skarbu niegodnemi się czynią, którzy go łatwym utracają sposobem, do czego dosyć iest na iednym samym grzechu. Gdyż to iest niezawodna prawda, iż poświęcająca łaska, tak się z grzechem iáko skrzynia Páńska z Bálwanem Dágonem zgodzić nie może. Ten zaraz przestaie być Synem Boskim, który zaczyna być grzesznikiem.

Ponieważ to nikómu nie iest tajno, i o-
raz wy wiecie, iż łaskę w was mięszkającą
w słabym naczyniu nosicie, bądźcież czuli i o-
strożni, ábyście iej nieutracili, Bo utracenie łá-
ski ciągnie za sobą utracenie BOGA i zbawie-
nia waszego. Róztropnie postępować będziecie,
ieżeli sobie przykład MARYI do naśladowania
wystawicie: MARYA, chociaż w pierwszym
momeńcie już w łasce potwierdzona była, i
nie-

Naukięszczy MARY PANNY.

31

niemiała się lekac, aby ją kiedy utracić, ży-
ła jednak z taką czułością i ostrożnością, iakoby
niezliczonym niebezpieczeństwom podlegała. Po-
dobnież czynicie, bądźcie skromnemi, poskramiay-
cie namiętności wasze, chrońcie się niebespie-
cznych okazyi, i tych Towarzystw ktore was
do grzechu prowadzą. Tym nie innym spo-
sobem wytrwać w łasce, tym sposobem będzie
BOG w sercach waszych mieszkał, przypodoba-
cie się temu; i wszystkie wasze sprawy tę
wam wyśluzą chwałę, którą BOG
wybranym swoim zgotował.



NA

N A D Z I E N
BOZEGO NARODZENIA.

Hoc Vobis signum erit: invenietis
infantem pannis involutum, & posi-
tum in præsepio. *Lut: 2.*

*Ten wam daję znak, znajdziecie niemow-
lątko, uwinione w pieluszki
i położone w żłobie.*

CO za dziwny znak Anioł głoszący Narodze-
nie Messyafza Fąfterzoin dając! Ten wam
daje, (mowi) znak, znajdziecie niemowlątko u-
winione w pieluszki i położone w żłobie. O B O-
ZIE! iżaliż ten, o którym pod tak wspaniałemi
figurami przepowiedzieli Prorocy, którego Pątry-
archowie tak bardzo żądali, i którego wszy-
stkie Nąrody iakb swego odkupiciela Pána i
Krola oczekiwaly, iżaliż ten tak dwoie prze-
powiedziany Messyafz, iako słabe niemowlę
ma na świat przychodzić? Czyliż Pán Nieba i
ziemi w szczupłym żłobie ma być położony?
Jakoż to? ten który Niebo gwiazdami, Ląsy
drzewami, pola kwiatkami przodziewa, ten
mówię, ledwo ma mieć pieluszki na pokrycie
nagości swej, i delikatnych członków od O-
strych wiatrow zasłonięcie: a przecie ten jest
znak po którym Jęgo iako Messyafza poznać mo-
żna?

O iak



O jak bardzo Boskie od Ludzkich różne są zdania! Ludzie sądzili że przyobiecany Mesiysz w okazyłości i chwale na świat przyjdzie; że Królestwo Izraelskie upadłe znówu podwignie, że życie Jego będzie ży-ciem Pańskim i we wzy-
stko opływającym, krotko mówiąc, że na świat przyjdzie podobnie jako inni ziemscy Kró-
lowie: ale nie tak BOG uczynił, posłał Syna swego bez wszelkiej wspaniałości, chciał aby się jako niemowlę narodził, chciał nawet, aby żadney gospody między ludźmi nie znalazł, ale w otwartej stajni spoczywał; przeznaczył dla niego ubogą Matkę i dopuścił że mu na wszelkich nawet potrzebnych schodziło rzeczach, ubogie pieluszki wszystkim Jego były sprzę-
tem.

Ma czegoż to NN? Niepytamy się dłu-
go, To Boskie niemowlę przychodzi jako Zbawiciel świata: jako Anioł Pastorzom zwi-
stował, Dziś Albowiem rzekł, Narodził się Zbá-
wiciel, a zátym przy narodzeniu zaraz swoimi to miało potępić, co świat dotąd był szcował i co wielu jedynym celem życia swego zakła-
dał. Bo wzysecy prawie stralił się o bogá-
ctwa, i mieli się za szczęśliwych, jeżeli bo-
gactwami byli; brzydzili się ubóstwem; i mało mając iż ubogimi ich nędze na oczy wyrzucali; ale też i niemi pogadzali.

Przeciwno tym wcale przeciwnie Zbáwi-
ciel na świat przychodzący postępuje, pogar-
dza bogactwami, i stan ubóstwa nad inne przykład: a przez to światowe przesady za-
władza, względem Dobr doczesnych znosi i

C

ga-

Tomik III. Kazani Świętych.

gani wstąpił w którym u Ludzi ubóstwo było, a stan ubogich wynosi, i czei godnym go czyni, kiedy sam, mogąc się we wszystkich narodzie dostatkach, bieg życia swego w niedostatku wszystkich rzeczy zaczyna.

O co za pociecha dla was, ubodzy, którzy w ubodwie waszym życie pedzicie! zwiastuję iá wam dnia dzisiejszego wielką radość i wesile, iż się wám dziś urodził Zbawiciel. Stawcie się tylko w Duchu w Betleemskiej szopie, podźcie za głosem Anielskim tam was wzywającym, wstąpcie w ślady ubogich Pałusz-
kow, tam idących, porzucie z niemi do itan-
ki, i przypatrzcie się tam waszemu Odkupicie-
lowi, iáko On przez dobrowolne ubóstwo, bo-
gactwy odrzuca, i samo ubóstwo czei godnymi
czyni.

Tá jest pierwsza nauka, którą nam JEZUS
Chrystus w żłobie daie, nie iuz słowy, ale sa-
nym przykładem. Uczy nás iák mamy do-
czefnemi dobry gárdzi, i to wám pokázę w
pierwszey części. Uczy nás iák mamy przeci-
wnie szacować ubóstwo, tego wám w drugiey
części dowodę. Pozwolcie mi ucha waszego,
a iá się wám w tym iásniey wytłómaczyć ze-
chcę; i nie wątpię, że ta mowa będzie niemniej
bogatym iák ubogim ku pożytkowi: ubogim; aby
z tąd poznali, iák niesłusznie się na swe uo-
stwo żalą i skárzą: bogatym zaś, aby wi-
dzieli iák niespráwiedliwie ubogiemu gárdzą, i
iák się bárdzo lękać mają, aby czasu swego z
owym Ewangelicznym bogactwem odrzuceni nie
byli:

CZĘŚĆ

CZĘŚĆ PIERWSZA

Od urodzenia pospolicie stan i los ludzi zależy. Ci którzy się w bogactwach rodzą, ledwo kiedy od nich ustępują, ale raczej starają się o ich pomnożenie, przeciwnie zaś ci; którzy z ubogich pochodzą Rodziców; prawie zawsze w niedostatku doczesnych zostają rzeczy; i próżno się starają swej nędzy zapobiec;

Prawda iż niektorzy czasem dla swoich dobrych przymiotów, niespodzianie, lub też niegodnie, nad innych wyniesieni zostają, i bogatemi, ale to jest rzadka, to zwyczajna, iż piechota w tymże stanie zakończają życie, w którym je zaczęli; przez co się stwierdza, iż w powszechności od urodzenia stan i los ludzi zależy,

Widziemy to w Narodzeniu JEZUSA Chrystusa, który jako przyszedł, na pogardzenie doczesnymi dobrami; i Ludzi od nich odwrócić, tak też nie imaczy tylko ubogimi chciał się narodzić: zaraz już sobie ubóstwo obrał, i w nim chciał do samego życia swego końca zostawać. Uważajcie to dobrze, nie mówię tego bowiem bez przyczyny, iż ubóstwo sobie JEZUS Chrystus obrał: bo to się nie stało z żadnego trafunku lub przy nufu, iż JEZUS Chrystus z ubogiej Matki, jaką była MARYJA, chciał się narodzić, że unikogo z ludzi miejsca nie znalazł, ale w tajni spocząć musiał, że On nie wstępy na pokrycie swoje procz pieluszek nie miał, to wszystko jako Ojcowie Święci mówią z własnego tego stało się

obrania, i zaprawdę sama dzisiejsza Tajemnica to potwierdza, gdyż BÓG mogąc na Niebie nową gwiazdę stworzyć, Aniołów do swych zgromadzić szopy, i ich rozesać, na opowiadanie Pasterzom narodzenia swego, wezwawszy oraz ku uczczeniu siebie od Wschodu Mędrców, i zaliż tak łatwo nie mógł się w chwale i Majestacie narodzić? Bez wątpienia mógł to uczynić, ale tego nie uczynił, ośrał raczej ubóstwo, bo on przyszedł nie tylko na potępienie bogactw i przywiązania do nich, ale też i żydzy ku nim. Te to są dwie skały o które się dalsz najwięcej rozbija, tych abyśmy się ustrzegli, to do nas Zbawiciel w łbie złożony w posród ubóstwa swego mówi, co potym w Ewanglii swojej powiedział. Nie zbierajcie tak chciwie skarbow próżnych i przemijających, i które takie do zbawienia przeszkody czynią; iż z wielką tylko trudnością przekomane być mogą, bo łatwiej wielbił przez ucho igielne przeydzie, nizeli bogacz do Królestwa Niebieskiego.

Bogacze świata tego, uwierzcie dobrze tę słową, a widząc JEZUSA Chrystusa ubogiego w Betlemskiej stajence, spytajcie się samych siebie czyli się walc stan z stanem waszego Zbawiciela zgadza, i czyliż nieśmieszna abyście temu starali się być podobni? Szytacie się takimi środkami i dopami bogactw nabyliście, czyliż do nich walc lub walczych przodków nie przymieszali się iaka niesprawił was? Nie zaśmiałcie sobie w tej mierze oczu, bo wtym o zbawienie walc idzie, pozwólcie tylko sumieniu waszemu mówić, a

uwa-

uważajcie czyli was wczym nie strofuję i was nieprzeświadcza: o was szczęśliwych, jeżeli ten wewnętrzny sędzia nie wam niema do wyrzucania! Jeżeli zaś rzecz się ma przeciwnie, o co to za nieszczęśliwość jest dla was! co za ścisły obowiązek macie ni sprawiedliwie nabyte wrocie lub nadgródzić dobro! bo jeżeli tych żeb Zbawiciela zawołają, którzy bogactwa godziwym sposobem posiadają, dla tego tylko, iż jako Uczniowie tego Boskiego Niemowlęcia, drogą ubóstwa za nim nie idą, co za fromota was ogarną: powinna, jeżeli wy nie tylko jesteście bogatemi, ale też i niesprawiedliwoską bogactw waszych nabyliście? Wyrzycie tylko na tę nowonarodzoną Dziecinę, przypatrzcie się jej kolebce i pieluszkom, i wnieście z tad coście czynić powinni, jeżeli jej stać się podobniemi, i z łezby uczniów tej dziecińy złożyć chęćcie.

Wiedzie iż że ten nowonarodzony Zbawiciel był Dziedzicem Dawidowym, miał sprawiedliwe do Izraelskiego Królestwa Prawo, mocen też był toż Prawo do skutku przywieść; z tym wszystkim jednak porzucił wszystko i wszystkim pogardził, obierając sobie ubóstwo; czyliż wam będzie trudna, tych się Dobr wyrzec, których bez utraty zbawienia posiadać nie możecie? Czyliż przykład Człowieka-BOGA, który będąc bogaty stał się z miłości ku wam ubogim; czyliż ten przykład tyle u was nie będzie wazyć, że przynajmniej tego co nie jest waszym odstąpić? Jeżeli się na to nieodwazacie, ani odwazyć nie chcecie, wręcz wam powiadam, iż Narodzenie JEZUSA nie jest wam na Zbawienie ale na potępienie. Toż samo

Nie-

Niemowle Boskie, przychodzące świat okupować, z żłobu swego niby z sądowej stolicy wyda na was potępienia dekret. Obierajcież sobie tedy, co się wam podobą, bo jedno z dwójga być musi, albo się wam Zbawienia waszego wyrzec trzeba, albo nie sprawiedliwie dzierzżone Dobro własnemu wrocić Panu.

Ale mało natym, ieszcze JEZUS Chrystus w żłobie swoim nie tylko was napomina abyście cudze Dobro wracali, ale też i własnym pogardzali: bo i to was do grzechow przywieść może, gdy wam na duchownym uboſtwie ſchodzi, i gdy całym sercem waszym do niego Igniecie. Słuchajcie zatem nauki, którą wam narodziem swoim JEZUS daie. Pátrzeie, przychodzi On na świat w ſtanie zupełnego niedostatku, dobrowolnie ſię z tego wſzyſkiego wyzuwa, coby przyſcie Jego na świat i ſawienie ſię na nim objaſnić mogło, cały jego majątek, zależy na pieluſzkach podtych, w które uwiniony zoſtaie, nie ma coby przynajmniej pozor okazałoſci i bogactwa miało: przy tym do was to mowi, co potym rzekł Ucznióm swoim. Błogoſławieni ubodzy w duchu, bo ich jeſt Kroieſtwa Niebieſkie. To do was mowi, co potym powiedział owemu Młodzianowi. Jeżeli chceſz być deſkonalym, idź przeday wſzyſtko co maſz, rozday ubogim, a podz za mną. Z tym nakoniec do was ſię ozywa, co potym na poſtrách wſzyſtkim rzekł bogaczom. Błąda wam bogacze, iak trudno bogaty wnidzie do Kroieſtwa Niebieſkiego!

Ale iakoż? rzeczenie czyliż nie bez grzechu poſiadać nie można? izaliż nie maſz Dobr
ſpra.

Sprawiedliwie natych? i załóż wielu nie było Świętych wpośród bogactw i dóbr żyjących? Tak jest NN. na to ja wam wszystko pozwalam, ale muszę oraz wam powiedzieć, i ci Święci, którym na doczesnych nie zbywało dóbr, te tak posiadali, iż do nich sercem nie przylegali; mieli je tylko dla tego, aby ubogich niemi opatrowali, zażywali ich jako narzędzia i środków do pomnożenia czci Bożej i zbawienia dusz swoich otrzymania; słowem, tak je, podobu słów Apostolskich posiadali, i takby ich wcale nie mieli. Czytajcie tylko dzieje ich życia, a przekonani w tym będziecie, i z nich sądzić będziecie dopiero mogli, czyli wy wasze Dobro nienagannym i bezwinnym posiadacie sposobem. Bo jeżeli jego na wspomnienie ubogich nie zażywacie, i ku zbawieniu waszemu nie obracacie, jeżeli wszystkim affektem do ziemskich Igniecie rzeczy, i jeżeli o was rzecz można, że wasze tam jest serce gdzie i skarż wasz, tedy już wam wątpić nie trzeba, że jesteście winni i kary godni, i upewniam was, iż Zbawiciel już teraz z żłobu swego biada wam opowiada.

Gdyż to przywiązanie do Dobra doczesnych, wykożenia z serca waszych miłość, czyli serca wasze między Bogiem i światem, sprawuje, iż głosem sumnienia waszego na was wołającego pogardzacie, i tylko własnego pożytku patrzycie. To przywiązanie czyni was tak chciwymi, w pomnażaniu majątku waszego, i w jego utrzymywaniu, iż czułość z pogorszeniem wiernych, wszystkie związki jedności targacie, i z przyrodzenia pochodzące powinności gwałci-

cicie. To przywiązanie we wszystkich Pami-
liach ognia niezgody zapala, Rodziców z
Dziećmi, a Dzieci z Rodzicami kłoci i wasni.
To przywiązanie Przykazanie dawania iśmużny
osłabia, Przykazanie tak ważne które samo wie-
lu Bogaczów na wieczne potępienie zaprowa-
dza.

Reztrząście tedy affekta wafze, czyli za-
bardzo do doczesnych rzeczy nie jesteście przy-
wiązani, i czyli nie rączy dobra wafze was,
a nie wy Dobra posiadacie: jeżeli tak jest, te-
dy te dobra grzechem są dla was, i do was się
właściwie owo biada ściąga które Chrystus bo-
gaczom zapowiedział. Biada wam bogaczom!

Podobno się spytacie, jakim sposobem mo-
żna bogactwa bez przywiązania się do nich po-
siadać, muszę wam się wprowadzić przyznać,
że na to pytanie trudna jest odpowiedź,
bo nie jest to rzecz łatwa, w obfitości życie
prowadzić, a przecie być ubogim w Duchu: po-
trzebna do tego bardzo mocna łaska, której ina-
czej tylko gwałtem modlitwami, i częstemi iś-
mużnami otrzymać nie można; bez tey kondy-
cyi ciężko jest czyścić od grzechu zachować
funkcienie: która że rzadko wypetniana bywa,
nie trzeba się zatym dziwować, iż Zbawiciel tak
straszyliwych słów zażywa, i prawie wszystkim
bogaczom zbawienie wypowiada: mówiąc wy-
rażnie, iż łatwiną wielbłądowi, przeysć przez
ucho igielne, niżeli bogaczowi wnieść do Kro-
lestwa Niebieskiego.

Wy ubodzy i w niedostátku żyjący cieszcie
się na te słowa, bo ta pogroźka do was się nie
ściąga; narzekacie czasem na los wafz, szemi-

rzecie na nierówny dobr szczęścia podział, za-
zdrościcie bogatym ich majątku, ale niebacznie
to czynicie, powinniście się raczejadować
z ubóstwa waznego, bo przez to tych unikacie
przeszkod, które bardzo wielom bogaczom dro-
gę do Nieba tanuia; i bo w tym stanie waznym,
łateście podobnem Chrystusowi Panu wazne-
mu Zbawicielowi. Najlepsza wrzeczy famey
wam się częśćka dostała, bo kiedy sam Zbawi-
ciel, ubóstwo nad bogactwa przekłada, to wąt-
pić nie powiniecie, że też stan waz nad stan
bogaczow więcey wazy, hamujecie tylko i trzy-
macie na wodzy pożądliwości wazne, a ciesze-
cie się z ubóstwa-waznego, gdyż czasu swego
seżniemu BOGU, ani z sposobu którymście dobr
nabyli, ani z przywiązania do nich, ani z tego
ich zażywania nie dacie rachunku.

Zaiscie, jeżeli Tajemnicę Narodzenia Chrystus-
wego dobrze przenikniecie, tedy przy wszelkim
waznym niedostatku weselić się będziecie, mówiąc
z Dawidem. Świat wprawdzie nie przestaje wy-
nosić bogactwa, tych ma za szczęśliwych, kto-
rzy we wszelkich dostatkach żyją; lecz świąt
ciężko błądzi, szczęśliwi ci, którzy jako JEZUS
Chrystus w ubóstwie się rodzą, i którym jako te-
mu Boskiemu niemowlęciu na wszystkim sębo-
dzi; błogosławieni ci, którzy innego skonu
procz Boskiej łaski, i innych żądzą tylko Chry-
stusowi Głowie swojej przypodobania się nie
mają. Błogosławiony lud którego Pán Bogu ma
jego jest. Ps: 143. 15 Tym Sposobem, wy
bodzy mówić będziecie, zwążywszy dobrze Ta-
jemnicę Narodzenia JEZUSA Chrystusa; pozna-
cie że to Boskie dziecko, dla tego tylko chcia-

to się w uboſtwie narodzić, aby nas przykładem ſwoim zachęciło do pogardy bogactw i ſzacunku uboſtwa. J to ieſt wtoja nauka, którą nam Chryſtus rodzący ſię dawe. Poſłuchajcie cierpliwie,

C Z E Ś C D R U G A.

Jeżeli ſłonoſci i aſſekta Ludzkie roztrząſać będziem, znajdziemy że te ſzczegulniey do doc eſnych Dobr' zawierają. Bogactwa ſą właſnie celem, które naywięcey ſzacujemy, wiednym ie rządzie z doſtoieńſtwy kładziemy, i tak daleko zachodziemy, że wſzyſtkie honory wyſokie za nie wążemy, ieżeli ſię na bogactwach wſpierać nie będą. Chociażbyśmy w naukach na naywyżſzym ſtaneł ſtopniu, chociażbyśmy wierzeholku czei dogarneli ſię, ieżeli jednak na ſztuce zbogacenia ſię i być bogatym, nie znamy ſię, mały ſzacunek mieć będziemy, gdy tym czaſem bogacza, chociaź ani cnoty, ani ſzlachetnoſci, ani nauki nienaiącego czeie i ſzacować będą. Ubogi rzekł mędrzec, nowi nędrze, ani kt go nie ſłucha, a bogaty nie do rzeczy praw i aż poſzanowaniem go ſłuchaia.

Ale nie tym ſpoſobem BOG poſtępuje. Zdancy on różnicy nie czyni oſob, Greczyn i żyd bogaty i ubogi wiednym u niego ſą rządzą; ba owozem, ieżeli obcyrzemy ſię na Tajemnem Narodzienu ſyna iego, uyrzemy że on ubogich nad Bogaczow przekłada, ubogą Pannę za Matkę, ubogie miemyſce na nięſzkanie, ubogich Paſterzow za czcicielow obierając.

Mo-

Mówię nayprzod, BOG ubogą za Matkę obrał Panienkę, bo aczkolwiek wszystkie Syońskie Córki pragnęły porodzić Mesyjasza, i chociaż wszystkie sobie pochlebowwały, iż ie sobie Syn Bożki za Matkę obierze, i wszelkiemi stąrały się sposobami, aby tego obrania godnemi się stały, to jednak szczęście same tylko Najsświętszą MARYĄ potkało, tę to ubogą Panienkę, która innego Posagu, tylko swą cnotę, innego honoru, tylko swą niewinność, innego żadnego dobra, tylko skarh łaski, nie miała.

Patrzcie tu na przesady świata! bo coż w nim innego widzieć, tylko wzgardę ubogich, tylko brzydzenie się niedostatkami: Dzieci same nawet pogardzają Rodzicami swemi, gdy ich w czym przechoiżą, wstydzą się za nich, gdy nie tak iak one przybrane w szaty będą: Ledwo z prochu nędzy otrząsną się, iużci brzydzą się ubogiem, podłe urodzenie swoje pilnie tają. Możesz nad to być co haniebnieyszego? Alę podźmy dalej.

Mówię powtore: JEZUS Chrystus na świat przychodzący obrał sobie ubogie za mieszkanie mieysce. Bo chociaż on, w wspaniałym Pałacu w łonie bogaćtw, i w pośród wszelkich dostatkow mógł się narodzić, tego jednak nie uczynił, ale pogardził świetnemi Zankami Krolewskimi i Książęcemi, porzucił najsławniejszye Miasta, nie chciał nawet i gospou mieć między ludźmi: Dom nawet własney Matki aczkolwiek szczupły i ubogi zdał się Chrystusowi za wygodny, przeto obrał sobie stajnię w Beth'lem, w podłym i na ten czas ledwo znanym żydowskim Miasteczku. Tu zakłada p
wsze

wsze swoje mieszkanie, trochę słomy, coś sił
piekarskich, i żłob, wszystkim Domu tego są io-
go sprzętem.

Co za pociecha jest ztąd dla was ubożyszyl
którzy nieczemne tylko chęty za pomieszkowanie
macie, i w których wam nie tylko do wygody
ale nawet do potrzeby służących rzeczach sęcho-
dzi. Ale oraz isk się lękać powinniście o bo-
gactwo którzy wspaniałych domach mieszkacie;
i tylko się o to staracie, abyście we wszystko
opływali, możecie mówić, że jesteście ubogie-
go Chrystusa BOGA naśladowcami? ja przyni-
mniey nie widzę żadnego między wami i tym
Boskim Niemowlęciem podobieństwa.

Nakoniec Zbawiciel ubogich tylko ku czci
swojej obrał Pańszew. Nie posłał bowiem
Aniołów swoich do Cesarza Augusta, który na
ten czas Rzymskim władał Panstwem, i od
wszystkich Narodów równą prawie BOGU cześć
odbierał; nie posłał, do przedneytzych Panow
żydowskiego Ludu, do Heroda, innych Przeło-
żonych nad Naywyższą radą, ale go posłał do
niektórych ubogich Pańszew w bliskości trzody
paśących, do tych tylko Aniołowie przyszli, i
tym tylko Narodzenie Messyafza opowiedzieli,
tych tylko do Betleemskiej szopy Aniołowie we-
zwali, i ci tylko sami usłyszeli owe wesole
pienia, na powietrzu słyszeć się dające.

Prawda iż i Królowie do szopy Pańskiej
wzwani byli, nadzwyczajna gwiazda pokaza-
wszy się na Wschodzie, oznajmiła im o
przjściu Messyafza, którego natychmiast bez
żadney zwłoki poszli szukać i część mu powin-
ną oddać, ale to się dopiero stało po wezwa-

niu ubogich Pałtrow: procz tego trudne im kondycye założone były, musieli bowiem opuścić Królestwa swoje, i wiele przykrości w podróży podjąć; musieli częśćkę majątku swego do żłobu z sobą przynieść, i wraz z Bóstwem chwaliwem wżyskłą do Bogactw skłonność z serca swego złożyć; tym a innym sposobem chciał ich Zbawiciel do uczczenia siebie przypuścić.

Z Czego ja tedy wnoszę, iż Tajemnica żłobu tą właśnie jest Tajemnicą przez którą ubóstwo poświęcone, i czci godnym jest uczynione, gdyż sam JEZUS Chrystus nie inaczej tylko ubogim chciał się narodzić, obrawszy sobie ubogą Panienkę za Matkę, ubogie miejsce za mieszkanie, ubogich Pałtrow za pierwszych czcicielow, i wszelki doczesny rzecz niedostatek, zamiast wygod i obfitości.

Nuż teraz, Bogacze pogardzajcie jeżeli chcecie ubogimi, unikajcie od nich, i odpędzajcie od siebie. Ale wiecie oraz, że to ci są, których JEZUS Chrystus nad bogaczów przynosi, których tak wiele szacuje, iż sam się chciał ubogim narodzić, i których tak bardzo kocha, że on krzywdę im uczynioną za swą własną poczyta. Bo coście jednemu z tych najmniejszych uczynili mowi On, mnieście uczynili. Jeżeli tedy pogardzacie ubogimi, samym JEZUSEM Chrystusem gardzicie, i czynicie się niegodnymi być uczestnikami zasług Jego. Wy zaś ubodzy, iedcie temi, których stan Zbawiciel Narodzeniem swoim wynosi, i swym ubóstwem czci godnym czyni. Poważajcież tedy stan wasz, i na tym przedstawajcie co wam Bo-

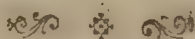
Boska Opatrzność do życia waszego pozwoliła: nie upadajcie tylko na fercu, gdy wam czasem i na potrzebnych zbywa rzeczach, ale cieście się tym, iż jeżeli cierpliwie znosić będziecie ubóstwo wasze, w przyszłym czasie skarb Niebieski odbierzecie. Wlepcie tylko oczy wasze na złob waszego Zbawiciela, przypatrzcie się temu Nowonarodzonemu Niemowlęciu, iako Jemu nie tylko na wygodnych, ale też i na potrzebnych schodzi rzeczach. Potównajcie wasze z Jego ubóstwem, a znajdziecie, iż jeszcze dalekiemi od ubóstwa Jego jesteście: bo przecie macie pomieszkanie przyzwoite ludziom, ale JEZUS Chrystus musiał w skrytym spoczywać nie znalazłszy miejsca między ludźmi: Macie przecie iakieźkolwiek odzienie wasze, na pokrycie nagosci waszej, ale Zbawiciel ledwo miał kilka pieluszek, ktoremi delikatne swe członki od ostrego zimna mógł zasłonić: Chociażście nayubożsi, przecie wam na iakieźkolwiek nie schodzi pościeli, na ktorejbyście znurzone członki wasze złożyć mogli, ale Chrystus przy urodzeniu swoim nic więcej nie miał, tylko trochę siana i słomy na ktorej go złożono: Patrzcież, tak był ubogim wasz Zbawiciel, bo chciał wam dać przykład, ktoregobyście naśladowali.

Podźcież tedy za tym wielkim przykładem, i kochajcie się w ubóstwie, z chęćajcie sami siebie, a gły czasem niedostatek cierpicie; trawcie sami siebie. Dla czegoż miałbym się z niedostatku doczesnych iżeczy strasować, wiedząc, że sam Zbawiciel, ktorem winien naśladować w ostatnim ubóstwie? Nie, o moy JE-

JEZU, przez to odemnie, wolę raczej znieść niedostatek cierpieć, niżeli z synami światowemi żyć w bogactwach, bo ty biada na bogaczów rzucasz, gdy zaś ubogich pewnem Królestwa twego czynisz. Tak nie inaczej Panie! dobrowolne ubóstwo twoje będzie mi za pobudkę do znoszenia, jeżeli nie z weselem, przynajmniej z cierpliwością wszelkich niedostatków życia tego.

Tak ubodzy, mówić winniście, jeżeli szczerze JEZUSA Chrystusa Zbawiciela waszego naśladować chcecie; tym sposobem łatwo wam będzie, niedostatek doczesnego dobra znosić, nie będziecie więc na nierówny dobr podział narzekać, nikomu też bogactw jego zazdrościć nie będziecie, ba owszem będziecie się za szczęśliwych mieć, że się w ubóstwie nadyduiecie; a gdy na was ostatnia życia waszego przyjdzie godzina, wesóło zakończycie życie wasze, mając od Chrystusa Pana pewność, że Nieś o osiągnięcie, gdzie podług miary nędzy waszej z cierpliwością podjętej, miarę chwały odbierzecie, Amen.





NA DZIEŃ ŚWIĘTEGO SZCZEPANA.

Lapidabant Stephanum invocantem:
& dicentem: Domine, ne statuas illis
hoc peccatum, *Akt: 7.*

*Kamienowali Szczepana modlącego się,
a mówiącego... Panie nie poczytaj im
tego grzechu*

Kiedy ja Szczepana Świętego pierwszym
Chryśtuśowym Męczennikiem głoszę, w
bratnich słowach to wszystko zamykam;
czokolwiek wielkiego i wspierającego na po-
chwałę jego przywieść można. Mówię al-
bowiem tym samym, iż Szczepan Święty Nau-
czycielem niejakim sposobem i Przewodnikiem
był Apostołów: nauczył się był on w prawdzie
od Apostołów, iak wierzyć trzeba; ale on zaś
im przeciwnie pokazał, iak umierać trzeba:
Stał się ich poprzedzicielem i Przewodnikiem,
gdy im krwią swoją drogę do Nieba naznaczył
i uśmierował. Pierwszy On po JEZUSIE Chry-
śtusie świat zwyciężył, i pierwszy koronę
chwały w nadgodność zwycięztwa swego odebrał.

Te

Te wszystkie pochwały, ta jedna pochwała, iż Szczepan Święty jest pierwszym Męczennikiem, w sobie zamyka.

Ale przykład jego nam Chrześcianom daleko jest potrzebniejszy, niżeli pochwała. Ten jeden Przywilej, iż Szczepan Święty pierwszym stał się Męczennikiem, czyni mu wyprowadzić szeregulną cześć i chwałę, ale nam ku zbawiennej być nie może nauczę, bo go w tej mierze naśladować nie możemy. Raczej tedy to mówić będę o Świętym Szczepanie, co nam do naśladowania jego służy, i do poprawy obyczajów naszych pomocne jest: Wyślawię wam tego Świętego Męczennika jako wzor Chrześcijańskiej gorliwości, tej mówię gorliwości, którą każdy wierny względem nieprzyjaciół Boskich, to jest względem grzeszników, mieć winien.

Ponieważ zaś grzeszników, dwójakim sposobem uważać można, częścią w stanie skazania i zepsucia jako chorych, i częścią w stanie zgorznięcia jako nieuleczonych, przeto też Chrześcijańska gorliwość, dwie przeciwne temu mieć powinna własności, to jest łaskawość i surowość. Powinna być łaskawą względem chorych, ażeby ich z przepaści zepsucia wyciągnęła: powinna być surowa względem nieuleczonych, ażeby różne wzgorszenia zatamowała. Te dwie własności wydały się w gorliwości Szczepana Świętego, on bowiem zażywał cichości i łaskawości dla niewiernych żydów nawrocenia, a surowości i ośrości na zatwardziałyich żydów nawrocenie.

D

Uważ-

Uważmy NN. te dwie wielkie własności gorliwości dzisiejszego Męczennika, niewątpliwie, iż ta uwaga będzie nam zbawienna, tu albowiem sposobność nam się poda poprawienia gorliwości naszej. Posłuchajcie mnie cierpliwie.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Jezeli Dzieje Apostolskie czytać będziemy znajdziemy w Rozdziale 6. Ze Szczepan w kwiecie swobody jeszcze młodości, dla wielkiej złości i rzadkich Cnot, do szafowania jałmużny i służeńi wdowom był obrany. Od tego zaraz czasu udzielił mu BÓG daru Cudow czynienia, Pismo bowiem Święte wyraźnie twierdzi w wierszu 8. iż On wiele Cudow między Ludem czynił. Szczepan pełen łaski i mocy, czynił cuda i znaki wielkie między Ludem. Te zaś i te i inne i wielkie cuda, przez cnoty jego czynione na się jeszcze stawały, był pełen Ducha Świętego pełen mądrości wiary, łaski i mocy. Tym Duchem Bożym natchniony, żydom pokazywał, iż tak bardzo Duch JEZUSA Chrystusa od Ducha Abrahama i Mojżesza jest różny. Mądrością wsparty, fałszywym Mędrcom, głupią ich naukę odkrył. Wierzących, zawstydział tych, którzy w doczesnych tylko obietnicach ufność swoją zakładali. Łaską tknięty, przez światobliwe obyczaje swoje, ich pokazał dziełność. Nakoniec mocą wzruszony, i naybiciażliwsze dusze odważnemi czynił. O jak wiele On łagodną swą gorliwością JEZUSOWI Chrystusowi pozyskał! Jak wiele Kapłanów i Lewitów iarzmę dawnego zakonu złożywszy z siebie, Ewangelii

się poddało! Daje nam o tym znać Łukasz Święty w przywiedzionym rozdziale mówiąc, iż liczba Uczniów bardzo się pomnażała.

Te ważne Szczepana Świętego dzieła, obrociliż zaraz na siebie żydowskie oczy, poglądali oni na to z zazdrością, i myśleli o środkach, aby temu zapobiec i przeszkodzić na gli: widząc zaś iż usilnie ich staranta nie wielki odbieraiaż pożytek kiedy wszystkie sekty znajdujące się w Jeruzalemi wymowie się Szczepana Świętego dziwując, mile go słuchali, postanowili więc Szczepana Świętego z swiata zgładzić. Tym końcem wzburzyli przeciwko niemu Pospolstwo, faldziwych stawili świadków, którzyby go jako bluźniercę prawa oskarżyli. Wezwany zatem Szczepan, stanął przed Sądem, i chociaż wszystkich przeciwko sobie powstających widział, hynaymniej się tym jednak nie pomięszał. Sędziom odpowiadał z łagodnością i cichością, bo miał jeszcze nadzieję, swoich przeciwników nawrocenia: Ktorzy chociaż się z nim żwawo i gwałtownie obchodzili, on jednak do nich mówił. Bracia moi, rzekł, i Oycowie posłuchajcie. A zacząwszy im słomaczyć Dzieie Ludu Izraelskiego począwszy od Abrahama aż do Salomona, pokazywał im w Osobie Patriarchow figurę JEZUSA Chrystusa, znaki Prawa i Zakonu Jego, i obiecanego Misyfalsa: słowem nie nieopuścił, co mu miłość i politowanie nad swemi choremi Bracmi podawała, ażebym ich uczniami Chrystusowemi mogli uczynić.

Taka NN. była gorliwość tego Lewity, względem tych, których chciał od zguby ratować i Zbawicielowemi uczynić uczniami. Ta-

każ i wasza gorliwość być powinna, względem
zostających w grzechach: powinniście się w ca-
le łaskawie i łagodnie z nimi obchodzić, powin-
niście przyjacielskimi i postępkami do siebie ich
pociągać, i affekt ich sobie iednać. Bo serce
ludzkie wszelkiego gwałtu i musu nienawidzi,
i więcej dobrocią i łagodnością, niżeli popę-
dliwością i żwawością dale się pociągać. Gwał-
towna gorliwość raczej nienawisć niżeli mi-
łość sprawuje, nie niedokazuje, i częstokroć
większego jeszcze złego przyczyną bywa. Du-
chowne zleczenie nigdy nie nastąpi, kiedy le-
karstwa od tego będą podawane, którym się cho-
ry bżył: pewna zaś jest, iż popędliwy czło-
wiek nie iedną sobie miłości, ale raczej wstręt
od siebie czyni, a ztym pewna też jest iż ten
ktory gorliwości swojej nie miarkuje ale wszy-
stko popędliwie czyni, nie dobrego nie sprawi.
Słusznie zatym JHŹUS Chrystus ciehość wszy-
stkim zlecał, gdyż ówiczający się w tej Cnocie,
i najczystsze nymnią serca, zadufanie iednają,
i pod siebie podbijają.

Niech zatym żaden nierozumie, ażeby się
BOGIU ta gorliwość bez ciehości i łagodności po-
dobać miała. Sam Chrystus, który przyszedł
wszystkich Ludzi zbawiać, i który iako nieo-
graniczony Pan podług swego upodobania mógł
postępować, łaskawym się iednak stawiał grze-
sznikom, miłościwie się z nimi obchodził, ba
nawet z nimi i u nich jadł. I my też powin-
niśmy względem błądzących Braci naszej łą-
godnemi się pokazywać. Ten jest wyraźny
Zbawiciela rozkaz. Uzcie się odemnie, żem jest
cichy i pokornego serca. Przez które słowa

znać nam dale, że gwałtem wymuszona powinność nie jest mu miła, ale chce tego aby serce grzesznika cichością i łagodnością było pozyskane. Prawd., iż wszystkich trzeba sposobow zażywać na nawrocenie grzesznika do BOGA, potrzeba jednak zawsze z pomiarkowaniem i bażnością postępować: jeżeli czasem słowa niepotrafią grzesznika od złego oderwać, trzeba zażyć uczynkow, trzeba mu dobrym przykładem przyswieceć i Dobrodziejstwy nawet sobie iednać. Trzeba się mowić z Pąwłem Świętym stać wszystkim dla wszystkich, dla pozyskania ich Chrystusowi.

Ucz ie się wżdy sami z siebie, iak macie sobie z innymi postępować, abyście ich do Cnoty przywiekli. O czegoż nie czynicie, abyście sobie przyiaźń tey ośoby ziednali, na ktorey wam zależy! Czyli własna wásza miłość wszelkiew postawy Chrześciańskiew miłości na siebie nie bierze? wierzycie wszystko, spodziewacie się wszystkiego, i znoscie wszystko, wszelkie niesnaki i nieukontentowania polykacie, wszystko na dobre tłumaczycie, naśk-kuliecie i nadstawiacie się, słowem nic nieopuszczacie, co wászym zamyślom pomoc może. Jeżeli tey miłość zysku doczesnego tego dokazuje, czyliż miłość BOGA i Bliźniego mniej może? Ziednanie sobie łaski iakowey osoby, ktora wam podobno mało pomoże, ba owszem więcej zatkodzi, w s obchodzi i prawie noc i dzień niespok. ynemt czyni: a dla ratowania dusz od zguby i zatracenia, izaliż żadney sobie przykrości nie uczynicie? Iakoż więc na potępienie Braci wászey obo-

bojetytnym okiem patrząc możecie, którzy bratry
byli żalućcie?

O gdybyście na to pamiętali, czego nas
wiara o szacunku i cenie Dusz naucz! Gdy-
byście wżdy pomnieli, co czart czyni dla iey
potępienia, i co Zbawiciel poniósł dla iey zbawie-
nia! Czyliż on dla grzechu z Nieba nie spadł? Czy-
liż posłaci służbnczey na siebie nie przyjął? Czy-
liż ciężaru grzechow na siebie nie wziął? Czyliż
dla ich zgładzenia naycięższy meki i naykrut-
nieyszey śmierci nie cierpiał? Czyliż ten dobry Pá-
sterz tizody swoiey na Puszczy nieopuścił, á-
żeby błędncy owieczki szukał, i onę na barkach
swoich do owczarni zaniósł? Czyliż ten pełny
miłości Samarytan z własney krwi Balsamu nie
uczynił, na zleczenie nim ran dusz nątych?
Podzcież tedy za Iego przykładem, i pokażcie
gorliwość waszę w rat-waniu od zguby dusz
Braci waszych. Przypatrzcie się tylko Szcze-
panowi Swietemu, iako on w ślady Nauczycie-
la swego wstępował, iako On około zbawienia
żydow pracował, i iako niczego nie zaniędbął,
co do ich nawrocenia służyć mogło. Patrzenie,
iako zbija ich błędy, naucza ich Prawa, opo-
wiada im Mefsyasza, iasne twierdząc, iż to ten
sám jest, ktorego własnymi oczyma widzieli,
uszami slyszeli, i własnymi rękami na krzyż
wbili. Ale to wszystko czyni z łagodnością,
cichostí, tchną słowa iego, i we wszystkim
się wydatę: bo zawsze ma nadzieię, iż cie-
mności ich niedowiadłstwa rozpędzi, serca ich
wzruszy i Chrystusowi pozyska.

CZĘŚC

CZĘŚĆ DRUGA

ALE postrzegłszy, iż wspomnienia Jego żadnego nie oświadcza pożytku, iż z Nauki Jego wysławiają się i w niedowiarstwie swoim utopczywie trwają, widzi się nakoniec Szczepan Święty przystąpił do zażycia innych środków, składa cię i łagodność, udaje się do surowości, zaczyna żydom ich zaciętość wyrzucać, niesprawiedliwe ich postęпки kłaść przed oczy: wymawia im, iż się śmieją Duchowi Świętemu sprzeciwnie. Twierdzi karku, i nieobrzezanych serca i uszu; rzekł, wy się zawżdy sprzeciwicie Duchowi Świętemu. Mówi im, iż tak są niewdzięcznymi, iako i Oycowie ich byli. Iako Oycowie wasi, także i wy łacie ich, owzgaracie Zakonu który ziemi swejmi obyczajami znieważają. Ktorzyście wznieśli Zakon przy rozrządzenie Anielskie, a nie strzeżliście. Wymina im ich okrucieństwo nad Prorokami opowiadającymi im Mesyaszu popelnione. Ktorego z Proroków nie przesłuchawali Oycowie wasi? i zabili tych którzy opowiadali o przyjsciu sprawiedliwego.

Na koniec im w oczy powiedział, iż Syna Boskiego przesładując, iako zbrojnicę na śmierć skazali. Ktoregoście wy teraz z rzywni i Męż-bojnymi byli. Tak to Szczepan Święty stawiał się żydom ostrym i surowym, gdy postrzegł, iż się nie myślą nawrócić doley swojej gorliwości uczył, i chętnie przeciwstawił o-raz, iż miał swego ich łania przypląć ży-ciem, nie przestał go jednak czynić, to wzy-
sko

sko im na oczy wyrzucając, co ich przed Bogiem winnemi czyniło, uczynił to, ażeby cza-
 siu swego, jeżeliby w swojej zaciętości trwali,
 żadney nie mieli wymowki, którąby się przed
 Sędzią Bogiem usprawiedliwić mogli.

Ztąd nauczmy się, iż wszelkiej surowo-
 ści i ostrości w zgłędem tych w gorliwości za-
 żywać trzeba, których ani cichość i łagodność,
 ani dobry przykład, ani też napomnienia popra-
 wić nie mogą. Tę naukę sam nam Zbawiciel
 podaie, którą też Szczepan Święty doskonale za-
 chował.

Gdy bowiem ten BOG Odkupiciel Aposto-
 łów swoich na opowiadanie Ewangelii i wszy-
 stkich ludzi do BOGA nawracanie na świat
 rozsyłał, rozkazał im ażeby cichemi byli, łask-
 awie się z innemi obchodzili, i dobrze wszy-
 stkim czynili; nadał im oręż moc czynienia Cu-
 dow, aby im na niczym nie schodziło, czymby
 się bliźniemu przysłużyć łaskę sobie iego zie-
 dnać, i tak duszę iego pozyskać mogli. Wszak-
 że jednak i to im nakazał, ażeby ztwardziałe
 i zacięte ferca porzucali i nawet proch z obu-
 wia swego otrząsali.

J temu rozkazowi wiernie dosyć czynili
 Apostołowie, wszelkiemi się z razu siłami sta-
 rając ażeby żydowski naród nawrocili, kazywa-
 li na publicznych ulicach, leczyli chorych i
 niedołężnych, z opętanych czarłtow wyganiali,
 napominali, prosiłi, obietnicami zachęcali, slo-
 wem nie nieopuszcili, czymby ten Narod nawro-
 cić mogli. Widząc zaś, iż pracami swemi ni-
 czego nie mogą dokazać przeto tych zaciętych
 w niedowiarstwie swoim opuściwszy, udali się
 do

do Narodów. I pierwszy Piotr Święty Setnika Korneliusza nawrocił, zátym poszedł Pomocnik jego Páwł Święty, którego miłóść i usługá ná wšyśkich się rozciągała: ten postrzegłszy iż żydzi nie chcą się pod Ewángelią poddać, zbrzydził się ich niedowiárstwem á máiąc ich iáko za odrzuconych, porzucił ich ziemię, i pogany náuczać poszedł. Tenże sam wielki Apostól, aczkolwiek cichy i łaskawy wšelką iednak żywością gorliwości swoiey został zapalony, gdy usłyszał, iż Koryńczykowie nieżyli podług nauki od niego zostawionej, káziroddę podał w moc czartu, i Elimasa czarownika ślepotą ukárał. Podźmy zá przykładami tych mężów, záżywaymy łagodności poki mamy nádzieię nawrocenia grzesznika: gdy zaś zobáczemy, iż on nászemi przestrokami i nápomnieniami pogárdza i nászym się stáraniom sprzeciwia, nie wybáczaymy iemu dálej, odkryjmy mu złość jego, i łáymy go zá niepráwość jego, pokáźmy, iż, iáko nieprzyiáciel Boski, nie jest godzien przyiáźni nászej, strzeźmy się z nim przedstawiania, bo obeowanie z grzesznikámi BOGU nie jest miłe. Náśládujemy Dawida, który chociaź był łagodny i cichy, grzesznikow iednak nienáwidził, i z wšelką surowością ich kárał; Sám o tym znać dáć w Psálmách swoich, kiedy w 133. Bogiem się świádczy, iż grzesznikow nienáwidził. Jzálím nie miał w nienáwisti tych, ktorzy cię nienáwidzą Pánie; i niechnąłem ná nieprzyiációły twemi? Doskonałą nienáwistią nienáwidziłem ich: i stáli mi się nieprzyiációły.

J to nader słusznie uczynił Dáwid, BOG by álbowiem nigdy pomiędzy Przytaciół swoich nie był go policzył, gdyby grzesznikow niebył miał w nienawiści. Kto nie iest zemną mowi Zbáwiciel, przeciwko mnie iest. Kto przytaciółem iest grzesznika, ten przestáie być przytaciółem Boskim, te dwie przytáźni zgodzić się z sobą nie mogą. Jeżeli wy tedy trwáć w przytáźni Boskiej chcecie, tedy koniecznie być winniście nieprzytaciółmi grzesznikow, á to przeto. iż oni są nieprzytaciółmi Boskiemi: powinniście z nimi tak sobie postępować, iák sobie z nieprzytaciółmi wászymi zwykliście postępować.

Gly was kto ciężko obrazi, odłączcie się od niego, niechcecie więcej z nim obcować, przytáźń ostate, zámyślom iego się sprzeciwicie, nieśzacie iego zamierzenia i częstokroć uszczypliwości słowy nań się miotacie. Tyle u was nienawiść nieprzytaciół wázych dokazuje. Ale ty, o moy BOZE, iesteś opuśczoney, żaden się prawie nie náydzie, któryby się za tobą ujął, i z nieprzytacióły twemi, tak iák z swoiemi obchodził się.

Ah Chrześcianie! iák daleko usteputecie od wázych powinności, w nieprzytáźni żyćcie z temi, którychście kochać winni, á przeciwnie kochacie tych, którychbyście koniecznie nienawidzieć mieli: naymnieysza uraza wám uczyniona, zápala was gniewem, a naywiększe obrazy BOGU wyrządzone nie was nie obchodzą, nie zastawiacie się o część BOGA wáżego. Obroćcie wždy nienawiść wázą, którą na nieśczęście wáże przeciwko wázym nieprzytaciółom w sercach wázych chowacie, przeciwko

ko żyjącym w grzechu, a tym samym nieprzy-
iaciołmi Boskimi będącym: chronicie się towa-
rzyszenia z nimi i obcowania, tego wam po-
trzeba, jeżeli iako Chrześcianie żyć chcecie.
O. ślącicie odemnie, rzekł niegdys Dawid Ps.
6. 9. wszyscy, którzy nieprawość czynicie.
Przez co chciał znać dać, iż on grzesznikom,
iako nieprzyiaciołom Boskim wszelkiey podufa-
łości zakazał, od dworu ich swego oddalił, i
niemi się nie inaczey tylko iako zarazą brzy-
dził. Wiedział bowiem ten Król, iż kto z grzeszni-
kami poufałe prześtaie, ten ani grzechu ani grze-
sznikow nie ma w nienawiści: i że to jest znak
cnoty nader słabej, gdy kto rad prześtaie z
grzesznikami, nie tylko przeto iż ich Towá-
rzystwo jest zaraźliwe, ale też i dla tego, iż
nie bardziey nie popiera złego, iako cnotliwego
człowieka z grzesznikiem przyiaźń: bo cnota
sprawiedliwego człowieka staie się na ten czas
grzesznikowi niby zasłoną, którą grzechy swoje
pokrywa, i przeciwko publicznym wzgorszeniom
zaślawia się.

Ościak wiele bogoboynych ludzi, którzy są
mniey ostrożnemi w dobieraniu sobie przyjaciół,
płószczykiem rozpusty staie się! kiedy grzeszni-
cy o nie się bardziey nieśtaraią, iako ażeby się
z rozpustami i niecnotami swemi w cieniu cno-
tliwych chowali ludzi. Oczym my tedy wie-
dząc, iżaliż nie słuszną, ażebyśmy przyiaźń na-
szę grzesznikom wypowiadali, i z nimi iako
nieprzyiaciołmi Boskimi nie prześlawiali?

Przypatrzmy się tylko Świętemu Hierony-
mowi, iak bardzo się on starał, ażeby przyia-
źni związek z Rufinem zerwał, skoro się tylko
do.

dowiedział, iż Rufin w padł w błędy Orygenefowe. Bo nawet na tym nie miał dosyć, iż się od niego odłączył, ale nadto potężnie sprzeciwiał się jemu, i żywio nań w pismach następował. Więść o tej nieprzyjaźni rozciągnęła się aż do Afryki, i Święty Augustyn dowiedziawszy się o tym, starania przykładał, żeby tych dwóch uczonych mężów pojednał: ale jakimże sposobem, rzekł Święty Hieronim, z tym odnowić można przyjaźń, który nie jest przyjacielem Kościoła, ale nieprzyjacielem Boskim? Augustyn lękał się zgorznienia, które z tego rozróżnienia wszcząć się mogło, Hieronim zaś obawiał się zgorznienia, któreby to pojednanie się za sobą było pociągnęło. Augustyn obrażoney miłości dawał ratunek: Hieronim zaś chwycący się wierze podawał rękę. Augustyn nie nie wiedzący obłędach Rufina, chciał tego, i żeby się ku zbudowaniu wiernych pojednali byli; ale Hieronim błędów Rufina dobrze wiadomy, żadną miarą nie chciał dopuścić, żeby przyjaźń jego tymże błędom iakowey wziętości i powagi dodawać miała. I koniec też pokazał, że słusznie i sprawiedliwie Hieronim postępował, i że cnotliwi ludzie nie ubliżają bardzo cnotcie, i iey więkzey nie czynią zakąły, iako gdy z grzesznikami w przyjaźni żyją. Słusznie zatym rzekł Krol Święty. Odstępście odemnie wszyscy, którzy nieprawość czynicie. Procz tego, iż z grzesznikami poufale przedstawać, i wżadną się przyjaźń wdawać nie trzeba; należy się nadto ich dziełom i sprawom sprzeciwiać, i ile możności opierać. Ten jest zwyczajny skutek nienawisci naszej ku innym:

zā-

zakładamy w tym nasze ukontentowanie, gdy się nieprzyjaciółem naszym sprzeciwiać, i ich zamysły próżnemi uczynić możemy: dla tego też trafia się iż częstokroć przeciwko myśli naszej popieramy zdania, przeciwnego zdaniu naszych nieprzyjaciół.

A jeżeli tym sposobem z nieprzyjaciółami naszymi postępujem, lubo tego bez grzechu czynić nie możemy, czyliż względem nieprzyjaciół Boskich będziemy nieczułem? Izaliż tyle dla zbawienia naszego czynić nie będziemy, ile dla naszego czyniemy potępienia? O Chrześciance moi, co za sąd surowy was czeka, jeżeli w tej mierze ośpaleni jesteście! Coż Sędziemu BOGU odpowiecie, gdy się was zapyta, czemuście się tym nie sprzeciwiali, którzy w przytomności waszej i Religii Świętych szydzili, z obrządkow natrzęsali się, wiarą pogardzali, i nawet iestwa BOGA zapierali? Coż na usprawiedliwienie wasze powiecie, żeście się im nieopierali, ba nawet ich bluźnierskie mowy pochwalali? Rzeczecie podobno, żeście nieśmieli im się sprzeciwić? Ale, gdyby ta mowa was się samych tykała była, izaliżbyście na nie milezeli byli? Gdy kto w przytomności waszej na honor Bliźniego następuje, czyliż zań się nie zastawiacie? Czyliż daciecie się od tego względem ludzkim odwozić? Jeżeli zaś dla miłości Przyjaciela gorliwemi się pokázuiecie, czyliż dla miłości BOGA, który jest najlepszym waszym Przyjacielem, nie czynicie nie będziecie? Czyliż na wzgardy Jemu czynio-

ne

ne i bluźnierstwa milczeć będziecie? O iak mało znacie się do waszych powinności i iak gorliwość wasza daleka jest od gorliwości Szczepana Świętego! który nie wstydził się czei Boskiej bronić, uporczywych łajać żydów, i Przełożonym nawet Synagogi niedowiarstwo ich wyrzucić. Jzaliż was czaśu swego przykład iego nie zawnstydzi?

Podobno rzeczenie, mowi Święty Chryzostom, że nie było w mocy waszey, i kowym ludziom milczenie nakazywać: ale ia się was pytam, czyli w mocy waszey nie było za Bogiem się uymować? Tobysmy sobie ich nieprzyjacielami byli uczynili, odpowiecie. Dajmy to, pozwolę wam na to, lecz powiedźcie mi tylko, czego się wam więcej obawiać potrzeba, czyli nieprzyjaźni ludzkiej, czyli Boskiego gniewu? Czyliż wam wyraźnie Zbawiciel nie powiedział, iż się nie ludzi, ale tego lękać i bać macie, który was może do piekła wtrącić? Biada wam tedy, jeżeli się sztyderstwom bezbożnych nie sprzeciwicie! to wasze w tej mierze milczenie stanie się przyczyną waszego odrzucenia.

Ale więkłze iefzcze tym biada, do ktorych zurzę u należy złemu przeszkadzać i Boską cześć użimnażać, a ktorzy tym czaśem iako psy nieme milczą, i o cześć Boską mało dbają? będą oni czaśu swego musieli oddać rachunek, za wszystkie te bezprawia, ktorym swoią powagą przeszkodzić, albo słuszną ostrością i surowością poprawić mogli. Oni bowiem teraz miejsce BOGA zastępują, który ich na to uczynił Przełożonemi, a żeby nad podległemi se-

sobie czuwali, i temu wszystkiemu co się Bo-
żkiemu i Kościelnemu sprzeciwia Prawu, pilnie
przeizkadzali; jeżeli tey powinności nie czy-
nią dosyć, trzeba się im lękać, ażebym ich to
samo, co Nایwyższego Kapłana Hełego, nie
potkało, który iż rozwiołości Synów swoich
niekarł, nagłą śmiercią zszedł z świata.

Chrześcianańscy rodzice, gospodarze i gos-
podynie, Panowie i Panie, którzy to innemi
władacie, wyrycież głęboko na sercach wa-
szych ten przykład, a o tąd większą w prze-
szkadzaniu złemu, i pomnożeniu dobrego poka-
zujecie: gorliwość mowiecie, napominajcie, łajcie
i wszystko czynicie, co rozumiecie być z poży-
tkiem bliźniego waszego. Stawcie sobie Szczepana
Świętego za wzór gorliwości waszey. używajcie
łagodności poki błądzących zakamieniałemi nie
widzicie: jeżeli zaś potrzeżecie, że napomnie-
nia wasze są próżne, na ten czas użyjcie ostro-
ści i surowości, podbijajcie ich pod karność,
i zaśluzony winowaycy niech od was dozna-
ią kary. Tym sposobem nawrociecie grzesznych,
sprawiedliwym dacie zbawienie, a sami sobie
przez gorliwość waszą na wieniec nieśmier-
telności zaśluzycie, Amen.





N A D Z I E N NOWEGO ROKU.

Postquam Consummati sunt dies octo,
ut circumcideretur puer. vocatum
est nomen ejus JESUS.

*Agdy się spełniło ośm dni, iżby obrze-
zano Dzieciątko. nazwano iest Imię
Iego JEZUS. Luc: 2*

NIC nam lepiej próżności świata tego nie pokazuje, iako krotkość dni i lat przemijających. Ledwo się dzień zacznie, już ci się skończy. Podobnież dniom upływają lata, a z latami ludzkie ginie życie. Czas bowiem iest bystrą rzeką, wszystko z sobą porywający i w bezdenney wieczności topiący.

Już teraz rok tyfiączny siedmsetny siedmdziefiaty dziewiasty od Narodzenia Zbawiciela naszego minął, już przeszedł, i więcej się nie powroci, iako ten, tak inne które nam podobno od BOGA będą pozwolone przeminą przedko i śpieszno: i lubo zdają się nam zwolna upływać, gdy są ieszcze dalekie, w momencie prawie iednak nadszedłszy mijaia, i wprzod niżeli się spostrzeżemy, liczbę ich dopełniemy. Samo doświadczenie nas w tym przekonywa, bo gdzież się dni życia naszego podziały, któreśmy

już przeżyli? Gdzie są lata naszego dzieciństwa, naszej młodości, i dojrzałego wieku? Czyliż nie minęły, czyliż jako dym na powietrzu nie zniknęły, i nie po sobie tylko smętną pamiątkę, że kiedyś były, nie zostawiły?

Jeżeli tedy wy o tym wiecie, i codziennie bardziej w tym przekonaniemi zostajecie, czemuż się więc nie staracie, ażebyście tego krotkiego i tępłującego czasu na dobro zażywali? czemuż go nie obracacie na zbawienie wasze? Ah, o jak mało znajduie się Chrześcian, o którychby można rzec było, iż czasu od BOGA im do życia pozwolonego podług woli jego zażywają! Jedni go marnują na próżnowaniu, tak żyjąc, jakby tylko dla tego na świecie byli aby nieprzerwanego spoczynku zażywali. Inni przeciwnie zafszsze są zabawnemi, dzień i noc prawie robią, ale i ci czas drogi tracą, bo ich prace i staranie nie BOGA, albo zbawienie swej duszy, ale jedynie świat, rokoszy, i doczesne dobro za cel mają. Można by rzec prawie, że wszystkie zabiegi ludzkie do tego tylko zmierzają, iakoby mieli czas gubić i tenże przeciwko rozporządzeniu Opatrzności tracić, gdy przecie czasu tego, na to BÓG nam udzielił, abyśmy go na służbę Jego i zbawienie nasze obracali.

Czynmyż tedy Chrześcianie woli Boskiej zadość, a ponieważ nam znova roku nowego który dziś zaczynamy pozwolić raczył, starajmyż się, abyśmy go na zbawienie nasze obracali, podobno ten rok ostatnim jest życia naszego, ha podobno i końca jego nie-doczekamy: bo wiecie, iż czas życia naszego jest krotki, szczerptami gra-

E

nica-

nicami jest okryślony: duszna zatem, abyśmy go dobrze używali. Gdy zaś oraz widzimy, żeśmy czas przeszły nie tak tak BOG chciał po nas, starwili, powinniśmy się też starać, abyśmy stratę onegoż nadgrodzili. To nam wyrażnie Apostoł w Liście do Efezow wrozi: *g*, rozkazuje, gdzie mowi. *Redimentes tempus, quoniam dies mali sunt.*

Powinniśmy tedy niniejszego czasu dobrze zażywać, bo jest krótki i przemijający. Powinniśmy też oraz starać się o nagrodę czasu przeszłego, bo jest ceną wieczności. Oweż macie rzecz i podział Kázania. Posłuchajcie cierpliwie.

C Z E S C I.

Nie bardziey przemijającego nie jest nad czas, á z czasem życie ludzkie. To abyśmy poznali, niepotrzeba naprzód tego dowodów z Piśma Świętego zaciągać, samo doświadczenie dostatecznie to nam pokazuje, jedna bowiem godzina, drugą pędzi, dni i lata jedne po drugich następują, i wprzód niżeli się spostrzeże Cztowiek, jużci się na kraju wieczności zobaczyć. Ledwo zaczynamy rozumnie myśleć, i naszą własną poznawac istotę, jużci wszystkie na nas żywioły napadają i powalają. Codziennie umieramy, rzekł Seneka Paganin, i każdy moment po czasie życia naszego nymuie, i jednym krokiem bliższemu czyni grobu. Ponieważ zaś określenie lat naszych, miewa też naszego czasu zamyka; za tym iabac wiźniemy, iż tenże czas od Pana do zycia nam pozwolony, nader krótki jest i przemijający, gdyż także dni pielgrzymki naszej krótkie są i w wąskich granicach zamknięte. Są one jednym tył-

tylko, że tak rzekę momentem, teraz przeminiącym, i ginącym, są podobne do błyskawicy wraz z zabłyśnięciem swoim niknącey. Ledwo się Człowiek na Ziemi pokaże, już z niey ustępować i do wieczności powracać musi: ledwo na świat przyjdzie, już śmierć tuż za nim dyszy; śmierć ktorey się uchronić niemoże, i która inko złodziey, gdy się iey najmniej spodziewa, na niego napada, i z doczesności do wieczności przetrzuca.

To uważając słusznie nas Apostoł Paweł Święty w Liście do Galarow w rozdz. 6: napomina: *Ergo dum tempus habemus operemur bonum* Zażywamy dobrze krotkiego czasu nam od BÓGÁ powierzonego, łóżmy go na ćwiczenie się w Chrześciańskich cnotach, i staranie się o zbawienie nasze. Ten to bowiem jest czas, którego my wielkie bogactwa dla wieczności zebrać możemy, teraz możemy gniew Wszechmocnego Pana przebłagać, możemy zaśluzoną karę od siebie oddalić; możemy miary zasług naszych dopełnić, i aż na wierzchołek wstąpić doskonałości. Jak tylko zaś życie nasze zakończemy, na ową noc okrojoną trafiemy, pod czas ktorey za światokstwem Zbawiciela, nie już dobrego czynić nie potrafiemy: bo ani sprawiedliwi w Niebie, ani potępieni w Piekło, nie mają czasu więcej do zasługi.

Ta niemożność zasług sobie zbierania i przyczyniania, tak jest u Świętych ważna, tak iż gdyby w szczęśliwych owych przybytkach namienność mieścić się mogła, tedy przy wszelkiej swej chwale, zażywania czasu namby zazdrości. I, gdyż oni w BÓGU, w którym wiecznie są szczęśliwemi, szacunek czasu, cenę i dobra z ie-

go zażycia doskonale poznają, gdy zaś ludzie nie mniej jako czas szacować nie zwykli.

J zaprawdę zabiegają Oni o doczesne dobra, za-
stwiają się o swój honor, i przywileje swoje, szu-
kają majątku swego, słowem, nie żałują ani pracy,
ani kosztu, gdzie tylko idzie o jaki zysk ziemski:
sam tylko czas, który procz tego bardzo jest krótki
i przemijający, trawia próżno, za najmnieyszą
że tak rzekę przedają cenę, i w tym swoje zakła-
dają ukontentowanie, g ly go im nie potrzebnemi
nawiedzeniami, próżnemi rozmowami, ba owszem
i złemi sprawami skracają: gdy przecie taż sama
krótkość czasu w którym żyją, musłaby im być
pobudką do dobrego iego zażywania.

Albowiem NN gdybyście tak wiele lat i wie-
kow do życia mieli, ile Patriarchowie pierwszych
czasów mieli, rzeczy nie tak bardzo dziwna byłaby,
gdybyście czasem kilka godzin próżno strawili, bo
to w porównaniu tak wielu lat za nieby się rachow-
wać mogło: gdy zaś krótki czas tylko na ziemi
wam jest pozwolony, i gdy z tego krótkiego ieszcze
czasu, ten odtrącicie, który na utrzymanie życia, na
pełnienie stanu waszego powinności, na spanie i
rozrywki obracacie, trzeba się słusznie zadziwić, iż
wy na to nie dbając, względem czasu tak obojętno-
mi jesteście, ten na próżnowaniu trawicie, i nay-
mniey się nie staracie ażebyście go na zbawienie
obracali: ba ieszcze na iego długość narzekacie.

O gdyby Potępionym pozwolono było, z nie-
szczęśliwey swey Wieczności między ludźmi po-
wrocić! gdyby im na to przynajmniey dni kilka
użyczono! o jakby się starali, ten czas sobie po-
zwolony dobrze łżyć, żadenby pewnie nie tpył-
nął moment, ktoregoby pokutnych uczynków nie
czy-

czynili: i gdyby im BOG sto lat do pokuty pozwolił, jednakże i najmniejszygoby nie zapiedbali czasu, wszystkieby te lata na wykorzenienie grzechów swoich, na wypłacenie się za nie, i na pomnożenie zasług łożyli. Ale niestety, tey się łaski nigdy nie doczekają, nigdy z swych ognistych więziennów nie wyndą, bo z Piekła żadnego niemasz wybawienia. Wam jednak NN. ta jest pozwolona łaska, po pierwszym zaraz grzechu zażyliście byli życie wasze, w niepokucie zakończyć, po pierwszym zaraz grzechu, iuż Piekło być miało mieszkaniem waszym, sprawiedliwość Boska iuż była dekrét na was wydała, ale miłosierdzie wstawiło się za wami, i wyiednało wam czas do pokuty: że z tym jeszcze żyćcie, jest dla was łaska, którąście Boskiemu winni miłosierdziu: biada wam jeżeli na złe tey łaski zażywacie, i nie staracie się resztę życia waszego na dobre łożyć! popełniacie przez to haniebną niewdzięczność, ktoraby samą dostateczną na potępienie wasze była: bo coż może być haniebniejszego, i co bardziej może gniew Boski przeciwko wam wzbudzić, iako gdy czas wam od dobroci jego na zbawienie pozwolony, na obraze jego obracacie, a z tym z środka szczęśliwości waszey, narzędzie odrzucenia waszego czynicie?

Owy wszyscy to słyszają, strzeżcie się złego zażywania czasu, bo do niego jest zbawienie wasze przyłączone: dziękuycie BOGU że wam jeszcze żyć pozwala, a boycie się, aby go wam nie skrocił: bo bezbożni, iako Prorok mówi, dni swoich i do połowy nie dociągną. Abyście tego uszli nieszczęścia napomina was Duch Święty przez usta Kąznodziei Pańskiego wroddz: 9. abyście
wszel-

wszelkimi sposobami starali się dobrze czas tożyć. *Quocunque facere pot. st manus tua* Równa są Jego: *instantur operari; quia nec opus, nec ratio, nec sapientia, nec scientia erunt apud inferos quo tu properas.* Nie masz tam żadnych uczynków, które mi by można zasługować sobie: nie masz żadnego dowcipu, któryby się mógł z złego zażywania czasu wymowić; nie masz na koniec mądrości, ani nauki, któraby mogła wynaleść środek stráty czasu nadgrózenia.

To nadgrózenie straconego czasu, chociaż potępijonym jest niepodobne, dla nas jednak ludzi jest i słą, ktorey nam Pan, poki żyjemy na tym świecie, pozwala. To uznał niegdyś ławet Święty dla tego zachęcał pierwszych wiernych, aby czas okrzepowali. *Reddentes t. mpus quoniam dies mali sunt.* Nie dosyć tedy na tym, abyśmy niniejszego czasu dobrze zażywali, ale też potrzeba i tego abyśmy czas przeszły, któryśmy na próżnowaniu próżnych zabawach a podobno i na grzechach strawili, starali się nadgrózić. O czym w drugicy Części usłyszycie.

C Z E S C II.

PRzeczyć nie można, że raz czas utracony na zawsze jest utracony, i że BOG Sam nawet nieskończenie mądry i Wszechmocny mocą swą Boską powrócić i cofnąć go nie może. Co się na świecie straci, to może być nadgrózone; pozbędzie kto honoru, może go znowu dostąpić, utraci dobrą swoje, na to miejsce może nabyć innych: złożony zostanie z godności swojej, to zrzecznością swoją i zasługą może sobie wyjednać: ale

czas

czas raz strąciwszy, ten na zawsze stracony zostaje, bo utracone momenta więcej się nie powracają, i upłynawszy, tak są od zbawiennych środków nam od BOGA do zbawienia oznaczonych odłączone, że więcej z nimi związane być nie mogą.

Przez tego uczy nas wiara, że dni życia naszego tym tylko końcem są nam pozwolone, abyśmy BOGU służyli; o zbawienie się starali, i sobie coraz nowe zasługi zgromadzali. Ale złym czasem zażywaniem, oddaliśmy się od tego końca naszego, i przeto koniec życia naszego bliższy się stał, i wielka część biegu naszego kraca się, przez co w niebezpieczeństwo wpadamy z ustatku czasu wraz utracenia zbawienia wiecznego.

Abyśmy tej nieścisłości ustrzegli, zachęca nas Páweł Świąty, abyśmy czas odkupowali, bo dni złe są, *redimētes tempus quoniam dies mali sunt.* Ale iakoż go odkupować będziemy, kiedy on jest iakoż już płacony i nie odwołany, i nawet Wszechmocnością Boską przywrócony być nie może.

Na to pytanie odpowiada Świąty Grzegorz w 15 księdze *Moralium*. Odkupuje się czas, pisze On, gdy kto dni życia swego na swywolach strawione, pokutą szczerą nadgradzić usiłuje. Jeżeliśmy tedy przeszłych lat naszych drogą nieprawości chodzili, tośmy teraz powinni w drodze cnoty kroki nasze powiększać: jeżeliśmy czas przeszły na próżnowaniu i niepożytecznie strawili, tym goręcej teraz uczynki zbawienne winniśmy pełnić: jeżeli życie nasze Boskim Przykazaniom i Powinnościami stanu naszego było przeciwne, to dla nas innego nie ma sposobu,

sobu, tylko abyśmy przedsięwzięli, resztę pieł grzymki naszej na świątobliwej dopełnić surowości. Słowem powinniśmy przy gorzkim żalu, w tych się cnotach ćwiczyć, które są przeszłym naszym rozwiozłościom przeciwne, i które mogą BOGA przebłagać, i wzgorzenia, które z życia naszego poszły naprawić.

Przykładem tego i wzorem może być owa sławną Grzesznica Magdalena. Ta iż była publiczną Grzesznicą, publiczną też czyniła pokutę, złożyła Ona przy nawróceniu swoim wszelkie stroje i ciała ozdoby, Bogów namiętności swoich pokruszyła, i przeszłe roskoszy ostrą pokutą nadgradzała. Krótko mówiąc, wszystkie parzędzia przeszłej swej rozwiozłości, w narzędzia pokuty i zbawienia zamieniała. Bo światło łaski które Zbawiciel w Duszy Magdaleny wzniecił, dało iey poznać, że tenże czas który na grzechach i rozpucie strawiła, ceną jest wieczności, a zatem że trzeba wszystko łożyć, na iego nadgodzenie przez dobre i w służbie Bożej gorliwe życie.

J zaprawdę, coż sprawiedliwszego nad takowe nadgodzenie? ofobliwie uważając, iż to i gdzie o wieczność, od ktorey całe nasze uszczęśliwienie zależy, i pewność mając, że inaczej Niebo tylko pod ostrymi kondyeyami jest przyobiecane. Nie prozniacy ale pracujący przyobiecana odbiorą zapłatę: należało się nam wprowadzić, zaraz z rana to jest z zabranie rozumu naszego w Winnicy Pańskiey pracować, i przez różne cnoty zbawienne owoce zbierać, ponieważ zaś tak leniwemi byliśmy, i więcej światu niż BOGU i wieczności służyliśmy, to teraz pilnie

nad-

nadgradzać powinniśmy, cośmy przedtym opuści-
li. To zaś nam trzeba szypko i bez zwłoki czynić,
bo ponieważ jesteśmy śmiertelnemi, i niewiemy
jak wielka jest miara czasu naszego nam od Pa-
na wyznaczonego, nie roztropniebyśmy uczynili,
gdybyśmy i na jeden moment opóźniali się, gdyż
ten sam moment, którego my na dobro zażyć nie
chcemy, ostatnim być może naszego życia. O
jak bardzo żałowalibyśmy tego, gdyby nas śmierć
przedzwy napadła, niżelibyśmy czas na złym stra-
wiony dobrymi uczynkami odkupili! o jak su-
rowy sąd nasby oczekiwali i co za sromota nas-
by podkłada, kiedyby nam BOG Sędzia wszy-
stkę życia naszego stracone momenta przed oczy
stawiwszy, z nich sobie rachunek dać rozkazał.
Cobyśmy Jemu odpowiedzieli, gdyby nas zapy-
tał, czemuśmy ich lepiej nie zażywali, albo przy-
najmniej czemuśmy się nie starali ponieść
stratę nadzrodzić, gdy on tym końcem nam ży-
cie przedłużał, abyśmy się grzechów wyrzekli,
godną czynili pokutę, i niedostatek zaśluzi po-
większeniem gorliwości naszej zastępowali?

Chrześcianie, jeżeli zechcecie dobitecznie su-
mnienie wasze roztrząsać, i przeszłe lata życia
waszego dobrze uważać, jak wiele momentów,
dni ba i lat samych znaleźlibyście, któreście na
miękkim życiu, próżnowaniu, rozpuście, albo
przynajmniej bez zaśluzi strawili. Bo policzcie
zaiste, jeżeli tylko zliczyć możecie, wszystkie
owe godziny, któreście stroiom, i piękreniu cia-
ła waszego poświęcili, przez coście podobno i
niewinnych zwodzili, i o upadek przyprawili.
Liczcie jeżeli zliczyć możecie wszystkie owe
godziny, któreście w wesółych strawili kompā-

siach, w których honor bliźniego tak częś-
szwankował, i nieczyste mowy jedną były za-
bawką. Liczcie wszystkie owe godziny, któ-
reście na niepomiarowane sypianie i cieka-
wości oczu waszych obracali. Liczcie owe go-
dziny, któreście na gry i czytanie owych to-
żyli książek, które pod pozorem przyłowności,
i ad nieczyścioty tały, i was oraz gwałtownie
do grzechu pociągiły. Jebym nie bawił, lic-
cie owe wszystkie godziny, któreście na sekre-
tach i od oczu ludzkich dalekich konfzachtach,
a podobno i na niegodziwych sprawach prze-
pędzali. Te wszystkie godziny w momencie
śmierci waszey staną wam przed oczyma, pro-
mien Boskiego światła, oświeci sumnienie wa-
sze, abyście te wszystkie przadkiem poznali,
Aniołowie Święci złożą je na wasze światobli-
wości, i zważą je z waszemi zasługiwającemi
sprawami. Bada wam, jeżeli czas stracony
przeważy te wasze zasługiwające sprawy, któ-
reście na Różbę Boską i zbawienie wasze to-
żyli!

Jeżeli tedy chcecie być baczniemi, i postrzedz
się w tey mierze, czyncież to na tym ośłatku
życia waszego, czegobyście potym po śmierci
waszey pragneli abyście byli za życia waszego
uczynili: starajcie się, abyście owe drogie go-
dziny, któreście na próżnowaniu, miękkim ży-
ciu, i niegodziwych sprawach strawili, świę-
temi uczynkami pokutnymi nadgradzali! poświęc-
cie się cnocie, i usiłujcie o doskonałość, nie od-
wracajcie wyzreczenia się grzechu, i wita-
wższy w drogę zbawienia nieopuszczajcie się, ale
przyczynajcie kroków waszych, ażebyście za
po-

pomocą łaski do naznaczonego trafili końca, od któregoście się złym zażywaniem czasu oddali. Podobnoście większą część lat waszych sławili, małoście do tąd zgromadzili zasług, a miary grzechów waszych blisko prawie dopięli: niewiecie zaś którego momentu śmierć przypadnie, i was do oddania z spraw waszych rachunku wezwie: młóćcie się tedy na ostrożność i, aby na was nie gotowych, nie przypadła, zażywajcie łaski, której wam BOG jeszcze pozwała: a resztę czasu życia waszego, bardzo podobno już krotki-go obracajcie na wykorzystanie grzechów waszych, i na przyczynienie zasług.

Przypominajcie sobie dla tego często, że czas jest krotki, że nieodwołany, i że czerą iem więcej: czrości: że podług nauki Bernarda Świeżego, czas tyle waży, co BOG, bo jego dobre zażycie, BOGA Samego w nadgródę odbiera; a przeciwnie, że strata czasu, stratę zbawienia naszego, a zatem utratę Samego BOGA za sobą ciągnie.

Pamiętajcież dobrze na to, i oraz wnóście, iak wielka wasza pilność być powinna, abyście resztę dni waszych świętobliwie przepędzili, i do tąd utracone godziny wszelką możnością waszą ćwicząc się w cnotach nadgradzali. Uważajcie oraz, że to jest Dzieło Dobroci i miłosierdzia Wszechmocnego Pana, że jeszcze przy życiu jesteście, i że od dawna podobnie niepożytecznemu figowemu drzewu nie jesteście wycięci, i w ogień wieczny wrzuceni. Patrzcie, BOG czeka jeszcze po was owoców zbawionych, tym końcem użyczył wam łaski nowego tego roku znowu zaczęcia, z tą kondycją chwyci was przy życiu, żebyście się pilno o zbawie-

wy-

wienie wasze starali, bo on nieżądając grzesznika śmierci, i w zgubie Dusz żadnego niemając ukontentowania, pozwala wam zatym jeszcze czasu, abyście się szczerze nawrocili. Szczęśliwi będziecie, jeżeli tego czasu na dobre, nie tak jak przeszłego zażylicie! przeciwnie nie-
szczęśliwi, jeżeli będziecie leniwemi, i w prze-
szłym niedbalstwie zakamieniałemi staniecie się! w Takim razie niczego innego nie macie się spodziewać, tylko że BOG na koniec siekierę do korzenia przyłoży, i was dla długiego niepożytku, iako nie pożyteczne drzewo na ogień piekielny wytnie.

O coby to za nieszczęście było dla was gdybyście zamiast wesela Niebieskiego do którego jesteście stworzeni, na wieczną dostali się mękę! o iakby was na ten czas okropne przypomina-
nia sobie czasu przeszłego dręczyły! o iakbyście żałowali, żeście tak krotki i drogi czas, nie na zbawienie wasze, ale na nieszczęśliwość obra-
ćali! życzylibyście sobie na ten czas, aby wam przynajmniej kilka momentów do pokuty na-
zad wroczone być mogły, ale to żądanie będzie
pożne, bo potępieniom nie będzie nigdy czas do pokuty pozwolony.

Co gdy jasnie poznaiecie, słuszną jest i rozu-
mna, abyście czasu, który jeszcze życia wasze-
go wam pozostałe, na cześć Boską i zbawienie
wasze zażywali. Uczyńcie tedy mocne po-
staniecie, zaraz od dnia dzisiejszego z zaczę-
ciem nowego roku chronić się próżnowania,
strzedz się próżnych zabaw, w dobrym się cwi-
czyć, i nie nieopuścić, przez cobyście utra-
ci-

77
 Cony i źle zażyty czas odkupować mogli. Tu
 jest wola Naywyższego Pana, co wam Paweł
 Święty rozkazuje i tego właśnie wyciąga
 Zbawienie. Amen.





K A Z A N I E

NA DZIEŃ TRZECH

K R O L O W

Vidimus Stellam ejus in Oriente & venerimus adorare eum. *Matt. 2.*

*Widzieliśmy Gwiazdę jego, na Wschodzie
Słońca, i przyjechalismy pokłonić
się Jemu.*

Ten to jest ow dzień szczęśliwy, którego znamy: że prawdziwego BOGA, która się tylko między Żydami dotąd znajdowała, i innym Narodom jest udzielona, tego to dnia ciemności nie owianęta rozproszona, a światło Prawdy na Ziemi rozszerzone zostało. J ta jest przyczyna dla której dzień dzisiejszy, dniem ziwienia Pańskiego jest nazwany, gdy do tego nowa Gwiazda na Wschodzie zjawia się, i w Osobie trzech Męlców wszystkie Narody świata do czci prawdziwego BOGA powołane zostały.

Uważając powołanie i posłuszeństwo trzech Męlców względem Gwiazdy, wielkie mnie po-
czwajęcie braje, ale niewiem czemu się bar-
dziej dziwować, czyli postępkiem BOGA wzglę-
dem

dem trzech Krolow, czyli krokom tych trzech Krolow względem BOGA. J zaprawdę co za dobroć Boska wydaie się kutym trzem Krolom; kiedy ich BOG z pośród Bałwochwalstwa powołałszy do poznania Mefsyafza przyprowadził! ale oraz jaką wierność ci trzej Krolowie pokazali ku BOGU, kiedy oni ledwo postrzegli Gwiazdę, natychmiast Krolestwa swoje porzucili idąc w cudze Kraie szukać BOGA, którego jeszcze nie znali! Co za miłosierdzie było z strony BOGA, nową Gwiazdę na firmamencie tworzyć, która tym Krolom iako niegłysz słupek ognisty Izraelitom za Przewodnika być miała! Ale oraz z jaką się ci Krolowie popisali odwagą, ślepo za Gwiazdą idąc, niewiedząc dokąd ich zaprowadzi! Co za dobrodzieństwo BOG tym Krolom uczynił, gdy na samym Dworze Heroda na ten czas Króla Żydowskiego wiadomość o mityfcu Narodzenia Mefsyafza odebrali! Ale oraz jaką stateczność umysłu ci Krolowie pokazali, gdy się samego Heroda o Narodzeniu nowego Króla Żydowskiego pytali! Co za łaskę BOG tym Krolom okazał, kiedy ich do Żłobu Syna swego wezwał, gdy tym czasem Przedniejszych z rady Żydowskiej, Arcykapłanów, Faryzeuszów, Skrybow do niego nie przypuścił! Ale oraz z jaką wiarą wylali się Ci Krolowie, gdy bymymniey się nie wstydząc, do podłey weszli szopy, i tam jedno Niemowlę iako BOGA uczuli. Coż nadto być dziwniejszego może?

Oldaymy część NN. Dobroci Boskiej tym trzem Krolom okazanej: podziękujemy Jej, iż tych Krolow, a w nich nas wszystkich swiat-

terni

niem Wiary oświeciła: ale oraz starały się w szlady tych Królów wstępować: bo ponieważ Kościół Chrześcijański, w powołaniu tych Królów, nasze wraz przytym uznaie, chce też tego po nas, abyśmy ich naśladowali, i podobnie im postępowali. Uważamy zaś w tych Królach, że oni Boskiey łasce przez Gwiazdę im udzieloney, bynajmniey się nie sprzeciwili, ale ieyże na zbawienie swoje zażyli, wszelkich się uprzedzeń i przesądów wyrzekając, które im rozum i własna miłość podawała. My też także powinni, łaski Pańskiey na dobre używać, i te przesady od siebie precz oddalać, które nas od współrobienia z łaską zatrzymuią.

Ktoreż to były przesady od trzech Królów idących za Gwiazdą zwyciężone? Był to przesąd niedowiarstwa: Przesąd bojaźni: Przesąd zuchwałości. Trzy to zaprawdę skały o które się Dusz wiele zbawienie rozbiłać zwykło! Uważmy ie na terażniejszy Kazaniu, abyśmy iak są niebezpieczne, poznali, i ich się przykładem trzech Królów ustrzegli: Przesąd tedy niedowiarstwa, przesąd bojaźni, i przesąd zuchwałości, któreśmy wzorem trzech Królów zwyciężać winni będą rzeczą i podziałem tego Kazania: Proszę o Cierpliwość.

C Z E S C I.

Laska, ktorey nam Pań do zbawienia zwykły używać, pociąga nas w prawdzie, ale nie gwałtem rwie do siebie: woła nas i wabi, ale iey wabientem wzgardzić, i na ieywołanie głuchemi słuch się możemy: uprzedzi nas ona, ale nam zostawie wolność iey nadchnieniem sprze-

ci-

ciwiania się. Widziemy to w cudowney owey gwiazdzie, która się Mędrcom pokazała na wschodzie i ich do Zbawicielowego żłobu powołała. Chociaż wielka tey Gwiazdy świętność, i nadzwyczajne pokazanie się było, jednakże tych królów nieprzymuszała do Państw swoich opuszczenia, zupełną im zostawiając wolność do iachania, albo też do dania podróży pokoju: toż samo było iż wewnętrzna Łaska od BOGA tym królom udzieloney wzruszała wprawdzie ona ich serce, i pobudzała, aby tego poszli szukać, ktorego im Gwiazda pokazywała, ale ich nie przymuszała do odstąpienia królestw swoich, ale im dawała wolność do obrania sobie jednego z dwoyga. J z tądci poszła zaśluga, którą sobie ci trzy królowie przez swoje ziednali posłuszeństwo, kiedy wprzód się nie narażając i rostrząsaiać, czyli to jest rozumna, puszczać się za gwiazdą, ale pomimo wszelkie trudności, podróż przedsięwzięli, i w tę się bez zwłoki puścili. Uważaycie dobrze, gdy mówię: pomimo wszelkie trudności. Bo wątpić nie powinniśmy, żeby trzech królów puszczenie się w tę podróż wiele nie kosztowało: różne im przeszkody, osobliwie niedowiarstwo drogę tamowało. Bo ci królowie iako wiemy, byli Poganie, prawdziwego iako Żydzi czynili, nie czcili BOGA a oraz będąc Mędrkami, do niewiadomości Moyżeszowego Prawa, pychę iścze i wyniosłość przyłączyli: przeto w swoich zdaniach i przesądach, tym upartszemi im mędrszemi byli, które za przenikanie wyfokim dowcipom właściwe,

F

i za

Tomik III. Kazan Świątynych.

i za skutki oświeconych rozumów poczytali: Nauki które mieli, czynili ich hardemi, wyniosłemi i pysznemi, dawali swej biegłości, i dla tego samego tym ciężsi byli do przekonania i przekonania, choćby bowiem duże zawsze są zatwierdzenie i niebezpieczniejsze niżeli choroby Ciała. Patrzcie, jak wielkie były trudności, które tym mędrcom niedowiarstwo czyniło: ale ie męźnie przekonali: bo skoro tylko gwiazdę na Niebie, od Balaama Proroka przepowiedzianą uyrzeli, natychmiast opuściwszy własne królestwa, poszli szukać nowonarodzonego króla, o którym im gwiazda znać dawała. Ale gdzież go znaleźli? w nicozemney Szopie, w podłym żłobie. Nie zastali go wspaniałością królewską otoczonego, jako się bez wątpienia spodziewali, ale go w ostatnim znaleźli Ubóstwie, na trosze siano i słomy w ubożuchne pieluszki uwinionego i powitego: Znaleźli go jako małeńkie niemowlę, które Bóstwa swego, ani słowy, ani Cudy; nie wydawało.

Na to wszystko nie zmięszali się, mądrości ludzkiej nie nadstawili ucha, ale ją wiarą potłumiwszy uczcili jako Święty Leo mowi, mądrość w Dzieciństwie, moc w słabości, wysokość w poniżeniu, i Majestat BOGA, w upokorzeniu Człowieka. Ich Wiara, mowi Święty Chryzostom, głębicy przenikała, niżeli ich oczy widziały, bo chociaż nie więcej procz pokory i poniżenia nie widzieli, jednakże w umyśle swoim samą wielkość i wspaniałość wystawili sobie, przeto żadney trudności nie mieli w uczczeniu tej małej Dzieciny, i koron swoich i berłów u nog jego złożeniu.

Ten Wiary tryumf w sercach Mętcow był bez wątpienia dzięktem Łaski, gdyż Oni zaraz przy uyrzeniu łaski, wszystkich swoich zdań wyrzekli się, prześiąły złożyli, i ucześć Messyasza postanowili.

O gdyby ten skutek u wszystkich Chrześcian dał się widzieć! Ale niestetyż, iak mało iest, tych osobliwie zepsutych czasow, którzyby prawdziwie byli wiernemi, a to nie z niedostatku łaski, na ktorey im nie schodzi, ale z szczerrey własney złości! Wylali się wprzódzie oni na wszelkie zbrodnie, a przez to drogę sobie do niedowiarstwa utorowali, nigdy by oni byli od wiary nie zboczyli, gdyby Cnot Cnoty byli nie odstąpili: prawda iż wcale inne przyłączają tego fundamenta, chcąc tego popierać, iż Tajemnice wiary z oświeconym się nie zgadzają rozumem, i Jemu są przeciwne, ale się mylą, bo chociaż te Tajemnice pojęcie rozumu przechodzą, i chociażby mu nawet i sprzeciwiać się miały, iednakżeby nie wolno było im przeczyć, hośmy powinni rozum poddawać i pod wiary posłuszeństwo podbić, gdybyśmy to wszystko poymowali, co nam iest objawiono, iuż byto więcej nie była wiara, ale wiadomość, przez którąbyśmy wszystkę załugę Wiary utracili: i JEZUS Chrytus to by nam rzekł, co niegdyś niewiernemu Tomaszowi powiedział. Jieś mię uyrzał, uwierzyłeś. Błogosławieni którzy nie widzieli a uwierzyli.

Ale na coż ia Pismo Święte przywodzę, gdy takowi niedowiarkowie, onoż odrzucają, albo ie przynajmniczy podług upodobania tłoma-

czą? Duch niedowiarstwa w nich panujący, te w nich technie zdania, które się zdaniem całego sprzeciwiają Kościoła; kościół sam nawet małą za omylny, i chcą twierdzić, że wielom podpada błędom, gdy mu przecie sam Zbawiciel nieomylnosć przyobiecał. Jeżeli im wspomniemy Oyców Świętych, i tych Pismami ich zechcemy przekonywać, oni się z nich tylko śmieją i szydzą, mając ich za nieuków i prostaków dających się przesądowi wychowania uwodzić, a zatym szacunku i względu nie godnych. Słowem, wszystkim pogardzają, i nie nie wierzą, czego swym błachym rozumem obiać nie mogą: a z tym wszystkim mają się za mądrych, i tych którzy swoy rozum pod obławienie poddają za wzgardzone i zabobonne umysły poczytują, a przecie ci tylko prawdziwie są mądrymi, i wiara ich jest rozumna. Bo wierzą iż BOG sam prawdy Religii objawił, który ani omylić, ani omylonym być nie może. Zdania swoje pod kościół poddają, iż wiedzą, że nim Duch Święty rządzi, a za tym że w swych wyrokach jest nie omylny. Coż dopiero nie spuszczaią się na własne dowcipy, bo dobrze ich słabość znają, i tajne im nie są okropne upadki tych, którzy w własnym rozumie zadufani, ciężko w Wierze pobiędzili.

Uważajcie to dobrze wy wszyscy którzy się za Mędrków macie, i śmiecie o artykułach wiary zdania wasze dawać i o nich sądzić. Niech będzie największa nauka wasza, iednakże ona różnym podpada błędom, nie jest dostateczna do sądzenia o tych prawdach, które nam BOG objawił, a kościół rozkazał wierzyć: głupie

pie zatym postępujecie, gdy to rozsądzać chcecie, czego dowieść nie można, ale tylko wierzyć należy. Ale jeszcze daleko winnieyszymi jesteście, gdy prawdy i Antykiły Wiary za fałszywe udajecie, nie dla tego, że je fałszywemi być poznajecie, ale iż to jest w tym wasz interes, abyście je za fałszywe udali. To zaś nie jest nowina, bo wszędzie pełno takowych ludzi, którzy dla tego tylko niewierzą, iż są złemi; odrzucają oni Religiją, bo oni ich zbrodnie potępia, i za nie im Piekłem grozi: gdyby Religia ich namiętnościom podchlebiała, i ich w śmiertelnym spiku nie budziła, tedyby nigdy na nią nie powiśawali; ale iż się ich rozwiózłościom sprzeciwia, i im swą nauką szkrupuły i zgryzoty sumnienia przynosi, przeto widzą się przymuszonemi oneż ganić i odrzucać i dla tego dalej następują na nieśmiertelność Dusz, na wieczne męki, na szczęśliwość wybranych Boskich, i nawet tak daleko zachodzą, iż BOGA samego zapierają. Okropna ślepotą, ślepą zuchwałością! pospolita w prawdzie tych czasów. Bo gdy teraz nie cnota z wyniesioną chodzi głową, i któreby publicznemi nawet Piśniny nauczała i broniła wielu potok zepsucia i skażenia z sobą porywa; aby zaś zgryzoty sumnienia uciszyli; i w grzechu spokojnie żyć mogli, chwytają się maxym bezbożnych ludzi, i zniemi to wszystko odrzucają cokolwiek Świętego i gruntownego ma w sobie Religia. Dlatego też widzieć można, że niedowiarstwo między temi tylko panuje, którzy są złego życia; żaden cnotliwy Człowiek nie zaydzie tak daleko, aby nieśmiertelności

ści Dufzy, przyszłej wieczności, albo samego BOGA mógł się i chciał zaprzec. Samym tylko bezbożnym ta rzecz właściwa, mówiących w sercu swoim *nie masz BOGA*.

Ale czegoż się nad temi ludzami ładaco bawię, wiedząc iż oni na nabożeństwa nie chodząc, nie słyszą tego o czym ja mówię? Wroćmy się znówu do naszey Tajemnicy, obaczemy iako trzy Wschodni królowie nie tylko prześlad niedowiarstwa ale i bojaźni złożyli z siebie.

C Z E S C II.

Wiele ci Królowie trudności należeli które im od ścią gwiazdą zatrzymywały! można im było za nierozum porzyść, iż swe opuszczyć królestwa, Państw swoich odstąpić i w cudze kraje na szukanie nieznajomego króla puścić się chcieli. Widzieli oni przykrą podróż, na którą im się podjąć trzeba było, i do ktorcy nie byli przyzwyczajeni. Wiedzieli iż to rzecz niebezpieczna wkręcać w cudze królestwo, i na Łaskawość spuszczać się tego Pana, o którego wierności żadney nie mieli pewności. Te i inne podobne przeszkody stały im na drodze, ale się nimi nie dając utrzyc w przedsięwzięciu puścili się podroż. A coż za nęstwo i odwagę na Dworze Heroda pokazali! nie było im wiadomo, mowi Święty Chryzostom, że gniew Królewski jest Postem śmierci, i że ten naybardziej przeciwko tym powstaie, którzy śmia na ich się koronę targać, albo przez dobijanie się do niey, ale tych strone trzymając, którzy na co podobnego odważają się. Na ży-

do-

dziewskim zaś tronie król Herod zasiadł w ten-
czas, gdy trzej królowie do Ziemi Judzkiej
przybyli, nie Jego ale innego Żydowskiego kró-
la szukający: nie zważając jednak na to, nie
tylko mu przyczyne podroży swojej odkryli,
ale też ię samego spytali się, gdzie mieli szu-
kać i znaleźć nowego króla żydowskiego. Gdzie
jest rzekli który się narodził król żydowski?
abowiem widzieliśmy gwiazdę jego... i przy-
chylimy pokłonić się Jemu. Uważajcie m-
wi Święty Bernard nie pytali się ci trzej kró-
lowie Heroda, czyli się ten król narodził, ale
gdzie się narodził: nie powiedzieli także, iż on do-
piero po śmierci Heroda królem będzie żydo-
wskim, ale że już nim jest rzeczą samą. Izaliż to nie
było dosud nie na pobudzenie do gniewu tego
Pana, jakim był Herod? izaliż przez to nie-
podali się w niebezpieczeństwo, tego wszystkie-
go cierpienia, cokolwiek tylko namiarność wy-
myślić mogła? a przecie nie przedają się wy-
pytywać o nowym królu. Zaprawdę to by-
ła wielka odwaga godna podziwiania! Daj by
BOG aby się i między Chrześciana, nayedowa-
ła!

Ale próżno żądać tego, bo każdy prawie
wymawia się swą słabością, gdy potrzeba za
BOGA się swego ująć. Jezuś Chrystus na-
śladować, i jego przykazania pełnić: będąc
w innych okolicznościach odważnemi, słatemy
się jednak bojaźliwemi; gdy o powinnościach
Chrześcijańskich usłyśmy: nie przyznajemy so-
bie nic złego w tym, iż drogę cnoty opuszczamy,
... a miłym i przyjemnym gościniecem idzie-
my. Surowość, od Ewangelii nam nakazaną za

zanic mamy, iż rozumiemy, iż ona z słabą naturą naszą pogodzić się nie może. Ale to jest gruby błąd: bo aczkolwiek to prawda, iż nader ułomni, iż tak powiem słabością samą jesteśmy, jednakże ta słabość żadną miarą nas wymówić nie może, abyśmy Chrześcijańskich powinności nie mieli pełnić, zawsze jesteśmy obowiązani iść za Jezusem Chrystusem, i niebezpieczeństwem nawet życia to pełnić, czego BOG przez swoje Przykazania od nas wyciąga, bo będąc pewnemi, iż bardzo dobrego i oraz najmądrzszego mamy BOGA, jesteśmy oraz pewni, że on niczego od nas nie żąda, co słabość natury naszej przechodzi, osobliwie wiedząc, iż nam na Boskiej nie zbywa łasce, z którą wszystko byleśmy cacieli możemy. Obroćmy tylko Oczy na trzech wchodnich mędrców, co za trudności mieli oni do przełamania, poki do Zbawicielowego nie doszli żłobu, a przecie ie przekonali chociaż tak słabemi i krewkami a podobno jeszcze i od nas słabsi byli: toż więc nam będzie nie podobna te trudności przewyciężyć, które się w Chrześcijańskim trafiają życiu? Nie NN. ta wymowka przed Sędzią Bogiem żadnego nie-nayduie mieysca: niech iakie chcą będą trudności z zachowaniem Chrześcijańskich obowiązków związane, te jednak nigdy sił naszych łaską Boską wspartych nie przechodzą: potrzeba tylko abyśmy ich dobrze zażywali, i łascie wiernemi byli, a wtedy pewnemi być możemy, że żadney przeszkody tak wielkiej, żadnego niebezpieczeństwa tak strasznego, żadney rzeczy tak trudney nie masz, która by nas w niemożność wpa-
wpa.

wprawiała tego wszystkiego przełamania i przewyciężenia.

Nie utoyskuycie tedy więcey na słabość waszą, zatrzymującą was od ćwiczenia się w dobrym, nie mówcie więcey o przeszkodach tamujących wam drogę do waszego nawrocenia; nie wlpominycie o kwanaliczney surowości, i o licznych nieprzyjaciółach waszych was wojujących; bo te wszystkie wymowki, moc swoją tracą, to wam powiedziałwszy, co niegdyś BOG rzekł Pawłowi Świętemu, żalącemu się na natarczywość pokusy. *Dość ci jest na łaskę moję.* Zaprawdę N N. Łaska Boża wszystko może, na tey wam dość jest na uprzątnienie z drogi wszystkich Zbawienia przeszkod, na zwyciężenie wszystkich dusznych nieprzyjaciół, i na wykonanie tego wszystkiego cokolwiek Religia ma w sobie naytrudniejszego. Nie zrażaycie się, rzekł niegdyś Święty Przesłaniec Chrystusow do ludu, który do niego na puszcza przyszedł, nie zrażaycie się, gdy wam opowiadam pokutę, i was do umartwienia ciała zachęcam, bo mocen jest i z kamieni Synow Abrahamowych wzbudzić: nie powątpiwaycie o pomocy jego, ale się spuście na łaskę Jego, a czynicie za grzechy wasze pokutę.

Toż samo i ja do was N N. dnia dzisiejszego mówię: nie lękaycie się przeszkod, które wam się w drodze cnoty trafiają: nie boycie się Nieprzyjaciół, na waszą zgubę sprzyśiężonych: niech was nie zraża słabość wasza, którą w sobie czuiecie, usaycie tylko w Pańskiej pomocy, i niech łaska Jego w Was nie prożnie.

Za-

Ziehażycie śmymy sobie, a gły się wam czasem trafia trudność, i, dodawacie sobie siła, mówią z Pawłem Świętym. *Omnia possum in eo qui me confortat.* Tym sposobem nie będzie wam ciężko żyć cnotliwemi, nie tylko się uchronicie grzechu, ale też w krótkim czasie do wieloznakku doskonałości dojdziecie.

Na koniec trzej królowie przyszedł zuchwalności zwyciężyli, iako wam krótko okazę.

C Z E S C III.

Ledwo ci Świeci Mężowie, gwiazdę na Wschodzie podźreśli, umysłili zaraz porzucić Państwa swoje, i pusić się w drogę i z nasy się w przód nie wracać, pokiby nowonarodzonego żydowskiego króla nie znaleźli byli. Nie wysłali wprzód szpiegów na dowiedzenie się o miejscu tegoż nowego Króla: nie czekali też pki by im się inna gwiazda nie pokazała, bardziej ich upewniając o Narodzonym Masyaszu; daleko mniey, dopiero, nie pogardzili tym pokazaniem się gwiazdy, iako rzeczą przyrodzoną albo zabobonną, iako dzisiejsi czynią Libertyni: Nie NN. dalecy od tego trzej królowie byli, ale owę gwiazdę po czytali za cud łaski, od BOGA dla ich Zbawienia uczyniony: Poszli za nią iako za swoim Przewodnikiem, który ich miał do uczczenia narodzonego Zbawiciela zaprowadzić; żadnego niepuścili nim sobie momentu, ale bez zwłoki tam się udali, dokąd ich wzywała gwiazda. *Wiadziemy gwiazdę tego na Wschodzie słońca, i przystępalismy pokłonić się temu.*

Q Szczę-

O Szczęśliwi królowie, którzy żadney przeszkody łasce Błaski y nie kładąc, zaraz zapierwizym tey nadchmieniem za nią poszli! gabyby odwołoczyli byli łasce swoje za gwiazdą, nigdyby iżeżęscia widzenia Jezusa niemieli byli. Wziętemy to w krolu Herodzie, który dla tego samego stał się z łechby odrzuconych, iż łaski za przybyciem do niego mędrceow Jemu udzieloney, na dobro nie zażył, ale uczezenie Messyafza do dalszey wiadomości odwołał.

Co się niegdyś z temi krolami stało, to się ieszcze codziennie między Chrześciany trafia: ci którzy łasce wierneni się stają, i z nią robią, ci mowie szczegulniejszy łaski zbawienia sweego otrzymują, gdy zaś przeciwnie ci, którzy łaski zaniedbują, albo z nią nie pracują, nieczego innego tylko potępienia z Herodem oczekiwac mają. Bo iak dobrothwy jest BOG wdawanu swey nam łaski, tak tez jest straszny tym, którzy ją pogardzają. Nie rozumiecie aby ta pogarda łaski bez karania zostac miała, czyli w krotkim, czyli w długim czasie, doznacie ciężkiej mściwego BOGA ręki: odderze on wam ten dar kosztowny, bez ktorego nie zbawieniego czynić niemożecie, i pada was w moc skażonemu fercu wazemu, abyscie w grzechach waszych umarli.

Ten straszny wyrok był niegdyś zapowiedziany żydom, niechcącym na dobre zażywać łaski, od Zbawiciela do nawrócenia się im pozwoloney: strzeżcie się tedy, aby sięci w was to nie spełniło: to to jest cos zwyczajnego, za złe zażywanie sway łaski, icyżo odjęciem zwykł karać.

Pełne Piekło takowych nieczcześliwych, którzy dla tego samego, iż Boskiey łaski na złeżywiali; iż wewnętrznemi oświeceniami i zbawieniami napominaniami gardzili, dalsze łaski umknienie były, przez co z grzechu jednego w drugi wpadali, w grzechach nalogu nabierali, a nakoniec i w grzechu poimierali. Daymy to, że przy swej śmierci gotowi się nawrócić byli, ale im na mocney łasce ktorey im BOG nie użyczył, brakowało. Ten Pan sprawiedliwy, rzekł to na ten czas do nich, co niegdys przez Proroka Iulowi swemu powiedział. Wołałem ciebie, a tyś nie chciał, podawałem ci rękę, i łaskę ofiarowałem, aleś nią wzgardził, dałeś się zaślepić twym namiętnościami, i poszedłeś za potokiem skażenia, przeto ja będę się z zguby twojej natrząsał. O Strażny wyrok! któryby wszystkich serca słusznie miał wskrusz przerazić, ażeby Boskiey łaski na złe nie zażywały, ale ją na dobre obracały: bo gardząc nią w czasie, kiedy BOG gotów jest jej użyczyć, jest się wdawać w niebezpieczeństwo więcej Jej nie otrzymania. Wdziemy to w owych zaproszonych gościach, których wymawiających się od Uczty, od niej odrzucono i więcej nie zaproszono. Wdziemy to jeszcze w owym leniwym słudze, któremu Pan powierzyłszy talent, iż nim nie zarabiał, ale go zakopał, odebrano mu go i więcej nie wrocono, ale go za lenistwo, wewnętrżne wrzucono ciemności. Na koniec wdziemy to w H-rodzie, temu dana była łaska, iż się o Narodzeniu Maffyasa dowiedział, ale i że on tę łaskę odrzucił, i nie poszedł z trzema królmi Zoawiciela szukać, więcej mu nie była po-

pozwolona, trzej Królowie odebrali rozkaz aby się więcej do Heroda nie powracali, ale inną drogą, do swych ciągnęli królestw. Toż samo potka grzeszników, gdy z łaski od BOGA sobie do nawrócenia udzieloney nie korzystają, ale pokutę swoją odwołują. BOG im w ten czas gdy będą potrzebowali umknie, zostawi ich iey własney słabości, i tak nakoniec posług słow Zbawicielowych w grzechach swoich pomrą. Chrześcianie, to słyszający, lękajcież się tey nie-szczęśliwości, a jeżeli się poczuwać będziecie do iskowego grzechu, nie odkładajcież z Bogiem się pojednania, bo BOG iako mówi Augustyn Święty, pokutującemu grzesznikowi iako przyobiecał łaskę, tak zuchwałemu grzesznikowi dnia jutrzejszego nie obiecał. Żaden Człowiek nie-może wiedzieć, czyli on dzisiaj jeszcze nie umrze, nierozumna jest zatem pokutę odkładać. Jeżeli tedy bacznie postępować chcecie, zaży-wajcież łaski danej, postępujcie sobie przy-kładem trzech królów wschodnich, którzy nie czekali, poki by im się druga nie pokazała gwia-zda, oznaczająca Narodzonego Mesjasza mieys-ce, ale zaraz skora pierwszą uyzrżeli, na tych miał się w podróż za nią puścić:

Szukajcież tedy BOGA, poki się jeszcze znaleźć daie, i poki Gwiazda Łaski tego wam przyświeca, nie ociągajcie się iść za nim, i dajcie się Jemu zupełnie powodować, nie mówcie z Herodem *Poydę*, ale zaraz idźcie za nim z trzema królami: krotko mówiąc, starajcie się abyście łaski Bożey próżno nie brali, bo ona jest ceną Krwi Jezusa Chrystusa, jest źródłem naszego usprawiedliwienia, jest pod-

porą Słabości naszej, utrzymaniem naszej cno-
ty i zakładem Zbawienia naszego, którego wam
życzę! w Imię Ojca i Syna i Ducha
Świętego. A M E N.



KA:

K A Z A N I E

N A D Z I E Ń

OCZYSZCZENIA NAYŚWIĘTSZEY

M A R Y I P A N N Y.

Postquam impleti sunt dies purgationis ejus secundum legem Moysis tulerunt illum in Jerusalem, ut sifterent eum Domino Luc. 2.

Gdy się wypełniły dni Oczyszczenia MARYI, według Zakonu Mojżeszowego, przynieśli JEZUSA do Jerusalemu aby Go stawili Panu.

K Tożby się nie zadziwił, słuchacze, słowa odemnie założone na pilną wzięwszy uwagę! MARYA, MATKA JEZUSA, która wraz przy poczęciu swoim od wszelkiej grzechowey zmaży była uwolniona, która się czystą i niepokalaną narodziła, MARYA pełna łaski, która wydawszy Syna Boskiego na świat, PANNĄ być nie przestała, ta Święta i nieskażona PANNA, stawia się dnia dzisiejszego przed kapłanem, chce być iako inne Niewiasty oczyszczona, chociaż nie za sprawą Męła, ale przez zaćmienie DUCHA Nayswiętszego poczęła, chociaż
przez

procz tego iako Matka Messyafza znającego prawo ścisłe, a na miejscu iego Prawa łaski wprowadzającego, żadney powinności nienuła podać się pod oczyszczenia prawo, żydowskim Niewiaśtom od Moyżesza przepisane. O tym wszystkim MARYA bardzo dobrze wiedziała, iednakże mimo tego wszystkiego idzie do kościoła, przylącza się do innych grzesznych niewiaśt, i czystą będąc, chce bydź podobnie iak nieczyste oczyszczona: Panną zostając, chce z zinnemi nieczystymi niewiaśtami, nieczystą także w oczach ludzkich pokazać się.

Ale na tym nie przestaje ieszcze MARYA, Jey pokera daley się ieszcze rozściaga. Widziała MARYA że do Oczyszczenia Prawa inne ieszcze było przylączone Prawo, mocą którego wszystkie nowo narodzone Pacholeta były powinny BOGU być ofiarowane: i od tego Prawa MARYA niechciała być wyięta, ale Syna swego iedynego, nie tylko Panu do Kościoła przyniosła, ale go też Jemu na krwawą ofiarę za grzechy świata ofiarowała. Jechociaż MARYI stary Symeon nader okropne przepowiedział rzeczy, mówiąc Jey z Boskiego natchnienia, że Ją ta niewinna ofiara wielkim napełni smutkiem, że Jey Dufzę miecz boleści przeniknie; iednakże MARYA niedała się tym ustraszyc, ale się pod Boskie poddała rozporządzenia, i Niebieskiemu Oycu siebie wraz z Synem swoim ofiarowała: gotową będąc wszystko czynić, wszystko cierpieć, cokolwiek BOG w przewidcznych Radach swoich względem Niey był postanowił.

A prze-

A przeto nam **MARYA** naukę zoſtawiła, iak mamy ſię mieć w życiu naſzym względem **BOGA**. To ieſt pokazała nam **MARYA**, iż my iako rozumne ſtworzenia rozporządzeniem ſtworcy **Naſzego** nie powinniſmy ſię ſprzeciwiać, ale i że my więcey ieſzcze iako Chrzeſcijanie wolą naſzą z wola Boſką łączyć winni ieſteſmy: gdyż to poddanie ſię gruntem zbawienia naſzego ieſt, i ſrodkiem ſzczęſliwości naſzey, ktorey my co do tych dwoch właſności doſtąpić możemy. Bo, iako ludziom, jedna nam ſpokoyność ſerca, rzadko ſię w tym życiu traſająca: iako zaś Chrzeſcijan wynoſi nas do naywyżſzey doſkonaleſci, ktorey doyſć obowiązanii ieſteſmy.

Patrzcież **NN.** iakie ważne **Dobra** złączenie woli naſzey z Boſką zamyka! Przynoſi nam iako ludziom ſpokoyność ſerca, to pierwſza; prowaſi nas iako Chrzeſcijan do naywiększey doſkonaleſci, to druga Część kazania.

Dachu Święty, ktoryś **Nayświętſzą Pannę** do kościoła zaprowaſił, aby ona przy ſwoim oczyſzczeniu całemu ſwiatu pokazała, iak była **Prawu Boſkiemu** poſłuzną, i iako wolą ſwoją z Boſką łączyła, nadto namiey nas podobnemi aſſektami, i ſpraw, abyſmy przynajmniej uwagą tego wielkiego **Dobra**, które z takiego poddania ſię polbietamy, do naśladowania przykłaſu **MARYI** pobudzili ſię, i wolą naſzą z Boſką doſkonale łączyli.

C Z E S C I.

Jak tylko Człowiek przez grzech pierworodny, z pierwiastkowej Sprawiedliwości, którą w niewinnym stanie będąc ieszcze, posiadał, został złupiony, tak zaraz wszystkie w nim namiętności wzruszyły się, i tak bardzo wybuchnęły, że zawsze się przeciwko Duchowi buntują, i sercu nigdy pokoju nie dają. Bo coż innego serca jest Ludzkie, jeżeli nie morzem niespokojnym i burzliwym, na którym pożądliwości nasze ni y morskie wały, już tę już owę niespokojność w nas czynią. Samo doświadczenie nas tego dostatecznie uczy, i rozumiem że żadnego niemaż Człowieka, któryby tego na sobie nie doznał. Już nas niespokojnemi czynią niniejsze rzeczy, które dla tego tylko nam się nie podobają, iż się z skażonemi affektami naszymi, nie zgadzają. Już nas przytłę rzeczy mieszaia, które sobie częstokroć w bardzo okropney postawie wystawuiem, i to sobie z nich wnciemy, co podobno nigdy nie będzie, jest albo szczęścia naszego ostatnie zniszczenie, albo iaka niepomysłność na osobę naszą przypaść mająca. Już nas trwożą przeszłe rzeczy, dawne sobie przypominając przeciwności i przykrości nasze, i w żywey myśli to sobie stawiając, co byśmy mieli w niepamięci zagrzebać; słowem, nie niemaż ani zzewnątrz, ani z wewnątrz, coby spokoyności serca nie kłóciło.

Ale gdy się do BOGA obrocim, gdy iego nieskończone doskonałości, osobliwie mądrość

drość
iego
czem
podd
porby
iemy.
bez n
ką bo
To w
MAR
śladow
B
iż owe
ciaż
wnien
Dzieci
Wich
byłyc
Rufsz
toż pa
MAR
Moyz
czyt
twier
a zary
R.A.
wre
wry
te C
lżeren
stary
prze
mat
byc

drość, Dobroć i Wszechmocność uważym; i na
iego się spuściwszy ręce, woli naszej wyrze-
czemy się, i rozporządzeniom Jego doskonale
poddamy się, razem tego wszystkiego złego
pozbywamy, i tu doczesnie szczęśliwemi zosta-
niemy. Nie mięszają nas więczy przeszłe rzeczy,
bez narzekania przyjmujemy ninieysze, i wszel-
ką boiaźń względem przyszłych przezragniemy.
To wszystko widzieć się daie w Nuyświętzey
MARYI PANNIE, którąśmy sobie za wzor na-
śladowania naszego wystawili:

Bo aczkolwiek MARYI Anioł opowiedział,
iż owoc JEY żywota, iest Boskim Synem, cho-
ciaż o tym przy Narodzeniu Jego była uue-
wniona, od Aniołów chwałę nowonarodzoney
Dzieciny wysławiających, i od mędrców ze
Wschodu na Jey uczenie z podarunkami przy-
byłych; z tym wszystkim chęta Prawu być po-
ruszną, Boskie Dziecie do kościoła zanosił, i
tóż parą Synogarlic okupił: dosyć już natym
MARYI było, że taka była wola Boska, przez
Moyżeszowe prawo Jey ogłoszone. I chociaż dla
oczyszczenia swego za podobną innym Zydów-
skiey ziemi niewiałom była miana niewiałę,
a z tym Jey Panieństwo uważano, które MA-
RYA, iako hałcza Święty Augustyn, daleko
więcey niżeli Macierzyństwo szacowała. z tym
wszystkim rozkaz Pański nad te przyczyyny, kto-
re się zdawały od prawa uwolnić, i oczy-
szczeniu się poddała. I wtenczas nawet kiedy
stary Symeon przepowiadał iż niecz ból ści
przeniknie Jey Serce, iż Syn Jey najmilszy
miał się stać ciałem sprzeciwieństwa, iż on miał
być wielum ku upadku i ku powstaniu, w ten-

ezas nawet mówię, naymniey się MARYA niezmieszala, ale z Prorokiem Dawidem wświstkie swoje troski, i bojaźń, w łonie Pańskim złożyła: przyzję rzeczy uważała w nieodmiennych rozporządzeniach woli Jego Boskiej, pod Jego głęboką poiliła się Opatrzność, a tak MARYA wszystko co na nią przypaść miało na BOGA zdawfzy, Serce Jey w zupełney zaiawilo spokojności, iż poddanie się Jey woli pod B. ską, zupełne było i doskonałe.

Tegoż samego N. N. dołgniemy ieżeli się zupełnie na B. ską spuścimy wolą. Niech będą naywiększe na świecie odmiany, niech nam nayezielsze grozą nieszczęsja, niech na nas nayezielsze szturmują przeciwności, to wszystko jednak spokojności serca naszego wzruszyć nie potrafi:

Spożyżycie tylko na wierną Duszę, która wolą swoją z Boską złączyła, w iakiej oną względem przyszłych rzeczy spokojności zostaje! Wie o tym, iż co się potym stanie, to wszystko w Kadoch Boskiej Opatrzności iest nieodmiennie ulnawano: a ponieważ nie iestemy w stanie i niemożemy włosa nawet jednego na głowie naszej bez Boskiej odmienić woli, o iako daleko inniey większych na świecie rzeczy odmienić nie potrafiemy. Wie też i o tym, iż Człowiek przez to nie nie traci, gdy się we wśzykim co się dzieje na BOGA spuszcza: Nie iest nakoniec Jey tajno, że tera BOG opatrzny ma o nas staranie, że o wśzytkim co się nas tyczy pamięta, i że nam wyraźnie rozkazał, abyśmy się nań spuscili i o przyszłe się

się nieczy nie łosowali; Lo on dachko bardziey
o nas pomyśla niżeli o ptakach, kt rych przacie
na powietrzu żywi i opatrnie. To wzyśko
wierną także cichy i rozwesła, i gdy inne
tyśiążne mierzają siłunki, ono w uspokojeniu i
i kontrowersji serca swego życie prowadzi.
Cokolwiek się wdy trafia, to ją nie zatrwoży,
bo to wzyśko przeczyta iako za porchożące z Bo-
skiej Opatrzności i chociaż na nią największe
nawą przeciwności, chociaż ją Nieprzyjaciele
prześladować, Jej fortuny Dobra wydzierać, sta-
wę, iey oflawieniem szarpać, lub innym spo-
sobem ją pomęszć chceć będą, bynajmniey
Ona nie uważa na to, nie traci umysłu spokoj-
ności, podobna będąc skale, na którą błąd wpra-
wianie morskie fale, ale iey nigdy wzruszyć i
nią zatrząść nie potrafią.

Nie uskarża się na Ludzi, iako na przy-
czynę złego ją uciśkającego, ale obraca oczy
na BOGA, to złe na nie z sytnącego i ludzi
iako narzędziow do wykonania woli świętey
swoiey zażywnącego. Dusza takowa nie patrzy
na kamień przeciwności onęż uderzający, ale
na Rękę ten kamień na nią spuszczałą. Je-
żeli utraci Dobra swoje, cieszyć się tym, iż
to Pan Jey onęż narząd odebrał, mówiąc z cier-
pliwym Jobem podobną utratę majątku swego po-
noszącym. Pan dał Pan wziął iak się Panu podoba-
ło, tak się stało, niech będzie Zmie Pańskie błogo-
śtwo, odebraliśmy z ręki Jego Dobre, a
zaraz też i złego nie mielibyśmy od niego
przyimować? osobliwie wiedząc, iż z ręki dobro-
śliwego Oycy samo tylko Dobro pochodzić może.

Tak

Tak w prawdzie mówi Chrześcianin, który wola swoje z Boską złączył! nie żąda aby się jego wola pełniła, która zawsze do złego jest skłonna, ale z Zbawicielem w Ogrodzie oliwnym modlącym się. *Cyżże, nie moja ale twoja wola niech się stanie!* gotów jest nawet, kielich męki od Pana sobie podany aż do dna wypić, a poddawszy się wszystkim Boskim rozporządzeniom, żadne zewnętrzne rzeczy jego nie zmieszczą, namietności pod panowaniem Ducha zostają, i nie serca jego uspokojonego zatrzęść nie potrafi.

O Chrześciane moi! gdybyście, przynajmniej na krótki czas tej spokojności zażywać mogli! O jak byście żądali tej statecznie żyć! nie zabawialibyście się niepożytecznymi zabiegami, względem okoliczności bojaźń lub nadziei w was wzбудzających, spuszczałibyscie się na wolą Boską i Jego rozporządzenie. Cożkolwiekby na was przypało aczkolwiek i piezniejszego, nie zwąhliliby serca waszego, a daleko bardziey nie przywodziło by was do szemrania przeciw BOGU i Jego Opatrzności, na wszystkie sztormy przeciwności byłibyscie jako Cedry niewzruszeni, spokojnie z Zbawicielem zasypialibyscie, chociażby wam prześladowania fale zgutą groziły: krótko mówiąc, świat cały nie byłby tak niegodziwego i strasznego nie miał, co by pokoy serca waszego, całe się na wolą Boską spuściwszy, zmieszać mogło.

Ponieważ zaś przeciwko tejże woli tak często powstajecie, i gdy się tylko staracie ażebyście zamiślow waszych dokazali, chociaż te zamiślowi Boskim wcale są przeciwne, gdy
fię

się na to wszystko żalicie, cokolwiek Ciału i namiętnościom waszym nie jest lubego, nie macie się zatem dziwować, że w sobie bolesnych wzruszeń doznacie, że serce wasze smutku i trosk pełne, i że dla ustawicznych w was powstających niespokojności życie wasze staie wam się przykre,

Te są konieczne skutki, tych potykające, którzy woli swojej z Boską nie łączą: im więcej BOG na nich przeciwko ich woli dopuszcza, tym bardziej niespokojniejszyemi stają się i więcej do cierpienia mają. A co zaś jest najgorzszego; że i w ten czas nawet; kiedy podług woli własnej żyją, jednakże pod wszechmocną złotą ręką: nie oni niemogą uczynić, tylko co im Pan podług Boskiej swej Opatrzności uczynić dopuści: tak wiele tylko dokazują zamysłów swych, ile im Jego Najsłodsza pozwoli mądrość: mogą wprowadzić rozporządzeniem Jego woli sprzeciwić się, ale się im sprzeciwiając, nie z tego wszystkiego nie odmienia, co się ma stać na świecie: chociaż najbardziej na to szenną, nieczego przeciw niedokazują, tylko iż większą niespokojność mają, i grzechów przyczyniają.

Co gdy tak jest, izaliż nie żuźna, abyśny się woli naszej wyrzekli, i oneż pod Boską poddali? Czyliż sami tego przyznac nie musimy, iż bardzo nie rozumnie czynimy, gdy się rozporządzeniom Pańskim sprzeciwiamy? A podobnaż, abyśmy tak postępując spokojności serca zażywać mogli? Zaczniemy teraz przynajmniejszy wola naszą z Boską łączyć: **MARYA Boska MATKA** zachęca nas do tego przydziej-

się z y Uroczystości, podźmy za iey przykładem, zachowuwny Boskie Prawo, i wszystko z ręką Naywyższego BOGA mile przyjmujemy, tego koniecznie dla nas potrzeba, jeżeli iako rozumne stworzenia i w spokoyności serca naszego żyć chcemy.

Że sama potrzeba naszej woli z Boską łazenia, z strony się naszej nayduie, jeżeli tey doskonałości chcemy dośłąpić, do której iako Chrześcijanie obowiązani jesteśmy: ta jest wtóra Uwaga, do której nas MARYJA przy oczyżczeniu swoim prowadzi:

C Z E S C II.

JAko Boska miłość jest zrodkiem wszystkich naszych poznawań, które podług miary światła nam użyżonego nas oświecają, tak też wola Boska jest wszystkich żądź naszych prawideł, które im więcej do niego ściągamy, tym doskonalsz ni i świętszym stajemy się: bez tego zaś posłowania z prawey drogi schodzimy, i perwemy tylko zguby naszej odczuwać mamy: gdyż wola nasza, iako ślepa ślepa duszy naszej, niecnoty od cnoty nie rozeznawa, a pierwotnym grzechem bardzo skażona będąc, jest zawsze bardziej do złego niż dobrego skłonna: jeżeli tedy za tą skłonnością poydzimy, niepochybna jest zguba nasza, iako sami ślepi od tego ślepego przewodnika nie mamy się czego innego spodziwać, tylko że otydwa w przepaść zguby wypadniemy.

Ztąd każdy już widzi, iak jest potrzebna, abyśmy się zaparli woli naszej, i one pod

pod Boską, poddali, jeżeli jako Chrześcianie żyć i o doskonałość Chrześcijańską starać się chcemy. Bo bez tego poddania z drogi Cnoty z sięgniemy, staniemy się grzesznikami, i nie niemało co by nas od zguby uratować mogło. Ależeli zaś wolą naszą z Boską łączemy, ta bezcie porządna, w obowiązkach powinności swoich trzymać się będzie, i wszelką z siebie niedoskonałość złoży.

Ta jest bowiem powszechna Oyców Świętych Nauka, że świętobliwość Człowieka, nie ra przedłużonych modlitwach, nie na serowych pokutnych uczynkach, ani na wielkich jałmużnach, ale właściwie na pełnieniu Boskiej woli zależy. BOG sam dat znać o tym przez Józefa Proroka w rozcz. 58. gdzie żydowskie odrzuca posty, iż te niepodług woli Boskiej, ale podług własnej czynili. *Eccē in die jejuniī vestri in niter voluntas vestra.*

Inaczej zatem nie możemy dostąpić świętobliwości, tylko przez wyrzeczenie się woli własnej, i jedynie prawidła woli Boskiej trzymając się. Przez to poddanie woli naszej pod Boską, oddajemy BOGU ofiarę samu nawiw, a z strony naszej nawiw. Bo przez inne cnoty BOGU oddajemy na ofiarę tylko rzecz jedną, jako na przykład, przez czystość, ofiarujemy BOGU rozkoszy ciała. przez ubóstwo, doczesne dobra: z przywiązaniem do nich, przez pokorę, cześć, dostojenstwa, pochwały, którebysmy od innych odbierać mogli. Ale kiedy wolą naszą z Boską łączemy, i niczego niechcemy tylko co BOG chce, tedy BOGU doskonałą z siebie samych ofiarę czyniemy, nie dla siebie nie zatrzymujemy, wy-
rzeka-

rzekamy się wszystkich naszych skłonności, niczego nie żądamy, niczego nie pragniemy, tylko co BOG chce,

O jaką doskonałość Dusza na Boską wolą spuszczaiąca się posiada! jak wielkie Jey są zasługi na ziemi zebrane! i jak świetna ta będzie korona, którą w wieczności będzie uwiń zora!

Najmilsi Bracia! mawiał niegdyś Święty Grzegorz, jeżeli chcecie szczególnie wielkiej dostąpić doskonałości, niepatrzcie co dla Boga czynicie, ale raczej to uważajcie czego BOG chce, abyście czynili. Bo jeżeli wy z woli Jego w najbliższych ćwiczyście się rzeczach, daleko w gęsy przez to zasługujecie, jeżeli gdybyście czas z woli walczyli na Najświętszych Religiach zabiegach trawili. Dowod tego mamy na królu Saulu, który nie tylko przez Ofiarę swoją BOGU oddaną nie nie zasłużył, ale też dla tego, że ją przeciw woli Boskiej czynił, od tegoż łana odrzucenym został. BOG albowiem, rzekł Samuel do niego, woli posłuszeństwo, niżeli Ofiary, i równym jest bałwochwaltwem. Jego się przeciwieć woli. *Melior est enim obedientia quam sacrificium: - - - quoniam - - - quasi scelus Idololatricae nolle acquiescere.* 1. Reg: 15.

Jeżeli zaś i ofiara śana, w starym Zakonie istotną Religii rzeczą będąca BOGU się niepodoba, jeżeli podług woli Jego oddana; dochodzicie, jaką niedoskonałą, albo rzekę raczej grzechu pełną są owe uczynki, w których się lud podług własnej woli swojej ćwiczy, które nie tak dla BOGA podeymuie, ale własne ukontentowanie, lub własny interes ma za koniec. Bez wątpienia takowy nigdy tey niedoładzie doskonałości, który

Jako Chrześciani nabywać winien: ba więcej
 powiem, takowy nigdy nayważniejszych Chrze-
 ściańskich niewypełni powinności, bo mu BOG
 pomyśli łaski swojej, iako on wolą swoją od Bo-
 skiej umyka, podą go skazonemu sercu Jego,
 przez co miarki grzechow swoich dopełniać bę-
 dzie, i na koniec do Piekła trafi.

Chrześciani, uważcie dobrze tę prawdę i
 mocno ją sobie wbijcie w pamięć i serce, a po-
 nieważ winiecie o doskonałość starać się,
 chciejcież usilnie waszą wolą z Boską złączyć:
 to bowiem złączenie jest naypewniejszy i nay-
 skuteczniejszy środkiem osiągnięcia świętobli-
 wości; ważność czyni i cenę Ofiary waszej,
 namiętności hamuje, poświęca wasze radości i
 wesele, Rodzi przeciwności, w waszych oboję-
 tnościach was pewnemi czyni, bojaźń uśmierza,
 serce dodaje, jest prawidłem nadziei, ubezpiecze-
 niem wasz y gorliwości, i pociechą w waszych
 utrapieniach, słowem utwierdza cnoty wasze i
 was doskonałemi i Świętymi czyni.

Jeżeli chcecie dowodów tego z Pisma Świę-
 tego, uważcie tylko Oyców Starego Testamentu,
 szukajcie źródła ich świętobliwości, i tak wielu
 łask nadzwyczajnych: a znajdziecie, że nie inne
 było, tylko zdanie się i spuszczenie na wolą Boską.
 Przypomniacie sobie Abrahama, o jak On był miły
 BOGU! On go w podchoży strzegł i bronił: On
 go wielkimi nadął bogactwami, On mu Potomstwo
 mające się jak gwiazdy na Niebie rozmnożyć przy-
 obiecał, On mu przyrzekł, że z nasienia Jego Zba-
 wiciel świata na Świat przyjdzie. Te wszystkie
 łaski z kądże pochodziły, jeżeli nie z Abrahama
 gotowości do pełnienia wszelkiej Boskiej woli,

któ-

którą to gotowość częścią w podraży do Mezopotanii, częścią w ofiarowaniu Syna iedynaka pokazał.

Przez cóż Job miłość Boską i wielką u to-
tomności sławę ziednał sobie? cóż go tak doskona-
nym uczyniło? i co była za przyczyna tych
dotatkow królestwi od BOGA po ubóstwie swym
został obdarzony? izaliż niezłączenie woli jego
z Boską? zewsząd go nowiny dochodziły o jego
niešťczęściu, powiedziano mu iż Dobra jego czę-
ścią Nieprzyjacieli spustoszył, częścią ogień spa-
lił, domestiono mu o obaleniu domu z zabiciem
Dzi ci jego: ale to wszystko ferca jego nie osła-
biło, był na to nie wzruszony, iż wola jego z
Boską była złączona, nie na to wszystko nie rzekł
tylko owe pamiętne słowa. Pan dał, Pan wziął,
nich będzie Imię Pańskie błogosławione.

Cóż nakoniec Jozefa Egypckiego do tak
wielkiej doskonałości, i na tak wyłoki słopień
chwały wyniosło? izaliż nie takoweż na wolę
Boską spulżeczanie się? Niewątowny o tym Słu-
chacz, bo sam to łac nam poznać oweni słowy
do Braci swoich rzeczen mi. Ja iestem Jozef
Brat wasz którego się do Egiptu zaprzędali.
BOG mnie bowiem dla dobra waszego posłał do
Egiptu. *Ego sum, nōwi Joseph frater vester
quem vndidistis in Egyptum. No ite paver...*
*... pro salute enim vstra misit me DEUS ante vos
in Egyptum Genes: 45.* Niekarzył się tedy Jo-
zef, ani na niewierność Braci swoich, ale los
swój poczytał za skutek Błski-y Opatrzności,
na którą się od Dzieciństwa był spuścił. Z tego
poddania się pod wolę Boską, poszły wszystkie

owe łaski, które On częścią doczesności częścią
wieczności tyczących się otrzymał.

Jeżeli wy NN. podobne łaski od BOGA o-
trzymać chcecie, powinniście też podobnie wolać
wasią z Boską łączyć: powinniście zupełnie z
skażoney woli własney wyrzucić się, a zamiast
Jey w Boską się przyoblec: tey się we wszystkich
waszych przedsięwzięciach radzić winniście, i
na nic się nieodwagać, cokolwiek się Boskiej
sprzeciwia woli. Ponieważ zaś BOG tę Naj-
świętszą wolą przez Przykazania swoje i przez
Ewangeliczne prawdy odkrywa, powinniście się
zatem starać żyć podług nich, i raczyć być go-
towemi, wasze doczesne Dobra, życie nawet sa-
mo stracić, niżeli się na grzech przeciwko Prawu
Jego Boskiemu odważyć. A tak iako ludzie bę-
dziecie spokoyności serca waszego zażywać, a
iako Chryścijanie do wysokiey dóydzieci dosko-
nałości: nie będziecie tu w doczesności, ani bo-
lazi, ani boleści znali, a tam w wieczności sta-
niecie się uczestnikami wesela SS. Pańskich,

A M E N.



KAZA-



K A Z A N I E

NA D Z I E Ń

ZWIASTOWANIA NAYSWIĘTSZEY MARYI PANNY.

Ecce Ancilla Domini fiat mihi secundum Verbum tuum *Luc: 1.*

*Oto ja służebnica Pańska niech mi się sta-
nie według Słowa twego.*

IZ BOG zawsze miarę łask swoich podług wła-
stności zasługi wybranym swoim zwykł u dzie-
lać, ztąd łatwo wniesć można, iż On Nayswięt-
szą Pannę MARYĄ którą za Matkę Synowi swo-
mu był wybrał, wszystkiemi Niebieskiemi napeł-
nił skarbaniami: bo pońlewał Macierzyństwo Bo-
skie, iest godnością wszystkie godności Łuży i
Aniołów przechodzącą, przeto też taką pełność
Łaski otrzymała MARYA, iaka żadnemu stworzeniu
nie byli nigdy udzielone. O tej obfitości darow
Niebieskich dał znać MARYI Anioł, gdy Jey
Wcielone Syna Boskiego zwiastował, i przyzwo-
lenia MARYI na to oczekiwał. Bądź pozdrowio-
na, rzekł, Łaski pełna Pan z Tobą. Z tych krót-
kich słów dostatecznie się pokazuje, że MARYA,

aby



aby godną Matką Boskiego Syna była, wszelkiemi łaskami hojnie od BOGA nadana była, i wszystkie Cnoty w najwyższym stopniu posiadała.

I zaprawde, pokazałaż się kiedy żywsza i mocniejsza Wiara, nad wiarę MARYI, która podług słów o Elżbiety rzeczonych tego dokazała, iż się to spełniło co od Pana było przepowiedziano? Wdzianoż kiedy czystsza i doskonalsza miłość, iako ta była którą MARYA pobudzona, stan Panieński obraci, i tenże ślubem utwierdziła w ten czas, gdy wszystkie Panny Judzkie Matżeński stan przekładały, aby tym sposobem hańby i ochydy z niepodatności ustrzedz się mogły? Byłaż kiedy czystsza, któraby się mogła z czystością tej Świętej Panny porównać, gdyż przecież by była MARYA godności Macierzyństwa Boskiego odstąpiła, niżeli na taki uszczerbek Panieństwa zezwoliła? Słowem, wszystkie możemy przeżyć Cnoty, i wszystkie owe roznać doskonałości, które w Człowieku szczerym znajdować się mogą, a znajdziemy że MARYA wszystkich niemi przechodziła: to pokazuje słowa Gabryela Archaniola MARYA pełną łaski pozdrawiającego.

Wszakże rozkołowiek, liczne nader były Boskie łaski, które mi BOG duszę MARYI ubogacił, nigdy jednak MARYA z niemi się zewnątrz nie wydawała, były one ukrytym skarbem, który MARYA przez pokorę przed oczyma ludzkiemi tajała. Ta pokora tego dokazała, iż wszystkie inne MARYI cnoty były święte niewiadome, ale też ta sama pokora tak MARYA BOGU uczyniła miłą, iż Onę nad wszystkie inne niewiadły za Matkę Synowi swemu obrał. Pokora mówi S. Chryzostom Przedwieczne Ojca Niebieskiego Ro-

wo z Nieba na ziemię sprowadziła. Tegoż samego zdania jest Bernard Święty: wyraźnie mówiąc, iż w prawdzie przez czystość się MARYA BOGU podobana, ale przez Pokorę poczęta. Bo ponieważ BOG aż do niskości nieszay chciał się unżyć, trzeba też być bardzo pokornej Matki aby w tym Matka Synowa była podobna.

Przez pokorę tedy wstąpiła owe szlachetną cnotę, MARYA Matką Bożą została. Bo jak tylko Jey Archanioł Wjelenie Syna B. skiego zwiastował, skoro tylko MARYA z swą wydała się pokorą, Kuźbnią Pańską nazywając się, na tychniał Duch Święty Jey zniżyć, przedwieczne Ojca Słowo, w Jey wnet zniżyć zstąpiło, i ludzkim z krwi Jey Panniejskiej przyobłoko się Ciałem.

Nauście się ztąd NN. iak wiele waży prawdziwa pokora: nauście się też oraz iak bardzo się wam przykładem MARYI unżyć należy: ale to unżanie się bardzo rzadko dać się w ziele na świecie, na co trzeba z ciężkim żalem ubolewać. MARYA, chociaż już dostateczne przyczyny miała do wynoszenia, unżała się jednak: przeciwnie ludzie lubo wielkie przyczyny mają poniżania się, wynoszą się przecie. MARYA od Anioła pełną łaski pozarowiona, nazywa się Słabą Pańską. Ludzie przez grzechy z łaski zupieni, mają się za sprawiedliwych. Izaliż rzecz ta nie jest gołota i gany i obrzyżenie? Pozwólcie mi więc NN. abym pokorę MARYI przeciwko pyśle i dumie ludzkiej wystawił, będzie to dla Nas z pożytkiem. ile tam zamyśliemy przyczynę wyniosłości nieszay pokoromienia, i przykładem Najsł: MARYI Panny upokarzania się.

CZESC

C Z E S C: I.

Szcześliwość MARYI z przyczyny Boskie-
go Macierzyństwa Jey milana, i która Ją
od wszystkich innych rozróżnia ludzi, na tym
zależała, iż nie tylko MARYA obfitość łask
odebrała, ale też i w nich uwierzona była.
Pełność łask, w której MARYI Dusza optywała;
odkrył Jey Anioł, nazywający MARYĄ peł-
ną łaski. Jeżeli zaś dla pierwszych Rodziców
naszych wielkie było szczęście, iż się nie tak,
jak ich Potomkowie; Synami gniewu, ale w
stanie niewinności pierwszego momentu byto-
ści swojej na świecie znaleźli; o jakie szczę-
śliwienie było dla tej Panny Świętej, gdy
Ona w ten czas, kiedy inni wszyscy Lude
w grzechu się poczynali, nie tylko całą czystą
i niezmazaną; ale nadto obfitami łaskami uda-
rowaną została! Ten szeregulny przywilej był
też przyzwolony MARYI, gdyż ona iako przy-
szła; Syn Boskiego Matka, nie nieczyłtego
w sobie mieć nie powinna była: Jto też MA-
RYI nie było niewiedome, tym pewnością
o tym była, im mniej okropnych pierwszoro-
dne go grzechu skutków w sobie nie działała; gdyż
nigdy w MARYI Cudo nie buntowało się prze-
ciw Duchowi, i nigdy najmniejszego niepo-
rządnego Sercu swego poruszenia nie uczuła:
ten spokojny stan Duszy MARYI przświęt-
czał ją, iż nigdy przekleństwu pierwszoro-
dne go grzechu nie podlegała, i nigdy Cnę gniewu
nie była: Chciała wprowadzić MARYA; tę
H
Icze-

szeregulną łaskę sama przed sobą ukryć, że BOG pokornych wynoszący odkrył ją MARYI przeciwko własney iey woli. Niebieskie Poselsstwo, Anielskie nawiedzenie, Boskiey Objawienie Tajemnicy, cudowne zaćmienie Ducha Świętego, i w Iey żywocie Wcielone słowo Boskie, upewniły MARYĄ, że ona miłości Boskiey naygodnieyszą była, i że pełność łaski otrzymała.

Jako zaś MARYA o otrzymaney łasce pewna była, tak też o potwierdzeniu w niey swoim dobrze wiedziała: i iako wiedziała, że nigdy nie zgrzeszyła była, tak też pewna była, że nigdy nie zgrzeszy. Pełność łaski nie tylko MARYA od grzechu zachowała, ale też Duszę MARYI tak utwierdziła, iż wszystkiemi pokus szturmami nigdy niemogła być wrzuszona. O tym wiedziała MARYA. Ale iakoż sobie przytym postępowała? i jakie skutki ta wiadomość w Iey sercu uczyniła? Jzaliż się przeto w Umyśle swoim wyniosła? sądziłaż się być nad inne lepsza?

Bynaymniey, im wyżej u BOGA MARYA w łasce postąpiła, i im większe przywiłeie były Iey nad innych pozwolone, tym więcej się upokarzała. Tey pokory swoiey dała MARYA wtenczas dowod, gdy ją Pan na naywyższą wyniósł godność. BOG Iey donosi przez Anioła, że ją z pomiędzy wszystkich niewiaśc za Matkę Mesyiasza obrał, to Poselsstwo wrzeczy samey było ważne, przez które nad Aniołów i Ludzi MARYA wyniesiona została. Ale patrzcie, mówi Święty Ambroży, iak daleka MARYA od wynoszenia się, kiedy MARYA BOG na macierzyńską

Sy-

Syna swego wynosi godność, nad wszystkich się MARYA uniża ludzi, i siebie słudźnicą Pańską nazywa. O zaprawdę godna podziwiania pokora! Pokora, która BOGA z Nieba na Ziemię sprowadziła! Pokora nakoniec, która samego Pana chwały w nagrodę odbiera.

Tę pokorę MARYI Wielebny Będz tak wiele ważył, iż ją za nayprzedniejszą pochwał MARYI materyą poczytał, i nie bardziey w MARYI nie sławił, iako uniżenie się przy poselsstwie Anielskim oświadczone. Jego słowa te są: Nie można wprowadzić przeczyć, że MARYA bardzo wiele i bardzo znacznych łask od BOGA odebrała: bo jeżeli wielka była łaska, że się bez pierworodnego poczęła grzechu, wielka też była i ta, że MARYA i tak pełną Panną była; ale większa ta, iż Panteństwo swoje z Macierzyństwem połączyła, naywiększa zaś, że nie MATKĄ pospolitą, ale MATKĄ samego BOGA MARYA była. Te wszystkie jednak Przywileje to przechodzi, że MARYA przy tych wszystkich łaskach była pokorna, i że w tenczas się naybardziey upokarzała, gdy u BOGA na naywyższy stopień łaski wstąpiła: przy swoim wyniesieniu zatrzymała pokorę, iako przy swoim Macierzyństwie utrzymała Panteństwo. Jzda się iakoby Tajemnica Wielebienia to samo nie iakim sposobem w MARYI, co w Synu Bożym sprawiła, w tej Tajemnicy MATKA równie iako Syn, pewney odmianie podlegali, a tym czym byli, być nie przestali. Ta Tajemnica była poniżeniem stworzyciela. BOG bowiem bez poniżenia się nie mógł być Synem MARYI; i MARYA bez-

wyniesienia swego, nigdy by się MATKA Boską nie stała była: iednakże ani BOG ani MARYA nie przez to nie utracili: BOG stał się Człowiekiem i nieprzestał być BOGEM, MARYA stała się Boską MARKĄ i nieprzestała być Panną: Jezus Chrystus w tym swoim poniżeniu przy wszytkiej wielkości swej pozostął się, i MARYA w wyniesieniu swoim przy zupełnej swej pokorze pozostała się. Miała się i w ten czas za służebnicę, gdy za sprawą Ducha Najswiętszego Wcielonego słowa stała się Matką.

O Święta Panno! wielkość twej Pokory w podziwienie mnie wprowadzić, bo pojąć nie mogę, jako być może, aby się przy takich łaskach i godności tak bardzo poniżać mogła, i z obrębów głębokiej pokory twojej nie wychodzić. Bo być pokornym bez zasług, jest konieczność i potrzeba! pokornym być przy zasłudze, jest cnota, ale pokornym być przy pełności zasług, to jest cud. Tobie samej tylko po Synu Boskim właściwy:

[tu widzimy N. N. że się to, co mędziec Pański powiedział, spełniło. Im wyższym jest tym bardziej się upokarzay. Bo chociaż MARYA nad wszystkich ludzi największe odebrała łaski i przywileje, chociaż godnością swoją wszystkie Anielskie przeszła chory, chociaż się przez macierzyństwo swoje aż do Bostwa zbliżyła, była iednak od namiętności wyniosłości wolna; zatrzymała w sercu swoim pokorę, i im większą była tym się bardziej unizala; BOG i MARYA w zaim siebie nęciłowali. BOG w wynoszeniu MARYI, a MARYA w unizowaniu siebie; BOG wynosi MARYĄ podług

mia-

miary według Jey poniżania się: a MARYA upokarza się przed BOGIEM podług miary wyniesienia swego: dla teyże pokory MARYA wszystkie łaski nadanych sobie od BOGA przed ludźmi ukryła: bo komuż kiedy tych się Trumnie zwierzyła, które BOG w niej sprawił? nie wydała się z nimi i przed własnym Oblubieńcem. BOGU samemu zotawiała, aby te Cuda odkrył, które w niej uczynił. JOZEF i ELŻBIETA wiedzieli w prawdzie, co z MARYĄ BOG uczynił, ale się tego od niej niedowiedzieli: JOZEFOWI opowiedział Anioł, Elżbiecie zaś DUCH Święty objawił. Daleko bardziej MARYA z Poczęcia BOGA albo z wielkich swych Przywilejów nie chlubiła się. Nie sobie z tego wszystkiego co miała, ale wszystko Bogu samemu, nie przypisywała; i chociaż ją Elżbieta Błogosławioną nazwała; to jednak Błogosławieństwo MARYA przyznała Bogu, który na pokorę Służebnicy swojej weyrzeć i w niej wielkie rzeczy uczynić raczył.

To wszystko NN. nam pokazuje, że MARYA przy wszystkich swoich łaskach i Przywilejach nigdy się w Sereu nie wyniosła, nigdy też innemu nie pogardzała, ale zawsze w pokorze trwała, bo owszem podług miary od BOGA wyniesienia swego unizala się. Prawda to zatem, czegom wam w pierwszej dowodził Części, iż MARYA chociaż dostateczne miała przyczyny do wynoszenia się, jednak że się zawsze upokarzała i unizala. Uważmy już teraz drugą prawdę na tym zależącą, iż ludzie lubo mają dostateczne przyczyny poniżania się; zawsze się wynoszą i są dumnemi.

CZE-

C Z E S C II.

PRzeczyn dla których ludzie mieliby się upokarzać, lepiay nie możemy poznać, iako gdy ie tym naprzeciw wystawimy, dla których MARYA wynosić się mogła, uczynimy zatym porownanie, z iedney strony zacności tey Boskiey MATKI, z drugiey zaś słabości, i niedzę ludzką uważając. Jużesmy slyszeli, iż MARYA Świętą i bez zmazy pierworodnego grzechu na Swiat przyzła: i zaraz od Poczeria swego od innych ludzi wyłączona, i pełnością łask obdarzona: Duch Jey zupełne nad Ciałem miał panowanie, i nie spokojnego Serca MARYI zmieszać nie mogło. Tak to MARYA szczęśliwa była, zaraz od pierwszego na Swiat wstępu.

My zaś nieszczęśliwi iako Synowie Adama, w grzechu się poczwiliśmy, od Boskiey przyznani, wyłączeni i niszczeni namietnosciami obarczani staliśmy się. Ledwo się rozum nasz rozwinię, jużet zaraz Ciału przeciwko Dui howi buntujemy się, namietnosci powstają, ciałą dowcip, i zawsze nas barziy do złego, niżeli do dobrego sklonnicyszemi czynią, zaraz uszcze w młodość i doznalemy z upoużem, że inne Prawo w członkach naszych panuje, które się Ducha Prawu od BOGA w nas zszczępi nemu sprzeciwia.

MARYA łaski od BOGA łabre przy Poczeriu niezłoney nigdy nientracła była, sukni niewinności nigdy MARYA nie zmazała, nigdy BOGA nie obrażała, ale całe życie bez najmniejszego grzechu przepędziła. My zaś

niewinność naszą tak łatwo stracili: posłaliśmy
z namiem namiętnością, i daliśmy się im
powodować. Te nieszczęśliwe skłonności, z ie-
dnego nas do drugiego grzechu wprowadziły, i
nie staraliśmy się, abyśmy się z ich Tyrannii
wybili, i te potargali kaydany, któremi Serce
nasze okuły.

MARYA w pierworodney czystości była
potwierdzona, i upewniona, iż iako bez grze-
chu na świat przyszła, tak też bez grzechu
z niego wyidzie. Ale my w tak okropnym
zostaliśmy stanie, iż nigdy sobie bezpieczeń-
stwa obiecywać nie możemy: cnotliwie nawet
żyjąc, możemy upaść, i mając się zawsze na
ostrożności przeciwko Nieprzyjaciółom Zbawie-
nia naszego, możemy jednak poledz, każdy ich
na nas szutrm i napaść, iest dla nas niebezpie-
czna, bo nawet rzecz każda na świecie może
nas o upadek przyprowadzić.

MARYA Anioł pełną łaski pozdrowił, i
upewnił, że miała porodzić Syna Najwyższego
BOGA: że tenże Syn w Domu Jakobowym pa-
nować będzie, i królestwa jego końca nie bę-
dzie. To MARYI Zwiasłował Anioł od BO-
GA do niej w Poselstwie posłany, wiedziała
zatem pewnie MARYA, że to prawda była co
Jey oznajmiono. Ale nie podobnego w nas
nie masz; Jeżeli nas czasem chwala, jeżeli nas
nad innych przenoszą, zasługi nasze liczą i
aż po Niebiosy nas wynoszą, tym jednakże
wszystkim pochwałą nie powinniśmy dufić,
bo te od ludzi pochodzą, a iest z takowych
ludzi, którzy albo podstępem się bawą,
albo dla miłkich zdań swoich łatwo omyle-

ni być mogą: ba nawet, chociażby i tak nie było, nie mogli byśmy się na ich pochwały spuszczać, gdyż często się trafia, iż tych chwałą, którzy raczej nagany niż pochwały są godnieyszymi. Doświadczenie dokładnie tego nas uczy, iak często wychwalaiają tych ludzi, o których przeświadczeni jesteśmy, iż nie dobrego w sobie nie mają! chwałą ich, dla przyporobania się im, albo dla boiaźni, ażeby przez powiedzenie prawdy, ich zanyskom, albo ich złewom na nich łaski nie przeszkodzili, nigdy zatym na pochwałach ludzkich polegać nie możemy.

MARYA za sprawą Ducha Najsświętszego w żywocie swoim Przedwieczne poczęła słową Ojca Niebieskiego, stała się Matką bez uszczerbku Panieństwa. A co Maryą na naywyższym godności stopniu osadziło, iż się stała Boską Matką. Te Łaski i Przywileje tak są ważne i właściwe, że żadnemu Człowiekowi służyć nie mogą: nie na świecie z tą wyjątką godnością porównać się nie może, bo ani szlachetność, ani bogactwa, ani Cześć, ani doświolenstwo świata, mają coś stralego: godności same królewskie zacność swoją tracą, jeżeli z godnością Maryi będą porównane, szczerem są nieczym, i naywięcej tak długo trwają, poki Monarcha żyje.

Nakoniec Marya przez Macierzyństwo swoje ubezpieczenie o zbawieniu swoim otrzymała, Wieźnia ona dobrze iż tako Matka Zbawiciela do Niebieskiej chwały jest przeznaczona, i że swego czasu nad wszystkie Niebieskie chory wywyższona, na naybliższym Boskiego osadzo-

na będzie tranie. Ale my nędzni Synowie Adama nie wiemy czyli gniewu, czyli miłości godni jesteśmy. Chociażbyśmy, i do samego końca życia naszego w dobrym trwali, nie jesteśmy jednak pewnemi, czyli przy naszym rozstaniu się z światem ostateczną otrzymamy łaskę, której sobie wyśnużyć niemożemy, ani BOG ją nam dawać jest obowiązany. Nie możemy zatem powiedzieć czyli Niebo czyli też Piekło będzie mieszkaniem naszym. Róż najwiękstsze będą zasługi nasze, to jednak nas w dobrym prawić nie mogą, zawsze zostaniemy w niebezpieczeństwie zarzeczania, a zatem i tych zasług utracenia, i stania się Bózkami Nieprzyjaciółmi.

O mój Boże! jak wielka jest tedy nędza ludzka! jak liczne są nas otaczające niebezpieczeństwa! Chrześcianie, zważcie to dobrze, i sądzcie, czyli słusznych nie macie przyczyn was upokarzania.

Ale nieśwetyż! jak rzadka jest między wami ta cnota! nikt prawie nie chce się unżyć, duma i pycha, we wszystkich prawie sercach panuje, każdy chce być większym niżeli w samej jest rzeczy i możniejszym nad stan swój pokazywać się. Chociaż podług słów Apostolskich pacyfikacją chwały i gniewu jesteśmy, jednak, się w cieniu nędzy naszej wynosimy, i nasze nikczemne zaćności za pozorny złożywszy fundament, nad innych być chcemy. Urodzenie nas wbiaja w pychę, Bogaćstwa nas zaślepiają, dostojenstwa i honory nas nadymają: krew czci pragnienia ustawicznie wre w żyłach naszych, i tajemna chęć do wyniesienia niespokoy-

keyne czyni force nasze, za próżnemi honorami, niekczemu tytułami, i przemienianiami Dobrami bez przestanku uganiamy się. Sumienie w prawdzie powiśnie na to i temu się sprzeciwia, pokazują nam pobudki do poniżenia nas zidłne. Bóg sam przez usta Pioroka woła na nas, iż my w sobie samych mamy upokarzania się przyrzynę i mieć. Twoje upokorzenie, mowi, bę nie w Tobie. Ale nasze namiętności ze wszystkich nas stron obarczające, tłumia ten w nas głos Pański, wysoki o sobie mamy rozumienia. Zawsze na siebie z jedney tylko strony patrzymy, i staramy się to przed nami samymi truć, co nas do upokorzenia się otowadzi. Bo nawet wymyślamy dowcipne sposoby, aż byśmy nasze słabości wymyli, i przez to sobie u ludzi względy jednali, co by nas zawydziać, powinno było.

O jak częstokroć można się napatrzeć ludzi, którzy z itku ludu pospolitego wydobywszy się, smieją cudzemi Hebraimi Przodkami i wygłosemi Jmionami zaszczycać się; chcą krew salachetną, przez sędziwe kandy wzięły swoje zlewać i na to się tylko sadzą, aby się wielkimi woczach ludzi pokazywali. O jak wielu, miłkość dowc u swego, g ubość rozumu, i brak nauki świętymi pokrywają szaty? Jak wielu można by liczyć, którzy złose pokrywają wymowy, szalburliwa, pozorem spawienności, i niespokojne życie swoje powietrzem wywym płażzykiem enoty i krywają? Jak wielu się nymuje, którzy wszystkich zażywają s obow, aby sobie tylko w człości przyczyniali! niczego nie żądają, aby się nad innych

nych wynieśli; pod innemi dółki kupią, aby ich zniszczyć, z ichnią godności zrzucili i wcale zagubili. Jkóż potrafi wżyltkie ich przemyśly wyliczyć, których zażywają dla nabycia sławy na świecie!

Tak bardzo więc namiętność ludzi między ludźmi panuje! która tak się wszędzie wzmogła, iż nigdzie tej za niegodziwą nie poczytują: Pokora tylko z samego Jutera jest teraz wiadoma, i jeżeli ją za cnotę mają, to taką cnotę, którą sąlają być mniej potrzebną; tym tylko się zaleci, którzy z rozporządzenia Opatrzności Boskiej w ubóstwie i w pokorze się narodzili: Czy może być co przeciwniejszego?

O Chrzescianie moi! o jak daleko od powinności waszych odłapiliście! jesteście zatopieni wypyśle, i nie opokorze niechcecie wiedzieć, mając przecie tyfiączne przyczyny uniżania się: gdyż to wszystko co się w was i około was znajduje, prowadzi was do pokorzenia się: jesteście w pierwotnym poczci grzechu, i jako Boscy nieprzyjaciele na świat przyszliście: już zaraz na ten czas przekleństwo potępienia jest na was wydane, wraz z smierci wyrokiem. Ledwoście żyć zaczęli, już zaraz namiętności w was zaczęły się buzić, wznieciły w was niesmak i nie chęć do dobrego, a skłonność do złego, i o jak często głos ich utuchaliście! daliście im się zwodzić, prawo Pańskie przestąpiliście, i przez toście się z Niebieskiej szczęśliwości wyzuli. Podbroszcie za grzechy wasze żalowali, ale któż wam ręczyć będzie, że BOG waszą przyjął pokutę? Ale dajmy to, żeście i odpuszczenie ich otrzy-

mali,

mali, ale czyliż jesteście pewnemi że znowu nie upadniecie? Jzaliż wam tajno, iż skarb łaski w słabym nosisie naczyniu? Tajnożli wam, że was w koło nieprzymaciele otaczał, na Dufze wasze czuwając, i onę chcą w wieczne wprowadzić potępienie? J zeli otym wszystkim wiecie, iakoż smicie wynosić się i pyścić. Ja przysymnieny nie nie upatruję, co by was do tego pobudzać miało.

Pozuścież tedy pychę waszą, a bądźcie przykładem Maryi pokornemi, nauczcie się od tej Świętocy Panny te ukrywać i tańc przynio-ty, któreby wam mogły część iednać: nie chlubeć się z tego co d bręgo w sobie macie, bo to wszystko co posiadacie, od Bogasie odebrali, korcie się pod mocną ręką najwyższego Pana, bo w samey rzeczy nie nie macie, z czego byćście się wynosić mogli, owżem wieć macie w sobie, upokarzania się i zawstydzania przyczyn. Naśladuycie Maryi w Jej uniżaniu się. Ta Boska Matka mówi to do was dnia dzisiejszego, co niegdyś JEY Syn rzekł do Uczniów swoich; Uczcie się odemnie, bom jest cichy i pokornego serca. Nauczcie się odemnie Wielcy i mali, wyśokiego i podłego stanu, Uczeni i nieuczni, nauczcie się odemnie pokory, iezeli chcecie Panu się podobać, i swego czasu być wyniesionemi. Bo pokora właściwie jest tą cnotą, która Syna Boskiego pociągnęła do przyięcia na siebie naszego śmiertelnego Ciała, i Marya dla swego Panieństwa Bogu się podobala, ale pokorą swą JEGO poczęła. A co się w Maryi przez pokorę rzeczą słoną stało, toż się mocą tej cnoty innym nie jakim sposobem sta-

Zwiastowania Najsław. M. P. 125

stanie: JEZUS Chryśt is przyjdzie do serc na-
szych, nap łai nas skarbami Łask swoich, a
potym nas posług naszego prożkania się,
w Niebie wyniesie AMEN:



KAZA.



KAZANIE NA PONIEDZIAŁEK WIELKONOCNY

Incipiens à Moyse & omnibus Prophetis, interpretabatur illis in omnibus scripturis quæ de ipso erant.

Luc. 24,

*A począwszy od MoyŹe za i wszystkich
Proroków, wykladał im we wszystkich
Pismach to, co o nim napisano było.*

Szczęśliwi ci dwaj Uczniowie byli, do których przyłączywszy się Zbawiciel, szedł pośpiesznie z nimi aż do Mialterzka Emmaus: bo rozumienie i tłumaczenie Pism Prorockich z nacyzyszego źródeła, to jest z ust sameyże Prawdy wyczerpnieli. Ten Boski Odkupiciel ledwo się do nich przyłączył, zaraz im zaczął od Moyżesza i wszystkich Proroków wykladać we wszystkie Pismach to, co o nim napisano było. Pokazywał im, że mu trzeba było, dla uiszczenia prorostw krzyż i nekę cierpieć, i tak wnieść do chwały swojej; otwierał im Pisma, ażeby tę poznali prawdę, i o Zmartwychwstaniu Jego nie wątpili: wzniecał w sercach ich ogień miłości, a żeby z gorliwością mu służyli, aże.

ażeby powróciwszy się do Jeruzalem Zwartychwstanie jego opowiadali, i że jest prawdziwym BOGIEM krwią własną potwierdzili. Tak to wiele pożytku nauka Zbawiciela w Uczniach była uczyniła!

Ogdyby NN. wszyscy na świecie ludzie tego Boskiego Odkupiciela za nauczyciela mieli! Bez wątpienia nauka Chrześcijańskiej Religii w swejby czystości zostawała, wiernych obyczaje byłyby ku zbudowaniu, i świat cały samychby tylko czytał Świętych. Ale niestety! to jest nieszczęście nasze, iż, JEZUS Chrystus umknąwszy się z oczu naszych, Nauczycielów od niego nam zostawionych słuchać nie chcemy. Zalił się już niegdyś na to Paweł Święty, pisząc do Timoteusza, iż przyjdzie ten czas, kiedy Nauczycielami prawdy pogardzać będą, i tych tylko sobie za Nauczycielów obierać, którzy ich namiętnościom podchlebiać, i uszy głaskać, nie zaś serce wzruszać będą. Ale i to znośniejszeby jeszcze było, gdy tylko dalej nie postępowano: lecz któż nie wie, iż pod te czasy takich tylko sobie za Nauczycielów obierają, którzy wszelkimi o to tylko starają się siłami, ażeby światło rozumu błędów pełnemi maxymami przyćmili, i skażone obyczaje przez zepsucie serca wprowadzili?

O Wielki Boże, Tobie jest najlepiej wiadoma, jak wielu jest takowych Nauczycielów, i jak ślepo się pod ich poldań naukę! Wszędzie bowiem pełno takowych jest zwodzicieli, którzy nie tylko słowy, ale też i Piśmami i książkami truciznę swej nauki rozleczają. I wszędzie takich dosyć znajduje się ludzi, któ-

rzy ich nauki ciekawie słuchają, i książki z wielką chęcią czytają.

Na ten niefortunny a między Chrześciana panujący teraz zwyczaj i postępowanie, zechcę dnia dzisiejszego następować. A najbardziej starać się będę, ażebym szkodliwe pokazał skutki z czytania książek niebezpiecznych wynikające. Bo ponieważ tak wielu jest niebacznych, iż bez braku wszelkie czytują książki, ba nawet śmieją się z tym odzywać, tylko by to się im godziło, gdyż z ich czytania oświecenie rozumu i ukształtowanie obyczajów zabierają, przeto widzę się być przymuszonym, a żebym to opaczne zdanie zniósł i obalid. Przeto tym dokażę łatwo, gdy rzecz przeciwą pokażę i utrzymywać będę, że takowe książki nie tylko do oświecenia rozumu i dobrych obyczajów zabrania nie nie pomagają, ale raczej prawdziwym naukom szkodzą, i zupełnie obyczajów za sobą pociągają.

Chrześcianie, jeżeli szczerze myślicie dusze wasze od zguby i zatracenia ratować, uważnie tych prawd słuchajcie. Obyczaj bowiem, iż czytanie takowych książek do nauki nie nie pomaga; ale tylko rozum zaciemnia i serce każy.

C Z E S C I.

Przeczyć w prawdzie nie można, iż dobrych książek z uwagą czytanie wielkie na pożytki, i do oświecenia rozumu wiele się przykłada; bo co pokarm jest Ciału, tym są książki mówią, uczeni; dla Dusz: pokarm karmienia i zafala Ciała; książki zaś oświecały, czy-

czyfrezą, i rozweselaia dufę. Jako zas nie każda potrawa i pokarm ieſt Ciału na zdrowie, ale poſług różnych ieſo koſtytucyi i właſności, różne teſz naſtępią skutki, tak dalece iż ieſtne z nich, ciało zapalaia, drugie duchy ożywiaiaące pſuia, te nie ſtrawnoſć przynoſzą, inne krew burzą: podobnieſz ſię z książkami dzieie: nie każda z nich, chociaſz to i wſpaniały obiecie napis, ſpoſobna ieſt i zdalna do oſwiecenia rozumu, ale raczey doſwiadczenie uczy, iż go ciemoſciami ogarniaia, czytaiających te ni napawiaac maxymami, które ich zaćmienia na rozumie i bezboſzności prowadzą,

J to ſię naybardziej na owych pokazuie księga h, których trzeſć na takowych zaſadza ſię okolicznoſciach, które na pozor w prawdzie uczciwe, iednakſze wątpliwoſciami tyżącemi ſię Wtary, albo różnemi trącaćmi miłoſcia przykładami ſą napelnione: iakowych ksiąſzek wſzędzie ieſt teraz pełno rozrzuconych, każdy ie prawie wrękach trzyma, a co nayżałoſnicyſza, każdy ie z wielką pilnoſcia i ciekawoſcia czyta. Dzieci ſame nawet nie ſą od nich wolne, ledwo ieſzcze czytać mogą, iuſci im ie w ręce wtykaia, a to ſiniało i beſpiecznie, rozumieiać, iż onymſze do oſwiecenia rozumu ſłużyć mogą.

O nieſzczeſliwy błędzie, iak wiele ty w Chreſciańſtwie czyniſz złego! ty niewinne zwodziſz Dufę: w mawiaiać albowiem, iż takowe książki do oſwiecenia rozumu i zaotrzenia dowcipu pomagają, przeto imiają ſię ich co żywo, czytaia ie beſpiecznie, i powoli z nich

I

ſię

Tomik. III. Kazań Świątecznych.

się iadem zepsucia i skażenia, napawają, z tym wszystkim jednak uczeniemi nie zostają.

Ludzki albowiem rozum podobny jest do czystego płomienia znatury swojej zawsze się do góry w biłającego, a iakoż tedy książki takowe, pełne nieczyistości żywotem tej Duszney siły być mogą? osośliwie gły nas doświadczenie uczy, iż ta siła tym jest dzielniejsza, im mniej od zmysłów zależy: ponieważ zaś takowe książki zmysły zapalają, i serce do roskoszy zmyslnych wiodą trzeba za tym przyznać, iż one nie tak do oświecenia rozumu, iako bardziey do zaćmienia iegoż służą, gdyż sprawują, że gwałtowne namiętności nad rozumem i duchem gorę wzięwszy, w moc swoją iegoż podbiłają. Sami nawet poganie do nabycia nauk czystego i od roskoszy wolnego umysłu wyciągali: teraz się już was pytam, iakoż czytając takowe książki czytły i od roskoszy wolny zachowacie umysł, kiedy one do miłości pobudzającemi okolicznościami i gorszącemi historykami są napętalone? czyliż na Duszy waszey nie zostaną takowe wyrazy, które czytałość myśli odbierają, spokoynosć serca męszają, i w nayważniejsze nawet sprawy się wścisną? Przypatrzcie się tylko tym, którzy czytaniem takowych zabawią się książek, weźmiycie ich naukę na Uwagę, i życie ich roztrząsniycie: znajdziecie, nie wątpię, iż w sobie nie gruntownego a daleko bardziey wielkiego nie mają; trucizna którą z książek owych już wyssali, wydaje się w ich rozmowach, są oni w prawdzie, wymownemi, ale tylko w ten czas, gdy o miłośnych dziełach mówią, albo kiedy sobie

Reli-

Religią za cel szyderstwa wystawia: na tym cała ich zależy nauka, i ten jest iedyny pożytek który z ksiąg takowych odbierają. Ale coż ia to mówię? Dałby to BOG, ażeby ten był tylko ieden! Lecz nie ten jest sam, zle z tąd pochodzące dal ko jest większe, Widziemy to w tych, którzy już przez książki zwiedzeni zostali. Gładki sposób pisania nayprzod ich utłodził, zawikłanie różnych przypadków chęć do czytania i ciekawość wznieciło, przypiszerzenie okoliczności sprawiło w nich żalzą do uczestnictwa czytaney historyi, i skłonność do pewnych Osob żywemi nader farbami odmalowanych gorę wzięła: serce przyzwyczaiło się do miękości, odrość ich dowcipu zamieniła się w niewieści myślenia sposób, i coby się poważnemi rzeczami zabawiać byli mieli, brydniami się bawili, czas drogi na czytaniu nieprzystoynych książek trawiać, albo sami około ich wydania pracując, przez co innym do upadku posłużyli. i tak docześnie iak wiecznie nieszczęśliwemi uczynili. Owidyusz ow zawołany Rymopis, którego Cesarz August dla nieczytych Pisin iego na wygnanie zaślął świadkiem tego być może, nikomu tylko sobie samemu wygnania tego przyczyny nieprzypisujący, ba nawet iawnie to zeznawający, iż te nieprzyzwoite zabawki, iego przyćmiły dowcip, i nieposobnym go do poważniejszego Rymopisma uczyniły.

Ale coż za potrzeba. abyśmy z starodawnych czasów przykładów i dowodów zaciągali, i mając ie między nami? Powiedźcie wdz zamnie, wy wszyscy, którzy się Romanzami,

i innemi podobnemi zabawiacie książkami, izaliż myśli wasze do ziemskości zawsze nie zmierzają? izaliż nad zwyczajnych nie doznaciecie trudności, gdy się wam duchownemi rzeczami, i zbawiennemi Uwagami zabawić przychodzi? czyliż się owe próżności, które wam pod czas czytania stały, w najsświętsze nawet zabawy nie mieszają? izaliż nie od tego czasu, inkście takowe księgi czytać zaczęli, prostota Wiary w was zginęła, owa mowie Święta prostota, która Oyców naszych tak miłemi BOGU czyniła? możecież rzetelnie mówić, że się dowcip wasz przez te książki bardziej zaostrzył, i rozum stał się zdutniejszym do rozsządzania ważnych rzeczy? Zaprawdę jeżeli prawą kochaćie rzetelność, rzecz przeciwną musicie przyznać. Jeżeli więc takowe książki rozum nie oświecają, czemuż je z taką chciwością czytacie? Co wam do tego jest powodem? Jzaliż gładkość i przyjemność pisanja, piękność wyrażen, i powaby które w nich znajduiecie.

Ale wždy uważcie, czyliż takowe Piśma, chociażby też wszystkie w sobie własności miały, nie mówię Chrześcianina, który iedynie do doskonałości powinien zmierzać, ale nawet uczciwego zdebją Człowieka, osobliwie zamykające w sobie miłości okoliczności? Czyliż rzecz tego warta. pamięć takowemi zabawiać wyrazami, pod ktoremi się zawsze iad śmiertelny tai? czyliż czystość mowy z nieczystego źródła czerpać można? Czyliż to dla was jest przytoyna, takich się wyrażen uczyć, z kteremi się przed uczciwemi ludźmi wydać nie możecie bez ich zawstyżenia? Jzaliż więc nie
masz

masz innych książek, z którychbyście bez niebezpieczeństwa nauk mogli nabywać? Zaprawdę, żyjemy teraz tych czasów, kiedy takowych nie potrzebuemy książek, z których byśmy nauki zniebezpieczeństwem nauczania się złego czerpali: są uczone książki które nie tylko rozum kształtują, ale też i do cnoty drogę pokazują: te bezpiecznie czytać możecie, nie zaś owe o którychśmy wspomnieli.

Rzeczecie mi podobno, że książki, które czytacie, coś szczególnego w sobie mają czego w innych nie widzicie. Lecz wam odpowiadam, iż chociaż to byłaby prawda, tedy wy jednak ich się chronić powinniście, bo te nie tylko do oświecenia rozumu nie pomagają, ale też skażenie i zepłucie obyczajów w prowadzą, iako w drugiej Części ułyszycie.

C Z E S C. II.

JZ Człowiek po upadku Adama stał się skłonniejszym do złego niżeli do dobrego, i iako mówi seneka bez żadnego nauczyciela złego się Uczy, rzecz ta żadnego niepotrzebuje dowodu, samo doświadczenie to nam pokazuje; i Paweł Święty w Listach swoich potwierdza, gdzie na Ludzką ułomność narzekając, wyraźnie zeznaie, iż w Członkach swoich inne czuie prawo, sprzeciwiające się Boskiemu Prawu. Jeżeli zaś do tych nieszczęśliwych skłonności przydamy jeszcze starania i usiłowania złych ludzi, którzy swemi Pismami iad zepłucia rozsiewają, i tenże tym bezpieczniey podają, im bardziey go w miłym sposobie pisania ukrywają:

ią: przeczyć zatym niemożna, że nakoniec upadek i skażenie obyczajow następować musi: tak nie ostrożni ludzie podobnemi książkami bawiący się, łatwo do złego pociągani bywają, i tak daleko nakoniec zachodzą, iż rozpuściwszy cugle namietnościom swoim, iako kon powszy-
 skich rokoszy polach biegaia.

J nierozumiecie ażebym zawiele mówił, albowiem każdy ktoremu nieszczęśliwie takowe książki zdarzyło się czytać, przyznać musi, iż one daleko bardziej i mocniej niżeli nieczyste rozmowy do grzechu pobudzają, gdyż to wszystko, co jest w nieczystych rozmowach niebezpiecznego, i w takowych znajduje się książkach; owe głoszą uszy, i do rokoszy prowadzą; te przez oczy wielkie nieczystości do serca wpuszczają, i w nim ogień lubieżności rozżarzają i rozdymają. Owe niają i uśnią z głosem lubieżnika; te zaś trwają, i drukiem nie jakim sposobem wiecznemi się stają. Człowiek nieczyste rozmowy prowadzący, wstydy się przynajmniej z niemi się wyśmawać w przytomności uciwych ludzi, zawstydzających się też, gdy co nie przystojnego usłyszą, i przeto skromnie się sprawuie: ale książki, iako to mówią, są bez wstydu, i czytający ie niemają przyczyny od wstydu płonąć, gdyż się to potajemnie, i bez świadkow dzieie. Nakoniec w nieczystych rozmowach kochający się, niemoże zawsze, i na wszystkich być przytomnym mieyscach: książki zaś takowe znajduia się wszędzie, i bez trudności można ie z sobą nosić: lubo nie potrzeba podobnemi książka-

żkami długo się zabawić, dosyć na kilku momentach, a już po niewinności będzie.

Nie jeden cnotliwy młodzian ledwo co ie zaczął czytać, już cnotliwym być przestał, i możnaby to rzec o nim, co Mojżesz o pierwszych naszych dowiedział Rodzicach, to jest iż się im otworzywszy oczy wtydzić się zaczęli. Ow młodzieniec dla niewinności swojej, na wszystko w prawdzie niewinnym poglądał okiem, ale książki, których do czytania dostał, otworzyły mu oczy, i rzeczy nieczyste żywo mu wystawiły, z tąd namiętności zaczęły się burzyć, umysł miękczyć, pokusy brać górę, a nakoniec zezwolenie nastąpiło.

O gdyby NN. takowe przykłady rzadkie były! ale ich jest za wiele; fama Święta Teressa być nam wtey mierze dowodem może: posłuchajmy co ona fama o sobie zeznaie. Ledwom zaczęła miłosne książki czytać, już i zaraz w miłości Boskiej zaczęłam stygnąć, pragnienia służenia BOGU zmniejszyły się, i godziny, ktorem modlitwie poświęcała, zostały skrócone: coraz większa mnie ochota brała, do czytania takowych książek, i im więcej czytałam, tym więcej miłość Swiata i próżności we mnie się pomnażały, zaczęłam się podług zwyczajów owych czasów stroić; i to wszystko czynić, co inne światowe Cory czyniły. Tak to daleko przez czytanie rzeczonych książek ta Święta Panna zaśła! zapewneby w przepaść zguby i zatracenia wpadła była, gdy Pan zmiłowawszy się nad nią niebył iey błądzącej ręki podał.

O jak wielu też podobno iż zgromadzenia
tego

tego toż samo o sobie powiedzieć by mogło, którzy także przez czytanie niebespiecznych książek od pierwzey cnoty swoiey odstąpili, i powoli w wielkie zabrnęli grzechy! Dziwujemy się czasem tey lub owey Pannie, iak to być może, iż tak rozpustnie i bez czoła żyje, gdy przecie od Chrześciańskich Rodziców wychowana, i do wszelkiej cnoty prowadzona była; na wszystkich przed tym bywała nabożeństwach, widywano ją często do stołu Pańskiego przystępującą, z pilnością słowa Bożego słuchiwała, w obyczajach była skromna, i życie iey było ku zbudowaniu. A zaś rzecz przeciwna widzieć się daie, ucieka od kazania, unyka od Świętych Sakramentów, na wszystkie próżne schadzki uczęszcza, i oto tylko zabiega, ażeby swym namiętnościom dogodziła, z kądże pochodzi wždy tak we zepfucie się? O! nie pytamy się długo, pochodzi z różnych książek czytania. Ciekawość pobudziła ją, cność wiedzenia i poznania rzeczy wiele, przywiodła ją do tego, przyjemny pisania sposob i wesoły sprawił uwagę w czytaniu, i trucizna pod kwiatami ukryta w kradła się powoli do iey serca: podobne bowiem książki nie tylko tę w sobie własność mają, iż umysły do siebie pociągają, ale też serca każą i psują.

J w samey rzeczy, nie czego innego spodziewać się po nich można, gdyż nie innym końcem są napisane i do druku podane, tylko ażeby ogień nieczystości w umysłach czytających wznicały. Prawda iż starają się ludzie ten swoy zamiysł ukryć, i dla tego potrzęsają pięknemi kwiatami, ażeby tak obmierżłość ich

treści postrzeżona nie była, okazała do nich przyłączała napisy, aby się podobały, w samey że książkach takowe przywodzą Osoby które dla swoiey powagi, godności, i innych znacznych przyniotow Uwagę sprawują, naydelikatniejszy z zażywaia wyrazow, aby przez to sobie uymowali czytających. To wszystko zaś iedynie zmierzają, do zmiękczenia serca, do zapalenia go do grzechu, i powoli w zepsucie w prowadzenia.

A Jeżeli więc podług rozkazu Apostolskiego, ani nawet imie nieczystości mabyć między Chryściany slyszane, ażeby toż ubliżeniem czyiey nie było niewinności: o iako daleko bardziey powinniśmy się strzedz takowych książek, którym na tym wszystkim nie schodzi, eo może obyczale zepsuć, i które tylko do rozkrzewienia nieczystości zmierzają! Takowe książki są owym strasznym orężem, niewinność przemagałym i ciężki iey cios żądającym. Są one czartowskiim owym narzędziem, którym sobie młodzi i starzy mężczyzni i niewialiy zgubę przyspieszają. Są ową śmiertelną trucizną, która chciwie potkniora, nieznacznie Duszę zabija. Są one nasieniem zepsucia, od którego obyczaje Chryścian niszczeią i giną. Te nieszczęśliwe książki są przyczyną, iż wielu młodzi, których postępk i śliczne na potym czyniły nadzieie, w krotce iazmo prawa zrzuciwszy z siebie, za swemi namiętnościami idzie, i na naywiększe bez wstydy odważa się. Te książki są przyczyną iż Chryścijańskie Pantenki, które w wielkiey żyły skromności, sławy swoiey przestrzegaly, i
przed

przed cieniem nawet grzechu uciekały, teraz wolne prowadzą życie, we wszystkich próżnościach zatapiają się, potajemnie schadzki miaują, za zmyślnościami uganiają się, namiętnościom z ufzczerbkiem sławy swoiey dogadzaia, i przyzwyczajaią się do niewiady i bezeczności. Te książki są przyczyną, iż różropne i baczne Niewiasty, które w małżeńskim stanie Swiętobliwie żyły, wolności wdowiey na złe zażywaią, i częstokroć na tę się odważaią rozpusty, na które sama się natura wzdryga; i chociaż częstokroć nie już w sobie takiego nie mają, co by w ianych miłość ku nim wzniecać mogło, jednakże staraia się o to ażeby przez stroienie się i inne piękzenia podobały się; i chociaż głowa śnieżnemi włosami jest pokryta, nieczysty jednak ogień goreie w ich sercach, który nieczyste rozniecił książki. Te nakoniec książki są przyczyną, iż Mężowie doświadczoney niegdyś cnoty koniec życia swego przyspieszaią, i w tenczas nawet za rozkośzami uganiają się gdy już iedną nogą stoia w grobie.

Zaprawdę nigdybym nie skończył, gdybym miał wszystkie te okropne przywozdzic skutki, które z czytania nieuczciwych książek pochodzą; wy sami NN. podobno na sobie tego doświadczenie, gdy się dawney wyrzekłszy cnoty, pokusom przystępaiecie, BOGA waszego obrażacie, i nakoniec namiętności waszych staliście się igrafską: doznacie teraz wewnętrzznego w sobie gwałtu i siły, która was od dobrego odciąga, a do złego naprowadza; wszelką bogoboynością brzydzij.

cie się, i podobno nie wiele do tego potrzeba
ażebyscie się Wiary i zbawienia wyrzekli.
Wszystkiemu temu złemu czytanie ksiąg owych
winno, które błędliwemi maxymami i niego-
dziwemi miłości okolicznościami są napętio-
ne: nigdyby zwami tak daleko nie przyszło
było, gdybyście ciekawość waszą w czytaniu
miarkowali byli: żeście zaś każdą bez braku
książkę czytali, i chociaż się przytym czy-
taniu burzyły namiętności, wy jednak czytać
nie przestawaliście, samiście ztym winni; że-
ście niewinność stracili; na potępienie zarobili.

Wy zaś Dufze sprawiedliwe, któreście się
dotąd od czytania takowych wstrzymywały kși-
żek, dziękujcież BOGU, iż was od tey zara-
zy zachował: a ponieważście przypatrzyli się
niebezpieczeństwom, które niencziwe książki
wprowadzają, strzeżcie się ich tedy, i nigdy
do ich czytania nie dajcie się namówić, ła-
twiej bowiem jest takowe książki od siebie od-
oddalić, niżeli tą zarażają które w sobie mają
nie być zarażonym.

Abyście zaś i wy, NN. którzy nieszczę-
śliwie przez podobne książki zwiedzonemi zo-
stali, od zguby się ratowali; żałujcież za wa-
szą ciekawość, i uczynicie tak iako niegdyś
Chrześcianie w Efezie uczynili, którzy na ka-
zanie Pawła Świętego, iako Dzieła Apostolskie
w rodziale 19. świadczą, wszystkie swoje kși-
gi, Czarnoksięstwa i inne nieprzyzwoite za-
wierające nauki, unog Apostolskich złożyli, któ-
ry je zaraz w ich przytomności spalili. To-
ście koniecznie uczynić powinni, jeżeli się
niebezpieczeństwa ustrzedz i z Bogiem szczerze
poie-

poiednać chcecie: powinniście te zwodzące was
księgi, które oczy wasze do czytania, a umysł
do upadku pociągnęły, iako przyczynę zguby
waszey mieć w obrzydliwości, i żeby na po-
tym ani wam ani innym nie szkodziły, trzeba
je wam w ogień wrzucić, tym sposobem przy-
jemną BOGU uczynicie Ofiarę. Niemieycie to
sobie za mały pożytek, gdy chociaż i z iedną
tylko którą macie tak uczynicie, bo podobno
i ta iedna niezliczone Duszę do upadku by przy-
wiodła. To mężne siebie w tym przewy-
ciężenie ziedna wam tu docześnie odpuszczenie
grzechow waszych i Boskie Błogosła-
wienie na was sprowadzi, a po-
tym wiecznie was szczęśli-
wemi uczyni.

AMEN.



KA:

K A Z A N I E

N A D Z I E Ą

WNIEBOWSTĄPIENIA

PANSKIEGO.

Dominus quidem Iesus post quam locutus est eis, assumptus est in Cælum, & sedet à dextris Dei. *Mar.*
cz. 16.

A Pan JEZUS potym iako do nich mówił, wzięty iest do Nieba, i siedzi na prawicy Bożej.

CO za ferdeczną radość przynosi nam Ewangelia! Wykrzykujcie Narody, i cieście się dnia tego! BOG Zastępów JEZUS Chrystus pełen chwały i Majeſtatu w ſtepuie dnia dzisieyſzego do Nieba: dzisiaj ow tajemnic pełen korab, Świat od zguby zachowujący na Niebieſkich oſiada gorach. Dzisiaj ten niewinny Jozef, nienawiścią Braci ſwoich uciśniony, z długiego ſwego wychodzi więzienia, aby na naywyższą był wynieſiony godność. Dzisiaj ten niezwyciężony Samſon, ſkruszyszwy piekielne bramy, na wierzchołek czci z wyciężstwem

stwem wstępnie. Dzisiaj ten cny Jozue idzie na odebranie kraju wybranych. Dzisiaj ten waleczny Dawid, zwyciężywszy piekielnego Goliatha w posrod wesolych okrzykow do Niebieskiej wieży Jeruzolimy. Dzisiaj to słońce sprawiedliwości które podczas męki na dziele cofnęło się stopniow, do dawney swojej powraca się jasności. Dzisiaj ow niezemny ziemski robak przy narodzeniu swoim, ow niewinny baranek w męce swojej, ow niezwycięzony Lew przy Zmartwychwstaniu swoim, jako Orzeł do Nieba wstępnie, i pokazuje nam drogę którą byśmy tam doysć mogli Dzisiaj nakoniec niebieska Jeruzolima przyimuie swego prawego króla, kościół najwyższego kapłana swego, Dom Boży swego Dziedzica, i świat cały swą najwyższą Głowę. *Bo BÓG, mowi Prorok, będzie królował nad Narzay, BÓG sielzi na stolicy swojej Świętey. Ps. 46.*

Idź więc Boski Zbawicielu, opuść te Ziemskie mieszkania i w stąp do Nieba; osiądź na prawicy Oycy twego, z kądś przyszedł nas grzesznych odkupować: spiesz się, bo czas już abyś się do Oycy twego wrocil.

O co za krwawe potyczki odprawic musiałeś! co za strasznych nieprzyjaciół trzeba ci było zwyciężyć! aleś ich pokonał, grzech zaraz w swym początku zatłumił, mocy Ciemności krzyżem twoim przełamiał, piekielne pokruszyłeś bramy, i śmiercią swoją śmierć zwyciężyłeś. Po tylu pokonanych nieprzyjaciół, i potyłu odniesionych zwycięztwach słuszną jest nakoniec, ażebyś z chwałą do Nieba w stąpił.

Zetrzymajmy się nad tym NN. i owe chwalebne w Niebowstąpienie Pańskie uważmy:

ażebyśmy zaś na samym tylko zapatrowaniu się jako Apostołowie nie przedstawiali, obroćmy oraz tę wielką Tajemnicę ku Zbudowaniu naszemu, a to wzięwszy na Uwagę pożytki, których się przez w Nibowstąpienie Zbawiciela staliśmy uczestnikami. A tak chwalebny tryumf z którym Chrystus do Nieba wstępnie; pierwszą Częścią, pożytki zaś których przezeń do stępuiem drugą Częścią niniejszego będą kazania. Z Obydwoch nauczymy się, iak jest chwalebna ta Tajemnica dla Zbawiciela, i dla nas Ludzi iak pożyteczna.

C Z E S C I.

Nie bez przyczyny kościół Święty w Niebo, wstąpienie Pańskie cudownym nazywa. Bo aczkolwiek wszystkie inne Tajemnice pełne są Cudów, przyznać jednak należy, iż dzisiejsza Tajemnica inne wszystkie przechodzi, i szczególniejszego naszego jest godna podziwienia. Prawdą iż Tajemnica narodzenia Chrystusowego była cudowna, bo przy nim byli Aniołowie, którzy Pasterzów wezwali, i że nowa gwiazda na Niebie pokazała się, która Mędrcom od wschodu o przyściu Messyafza znać dała. Jeżeli uważemy sprawy życia Chrystusowego, również i tam znajdziemy przyczynę podziwienia naszego; bo cudowne było rozmnożenie chleba i ryb na puszcy; cudowne było przemienienie wody w wino na godach; cudowne było uciśnienie nawałności morskich na łódce; cudowne było zlecenie chorych, wskrzeszenie umarłych i opętanych od Czartów uwolnienie;

cudo

cudowna była nakoniec śmierć jego, przy której stonce się zaćmiło, Ziemia drżała, skały się łupały i Umarli z grobow powstawali. Ale te wszystkie cuda z dzisiejszą Tajemnicą w porównaniu w nic nie mogą. Bo co być może dziwniejszego, niż Ciało na powietrzu unoszące się, śmierć związaną prowadzące z sobą, piekło w tryumfie wiodące, Bramy Niebieskie przed sobą otwierające, i nad wszystkie Anielskie chory wynoszące się?

Ta to jest NN. owa cudowna Tajemnica, w której JEZUS Chrystus dzieła Zbawienia naszego dopełnia, w której z pełnego boleści do Poselstwa swego powraca Ojca, w której tryumf zwycięstwa swego odnosi, w której koronę zasług swoich odbiera, dziedzictwo wiecznego królestwa swego osiąga. Ta jest owa Tajemnica, przy której Aniołowie z podziwieniem pytają się. Coż to jest ten za król chwwały, który z tak wielką wspaniałością i chwałą nad obłoki jest wyniesiony? Wspaniałość bowiem i Majestat tego Chrystusowego do Nieba wstąpienia tak jest wielka i przedziwna iż i najlepsi mowcy nie potrafią jego opisać.

Wiele w prawdzie Dzieciopisowie o wspaniałości Rzymian napisali, odrysowali oni w Dzieciach swoich owe przepyszne wiazdy, które Zwycięzcy do stołecznego Państwa Miasta odprawiali. Ale coż to są te opisanie w porównaniu, z ową wspaniałością i chwałą, z którą Zbawiciel jako zwycięzca świata, śmierci i Czarta do Nieba wstępuje? Abyśmy w krótkości poznać mogli ten chwalebny wjazd do Nie-

Nieba, wiazdy Rzymskie owych Rycerzow z tryumfem Chryśtufowym porównamy.

Zwycięzcy owi Mężowie byli wprawdzie z wielkim kosztem i nakładem do Miasta przyimowani, prowadzono ich na wspaniałym tryumfalnym wozie, który albo słonie, albo Jelenie albo Tygrysy lub Orły ciągnęły: konsułowie wraz ze wszystkimi Obywatelami z wesołemi okrzykami naprzeciwko nim wychodzili, Ulice Miasta oświecano, Bramy tryumfalne stawiano, na których kosztowne rzeźby, i pamiątki ich męstwa wydawały się; tu widzieć było otrzymane zwycięztwa, tam krócie Rzymskiemu pośbicie Państwu, ówdzie ukazywały się zawołowane Narody. Długie szeregł Jęncow, między któremi królowie i książęta byli, przyczyniały okazałosci ich tryumfu, i okropnym kajdan brzękiem o niewoli swojej iawnie znać dawały. Sami zwycięzcy nieśli na głowie swojej burowy wieniec, wszystkie drogie sprzęty nieprzyjaciółom wydarte publicznie wykłanano, same tylko zewsząd słyścić się dawały powinśzowania które zwycięzcom czyniono, i całe Miasto od wesołych brzmiało okrzyków. Wpośroł tylu czci wyrządzania prowadzono nakoniec Zwycięzcow do kapitolium, gdzie im w nadgrołę ich zwycięztwa, naywyższe Urzędy, i nayprzednieyfe Dostoieństwa do sprawowania powierzano. Patrzejcież, jakim sposobem królowa Narodow, to jest Rzym dawny swym zwycięzcom cześć wyrządzał.

Jako zaś cień od światła, ziemia od Nieba daleko się różni, tak też, i daleko bardziej

K

chwa-

Tomik. III. Kazań. Świętych.

chwala, wspaniałość dawnych owych Rzymian, od chwały i wspaniałości Jezusa Chrystusa przy jego w Niebowstąpieniu jest różna, o koby mi tu dał, ażebym do was Anielskimi mógł mówić językami, ażebym ten chwalebny wjazd do Nieba Chrystusow, ze wszystkimi swemi okolicznościami dostatecznie mógł opowiedzieć, bo ten tak jest wielki i dziwny, iż sami nawet Ewangelistowie dokładnie jego opisać nie-odważyli się.

Gdziekolwiek oczy obrocę, widzę wszystkie krzatające się około przyłożenia się do tryumfu tego. Jeżeli spojrzę na Niebo, to widzę bramy jego otwierające się, wszystkie Anielskie chory wychodzące, i na przeciwko zwycięzcy spiczące, powietrze jasnością swoją napełniające, i wszystkie okolice wesółmi brzmiące pieniami. Jeżeli rzucę okiem na piekło, widzę buntownicze Duchy owe z swej złupionej mocy, w kajdany okute, i złańbione. Jeżeli weyrze na Zbawiciela, widzę go otoczonego od wszystkich Patryarchow Prorokow i Oycow starego Testamentu: od Abła aż do dobrego Fotra widzę wszystkich wybranych za nim idących, i w posrod tyśiącznych okrzykow dziękujących mu, iż ich zokropnego uwolnił więzienia. Przy nogach chwalebnego tego zwycięzcy, widzę Apostołów i zebranych Uczniow, którzy go wszyscy oczyma i sercem do Nieba odprawdzają. Prawda iż widzieć się daie wielka różność między ową wybraną dawnych Oycow gromadą i Apostołami; owi od radości się rozplývają, i niemogą iey dostatecznie wyrazić ci przeciwnie z smutku prawie od siebie odcho-

odechodzą: owi dziękczynne swoje głosy z weso-
łemi Niebieskich Duchów pieniami łączą, ci
zaś tak żałośnie narzekają i wzdychają, iż sa-
me głowy nawet do politowania wzruszają. Słu-
sznie by zaś zapytać się można było, co
zdwoyga Zbawicielowi jest w spanialszego, czy-
li radość pierwszych lub smutek drugich? Je-
żeli nakoniec uważać będę nieuczute stworzenia,
widzę i te do tryumfu Chrystusowego przykli-
dają się. Bo z tego wszystkiego co wżywiołch jest
nayszytszego i nayswieńniejszego stawszy się
obłok, zamiast tryumfalney bramy był Chrystuso-
wi, i Jego do Nieba zabrat, nie przeto iakoby
Chrystus iakowey zewnętrzney potrzebował po-
mocy, ażeby w Niebo wstąpił, ale ażeby wszy-
stkie stworzenia iako się przy męce Jego smuciły
i bolały, tak też przy Jego w Niebowstąpieniu,
radości i chwały Jego stały się Uczestnikami.

Jdź tedy chwalebny zwycięzco, podź
własną mocą, twoją do Oycy twego; oto Anio-
wielowie przeciwko Tobie wychodzą: posłu-
chaj tylko owych pieniów, ktoremi Zwycięz-
two twoie wyspiewują: słuchaj, iak oni prze-
śladowania twoie ktoreś wytrzymał, rany kto-
reś odniósł, mękę którąś dla Zbawienia nasze-
go wycierpiał ogłaszają: ustawicznie wołają:
Godzien jest Baranek który jest zabity wziąć
moc, i bostwo, i siłę, i cześć i chwałę, i
błogosławieństwo.

W posrod tych wesołych okrzykow Zbawi-
ciel światłością otoczony, wznosi się napowie-
trze. Podźmy w Duchu za chwalebny tym
zwycięzcą, przypatrzmy się iako przed nim
wszystkie chory Anielskie w rękach palmy trzy-

mając idą, wyrzucimy na liczne orszaki wybranych, zotchłań od Chrystusa wywobodzonych i z nim teraz w tryumfie idących: patrzmy iako sam Niebieski Oyciec na przeciwko niemu wychodzi, i Jego z niewymowną ściśką i obłapią miłością. Bo jeżeli Oyciec marnotawnego Syna niezmierną przy iego powrocie pokazał radość, chociaż wszystkie Dobra od Oycza wzięte zmarnotrawił, i Oycu swemu stał się hańbą i sromotą: a któryż język potrafi owę wyrazić radość z którą Niebieski Oyciec ukochanego Syna swego przyjmie! Syna mówię owego, który jedynie się starał o pomnożenie czci Oycza swego, który surowey iego sprawiedliwości dostatecznie uczynił dosyć, który śmierć zwyciężył, i ludzi od zguby i zatracenia wydzwignął. Patrzcie, iako ten Przedwieczny Ociec Chrystusa za Syna swego uznaje, iako mu wszelkiey mocy swoiey udziela, i wszelki sąd na niego zdaie, iako go Panem życia i śmierci nazywa, i iako przed wszystkimi wybranymi opowiada, iż wszystko co jest w Niebie, na ziemi, i pod ziemią, na Imię iego ma klękać. Już go nad wszystkie Niebieskie podniosłszy Duchy, sadzą go po prawicy swoiey na świętnym tronie.

O Boski Zbawicielu! iak ci się dobrze męka, twoja zapłaciła! iak wielka jest chwala, którąś za nią odebrał! iak świętny jest tron, na którym się teraz Człowieczeństwo twoje nadyduie! Ten to jest tron nad który pyszny lucyfer chciał się wynieść. Ale o lucyferze pyszny, próżna była twoja usilność, bo ten tron będzie stolicą upokorzonego BOGA.

Tu NN, zastanowmy się, i niechodźmy
da-

daley, jeżeli się nie chcemy w niebiespieczeństwo podać, ażeby nas wielka Chrytósowa chwala nie pograżyła. Zamknijmy oczy przed wielkim blaskiem, ażebyśmy raczey od niego nie oślneli niżeli byli oświeceni: bo jeżeli Cherubini, owe nayprzednieysze Duchy twarz swoją skrzydłami zakłaniają, o iak daleko mniej odważemy się bliżey Chrytósowej w chwale jego przypatrywać! a za tym raczey się chwale Jego dziwujemy, niżeli wniesć ciekawie szperamy: to tylko sobie weźmy na Uwagę, co nam Jan Święty w swoich odkrył objawieniach. Posłuchajmy go więc co nam powiada. Pokazuje on nam tego zwycięzkiego króla kosztowną koroną uwienionego, która z dwunastu gwiazd składa się, każda zaś gwiazda świętneysza jest niżeli Słońce. Stawia nam go na tronie siedzącego, pod którego nogi dwudziestu czterech starców z stołic swoich powstawszy korony swoje składają. Opisuje go nakoniec iako króla Nieba i ziemi, któremu Aniołowie z uszanowaniem służą, którego Święci wielbią, i któremu Ludzie ślubami swemi i ofiarami cześć oddają. Niechcę więc przywozić, bo bym się w tę spuścił przepaść, z której bym więcej nie wyszedł.

Niech tedy ten chwalebny zwycięzca na Prawicy Oycy swego siedzi, niech zażywa chwaly swojej, którą mu rozliczne Zwycięstwa jego zjednaly; a my tym czatem przyitapmy do owych Dobr, których się przez wniebowstąpienie Chrytósowe staliśmy uczestnikami.



C Z E S C II.

MAjąc JEZUS Chrystus Świat opuścić i do Ojca swego powrócić, wielkie w Uczniach swoich postrzegł pomieszanie, których serca iako w morzu goryczy w snutku i żalu zostawały. Ale dobrotliwy Odkupiciel który swoich nie na krotki czas, ale aż do końca umiłował. i teraz e miłować nie przestaje, strapienie ich serca pokrzepił, upewniając ich iż jedynie dla dobra ich z ziemi się rozłącza. *Przytaczno wam, rzekł, abym ja odszedł Joan. 16.* Przyobiecwał im, iż przyjdzie znowu, i ich z sobą weźmie. *Przyjdę z wami i umieszcie was do mnie samego. Joan 14.* Przyrzekł im, że tym czasem idzie dla nich gotować w Niebie niecyfry. *Idę gotować wam mięso Jb.* Rzekł im, iż chociaż nieprzytomny, ich jednak nieopuści. *Jb. Nie zostawię was samotni Jb.* Nakoniec powiada im, iż z nimi wiecznie w Niebie zostawać będą. *Jżbyście, gdzież ja jest i wy byli. Jb.*

To wszystko NN. serca nasze radością napędlć powinno, bo te obietnice, nie tylko się do Apostołów, ale też i do nas ściągają, Zbawiciel bowiem, mówi Święty Chryzostom, wszystkim, nas rozumiał, gdy rzekł do Magdaleny. *Idź do Braci moich, a powiedz im: wstępuję do Ojca mojego, i Ojca waszego: BOGA mojego, i BOGA waszego. Joan. 20. 17.*

Wstępując tedy do Nieba Chrystus nie tylko ażeby owoców miłości swojej i zwycięstwa zażywał, ale też ażeby nam miejsce nagrotał, żebyśmy czasu swego tam byli, gdzie on jest,

Wstę-

Wstępuje iako zwycięzka głowa kościoła, ażeby nas w chwale iako Członki swoje z sobą złączył. J to jest wielkie Dobro, które dla nas z wniebośtąpienia Chrystusowego pochodzi.

Opuszcza Chrystus Świat, i idzie do Oycy swego, ale to się dzieie nie dla tego tylko, ażeby owę, posiadał szczęśliwość, którą ma być koroną zwycięztwa iego, dopełnieniem potyczek iego, tronem nawet mocy iego; ale też przeto, ażeby nam miłość swoją tym dzielnieyszą pokazał, i dzieła odkupienia naszego na Ziemi zaczętego w Niebie dokonał.

J zaprawdę, czyliż Zbawiciel w chwale mnieyszą ku nam miłością miał paść, niżeli ją w cieniach upokorzenia swego pokazał? Czyliż iako BOGA uwielbionego słabości i nędzy nasze mniej obchodzić miały, niżeli go iako upokorzonego BOGA obchodziły? czyliż możemy o Jego miłości wątpić, gdy nas przecie Jan Święty upewnia, iż tych, których, Chrystus godnych miłości swojej osądził, nie do czasu tylko, ale do końca będzie miłował? J zaliż go miłość, że tak rzekę, nie przynusiła do opuszczenia Oycowskiego łona, i wszelkich nędz ludzkich na siebie przyięcia? J zaliż taż sama miłość nie była mu pobudką: do powracenia, się do Oycy ażeby nas z nim złączył, i nam Ducha Świętego zesłał?

Zasłże NN. myślimy się, jeżeli rozumiemy, że Zbawiciel tylko dla siebie, a nie dla nas też w Niebowstąpił. Dopełnił on iako mężny Olbrzym biegu swego, wstąpił do Nieba ażeby nam tam chwałę co do szacunku niepojętą ziednał. Już nam pokazuje drogę którą

ić mamy, już ułatwia przykrości, których nam zażyć trzeba: już z drogi uprzęta trudności, które cnotę naszą zrażają: już nam u Ojca swego jedna Duchą, któryby nas w miłości poświęcił, łaską napełnił, w dobrym utwierdził; już przed tronem Ojca swego stawa, ażeby skończywszy już urząd Odkupiciela, urząd Posrednika na siebie przejął.

Tu NN. stawiam sobie żywo w umyśle tego Boskiego Zbawiciela, isko on Ojcu swemu już słabosci i ułomności naszej przekłada, już z ługi miłości swojej przywodzi, już ran swoich Bliźni jako żywe supliki pokazuje, aby tak nam łaskę i miłosierdzie wyjednał.

Ale coż mi za potrzeba bawić się nad dowodami tej prawdy, gdy nas Piśmo Święte upewnia, iż chociażby też matka o Dziecięciu swoim zapominała, Chrystus jednak o nas nie zapomni nigdy? Już więc uznaję, że z Przytomności jego w Niebie daleko bardzey cieszyć się winniśmy, niżeli z Jego się oddalenia smucie: i że nie będzie mniey szczodry w udzielaniu nam łask jako posrednik, niżeli był jako Odkupiciel w przelaniu krwi za nas.

Cieszcie się więc, Grzesznicy, JEZUS Chrystus jest przed tronem Ojca swego, ażeby wam łaskę otrzymał, i swą przyczyną zawani, Zbawienie wasze wam ubeśpieczył, nie tracicie tylko nadziei, ale za radą Apostoła idąc, udajcie się do tronu Łaski, a pewnością być możecie, iż z odpuszczeniem grzechów waszych tych Dobr dostąpięcie, dla których JEZUS Chrystus w Niebo wstąpił. Jednego tylko potrzeba,

to jest, ażebyście łaską ziednaną wam od Zbawiciela nie gardzili, albo iey na złe nie używali; ale z nią robili, i przez wasze współrobienie, na wieczne sobie mieszkanie zaśluzili. Bo chociaż w Domu Bożym niezliczone są mieszkania, które wszystkich żadnego nie wyłączając obić mogą, i chociaż też same mieszkania dla nas Chrześcian są naznaczone, iednakże nam niebędą w samym Dziedziectwie dawane, iako Dzieciom. ale w nadgrodzie, powrótniśmy zatym z łaską pracować, za grzechy szczerze żałować, i starać się o zebranie zasług.

Ale niestetyż, toć jest, o co znas wielu niedba. Chcemy wprowadzić chwały Chrystusowej być uczestnikami, ale się nie chcemy starać abyśmy na nią zaśluzili: ciężko nam jest, gdy co nam dla Nieba uczynić albo cierpieć trzeba, nie pamiętamy, iż sam Zbawiciel w przod musiał cierpieć, niżeli wszedł do chwały twojej. Więcy jeszcze powiem: wielom roskoszy świata daleko są miłsze, niżeli radości Niebieskie, tego nas uczy doświadczenie, gdyż wszystko dla ich zażywania łożą, a nymniej szczyt nieczynią rzeczy, ażeby wiecznych roskoszy dośląpili: i gdyby w ich mocy było, żyć wiecznie na świecie, tedyby bez wątpienia świat nad Niebo przenieśli. Ah Chrześcianie, którzy w takim zostacieście stanie, iak mało, iak mało wieczną waszą poznaćcie szczytliwość! iak bardzo ustępujecie od powinności złączenia się i ziednoczenia z głową waszą! sam Zbawiciel tak bardzo żąda ażeby was miał w Niebie z sobą, czyliż niesłuszna ażebyście tam

tam dostać się starali? jeżeli on jest głową waszą, czyliż wy członkami iey nie jesteście? izaliż przeto usiłować niewinnicie, ażebyście się znią złączyli? Jakoż więc? toż chwała której JEZUS Chrystus w Niebie zażywa, ze wszystkimi swemi powabami tego niemoże dokazać, ażeby on o was zapomniał: i ziemia pełna nędzy ze wszystkimi swemi utrapieniami, izaliż tego nie sprawi, ażebyście o Zbawicielu myśleli, i z nim się złączyć pragnęli?

O niešťczęśliwi coż to jest za wasza oźębłość! JEZUS, Głowa wasza żąda was, mieć z sobą w Niebie, a wy tym czasem i najmniejszego nie pokazujecie pragnienia tam się dostania; daleko milszy wam jest Czosnek i cebula i mięso Egipskie, to jest brzydkie i nieczyste rosfkoszy, niżeli szczęśliwość kraju mlekiem i miodem płynącego. JEZUS Chrystus wszystkie momenta Pielgrzymstwa swego na ziemi liczył, żądając ażeby czas nad szedł, którego by odszedłszy, mógł wam w Niebie zgotować miejsce: dał on znać otym Uczniom swoim. Maluczko, a już mnie nie uyrzycie: abowiem: idę gotować wam miejsce: i zaśię maluczko, a uyrzycie mnie: przyidę za się i wezmę was do mnie samego. Czyliż wy także liczycie chwile życia waszego, ażebyście iak nayprzedezy byli rozwiązani i żyli z Chrystusem?

O iak to rzadko trafiać się zwykło? miiłią dni, tygodnie, ba podobno i lata, a wielu ani raz nawet o BOGU nie pomyśli, albo jeżeli też o nim myśli, to jednak nie przeto ażeby się czasu swego z nim złączyli, mając do
ziemi-

ziemkości serce swoje przywiązane nie chcą wiedzieć ani o Śmierci, ani o Niebie.

Nie NN nie czynili tak ci, których dnia dzisiejszego z Chrystusem wtryumfie do Nieba wilegających widzimy. O ziakiemi pragnieniami do niego się odzywali! mogli czytać bez wzruszenia się? słow tak dosadnych znałość nie mogli na wyrażenie swoich żądań. Już gorącym pragnieniem pałali. *Pragnęła Dusza moja do BCGA Ps. 41.* Już gwałtowną chęć mieli zbliżania się w górę, której śmych tylko skrzydeł niedostawało. *Kto mi da skrzydła -- a lęde latać? Ps. 54.* Już do Nieba i Ziemi o ratunek wołali. *Spuscie rośnię Niebiosa zwurzechu, --- niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela.* Coż za wzdychania czynili Apostołowie, gdy ich Nauczyciel do Nieba odszedł! wlepił oni oczy w obłok, który im go zabrał, poszli za nim w Duchu aż do tronu Ojcowskiego: nawet trzeba było ażeby się im Aniołowie pokazali, którzy im tę głębokie myśli przerwali, i narzekania ich uspokoiłi.

Wam zaś nie trzeba Aniołów, którzyby was przymuszali do umiarkowania żądań waszych do Nieba zmierzających, sami je dobrowolnie z siebie składacie, wszystkie wasze chęci ię yni: do świata i do próżności zmierzają, bardziej się w tym upływającym niżeli w owym wiecznie szczęśliwym kochacie życiu, momentalną uciechę nad petoki roś ofsy przekładacie, w których wybrani opływać będą. daleko więcej szacunecie ziemię niżeli Niebo, daleko większe macie upodobanie w niegodziwych żyć związkach i przyjaźniach: niżeli w Panu umie-

rać

rać i ze wszystkimi wybranemi w wieczney żyć przyjaźni. Na koniec, abym się nie bawił, ze wszystkich waszych postępów to się pokazuje, iż na ostatni wasz koniec niedbacie, innego BOGA prócz świata nie uznacie, i żadney inney nie żądacie szczęśliwości, prócz tey która na dogodzeniu waszym namiętnościom zależy.

Ale do pókiż do pókiż, w tey nieczułości trwać będziecie? Patrocie, o to JEZUS Chrystus do Nieba w stępie, aby wam do niego drogę pokazał: bierze na siebie Urząd Posrzednika, aby wam te wyjednał łaski, które wam do osiągnięcia Nieba są pomocne: zaczniecież wdy nakoniec Serce wasze od ziemi odrywać: czyliż nie wiecie, iż tu niemacie miasta trwającego, ale wam przyszłego szukać trzeba? Szukajcież go tedy poki czas macie: starajcie się o wieczne owe mieszkania, nie nie opuszczajcie, co wam do tego pomoc może, i znoście cierpliwie to wszystko, bo wszelkie utrapienie na tymświecie, iako nas upewnia

Apostoł zową wieczną chwałą, którą Zbawiciel dla wybranych gotuje porównać się niemoże. A M E N.



KAZA.



KAZANIE

NA

PONIEDZIAŁEK

ŚWIĄTECZNY.

Sic DEUS dilexit mundum, ut Filium suum Unigenitum daret. *Joan. 3.*

Tak BOG umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał.

Zawsze BOG miłości swej ku światu a osobliwie ku ludziom dowody pokazywał. Już zaraz przy stwarzaniu nader pełnym miłości ukazał się, niezliczone zniczego wyprowadziwszy stworzenia, które wszystkie Człowiekowi albo do pożywienia albo do rozweselenia jego służyć miały, wszystko bowiem co się w Niebie na Ziemi i pod ziemią znajduje stworzył BOG dla Człowieka, i jego Panem nad wszelkimi zwierzęty, Ptakami i Rybami uczynił. A samego Człowieka o jak BOG doskonale utworzył. kiedy weń wlał Duszę którą na obraz swój uczynił! Ale na tym nie miał jeszcze dosyć, widział on, iż te wszystkie rzeczy pewnemi tylko okre-

określone były granicami, a ztym Boską Jego niezmierną miłość nie dość znacznie jeszcze wydawały, to Jemu pobudką do szukania w sobie tego, czym by nas mógł udarować, i coby wielkości Jego i szczodrości było. Tym drogim darem był jednorodzony Syn Jego Boski, którego on od wieków w blasku chwały swojej zrodził, i który Jego tak doskonale wyobraża, iż on nie jest tylko wyrażeniem nieskończonej Jego Istoty, i jedną z nim Istotą, równą moc, godność i chwałę mający. Tego iedynego Syna z miłości ku ludziom zesał BOG na świat, i chociaż go oraz nieskończenie kochał, chciał go jednak ochotnie dać na zbawienie ludzi. Sam to JEZUS Chrystus powiedział Nikodemowi, który był tajemnym Uczniem, i który tylko w nocy po zbawienie chadzał naki.

Tak BOG świat umiłował, iż iedynemu Synowi swemu nie przepuścił, ale go dał za wszystkich, ażeby wszelki, kto wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny.

O mój BOŻE, iak wielka jest miłość twoja, którą nam grzesznym ludziom okazał? aczkolwiek Synami gniewu byliśmy, samego tylko warci piekła. iednakże cię niegodny stan nasz nie odraził, aleś nam największe, którego się, od nieskończonej Dobroci Twojej spodziewać można było, uczynił Dobrodziejstwo; dałeś nam twego iedynego Syna, któryby nas uwolnił od grzechu, i z Tobą znów poiednał. Chrześcianie, uważcie dobrze tę miłość, i sądźcie, izalż nie jest słusna, ażebyście wszelkimi siłami starali się, na pokazanie i oświad-

oświadczenie BOGU wzajemney waszey miłości. Ja przynajmniey nierozumiem, aby się i jeden znalazł, któryby tey słuszności niewiedział.

Ponieważ zaś nie jest dosyć przyznawać słuszność wzajemney naszej miłości, ale też potrzeba w rzeczy samey i skutku ją pokazać, do tego was więc dnia dzisiejszego Zachęcać zechcę, pokazując wam, że z dwoiakiey szczerulnieyszey przyczyny obowiązani jesteśmy BOGA nad wszystko kochać, naprzód, iż BOG sam nas do miłości wiedzie, i tey się wszelakim sposobem od nas domaga: powtore, iż BOG nas swemi Dobrodziejstwami obfypuie, których my inaczej tylko przez wzajemną miłość naszą nadgrodzić i odwzajemnić nie możemy. A tak tedy Posłuszeństwo i wdzięczność obowiązują nas do kochania BOGA.

C Z I E S C I.

GDybyśmy się w owych szczęśliwych znajdowali Przybytkach, gdzie BOG w pełnym chwale swojej blasku widzieć się daie, nie byłaby potrzeba, przykazaniem nas pobudzać do miłości tey nieskończoney Istoty: każdy promień Boskiey doskonałości jużby dostateczny był na zapalenie w nas ognia miłości, i wprowadzie tak go rozżarzenie, iżby więcej w mocy naszej nie było iego zagasić; sama iego Obecność, bez żadnego przykazania pobudzałaby nas, do konieczney iego miłości: a że cała szczęśliwość wybranych na widzeniu i miłości BOGA zależy, jużbyśmy więcej nie
zosta-

zostawili w tym śmiertelnym życiu, alebyśmy końca doszli końca stworzenia naszego.

Ponieważ zaś ta szczęśliwość przed Jey wyświeceniem, ten wieniec sprawiedliwości przed zwycięstwem, i ta wieczna nagroda przed pracą dawana nie bywa, lecz według rozporządzenia Boskiej Opatrzności w przed cnota nasza musi być doświadczona, i prz z wolne ćwiczenie się w wiłości na Niebo sobie zasługiwać mamy, przeto BOG na czas niełaki ukrywa się oczom naszym, zdaleka tylko pokazuje nam nieskończone swoje doskonałości, i wyraźny nam rozkaz dać abyśmy go kochali. Będziesz miłował Pana BOGA twego ze wszystkiego serca twego, rzekł BOG Ludowi swemu, i ze wszystkiej, siły twojej. I będą te słowa, które ja dziś pokazuję tobie w sercu twoim. I będziesz je powiadał Synom twoim, i będziesz w nich rozmyślał siężać w Domu twoim, i idąc w drodze, spiac i witaląc. I przywiążesz je jako znak do reki twojej, i będą jako naszytka, i ruszać się będą między oczyma twemi, i napiszesz je na podwoju i na drzwiach Domu twego. *Deuter 6.* Patrząc, tak mówił BOG do Iulu swego, a przezeń do nas wszystkich.

Teraz się was pytam, czylić być może iasniey i wyraźniey rzeczony, nad to, ażebyśmy BOGA nad wszystko, przed wszystkim, i zawsze kochali? ZaPrawdę. musieli byśmy zrozumu być obrani, gdybyśmy tego rozkazu nie uznawali, albo uznając go, niechcieli iego zachować: ofobliwie gdy wiemy, że sama miłość czyni nas BOGU miłemi, i prawi-

wdzi-

wdziwemi Przestrzeżeni Prawa Jego. Ci bowiem którzy zniewalaczey tylko bożni, iako niegłuszyli czynili, pełnią prawo, bardziey za niewłobkow swych namiętności, ktorych potrzeby tylko wyrzekną się, niżeli za sług prawych prawdziwego BOGA mają być poczytani. miłość tedy u nas nayıpierwsze mieysce mieć powinna, ona sprawy nasze ożywiać powinna i z nich wszystkie nasze zasługi pochodzić winny. Ta jest wola Pana BOGA, którą nam w przywiedzionym odkrył przykazaniu. Toż samo Przykazanie ponowił Zbawiciel w nowym Zakonie, a ponowił je tak wyraźnemi słowy, iż in się sprzeciwie rzecz jest niepodobna. Już je bowiem pierwszym i nuywiększym w Zakonie nazywa Przykazaniem, bez zachowania którego, niemożna otrzymać Mięba: już nam odkrywa jego oświecenie mówiąc, iż się na wszystko rozciąga, tak zaiste, iż nawet powinniśmy być gotowymi; wszystko i życie nawet samo utracić i ofiarować, niżeli od miłości Boskiej ustąpić; już je mianuie nowym i własnym swoim Przykazaniem: nakoniec tych tylko za swoich uznaje Uczniow, ktorzy idą za nim, samych siebie zapierają, i z miłości Jego wszystko porzucają. Zaprawdę słuchacze moi, czyliżby Zbawiciel nowe prawo na szczątku dawnego założył, gdyby tylko same obrządki Religii chciał być ośmienić? Jakoby tedy względem wyborności swey nauki, i świętobilowości swych Uczniow zarządzał, gdyby nam tylko zginać kolana kazał, a nie oraz serca nasze iedną? Y gdyby tylko wonność, znakiem miłości będącą chciał

L

przyi-

przyimować, bez obowiązania nas oraz do ćwiczenia się w teyże miłości? Jzaliżby ta zewnętrzna część Boska godna była być policzoną między wielkie Tajemnice Wcielenia Chrystusowego? Jzaliż tego potrzeba była, mówi Święty Augustyn, ażeby JEZUS Chryus na świat przyszedł, ieżeli by kroleitwa miłości nie chciał być wprowadzić? i czyliż sam nam o tym zuac nie daie, iż zaščzepienie miłości celem pośłania Jego było? Przy szedłem mowi on, ogień na świat z syłać, i czegoż chce tylko ażeby się w sercach wszystkich zajął? Mamy tedy wyraźne przykazanie, abyśmy BOGA kochali, mamy ie tak w dawnym iak w nowym Testamencie: nie masz nikogo, co by go mógł zapierać, lub się od niego wyłączyć. Daraycie mi tedy gdy z Pawł. m. Świętym rzekę: przeklęty, kto Paą naszego JEZUSA Chrystusa nie kocha! takowy Człowiek, ieść w Chrześciańskiej Religii Zydem, ieść nieczemnym niewolnikiem, niemającym żadney części Dobr Synow Boskich przeto, iż ani tak my l, ani tak żyie iako oni: ieść nieprzyiacielem JEZUSA Chrystusa, ile możności Wcielenie Jego i śmierć z pożytku wyzuwającym, owoce zasług Jego psującym, i grunt Religii Jego obalić chcącym. Przeklęty niech będzie takowy Chrześcianin, który naypierwsze, nayświętsze i nayważniejszy Prawa nowego Zakonu gwałci! ten nie palając ogniem Boskiej miłości, ogniem gniewu Boskiego spalony będzie: samo piekło tyle nie będzie męki miało, na ukaranie grzechu nieposłuszeństwa iego, który

który on przez oziębłość swoją względem przykazania miłości popełnił.

O Sprawiedliwy BOŻE, o jak ścisło Ty czuś swego z temi ludźmi postępować będziesz, który przeciwko prawu miłości ferec swoje i skłonności stworzeniu odda! Ty, Panie tak bardzo dla nas raczyłś się upokorzyć, żeś nas godnemi miłości twojej poczynił: wyraźnie nawet nam przykazałeś, mocą którego przykazania winniśmy Ciebie nadewszystko kochać. My jednak cobyśmy ciebie prosić mia-
li, żebyśmy się naszymi chęciami aż do Ciebie wzbili, w zachowaniu tego Przykazania z oporem wcale postępując, i serce nasze nie Tobie Panu i Stworcy naszemu ale stworzeniu posiadać dopuszczamy.

Ah Chrześciane, coż to jest za złość! rozkazow BOGA naszego, jedynie do naszego Dobra zmierzających niechcemy wypełniać, niedbamy na nie, i nic o nich niechcemy wiedzieć. Ale iakoż nieszczęśliwi! Jżaliż nie wiecie, iż bez miłości nie możecie ani BOGU się podobać, ani co zasługiwającego czynić? Rozważcie wzdy kielcy pożytki, które miłość, was z Bogiem iednocząca w duszach waszych sprawuje. Ona bowiem tylko może namiętności uśmierzać, i nieporządne chuci tak wielu nieszczęśliwemi czyniące z ferec waszych wyrugować, oddala zazdrość, poskramia pychę, obmierzta czyni niesprawiedliwość, i ułomności ludzkie od wielu zażądań upadków. Serce w miłości zatopione, zostaje we wszystkich zachodzących okolicznościach niewzruszone, na wszystko pogląda iako rozporządzenia prze-

dwieczney opatrności pochodzące, względem ziemskich dóbr jest obojętne, z ich utraty bynajmniej się nie mieści, żadnego innego nie zna nieszczęścia, prócz nieszczęścia utraty niewinności, i ognia miłości wygaszenia.

Czyliż zatem nie służy ażebyście przynajmniej dla względu na te pożytki prawo miłości pełnili? Jżeliż zawsze, iako uporczywych żydów wojną, drogością, powietrzem i innemi podobnemi karami trzeba was przymuszać, ażebyście BOGU waszemu posłusznymi byli, i Jemu serce wasze przez miłość poświęcili? Błada wam, jeżeli szczerze Pana BOGA waszego nadewszystko nie zaczniecie kochać! nie należycie do nowego Prawa, bo miłość tylko prawdziwym czyni Chrześciani-

WYNI

C Z E S C II.

ALe coż ja to mówię: Chrześcianinem? czyliż to już nie jest dosyć, być Człowiekiem, z rąk Stworcy wyiść, i Dobrodziestwem być obtypanym, abyśmy BOGA przynajmniej z wdzięczności kochali? Toż więc przyrodzenie samo wlewa wdzięczne serdeczne przywiązania do Rodziców swoich, którym doczesne winni życie, a my czyliż względem tego który nam Ciało dał i duszę wcale nieczułem będziem? Jżeliż Stworzenie jest mniejszym podobno Dobrodziestwem, niżeli to wtóre narodzenie, któresmy od Rodziców naszych wzięli? Przypomnijcie sobie widy, jeżeli możecie, te wizerunki Łafni, któreście prócz Stworze-

zenia, z rąk Boskich odebrali, a przypatrzysz się im dobrze, sądzicież zatem, czyliż przynajmniej wdzięczność was nie obowiązuje, ażebyście BOGA waszego kochali? Ażebym wam zaś tę ułatwił pracę, sam wam niektóre przypomnieć, zechcę.

Podzieńcież zemną do pierwszego waszego początku, i roztrząście z kądęście Jitotę i iestestwo wasze wzięli; bez wątpienia zobaczycie, iż BOG Wszechmocność, twórcą was z niczego wyprowadzisz, przez ustawiczne stworzenie was przy życiu utrzymuje. Jeżeli czy wasze na różne obrocie Stworzenia na Ziemi, w Wodzie i na powietrzu znajdujące się, te wam wszystkie to ustawicznie do uszów Szepcą, i mówią, iż ie Pan stworzył, a stworzył ie dla was, samo Piśmo Święte tego nas uczy, przysięgając, iż BOG Człowiekowi podał ryby i Ptaki, czolgające się i biegające Zwierzęta, i że mu zupełną moc nadał, ichże podług woli swojej zażywania. Jeżeli uważycie szczególne Dobrodziejstwa, któreście od BOGA odebrali, i jeszcze odbieracie; o jak wiele pobudek wdzięczności i miłości w nich znajdziecie? czyliż dziecie domu waszego nie są państwem łask szczególnych, od BOGA waszym Rodzicom i Przedkom wyświadczonych? Niech wam opowiedzą wszelkie nieszczęścia, z których BOG ich wydzwignął, niech wyliczą łask dowody ktoremi BOG ich obfitypał, przypomnieć wam muszą, iż daleko są liczniejsze, niżeli by wam ie opowiedzieć mogli. Jeżeli samych siebie na uwagę wezmiecie, podobnież wielkie znajdziecie przyczyny, was do miłości

ści i wdzięczności pobudzające. Bo zkądże pochodzi zdrowie wasze, szczęście honor, wziętość i zianość wasza? zkąd pochodzą dobre przymioty Ciła, Serca, i rozumu waszego? zkąd bogactwa i szlachetność, jeżeli nie ze szczodrobliwej ręki wszechmocnego BOGA? o jak was częstokroć ten Pan łaskawy do śmierci zachował, któraby was była w stanie grzechu iako Synów gniewu z świata sprzątnęła! Jużście byli na brzegu grobu waszego, i przepaść Piekła wiecznego już się pod nogami waszemi otworzyła była, już Czarci przekłęci niecierpliwie na was czekali, chcąc dostać duszy waszej. Towarzysze wasi w grzechach już się w piekielnych radowali płomieniach, i mieysce waszej bezbożności przyzwoite tam wam gotowali. Bog jednak zlitował się nad nędzą waszą, i wszechmocną swą prawicą wyrwał was z rąk śmierci, zachował was od niebezpieczeństwa, przywrócił wam zdrowie, i czasu wam do żałowania za grzechy pozwolił, nie macież zatym przyczyny, być wdzięcznemi tak łaskawemu Panu, i Jego przynymnicy z wdzięczności kochać?

Ale podźmy daley, i uważmy te Dobrodzieystwa, które wam w porządku łaski są udzielone, te bowiem są daleko ważniejszye niżeli te wszystkie dobrodzieystwa odemnie już wspomniane. Aieżełibyscie też na te wszystkie przywiedzione meczułem byli, tedy na te wspomnieć bez náyżywszego wzruszenia się nie możecie.

Weyrzyście więc na JEZUSA Chrystusa iako na Ofiarę za grzechy nasze, patrzcie iako

on Tron swoy chwały opuścza. pościć Grze-
sznika na siebie bierze, wszelkie przykrości
ludzkie żnośi, i przez morze boleści przelędzi-
szy na drzewie krzyżowym jako złoczyńca u-
mierza. Coż go pobudziło, iż on wpośród tak
wielu męk i wylania krwi swejey drogę ży-
cie swe zakończył? Jżalż nie miłość którą ku
ludziom pała? Tak ieś, słuchacze moi, ta
sama była, iako on sam zeznaie, bo tak mówi
on, świat BOG umiłował, iż własnemu Syno-
wi swemu nie przepuścił, ale go za nas wszyst-
kich wydał, Miłość sprawiła, iż tenże Syn
Boski tak wiele cierpiał, i miłość sama Przy-
wiodła go do tego iż na krzyżu umarł: ba na-
wet i po śmierci swey chciał, ażeby miłość
iego ku nam nie uślawiała, ale ją posłarzał się
uczynić wieczną, raczywszy Ołtarza Sakrament
posłanowić, którym sam się na pokaim daje, i
pod Ofobami chleba aż do końca świata z nami
chce zostawać.

J ażeby na nieczym szczęśliwości naszej
nieśchodziło, zesłał nam Ducha Świętego, kto-
ryby ciemności niewiedomości i błędu rozpę-
dził, słabych w drodze Cnoty umocnił, chwia-
lących się pokrzepił i wszystkich skarbami łask
swoich obdarzył. O wielki Boże, któż by się
nie zadziwił, wielkość miłosierdzia twego,
mnogość Dobrodziejstw twoich, i niezmierną
miłość twoję uważając! Zaprawdę, twarższe-
mi nad głazy być musimy, jeżeli nas tak wie-
le łask nam niegodnym od Ciebie wyświadczo-
nych nie poruśza, i ślusznie się na nas iako niegdyś
na Żydów starzyć możesz. Cożem miał wię-
cey

cey Ludowi memu uczynić, a nie uczyni-
łem?

Chrześcianie, to słyszący, czyliż zaka-
mieniałemi na fercach waszych budzicie? Jaka-
liż głos wdzięczności w was przytłumie poru-
ście? Będziecież dłużej jeszcze trwać w wa-
szej oziębłości, i BOGU poruszeń ferc wa-
szych odmawiać? Czyliż nie postanowicie,
tey niezmierney miłości z którą wás BOG u-
przedził, przez wzajemną odpowiedź mi-
łości? Czyliż nie wiecie iż ten jest jedyny
środek wypłacenia się za miłość jego? BOG
was swą wszechmocnością Stworzył, podług
mądrości swojej wami rozporządza, i z Opa-
trznosci swojej was pokarmem opatruje: te
wzrostkie Dobrodziejstwa nie maciey tylko wy-
śpiewując chwałę jego, nagrodzić możecie,
ale za miłość wam od BOGA okazaną, miłością
zapłacić i nagrodzić możecie, i nie ma-
macz co by was w tey mierze wymowiło. Bo
gdyby od was wielkiey wyciągano isłmżny,
moglibyście się niedostatkiem doczesnych tze-
czy wymawiać; gdyby wam długie posły, i
ciężkie wżemnieźliwość nakazywano, mogli-
byście się słabością ciała waszego i chorobami
zaślaniać: gdyby się od was domagano, ażeby-
ście w ciżze poszedłszy kraie, tam najsła-
wnieysze miysła i koscioły nawiedzili, mo-
glibyście się do waszey Familii i obowiązkw
stanu waszego odwoływać, które wam nie na-
zwalać długo nie by: przytłumiać: ale gdy
wam mówią, ażebyście wdzięczność waszą
BOGU okazali, i miłość którą BOG ma
ku wam miłością wzajemną płacił, to nie ma-

ma-

macie, czymbyście się zaślonić mogli, gdyż miłość w samych sobie macie, trzeba wam tylko fereć wasze od Stworzenia oderwać, i to przywiązanie, które do nich macie, do BOGA Stworcy waszego óbrocić.

Czyńcież więc tak, kochajcie BOGA waszego, oo to jest powinność postuszeństwa, której bez samych siebie potępienia prześląpic nie możecie; kochajcie go iako źródło wielkiego dobra, któreście tak w porządku natury iako łaski od niego odebrali: kochajcie go przyzwoitym sposobem, iako rzucił wam od BOGA nadany, i wdzięczność, którąście Jemu powinni od was wyciąga: Kochajcie go przynajmniej tak gorąco iakoście dotąd doczesne dobra kochali: strzeż Boże, ażebyście większe do dobr światowych przywiązanie mieli, niżeli do tego, który Niebo i Ziemię Stworzył. O iakobyście złe czynili, gdybyście stworzenie nad stworcę przenosili, kiedy wszystko razem profzkim, i szczerym jest niczym w porównaniu z tą najwyższą pięknoscią! Zaprawdę potępienie wasze byłoby pewne, i jużbyście teraz znaki odrzucenia waszego na sobie nosili.

Czyńcie więc dosyć powinności waszey, kochajcie BOGA nadewszystko, iako on was nadewszystko i kochał i iako najwyższe Dobro: godne jest wszelkiej miłości: miłości waszey nie zakładajcie pewnych granic, ale kochajcie BOGA iak długo i iak wiele możecie. Niech miłość wasza nie zasłania się na dany słowach i czerzych affektach; nie, ale powinna, być działającą, i chwytającą się wszelkich okazji do pokazania się.

wrzeczy famey i skutku, powinna was zachęcać do wszystkiego przedsię brania cokolwiek z chwałą BOGA i czią Jego być może.

A daymy też, iż nie jakie trudności trafia się wam w drodze Cnoty, dopołączeni w Dobrym wam przeszkadzające, tedyście z miłości Boskiej odważnie zwyciężyć onęż winni, żadne tak wielkie być nie powinno niebezpieczeństwo, żadna tak trudna przeciwność, którąbyście z miłości Boskiej pogardzać, nie mieli. Nadewszystko zaś powinniście mieć w obrzydzeniu własny interes, boby to nader haniebna rzecz była, BOGA nie dla nieskończonych jego doskonałości, ale tylko dla własnego Dobra chcieć kochać: tym sposobem nie kochalibyście BOGA jako synowie, ale tylko jako podli niewolnicy, którzy tylko dla nagrody pracują: krotko mówiąc, powinniście na Ołtarzu miłości całe serce wasze Panu ofiarować i Boskie doskonałości tylko powinny być pobudką miłości waszey, tak dalece, iż chociażby żadnego piekła i Nieba nie było, i gdybyście w swym upewnieniu żyli, iż z śmiercią wszystko się skończy, chcielibyście jednak BOGA nade wszystko i zawsze kochać.

Teraz się was pytam N.N. możecież mówić, iż taka jest miłość wasza? Roztrząśnijcie stan serca waszego, i patrzcie izali sumienie wasze czego wam nie wyrzuca: ia przynajmniej nie wierzę, ażeby wszyscy tak niewinnemi być mieli: bo doświadczenie uczy, iż wielu więcej świat i uciechy jego, niżeli BOGA Stworcę swego, Odkupiciela swego, i najwyższe Dobro swoje, kocha: aczkol-

wiek

wiek wielkie są Dobrodziejstwa, które od tey naywyżey odebrali Jstoty mało to ich iednak do wdzięczności, a daleko mniej ieszcze do miłości pobudza: naywiększe nawet ze wszystkich Dobrodziejstwo, przez które od potępienia wiecznego uwolnionemi stali się i do Nieba Prawa nabyli, ich nie porusza: niechcą oni ani się grzechu wyrzec, ani się cnotliwe prowadzić życie starać: i chociaż im się zawsze o miłości mowi, i chociaż im się tak Prawo nam miłość nakazujące, iako też Dobrodziejstwa na panie przywodzą, które im Pan z szczerey wyświadczył miłości, iednakże w złym zatwardziałości trwają, i na miłość się od ważyć nie chcą.

Ale takowi Chrześcianie uważcie wzdy, iż to BOG wam miłość nakazuje; on was tytu Dobrodziejstwy opatrzył, i w sobie samym naywyżey godzien miłości; on raczył wasze miłości, affekta przyjmować, i który wam wyraźnie nakazuje ażebyście go kochali; on nakoniec miłości waszey bez zapłaty nie zoltawi, ale wam za nią wieczną szczęśliwość przyobieczał, kochaycież tedy tak dobrego i tak szczodrego Pana, kochaycie to naywyższe Dobro, które to wszystko ma w sobie, cokolwiek was do miłości pobudzić może, kochaycie go nadewszystko, i kochaycie go zawsze, bo to jest powinność, którą sam BOG na was wkłada, i do czego was wdzięczność obowiązuie.

Tak nie inaczej, o moy BOŻE! odtąd stanowiemy, Ciebie nadewszystko kochać, wyciąga tego posłuszeństwo, któreśmy ci powinni: ale bardziej ieszcze wyciąga wdzięczność, kto-



ktorey głos aż do wnętrzości przenika, i nas do miłości zachęca. Niech przepadnie owe nieszczęśliwe przywiązanie, któreśmy tak długo do ziemskości mieli! przeklęty niech będzie ten moment, któregośmy co innego, nie Ciebie, o naywyższa Piękności kochali! Ty sam tylko ieśteś iedynym celem godnym miłości naszej, i do którego odtąd wszystkie nasze affekta zmierzać mają. Już nas więcey własny nasz interes nie porusza, i chociażys ty sam nadgroda miłości nie był, tedybyśmy twemi doskonałościami ujęci w cale o nas zapomnieli. Nie daj tylko o Panie, gasnąć w nas temu affektowi, ale spraw, ażeby miłość nasza bardziey, a bardziey się zajmowała i rozpalala, pokibyśmy na koniec od tego miłości ognia, spaleni, życia naszego, doczesnego nie zakończyli, i do owey miłości, która iest uszczęśliwieniem wybranych przyięci nie byli. AMEN.



KAZA-



K A Z A N I E

N A D Z I E Ą

BOZEGO CIAŁA

Caro mea verè est cibus, et sanguis
meus verè est potus. *Joan. 6.*

*Ciało moje prawdziwie iest pokarm: i
Krew moja prawdziwie iest napoy.*

Aczkolwiek w Piśmie Świętym nie iasnien-
szego, i nie więcey dowodami stwierdzo-
nego nie masz, nad postanowienie Sakramentu
Ofiarza, żadney iednak między wszyscyemi Ta-
jemnicami Religii niemasz, ktoraby albo wzglę-
dem Wiary większego sprzeciwieństwa dozna-
wała, albo względem Jey zażywania więcey i
większym grzechom okazyą była. Co się
sprzeciwieństwa tyczy, Żydom ta stała się Ta-
jemnica wzgorzzeniem, Poganom była głup-
stwem, a wielom Chrześcianom została Kamie-
niem Obrażenia, o który ich Wiara rozbiła się,
i z kąd odszczepieństwa w kościele nastąpiły.
Co zaś należy do zażywania, nie zliczeni znay-
dują się, którym ten Chleb Anielski nie życia
pokarmem ale trującą stał się, który ich Du-
sze wniwecz obrocil, iż go niegodnie przyi-

mowali, nierozładzając tego chleba od pospolitego pokarmu. To jest zabrakło im na wierze, i nie uznawali pożytków z godnego tego Sakramentu pożywiania pochodzących, w stanie nawet grzechowym do niego przystępując: a tak w duchownym rozumieniu umarłemi będąc, pokarmu żyjących próżno pożywali, na nic im się więcej nie przydawał, tylko na większe ich potępienie, chociażby przecie nie innym końcem jest postanowiony, tylko ażeby w nas łaskę pomnażał, i żywot wieczny nam iednął.

Dał był wprawdzie BOG Synom Izraelskim Manę Niebieską, którą się karmili na puszczy, ale ta tylko zasilala ich Ciało, nie stawiali się przez iey iedzenie nieśmiertelnemi, gdyż wszyscy, którzy ją iedli poumierali. Inaczej wcale rzecz się ma z pokarmem, który Zbawiciel na ostatniey postanowił wieczerzy, i ktorego nam aż do skończenia świata starczyć będzie. Ten szczegulniey ściaga się do Duszy, dodaje iey sił, nadawanie odporu Jey nieprzyjaciółom, napelnia ją skarbami łaski, i żywot iey wieczny przynosi, kto pożywa tego chleba, mówi Zbawiciel, żyć będzie na wieki.

Tego tylko ktemu potrzeba, ażeby Człowiek pożywający pokarmu tego, w takim znajdował się stanie, któryby skutkom tegoż Boskiego pokarmu nie był przeciwny i im nie przeszkadzał. Powinien, albowiem przytey Taiełmniey rozum swoy związać, wyrokom kościoła zupełnie go poddać, procz tego powinien samego siebie doświadczyć, i nie inaczej, tylko czystym sercem tego Niebieskiego chleba poży-

żywać. Ten niegdyś pierwszym wiernym dał Apostoł rozkaz, mówiąc do nich o Sakramencie ołtarza. *Niechayże doświadczy samego siebie Człowiek: a tak niech ie z chlebą tego 1. Cor. 11. 28.*

Toż samo NN. mówię do was dnia dzisiejszego, doświadczaycie sami siebie, niżeli do stołu Pańskiego przystąpicie, gdyż od godnego lub niegodnego pożywiania tey Świętey wieczerzy was los zależy, i albo wam szczęśliwą lub nieszczęśliwą zniedna wieczność.

Przeto siebie dobrze doświadczaycie, a osobliwie doświadczayciey Wiary waszey, iak się ona ma względem tego Sakramentu. Nie dziwuyecie się na te moje słowa, bo bez fundamentu nie mówię, gdyż i między Chrześcianami Znajdują się tacy, którzy albo przytomności JEZUSA Chrystusa w tym Sakramencie zapierają; albo ią słowy wyznając, przeciwnie rzeczą samą i skutkiem pokazują. Przeciwnie tym dnia dzisiejszego. mówić będę, i zaprawdę zechcę: pierwszych z ich błędu wyprowadzić gdy im pokażę, iż Zbawiciel prawdziwie i istotnie w sakramencie Ołtarza jest przytomny. Drugim podam Naukę, co czynić mają, aby ich słowa z Wiarą się zgadzały. Pozwolicie mi łaskawego ucha.

C Z E S C I.

CO Izajasz Prorok o Tajemnicy Wcielenia mówi iż BOG z Lóżdźmi będzie. *Będzie między Lóżdźmi Osoba jego. Jz. 52.* Toż samo o tey Tajemnicy; mówić można na ostatniey
wie-

wieczerzy od Zbawiciela postanowionej, i nam na pokarm zdatwionej bo i ten Bóg jest z Ludźmi, jest między ludźmi, JEZUS Chrystus jest z Ciałem i z Duszą i z całą Boską swą istotą przytomny, o tym nas sam upewnia u Jana Świętego w rozdz. 6. *Chleb, który ja dam jest Ciało moje za żywot świata. Ze zaś te słowa były' żydom kamieniem obrażenia, iż swym własnym rozumem pojąć niemogli, jak to być mogło ażeby Zbawiciel Ciało swoje dał na pokarm, przeto ich o tej prawdzie dwukrotnie Zarzekając się upewnia. Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam. Jeśliżbyście nie jedli Ciała Syna Człowieczego, i nie pili krwi jego, nie będziecie mieć żywota w sobie. Kto pożywa Ciała mego i pije Krew, moją ma żywot wieczny. Coż nad to jaśniejszego być mogło?*

Ale rzecze mi kto podobno, iż to tylko w moralnym rozumieniu brać trzeba; ale ten zarzut jest bez fundamentu, same Zbawiciela słowa sprzeciwiają się temu, czytamy tu tylko 56. wierz przywiedzionego rozdziału, a samą rzecz przeciwną uznacie, iakoż tam Zbawiciel mówi. *Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a krew moja prawdziwie jest napój. To Zbawiciel mówił jeszcze przed Ostatnią wieczerzą: podobnież rzekł na ostatniej wieczerzy, postanowiwszy ten Sakrament, kiedy wzięwszy chleb, pobłogosławił, go, i dał uczniom swoim do pożywania mówiąc. Biercie i jedzcie to jest Ciało moje.*

Teraz się pytam, któryby rozumny Człowiek śmiał twierdzić, że słowa JEZUSA Chrystu-

stała
praw
ie ja
dy i
się s
im d
za o
licha
kiele
za w
tawo
ko d
te u
zro

ci d
stan
tłom
mote
go
w Pi
cane

wie
dost
wąt
Apo
prze
li p
go
sw
im
nie

Ton

stała tylko co moralnym i figuralnym nie zaś w prawdziwym rozumieniu brać trzeba? Powiedział ie JEZUS Chryltus w tym ostatnim czasie, kiedy już miał mekę swoją zacząć, kiedy z Uczniami się sweni żegnał, i ostatni miłości swojej chciał im dać dowod. Te słowa zostawił Apostołom za ostatnią wolą swoją iako się z poświęcenia Kielicha pokazuje, gdzie rzekł Zbawiciel. Ten jest Kielich nowy testament we krwi moiej, który za was wylan będzie. Luc: 22. 20. Komuż zaś tajno, iż się ostatnia wola nie ciemnymi á daleko bardziej figuralnymi słowy wyraża, ale się te używają słowa, które są jasne, i od każdego zrozumiane być mogą.

I zaprawdę możnaż rozumieć, aby Zbawiciel w tak ważney Tajemnicy, iakową jest po-
stawienie Sakramentu, tak ciemno chciał się tłumaczyć; iżby przez te słowa, To jest Ciało moje, tylko był rozumiał, to jest figura Ciała mego? Głowy tak było, tedyby się żadne miejsce w Piśmie Świętym nie znalazło, któreby wykryć, i na źle tłumaczone być nie mogło.

A do tego możemyż wątpić, aby Apostołowie znaczenia i rozumienia słow tych nie mieli doskonale zrozumieć? Ja rozumiem iż nikt o tym wątpić nie może. Teraz zaś pytam się, czyli Apostołowie prawdziwe rozumienie tych słow, pierwszym wiernym których Nauczycielami byli podali albo nie? Jeżeli go im nie podali, ále go uruli, teli byli zwodzicielami, czego bez świętokradztwa mówić nie można. A jeżeli go im podali, pytam się znova, co za rozumienie Wierni aż do ostatnich wieków słow Chry-

M.

ślusowych mieli? A czyliż się aby jeden znajdzie Nauczyciel, twierdzący, że te słowa nie w literalnym ale w figuralnym rozumieniu bydź mają brane? Przebieżcież Pisma Oyców Świętych, pełnych mądrości i światobliwości, idziecie od jednego do drugiego wieku, a upewniam was iż żadnego nie nadydziecie, któryby za figuralnym obstawiał rozumieniem, każdy z nich rzecz przeciwną twierdzi, i wyznaje iż JEZUS Chrystus w Sakramencie Ołtarza z Istotą swoją jest przytomny. Co się pokazuje z tego czego w Pismach swoich nauczają, mówiąc, iż się należy Temu Sakramentowi Cześć oddawać: że trzeba wierzyć iż Zbawiciel w każdej Hostyi, i w każdej ico częściej jest przytomny: iako też iż na słowa Kapłańskie Istota Chleba zamienia się w Ciało JEZUSA Chrystusa. To wszystko byłoby bez gruntu, gdyby te Zbawiciela słowa, To jest Ciało moje, i ten jest Kielich Krwi moiej w figuralnym rozumieniu brać się miały.

Trzeba tedy przyznać, że toż samo Ciało które Najsświętsza MARYA Panna za sprawą Ducha Najsświętszego poczęła, i po dziewięci miesiącach na świat wydała: toż samo Ciało które okrutni Żydzi na Krzyżu zawieszili, toż samo Ciało które po trzech dniach z Duszą złączyło się, i chwalebnie zmartwychwstało: toż samo Ciało na koniec, które teraz w chwale na Prawicy Ojcowskiej siedzi, toż mówię samo Ciało w Sakramencie Ołtarza pod Osobami Chleba prawdziwie, i istotnie znajduje się. To pokazują słowa JEZUSA Chrystusa, ta jest nauka Apostołów: ta była wiara pierwszych wiernych, tego nauczali Oycowie Święci: to wyznaje prawowierny Kościół,

ściół, i to samo i my wierzyć powinniśmy, jeżeli iako prawi Chrześcianie żyć chcemy.

Ale na coż się bawię na dowodach tego Sakramentu, gdy mam rzecz do tych, którzy o przytomności JEZUSA Chrytusa nie wątpią? podźmy raczej do przygotowania, którego do godnego pożywania Tegoż Sakramentu potrzeba; do tego nas napomina Apostoł wspomnionemi słowy. Niechayże doświadczy samego siebie Człowiek, a tak niech je z Chleba tego.

C Z E S C II.

Jżeli się Oyców Świętych spytam, na czym właściwie to doświadczenie zależy, wszyscy jednoznacznie odpowiadają, iż na dokładnym sumnieniu własnego roztrząśnieniu, i zobaczeniu, czyli mamy tę świętobliwość ktorey do pożywania tej Świętey potrzeba Wieczerzy. Ta zaś Świętobliwość jest różna, jedna się ściąga do czystości serca, czyli co jedno jest, na wolnym sumnieniu o śmiertelnego grzechu. Druga zależy na Chrześcińskim ćwiczeniu się w cnotach, z ktoremi trzeba do Pańskiego przytępować Stołu. Ta dwoinka świętobliwości każdemu jest Chrześcianinowi potrzebna, jeżeli chce Ten Sakrament godnie i z pożytkiem przyjmować: powinien z czystym sercem przytępować, Powinien się w Chrześcińskich ćwiczyć cnotach.

Mówię naprzód: powinien z czystym sercem przytępować, i ta jest konieczna potrzeba gruntująca się na świętobliwości Sakramentu, na jego liście i własności, iako też na końcu postawienia jego. Bo ponieważ nas wiara uczy, iż

JEZUS Chrystus Syn żyjącego BOGA, Święty nad Świętymi w Tym Sakramencie jest przytomnym, idzie zatem, iż trzeba być temu czystemu sercu kto go chce godnie pożywać. Wprzód Łazarz musiał być od śmierci wskrzeszony, rozwiązany, i z ropy śmierdzącej obmyty, niż w Domu Faryzeusza z Chrystusem Panem do Stołu zasiadł: podobnież Chrzęścianin powinien być wprzód od śmierci wskrzeszony, z więzów złych nałogów rozwiązany, i od trącenia smrodem wzgorszenia oczyszczony, jeżeli chce się u Pańskiego Stołu znajdować, i Chrystusa w Sakramencie przyjąć. Bo iako skrzynia przymierza, mająca w sobie Mannę, która jednak tylko figurą tego Sakramentu była, z Bałwanem Dagonem nie mogła się zgodzić, podobnież i daleko bardziey ta Boska Manna z grzechem w Kościele serca oścać się nie może. O to tedy naprzód powinniśmy się starać, abyśmy Duszę od grzechu oczyścili, jeżeli chcemy Chleba Anielskiego pożywać. Trzeba naprzód zdrowym być, niżeli do tego przytapiemy który jest zmartwychwstaniem i żywotem.

To Duchowne zleczenie i zdrowie dwóch szczególniey wyciąga kondycyi, bez których nie tak zdrowiem iako bardziey jest obłudą: to jest powinno być trwałe i doskonałe. Powinno być trwałe, abyśmy do dawnych nie powracali grzechów, ale się niemi przez całe życie nasze brzydzili, bo owe przemiany choroby i zdrowia nawracania się i znowu do swego powracania jest prawie pewnym znakiem, żeśmy niegodnie do Świętey Wieczery przyśtapili.

Prawda iż nie każdy upadek znowu w grzech jest zaraz znakiem niegodnego pożywania Ciała

ła Chrystusowego: będąc albowiem Człowiek ułomnym, i nieprzyjaciele zbawienia jego zawsze nań czuwając, łatwo byź może zwyciężony, i do dawnych wprowadzony grzechów: ale zawsze do dawnych grzechów powracać się, i po tylu pożywaniach Pańskiego Ciała, nigdy się nie poprawiać, to jest znak nieomylny, że takowy Człowiek nie ma szczerego postanowienia, odmienienia i poprawienia życia swego; a zatem że nie godnie tego Sakramentu pożywa. Bo ktożby mógł sądzić, iż łaska tego Sakramentu w takowym mięszka Człowieku, w którym chęć nad innych się wynoszenia, przywiązanie do znomych, a podobno też i do niesprawiedliwych dobr, rokosz ciała panuje: którego serce gniewem przeciwko swemu nieprzyjacielowi pała, który niesprawiedliwie nabytego cudzego dobra nie powraca, i który nie podług Ewangelicznych prawideł, ale tylko podług światowych maxym życie prowadzi? zaprawdę, takiemu, ten Święty Sakrament nie jest na zbawienie, ale na potępienie jego i odrzucenie. Pożywa on go iako zdrajca Judasz, i toż samo o nim rzecz można, co Pismo Święte o tym świętokradzkim Uczniu wspomina, to jest, iż w niego wstąpił Diabeł, i Duszę jego opanował. Powinno tedy Duchowne zleczenie i zdrowie byź trwałe, jeżeli chcemy z pożytkiem tego Chleba żywota pożywać.

Ale niedosyć ieszcze na tym, powinno prócz tego byź i doskonałe. Nie tylko powinno grzechy od Duszy mieć dalekie, ale też i złe namiętności poskramiać, i ile możności oneż wykorzeniać, inaczej albowiem poprawilibyśmy się ale nie nawrocili. Bylibysmy podobnemi o-

wemu ślepemu, któremu Zbawiciel chociaż stworzył oczy, on jednak niedoskonale widział, i Ludzi miał za Drzewa. JEZUS Chrystus będący w Sakramencie, żadnego by w nas mieszkańca nie znalazł, któreby jego światobliwości i innym jego doskonałościom przyzwone było: nie powie: żałoby nam tego, co niegdyś rzekł do Zacheusza. Dzisiaj się zbawienie stało temu Domowi, aleby mu nasze mieszkanie obrzydłe było, i zniechęcały wszedł do niego.

Z Tym wszystkim jednak o co wielu nie dba; strzegą się w prawdzie oni grzechu, i jego prędko przez spowiedź pozbywają: ale złych skłonności, wiódących ich do grzechu nie starają się przewycięzać: obietnią oni na spowiedzi poprawę życia swego, ale nie przestają namiętnościom serca swego dogadzać: zbytne do bogactw przywiązanie, które ich już często do niesprawiedliwości przywiodło: w grze się zatopienie, ich majątkowi i zbawieniu szkodę przynoszące; hardość umysłu niechęca najmniejszego sobie sprzeciwieństwa wytrzymać: zazdrość pobudzająca do patrzenia zazdrośnym okiem na pomyślność bliźniego swego; krytyka wszystko w innych niecząc, a sobie we wszystkim pobłażająca, i miętkość wszystkich wygod ciała pozwalająca: te wszystkie namiętności zotłają w nich spokojnie, utrzymują oneż, i o ich pochamowanie najmniejsze się starają.

Jakoż tedy można, godnie przyjąć Zbawiciela, Który jest BOGIEM czystości, i w którego oczach same nawet gwiazdy nie są czyste? Który tak jest BOGIEM Świętym, iż Aniołów po grzechu ich na wieczne przypasali strącił.

Kto-

Który jest tak gorliwym BOGIEM, iż jedna żądza nawet niezmierzająca do Niego Jemu jest przeciwna.

Trzeba więc przeto swoich skłonności doświadczać, i złe częścią wykorzeniać, częścią poskramiać: bo bez tego poskramiania i ukracania, zawsze mocniejszy stawać się będą, opanują ferce, będą was do różnych pociągać grzechów, będą was z jednego w drugi grzech wprowadzać, nakoniec was utwierdzą w grzechach, tak iż wam Sakrament Ołtarza zbrzydnienie, i wcale od niego stronić będziecie, albo też, jeżeli do niego przystąpicie, będziecie jego niegodnie i świętokradzko pożywać.

Doświadczać się tedy NN. niżeli do Pańskiego Stołu zbliżycie się: rozstrząsycie naprzód stan ferca waszego, i patrzcie, czyli w nim czego złego nieuważacie; rozróżcie oraz skłonności wasze, do czego one zmierzają, postrzegajcie która namiętność w was panuje, abyście na nią nderżywszy onej poskromili.

Penieważ zaś nie jest dosyć, przeszkody tylko i zawady z drogi uprzętać, które przystęp do Dufy waszey Zbawicielowi tamują, ale, też powinniście oraz starać się o to i to czynić, co Go ukontentować, i niejakim sposobem aby do was przyszedł pobudzić może, to jest, powinniście z czystością serca, sprawiedliwością i Świętobliwością złączyć. Sama albowiem czystość to tylko sprawne, iż Sakramentu świętokradzko z Judaszem nie przyjmiecie, ale Chrześcijańskie enoty na których sprawiedliwość i świętobliwość zikład, te to sprawują, iż wy iako Uczniowie inni na zbawienie tego Sakramentu poży.

żywacie. Doświadczajcież tedy sami siebie, i uważajcie czyli też wy tę drugą świętobliwość do tego Stolu z sobą przynoscicie: będziecie zaś ją mieli, jeżeli wam tylko, na wierze nie zeydzie. Wierząc mocno i to zapewne trzymając, iż JEZUS Chrystus w tym Sakramencie z Iłotą swoją jest przytomny.

Bo skoro tylko będziecie żywą wiarę mieli, tedy żadney nie będzie cnoty, ktoreybyscie przy pozywaniu tego Sakramentu wzbudzić nie mogli. Bez wątpienia naśladować będziecie Dawida, i to sobie samym powiecie, co niegdyś ten Pan bogoboyny zamysłaiący BOGU Kościół wyślawić rzekł do Ludu swego, jest wielkie dzieło, nie Człowiekowi bowiem gotnie się mieszkanie, ale BOGU. 1. Paral: 29. Przyśiępując do tego Sakramentu upadniecie na kolana, i ukrytemu BOGU ze trzema Mędrcami cześć oddacie. Wyznacicie jawnie z Świętym Piotrem Bostwo jego, i z Świętym Tomaszem zawołacie. Pan moy i BOG moy. Zadziwicie się więcęcy ieszcze niż Krol Salomon, uważywşy, że Pan Nieba i ziemi raczy nietylko między Ludzmi mieszkać, ale też i do ferc waszych wstępować. Rzeczecie iako niegdyś Elżbieta z podziwieniem. Zkądże mi to to szczęście iż Syn Boski do Duszy moiey przychodzi? Przypomniycie sobie grzechy wasze, i niegodność waszą przed jego wyznacie Ołtarzem. Powiecie z gorącości ferca waszego to Chrystusowi Panu, co Piotr Święty na łodce rzekł do Niego. Wynidź odenonie Panie bom iest grzeszny. Albo rzeczecie z onym Setnikiem, Panie nieteſtem godzien abyś wszedł pod dach moy, ale rzekni tylko słowo a będzie uzdrowiona Dusza moia.

Z Ta

Z Tą ufnością przyśtaście do Ołtarza, niczego bardziey nie żądając, iako się z Chrystem w Sakramencie złączyć, miłość się zapali w sercach waszych, i wyda się nawet i na twarzy waszey; krotko mówiąc, żadna się nie naydzie cnota w ktoreybyście się przy pożywaniu tej Świętej Wieczerzy ćwiczyć nie mogli, będąc prawdziwie przekonanemi, iż JEZUS Chrystus w Sakramencie Ołtarza rzetelnie iest przytomny.

Doświadczaycie więc sami siebie, i patrzcie czyli żywą macie wiarę, co łatwo poznać, rozstrząsnąwszy sprawy wasze i zabawy z ktorymi do Stołu Pańskiego idziecie. Uważaycie tedy czyli też z sobą macie idąc do tego Stołu owę czystość, która was od świętokradztwa grzechu zachowuje. Czyli wprzód szczere na spowiedzi uczynicie wyznanie grzechow waszych? czyliż nie obwiliacie trochę w bawelną grzechow waszych, aby ich Spowiednik nie zrozumiał? Czyliż spowiedzi wasze nie są tylko pozorne, spowiedzi oziębłe, bez serdecznego żalu; spowiedzi ze zwyczaju albo dla ludzkiego względu? Jakież żał macie za grzechy wasze? iakie łzy za nie wylewacie? iakie postanowienia czy nicie poprawy życia waszego? i iakie zawady zbawienia zdrogi uprząacie? Tego wszystkiego NN. potrzeba, ieżeli chcecie godnie Ten Sakrament przyjmować.

Ale na tym ieszcze nie powinniście przestawać, powinniście daley postąpić, i te ćwiczenia się w cnotach rozstrząsnąć, ktorych Kościół od wiernych przy pożywaniu Tego Sakramentu wyciąga. Doświadczaycie się tedy i patrzcie, iaka iest wiara wasza: bo ponieważ wiara iest

jest fundamentem Religii, przeto powinna być doskonała, powinna być niewzruszona i nieczym nie dająca się zachwiać. Spytajcie się sumienia waszego, czyli was o jaką nieistateczność w Wierze nie obwinia, czyli względem tego Sakramentu różnych nie macie wątpliwości, albo też nawet istotnej przytomności w tym Sakramencie nie zapieracie? Uważcie z jaką uczciwością do niego przystępuiecie, z jaką pokorą przed Nim się stawiacie, i z jak wielkim pragnieniem jego pożywacie?

O Boże skrytości serca przenikający, Ty wiesz najlepiej jak się mało takowych znajduje, którzy z żywą wiarą i z gorącym pragnieniem do Stołu twego przystępują! jak mało rozłącza Ten Chleb Anielski od pospolitego pokarmu! Tobie nawet poświęceni słudzy często Cię samym Ciałem tylko znają, i że ustawicznie z Tobą obcują, oczy ich przyzwyczajwszy się do Ciebie, Ciebie w Sakramencie jako powszechny chleb pożywają.

J o jak wielu jest między Chrześciana, którzy nie tylko żadnego pragnienia nie pokazują z Tobą się złączenia, ale też nawet w sobie niespokojność jakowąś czują, gdy się iaka Uroczystość zbliża, kiedy im przystoynosc a bardziey podobno Prawo nakazuje, aby do Stołu pańskiego przystąpili! Tak szczęśliwego dnia tak bardzo się oni obawiają, iakoby w ten czas największe na nich nastąpić miało nieszczęście: mają to Pańskiego Stołu zbliżyć się: przychodzą oni nie inaczej tylko jak owi kulawi i ślepi w Ewangelii, to jest, trzeba ich z rozkazu Kościoła gwałtem do tego

napedzać, tak długo tę powinność Religii odwłoczą, ile tylko mogą, nakoniec gdy iey już dłużej odłożyć nie mogą, idą więc, ale stawiają się na tey Anielskiej Uczcie bez godowey sukni, gdyż ani sumienia swego dostatecznie rozstrząsneli, dla oczyszczenia go z grzechow, ani się w te cnoty opatrzyli których Pan od nich wyciąga, aby się z niemi miłym sobie złączył sposobem. Trzebaż się za tym dziwować, gdy takowym pozywaniu tego Sakramentu, nie na zbawienie ale na potępienie wychodzi? Jeżeli Zbawiciel ich nie za owce swoje, ale ma za koźły? i jeżeli ich iako owego gościa na Krolewskich godach, ręce i nogi związawszy z zewnętrzne ciemności wrzucić każe? zaiste, zasługują na to swym lenistwem, i ponieważ BOG dobrowolney tylko chce ofiary, zapewne tą wymuszoną wcale pogardzi i odrzuci.

Jeżeli tedy NN. do Stołu Pańskiego z pożytkiem przystępować chcecie, starajcież się o tę dwoiaką Świątobliwość, o ktorey do was mówiłem, abyście z nią do tego Stołu przystępowali: oczyście serce wasze z grzechu, postroście złe skłonności, brzydziecie się wszelkimi złemi okazyami, i ćwiczcie się w cnotach Chrześcijańskich: osobliwie zaś nieycie żywą wiarę, ufajcie w Dobroci Pańskiey, która was niegodnych nie odrzuci, i z wszelką miłością waszą wydawaycie się. Upokarzajcie się przed Ołtarzem Pańskim, i uznajcie sami niegodność waszą, i abym wam w krotkości wszystko zawarł, czyncie to wszystko, co sędzicie, iż się JEZUSOWI Chrystusowi podoba, i co do godnego tego Sakramentu pożywania jest pomocne, Amen.

KA-

K A Z A N I E II.

NA DZIEN

BOZEGO CIAŁA.

Qui manducat meam carnem, & bibit
meum sanguinem, in me manet & ego
in eo. *Joan: 6.*

*Kto pożywa Ciała mego, a piie krew mo-
moię we mnie mięszka, a ia w nim.*

TE niegdyś słowa Zbawiciel rzekł do Zy-
dow, ktorými znać im dał, iż w Sakra-
mencie Ołtarza prawdziwie i istotnie iest przy-
tomnym, a oraz odkrył im pożytki, które im za-
żywianie iegoż przynieść miało. Kto pożywa
Ciała mego, i piie Krew moię we mnie mię-
szka a ia w nim. O szczęśliwe złączenie z za-
żywiania Świętey Wieczerzy pochodzące! ponie-
waż ten pokarm Boski te wszystkie skutki w
Duszach naszych sprawuie, które cielesny pokarm
w cieie czyni. O pełne łask złączenie, bo iest
wszystkich łask Niebieskich źródłem, ktorých
BOG Ludziom zwykł nżyczać i udzielać. O pełne
pociechy złączenie! które nam zakład i zadatek
szczęśliwey wieczności iedna.

Już widzicie NN. iż ia namieniam o tych
dobrach i pożytkach, które nam godne Świętey
Wie-

Wiecz
cznoś
dla w
przyw
wania.

mowie
żeli go
Dusz n
bieskie
to się
żywani
Uczyń
baczmy
Ołtarz

Z E
Jn Dec
nu Pa
czy o
gdzie
iost po
poiem
ki w
pewne
należa
trzym
do sta
mu w
nadpr

Wieczerzy pożywanie przynosi, dajcie więc bac-
czość pilną, żebyście ie dobrze poznali iako
dla was pobudki i zachęcenia do częstego i z
przyzwoitym przygotowaniem do niey przystępo-
wania.

Powtarzam ie tym końcem raz ieszcze, i
mówię, iż Najsświętszy Ołtarza Sakrament, ie-
żeli godnie przyjmowany będzie, iest pokarmem
Dusz nasych, źródłem łask, i zadatkiem Nie-
bieskiey szczęśliwości. W tych kilku słowach
to się wszystko zamyka, czego się z godnego za-
żywiania Świętey Kommunii spodziewać trzebá.
Uczyńmy ná to niektóre uwagi, á to náypriod o-
baczmy, iako JEZUS Chrystus w Sakramencie
Ołtarzá pokarmem Dusz nasych iest.

C Z E S C. - I.

ZE się Zbawiciel w Świętey Kommunii ná
pokarm Dusz daie, uczy nas Zbor Florencki
In Decreto Unionis, i Święty Tomasz z Akwi-
nu Part: 3. q. 79. Sam náwet Zbawiciel świad-
czy o tym u Janá Świętego w rozdziale 6. w. 56.
gdzie nas upewnia, iż Ciało Jego prawdziwie
iest pokarmem, i Krew Jego prawdziwie iest na-
poiem. A iako zaś naturalny pokarm pewne skut-
ki w ciełe czyni, tak też ten Niebieski pokarm
pewne skutki w Duszý sprawuie.

Naturalny pokarm utrzymuie i karmi ciało,
nálegradza to co naturalna gorącość trawi, za-
trzymuie Człowieka przy życiu, i udziela mu siły,
do strzeżenia się i oddalania od siebie tego co
mu iest szkodliwego. Też same skutki sprawuie
nadprzyrodzony pokarm Sakramentu, jeżeli z przy-

nałżyty^m przygotowaniem będzie pożywany. Karmi Dufę, i utrzymuie ją w życiu łaski, czego nas naucza Zbawiciel u Janá Świętego w Rozdziale 6. 58. Jako mnie posłał żyjący Oyciec, i ja żyję dla Oycá; á kto mnie pożywa, i on żyć będzie dla mnie. Toż samo potwierdza w. 54. wierszu, ná szemrania Zydow rzekłszy. Záprawdę záprawdę, powiadam wam: ieżeli nie będziecie pożywać Ciała Syná Człowieczego, i pić Krwi Jego, niebędziecie mieć życia w sobie. Kto pożywa Ciała mego, i piie Krew moię ma żywot wieczny. Ten więc Niebieski pokam, daie nam życie łaski, i to. w Duszach naszych umacnia. Nadto od śmierci Dufę zachowuie, i dodáie iey siły, do uprzątnienia z droei tego wśzystkiego, cokolwiek náł przyrodzonemu życiu szkodzić może. Tego nas naucza 2hor Tydentski, upewniając, że Ciała JEZUSA Chrystusa które w Sakramencie przymuiemy pewny i jest środkiem do wykorzenienia grzechow powszednich, i od ciężkich upadkow i grzechow nas zachowania.

Spytacie się podobno, iak się to dzieie? odpowiadam wam z Oycami rzeczzonego 2horu: że Ten Sakrament korzeń grzechu, to iest złe chuci i skłonności, ima i umarza. Prawda iż inne Sakramenta gładzą nasze złe sprawy i uczynki, ale nie leczą chorob naszych, iako to czyni Sakrament Ołtarzá, ktorego wśściwy skutek iest leczenie chorob. Przez ten bowiem Sakrament łaska się w nas pomnaża, stáieny się zawiśze mocniejszyemi do forzećwienia się pokuśom, zostáieny stráśzniejszymi naszym nieprzyaciolom, i nowych sił nábywamy ábyśmy namiętności serca

ca naszego jeżeli nie zupełnie wykorzeniali, to przynajmniej pokramiali. Dla tego też ten Sakrament nazywa się pokarmem siły, iż przezeń umocnieni, wszelkim nieprzyjacielskim napaściom dać odpor, i wielkimi krokami w drodze zbawienia postępować możemy.

Nieprawdliwie tedy czynicie, NN. gdy się na ułomności ciała waszego, na pokusy namiętności waszych, na mnogość dusznych nieprzyjaciół skarżycie, bo tak łatwy środek mając zapobieżenia temu wszystkiemu złemu. zątem narzekania wasze są próżne, czasu swego przed BOGIEM was nieuprawdliwią. Ten Najwyższy Sędzia pokaże wam, żeście wszelkiej nędzy waszey zapobiec, albo iey zaradzić mogliście: częstsza Komunia z czytym sercem przyjęta, jużby na to dostateczna była, ułomność i słabość waszą byłaby pokrzepiła, przez nią nabylibyście byli siły. do ułomności i namiętności waszych, nieprzyjaciółom waszym staliibyście się straszniemi, i iako mówi Święty Chryzostom odeszlibyście byli od Pańskiego Stolu iako Lwy z ust ognia wybuchający.

Widziemy to iawnie w Świętych Męczennikach, w chwalebnych owych Rycerzach Chrześcijańskiej Religii, z niesumiewną naszą teyże Religii chwałą i zaszczytem. Ci bowiem, iako Święci Oycowie świadczą, nie wprzód na tę niebezpieczną szli potyczkę, iakową śmierć gwałtowną była, poki się Świętym Ołtarz Sakramentem nie uzbroili. Nie dopuszczano, piśze Święty Cypryan, ażeby Chrześcianin bez pozywiania Świętej Komunii na plac męczeński wychodził: bo każdy wiedział, iż przez nią tey nabyliby-

bywać trzeba siły, która do pogardy śmiercią, i nad Tyrannami zwycięstwa jest potrzebna.

J zaprawdę, o jak wielką siłę uwżano w owych Świętych Męczennikach! z weselem na męczeńskie place wstępowali; nie strachali się najstraszniejszych męczenia narzędziów, które przed niemi kładziano, oblapiali je i całowali: nie lękali się ani miecza, ani ognia, ani szubienicy, ani koła: daleko większe pokazywali pragnienie do cierpienia mąk, niżeli ich Prześladowcy do ich dręczenia: płeć najsłabsza, naydelikatniejszy pacholeć i Pánienci, nad okrucieństwem Katow i słabą swą naturą zwycięstwo odnosili.

Ale daymy pokoy owym krwi pełnym cza-
som, kiedy już i Okrytnicy wymarli, i Kościół
wspokoyności żyje, przypomniemy tylko tych
sobie, którzy się bez cierpienia męczeństwa, do
bramy śmierci zbliżają. O jak straszna potyczka
dla nich następuje i muszą oni świat ze wszyst-
kiemi dobrami, które na nim posiadali opuszc-
ić: idą na wieczność, niewiedząc co ich tam za los
czeka: zbliżają się do sądu, na którym wszystko
dokładnie rozstrząsać, i za wszystko surowo karać
będą: idą do Sędziego, Ktorego ani Podarunkami
przejednać, ani fałszem podejść nie można: wie-
dzą o tym iż przed Tego Sędziego nic więcej
tylko dobre i złe uczynki nie zaniósą, i że po-
dług tychże uczynków ostatni wyrok na nich
wydany będzie. Wiedzą oni o tym dobrze, i
to ich trwoży. Procz tego czart przeklęty wszyst-
kich zażywa sposobow, ażeby Duszę takową w
ostatnim owym momencie zdradził i podszedł.

Jakowyż tedy siły potrzebą, na utrzymanie
się w tylu troskliwościach, i na danie mężne-
go

go odporu, tak wielkim pokusom iakowemi są Czarownicie pokusy! osłabliwie kiedy siły ciała powoli ustają, rozumu światło ustępuje, zmyśły giną, i boleści ciała coraz bardziej pomnażają się!

A zkażde zaś tey siły nabrać można, jeżeli nie zpożywania Pańskiego Ciała? To zawsze Kościół uznawał, i przeto starał się, swym umierającym Dzieciom Ten Sakrament iako Wiatyk dawać, ażeby ich przezeń w tey ostatniej umocnić potyczce, i sił im dodać, ażeby w drodze wieczności nie ustali: J rozumnie zaprawdę w tey mierze sobie postępuje, bo iakoby ten Chleb Niebieski miał być nie posilny, gdy przecie ow chleb ieczmienny od Anioła Eliafzowi przyniesiony, tyle miał siły, iż Prorok nim tylko zasilony przez 40. dni i 40. nocw podróż swoją odprawował, aż poki ná koniec do gory Horeb nie doszedł?

Nie wątpcie o tym NN. iż ten pokarm Sakramentalny daleko jest posilniejszy niżeli chleb Eliafza, bo tam nie chleba pospolitego, ale chleba Anielskiego, Samego JEZUSA Chrystusa, po i temi Osobami chleba pożywacie: z tym Człowiekiem BOGIEM ziednoczeni, czegożbyście się obawiać mogli? iakie niebezpieczeństwa mogłyby was napełnić bojaźnią? i co za nieprzyjaciele mieliby was zwyciężyć? bo jeżeli ten Boski Odkupiciel iednym słowem, iedną uśc swoich śliną, iednym dotknięciem szat swoich, tak wiele i tak dziwnych czynił cudów, coż dopiero za cud w Duszy waszey sprawi, gdy Go godnie przyimiecie! bez wątpienia stanie się dla was łask

N

wszyst-

Tomik III. Kazan Świątecznych.

wszystkich zrodłem, których tak w życiu jak przy śmierci potrzebuiecie. J ten jest NN. drugi skutek, którego się z godnego ożywiania tego Sakramentu spodziewać macie.

C Z Ę Ś C II.

A Czekolwiek Sakramenta w powszechności zrodłem i łask nazywają się, jednakże to nazwisko szczególniej, i w własnym rozumieniu Sakramentowi Ołtarza służy: bo ten Samego łask Dawcę w sobie zamyka, w tym się udziela Zbawiciel z Ciałem i Duszą, z Bóstwem i Człowieczeństwem wiernym swoim, w tym łączy się z nimi sposobem jak najsłodszy, tak zaisle, iż najsłodszy związek, od Jonathy z Dawidem zawarty, jedynym tylko cieniem tego złączenia było, które między Zbawicielem i Duszą Chrześcianina zachodzi; związek bowiem i złączenie Jonathy z Dawidem, było tylko złączenie umysłowe, ale złączenie w Sakramencie jest złączeniem Ciała, bo my JEZUSA Samego jako pokarm bierzemy, iako o tym własne Jego słowa świadczą. Ciało moje prawdziwie jest pokarmem, a Krew moja prawdziwie jest napojem, kto pożywa Ciało mego, a pije Krew moją: wamnie nieśzka, a ja w nim.

Jeżeli tedy złączenie między Dawidem i Jonathą zachodziło, nie tylko wszelkie nieszczęście od Dawida oddalało, ale też niekim sposobem zrodłem uszczęśliwienia jego było, o iako daleko bardziej złączenie JEZUSA i Chrystusa z Duszą na ziemi nie tylko wszelkie zło od nas oddalało, ale też zrodłem są łask wszelkich, kto.

których w tym śmiertelnym potrzebuemy ży-
ciu.

J zaiste, czegożby nam wzdy Zbawiciel
mógł odmówić, siebie samego dając? wszystko
inne czego procz niego żądamy, małą jest rzeczą,
albo raczej niczym, jeżeli z iego Istotą porówna-
ne będzie. Gdy się tedy nam na pokarm daie,
tak wiele nam daie, iż przy nieokreśloney mocy
swoiey nie nam większego, ani też nie przedniey-
szego dać nie może, to wszystko nam daie, co
nas tak tu docześnie, iak tam wiecznie szczęśli-
wemi czyni.

Zaraz przy pierwszym wstępie do naszej
Duszy to do nas mowi, co niegdyś ślepemu przy
Jerychu powiedział: co chcesz abym ci uczynił?
i nieczekaając od nas odpowiedzi, otwiera nam o-
czy dufne, abyśmy z drogi zbawienia nie zblą-
dzili: wznieca w nas ogień miłości, którym On
to wszystko pali, co Duszę nieczystą czyni: u-
macnia nas przeciwko nieprzyjaciółom zbawie-
nia naszego, i od tych nas kar uwalnia, które-
byśmy albo w tym albo w przyszłym życiu pono-
sić byli mieli. On jest bowiem tym Barankiem
który grzechy świata gładzi. Jeżeli nas prześlą-
dują, On jest naszym obrońcą: jeżeliśmy zranie-
ni, On jest Lekarzem naszym; jeżeliśmy chorzy,
On nam daie zdrowie, jeżeliśmy smutni, On jest
Pocieszycielem naszym; słowem jest wszystkim
we wszystkim.

Czegoż On nieczyni, ażeby owo wrodzone
przywiązanie, które do dobra doczesnego mamy w
nas zagaśli, i zamiast iego palającą gorliwość wzglę-
dem sprawy zbawienia w nas wzniecić! iak wie-
le zbawiennych poruszeń czyni On w Duszy na-
szej!

Na ... szey!

szey! iakich nie używa środków, ażeby nas na wierzechotek świątobliwości wyniość! Wy bogoboyne Dufze, które często i z przyzwoitym przygotowaniem do Pańskiego przytępuiecie Stołu, to nam najlepiej powiedzieć możecie, iakie łask skarby godne tego Sakramentu zażywanie przynosi: doznaliście wy tego, i zawsze doznacie zbawiennych skutkow przytemności Jego, zażywacie słodyczy w które serce wasze opływa, i czujecie tę siłę, ktorey wam udziela, na przekonanie śmych siebie, i wszelkim nieprzyjacelskim napaściom danie odporu: przezeń poznaćcie światową próżność, i iey się chronicie, grzech w obrzydzeniu macie, w cnocie się ćwiczyacie.

O gdyby z was tu zgromadzonych wszyscy te zbawienne skutki w sobie czuli! o iakby w krotce świat Chrześciański winną się postawę przyoblet! grzechy byłyby wykorzenione, iawne zgorzienia poznoszone, a zamiast nich świątobliwość obyczajow wprowadzona.

Ale zkądże to pochodzi, iż tak mało Chrześcian skutkow tego Sakramentu doznacie? zdaniem moim ztąd; iż oni albo bez przynależytego przygotowania do niego przystępują, albo iż rzadko i to ieszcze zmusu do niego idą. Pierwsze sprawuje iż JEZUSA Chrystusa w Sakramencie niegodnie przyjmują, i zamiast łaski, ktoreyby się od niego spodziewać mieli, śmierć i Sąd pożywiają. Drugie czyni, iż się zawsze oziębleyszymi stają, i tak powoli w nacyęższe zachodzą zbrodnie: im dłużej bowiem od Stołu Pańskiego oddalają się, tym bardziej odstępują od łask zrodła, bez ktorych ani się nie ustrzegą zlego, ani się w dobrym ćwiczyć będą. JEZUS Chrystus
sam

śam siebie na pokarm dający, i wżyskich do tey wielkiey Wieczerzy wzywający brzydzi się tak gniśnemi i leniwemi Duszami, i od swego ich wyłącza Stołu, gdy się z owemi zaproszonemi w Ewangelii Gośćmi od tey Wieczerzy wymawia-
ia.

Jeżeli wy tedy NN. skutkow tego Sakra-
mentu doznać chcecie, tedyście często do niego
przystępować powinni, a przystępować z iak naj-
większą uczciwością, z czyłym sumnieniem, i
z wielkimi cnotami. Tak przyprawionych u-
pewnić mogę, iż pożywanie Pańskiego Ciała bę-
dzie wam na zbawienie. Zbawiciel w tym Sá-
krámencie będący, nietylko wam się stanie po-
karmem Duszy, nietylko łaśk źródłem, ale też i
zadatkim wieczney szczęśliwości. Ta jest trze-
cia uwaga, która mowę moję zakończy, proszę
was o cierpliwość ieszcze.

C Z E S C III.

DObrze o tym wiemy, iż nas grzech Adamá
z prawa do Niebá wyzuwſzy na śmierć
wieczną podał, JEZUS Chryſtus temu w praw-
dzie dwoiakiemu zaradził złemu, kiedy nam klu-
czem Krzyża ſwego otworzył Niebo, a ceną za-
ſług ſwoich od wieczney wybawił śmierci. A-
le widząc, iak łatwo Ludzie w grzech wpadają,
czym owoce męki Jego próżnemi czynią, nie-
przeſtał na tym, iż nas odkupił, ale oraz chciał
ſłaboſci i ułomności naſze weſprzeć, i mocny śro-
dek nam zoſtawić, którymbyśmy ſię w dobrym
utrzymać mogli. Nieznajerna miłość Chryſtuso-
wá pobudziła go, żeby ſię ſam ſtał Pokarmem,
i tym

i tym sposobem znami aż do skończenia świata zostawił.

Ten Pokarm takiey jest dzielności że wszyscy, którzy go pożywają godnie nie tylko dobrą łaski w tym życiu, ale też wesela Niebieskiego w wieczności dostępną. Sam Zbawiciel upewnia nas o tym u Jana Świętego w Rozdz. 6 55. Kto pożywa Ciała mego, i piie Krew moię żyć będzie na wieki, i ja go wzбудzę dnia ostatecznego. Przez co znać nam daie, iż za pomocą tego Niebieskiego Chleba, nie tylko Dusza, ale też ciało, wiecznego doydzie błogosławieństwa. Dusza wprawdzie podług tych słow, żyć będzie na wieki. Ciało zaś podług owych. A ja go wzbudzę dnia ostatecznego.

Pożywanie tey Świętey Kommuni pewnym jest środkiem do otrzymania wieczney szczęśliwości: i rzecz ta nie jest Kościołowi niewiadoma, dla tego też nazywa go zadatkiem przyszłej chwały, lekarstwem przeciwko śmierci, i środkiem zmartwychwstania naszego.

Święty Ignacy Męczennik ten Niebieski Pokarm stawiał przeciwko owemu zakazanemu Rayskiemu owocowi, i między obydwo ma tę uwagę godną czynił różność. Ow, mowi on, śmierć nam przynioś, ten zaś przywraca nam życie: ow ciało nasze tajemnym zaraził iadem i trucizną, która ie wniwecz obraca, ten zaś zostawia w nim przedziwnego skutku siłę którą ie znowu ożywia: ow Duszy prawo do Nieba wydarł, ten zaś daie iey pewność o zbawieniu wiecznym. Bo kto pożywa Ciała mego mowi Zbawiciel, i piie Krew moię, żyć będzie na wieki.

Te

To Chryzostom Święty uważając, że temi się do JEZUSA iako sprawcy tego Sakramentu odzywał słowy: O moy Zbawicielu! twemu czci godnemu Ciału, które w Sakramencie dajesz, te nieśmiertelne dzięki winienem, iż więcej prochem nie jestem, iako początek istoty moiej wychodzi: bo Ciałem Twoim nakarmiony, i Boskim twym przeżyty, i stem całe Niebieskim, nieśmiertelnym i Boskim.

Patrzcież NN, co sądził Chryzostom Święty i inni Święci Oycowie o tym Sakramencie! mieli go zawsze za przyszłą chwałę za latek, i uznawali go za najskuteczniejszy środek iey o-
trzymania. I w rzeczy samej, to też wszystko w sobie zamyka co do tej chwały jest pomocą.

Jane Sakramenta sprawują nam w prawdzie niektóre i pewne łaski, za których pomocą doysc końca naszego możemy, ale Sakrament Ołtarza godnie przyjęty, nadobędzie nam ich udzieli, łaski, których przezeń dojdziemy są liczniejszy, i oraz skuteczniejszy: są liczniejszy, bo się na wszystkie duchowne potrzeby rościągają, pożywanie bowiem Ciała Pańskiego wszystko dobro z sobą niesie, i od wszelkiego złego nas broni. Chrystus postanowiony jest tylko, ażeby nas od pierworodnego wybił grzechu: Błogosławić, ażeby nas w wierze umacniał: Pokutę, ażeby nas od uczynkowych uwalniał grzechów: Małżeństwo, abyśmy środek mieli przeciwko pożądliwościom ciała: Kapłaństwo, ażeby na służbach Kościołowi niezbywato: Ostatnie olejem Świętym namaszczenie, na danie nam na śmiertelnym łożu siły, do zwyciężenia śmierci i czarta. Sakrament zaś Ołtarza różne ma skutki: jest

Ofi-

Ofiarą blagąną za grzechy nasze: jest pokarmem na utrzymywanie Duchownego życia; jest lekarstwem w chorobach naszych, pochodnią w ciemnościach, radą w wątpliwościach, pociechą w przeciwnościach, i posiłkiem w potyczkach naszych. Jest też ten Sakrament daleko skuteczniejszy niżeli inne Sakramenta, ponieważ tego w sobie zamyka, Ktorego sam o dotknięcie do skuteczne było na działanie w Duszy naywiększych cudów.

Gdy tedy wszystko w tym Sakramencie mamy, co nas tu docześnie i tam wiecznie szczęśliwemi uczynić może, gdyż On jest pokarmem Dusz naszych, łask żródłem i zadatkiem przyszłej chwały: o jak więc gorąco pragnąć winniśmy ażebyśmy go jak nayczęściej przyjmowali, a przyjmowali z wielkim przygotowaniem! zaprawdę żadenby dzień miać nie powinien, ktorego byśmy przynajmniej pragnienia nie mieli do tego pańskiego Stołu przyśtępowania: ale oraz nieby się w nas znajdować nie miało, co by się czystości serca ktorego do godnego pożywania potrzeba sprzeciwiało: bo ponieważ Sam Zbawiciel w tym się znajduje Sakramencie, który nie-skończenie Świętym w swojej jest Istocie, potrzeba też tego, abyśmy też chcąc go przyjmować godnie, byli Świętymi. Precz tedy od was niech będą wszelkie sprawy ktoremiście BOGA tak często obrażali, przez coście tenże Sakrament świętokradzko przyjmowali. Precz niech będzie owe leniwość, i oziębłość, z którą wielu nader Chrześcian do Stołu Pańskiego przyśtępuje, bo się nią Zbawiciel bardzo brzydzi, i zbawieniu waszemu nader jest szkodliwa. Precz na-
ko-

koniec ritch będzie to wszystko, co skutkom tego Sakramentu w Duszach waszych czyni przeszkodę.

Dotwierdzajcie się tedy sami siebie, NN. i patrzcie z jakim przygotowaniem do tego Sakramentu przyślepowaliście, i z jakim na pozym przyślepować macie. Spytajcie się sumienia waszego, iakoście go przyjmowali, i dajcie baczność, czyli wam czego nie wyrzucą; ja przypominiey nie wierzę, ażeby nie nikomu wyrzucić nie miało, znać o tym dają złe owoce, których wielu po tak częstych Komuniach w sobie doznaje. Tych ja się tu w szczególności pytam, czyli też z ową czystością i niewinnością przyślepowali do Świętej Komunii, iakożey Świątobliwości ten Sakrament wyciąga; dajcie BOGU chwałę, a szczerze przyznajcie się, czyliście czystością wcale ośłygle zwielu niedoskonałościami, ba nawet witanie grzechu u Pańskiego stawili się Stolu? czyliż Duszą waszą ową nie była głównią, o ktorej Prorok mówił, iż ją nieczyste płomienie od młodości spaliły? czyliście niebezpiecznych ran złud nie odnieśli, którychście Dusznemu waszemu Lekarzowi, albo nie wcale, albo niedoskonale tylko nie odkryli? coście za postanowienie uczynili owych strzeżenia się okazyi, które zbawieniu waszemu szkodliwe były, i was do upadku dalszego przywodzić mogły? Jeżeliście tego szczerze niepostanowili, tedy wam śmiało mówię, żeście niegodnie Sakrament przyjęli, i że JEZUS Chrystus nie przyszedł do was jako pokarm Dusz waszych, ani też jako łask żrzedło, ale jako Sędzia który was potępił: w takowym stanie waszym przy-

che-



chodził on do was tylko z przymusu, i zaraz z Dusz wáŝyeh uŝępował. On ieŝt bowiem o-
wym czyŝtym Barankiem między tylko liliami
paŝć ŝię ąądaiącym, iakołby zaym mogł w Du-
ŝy grzechami zwałaney mieŝkać? Nie dpuŝeł
tego nawet, ażeby martwe Ciało Jero w nieczy-
ŝtym grobie złożone było, a iakoż miałby z ŝta-
wać w ŝercu ktore łotrowską raczey iaskinią, ni-
żeli Boskim ieŝt pomieŝkaniem? nie, Chrzęŝcia-
nie, nie będzie tak, ieżeli wy z wŝelką czyŝto-
ŝcią tego Panieńŝkiego Ciała nie przyimiecie,
tedy Go niegodnie pożywacie, z ąródku zbawie-
nia wáŝzego, czynicie ŝobie narzędzie zęby wá-
ŝzey, i zaniáŝt zadatku ŝczęŝliwoŝci wáŝzey,
ŝmierć ŝobie i Sąd pożywacie. Rozwaźcie to
dobrze i przypatrzcie ŝię co wam náleży czynić,
ieżeli tego uniknąć nieŝczęŝcia, i owocow tego
Sákramentu zażywać chcecie: ieżeli ŝię zátym
do iakiego poczuwacie grzechu, nieodwłaczay-
cież zań ąáłowac, wyławcie go przed Kaptá-
nem, ażeby was od niego rozgręŝzył, i ná po-
tym ŝtaraycie ŝię, ażebyŝcie z czyŝtym ŝercem, z
prawdziwą pokutą, i ze wŝyŝtkiem iłe możno-
ŝci cnotami do tego Stołu przyŝępowáli, ŝłowem,
czynicie wŝyŝtko cokolwiek tylko ŝądzicie ŝlu-
żącego do godnego tego Sákramentu pożywania,
nigdy bowiem zawięle czynić nie możecie, aże-
byŝcie JEZUSOWI Chryŝtusowe godne mieŝka-
nie w ŝercach wáŝyeh zgotowali: tym ŝpoŝobem
możecie ŝię cieszyć, że ten Boski Zbawiciel iá-
ko pokarm Dusz wáŝyeh, iáko łáŝk zródło i
iáko zadatek przyŝtley wáŝzey ŝczęŝliwoŝci do
was przychodzić i w was mieŝkać będzie.

A M E N.

KA-



K A Z A N I E

NA DZIEN

SWIĘTYCH APOSTOŁOW

PIOTRA I PAWŁA.

Tu es Petrus & super hanc petram
ædificabo Ecclesiam meam. & portae
inferi non prævalebunt adversus eam.

Matt. 16.

*Tyś est Opoka, a ni tey opoce zbuduję
Kościoł moy, a bramy piekielne nie
zwyciężą go.*

Zawsze to uważano, iż Pan Kościoła swego
strzeże, i jego przeciwko wszelkim nie-
przyjacielskim napaodom broni: iżk często bo-
wien piekielne bramy najwyższe szturmy na
dobycie tego Świętego Miasta przypuszczały!
Ale próżno. Jak często Synowie wieży Babel do
tego wybranych Miasta dobywali się! Ale na-
zad odparci zostali. Jak często mocarze światła
tego starali się Chrześcijańską Religiją ogniem i
mieczem wykorzenieć! Ale krew Męczeńska no-
wym Chrześcijan nasieniem stawała się. Zapo-
wiedział to już był Zbawiciel, kiedy Piotra
N-

Namieśnikiem swoim naznaczywszy, moc mu wiązania i rozwiązywania nadał. Tyś jest Opo-ka, rzekł, a na tey opoce zbuduje Kościół mój, a brany piekielne nie zwyciężą go. Jest więc Kościół JEZUSA Chrystusa na nieporuszoney zbudowany. Opoce, tak zaśle iż same nawet piekło nie potrafi nim zatrząść.

To NN. byłoby mi pochopem do mówienia o nieomyślności Kościoła: że zaś tenże sam Kościół Uroczystość chwalebnych Apostołów Piotra i Pawła obchodzi, i nam ich ku czci wystawia, słuszność ztym wyciąga o ich pochwałę mówić, i przedstawne opowiedzieć Dzieła, któremi sobie na BOGA kładę, a u świata sławę ziednali. Ten bowiem jest cel i koniec Kościoła, gdy Świętych Uroczystości obchodzi: chce tego, abyśmy sobie ich żywot przypominali, a przez to przypominanie zachęcali się do naśladowania ich przykładu. Ażebym temu końcowi dosyć uczynił, przed się biorę do was o pochwałach wielkich tych dwóch Apostołów mówić. Nie rozumiemy zaś, ażebym miał wszystkie ich wspominać sprawy, bo rzecz niepodobna zamknąć ie w tak szczupłych mowy obrębach, tych samych tylko dotknę, które naybardziej woczy wcho-
dzą.

Ażebym wam i w tym przydłuższym nie stał się, na tym tylko przedstawiać będę, co Oni sami w Listach swoich przywodzą, w których się często sługami JEZUSA Chrystusa nazywają. Jako takowych wystawię ich dnia dzisiejszego. Ponieważ zaś Święty Grzegorz trzech rzeczy od prawdziwego wyciąga sługi: naprzód ażebym on powinności swego Urzędu wypełnił; powtóre, a-
żeby

żeby Urzędowi ſwemu był chwiał; i zaſzczytem; potrzebie, ażeby był gotowym dla Urzędu ſwego ſtać ſię oſiarą; pokażę więc że ci dwaj chwalebni Mężowie te wſzytkie kondycye doſkonale wypełnili: oni bowiem Urzędowi ſwemu przez opowiadanie Ewangellii doſyć uczynili, to pierwſza Część pokaże. Temuż oraz Urzędowi ſwemu przez ſwiątobliwe obyczaje ſwoje zaſzczytem i chwiał; byli, o tym w drugiey uſłyszycie Części. Przez ponieſione męczeńſtwa na koniec ſtali ſię dla Urzędu ſwego Oſiarą; to w trzeciey pokażę Części. Proſzę was o cierpliwość.

C Z E Ś C I.

Pierwſza kondycya ktorey Grzegorz Święty po ſtudze wyciąga, ną tym zależy, ażeby on Urzędu ſwego powinności doſkonale pełnił. Aby m wam tedy pokazał, iż Święci Piotr i Paweł wiernemi ſługami JEZUSA Chryſtusa byli, rozbierzmy ich prace, ktore oni podług poſłania ſwego podeymowali. Zaczniemy od Piotra, ile tego, ktorego Sam Zbawiciel nad wſzytkich Apoſtołów przenioſł i przełożył.

Wiecie o tym, NN. jak w okropnym ſtanie ną ten czas znajdował ſię Kościół: zaczynał dopiero roſnąć, a wſzędzie prześladowania ponosił; ci ſami nawet ktorzy go bronić mieli, bojaźliwymi byli, po śmierci Nauczyciela ſwego zamknęli ſię, i nie śmieli go jawnie wyznawać; procz tego liczba ich była niſter ſzczupła, niewiele ną nich polegać można było. To uważając ſądził ſię Piotr Święty bydź obowiązany, wynieść ną czoło pierwſzych Chreſcjan, ażeby im ſerca do-

dał i w Wierze umocnił. Duchem Świętym napełniony, starał się o wykonanie zamyślow i woli JEZUSA Chrystusa. A coż to te za zamyśły były? Oto Chrześcijańska Religia po wszystkich Częściach świata rozeyść się miała, i aż do ostatnich granic jego rozciągnać. Oto miała znieść Synagogę w Żydowskią Ziemi, Poganstwo między Narodami zniszczyć, i nał prześladowaniami, męczennictwem i Kataszami tak długo zwycięstwo odnosić, pokiby nakoniec Prawo łaski na wszystkie miejsca wprowadzone nie było.

Te Zbawiciela zamyśły wiernie Piotr wykonał, gorliwość jego była nie okryślona, i Poselsktwo jego żadnych nieznalo granic. Musiałbym z wami wszystkie dzieje od początku Kościoła roztrząsać, gdybym wam wszystkie tryumfy wiary, i wszystkie cuda owe miał wyliczać, które Piotr Święty dla rozszerzenia Chrześcijańskiej uczynił. Jak wiele Narodom Ewangelią opowiadał? Jak wiele Kościołów wyławił? Jak wiele Ostarzy prawdziwemu poświęcił BOGU! Jak trudne podroże wodą i lądem podejmował! na iak wiele niebezpieczeństw narażał się: co za zbawienne rozporządzenia między nowo nawroconemi czynił! i iak wielu nawrocił przez innych, których wprzód nauczywszy, wyćwiczywszy między Narody rozsyłał! Oszereniejszyła rzecz ta, niżelibym wam mógł ją opowiedzieć.

Ledwo Piotr Święty w Wieczerniku Ducha Świętego przyjął, już się zaraz udał na publiczne drogi, opowiadając tam JEZUSA Chrystusa Ukrzyżowanego: śmiało się stawiał między Nieprzyjaciółmi tegoż Człowieka BOGA, nie dał

się ani pogardą, ani bogotkami ultrażyć, wyrzucił na oczy Żydom ich Bogoboystwo, i pomimo wszelką ich nienawisć nowe im opowiadał Prawo: *Howem*, mówił m. eno i żwawo, iako na iego przyltało Urząd.

Ani też pracom iego na pomocy i błogosławieństwie Niebieskim zbywało, gdyż Piotr Święty w kilku dniach więcej niżeli ośm tysięcy Dniż Chrystusowi pozyskał; ażeby zaś iego tym liczniejsze były zdobyte, dana mu była moc czynienia ciałow, które mu wszędzie wprost iednaly, i tak wą dzielnością słowa iego napętnały, iż im się nikt sprzeciwić nie śmił. J zaprawdę, ktożby się mógł temu sprzeciwić Mężowi, którego sam cień mógł wszelkie choroby leczyć i którego rozkazy tak dzielne były, iż nie nie zaraz Czarci z ciał opętanych wychodzili? kto się mógł temu sprzeciwić Mężowi, który Ananiasza i Saffrę Zonę iego nagłą ukarał śmiercią, iż Duchowi Świętemu sklamali? kto się mógł temu Mężowi sprzeciwić, który nie tylko wszystkimi językami mówił; ale też Oyczyłym swym językiem mówiący od wszystkich był rozumiany? Czyliż w tym nie trzeba było pałać Boskiego uznawać, Wszchemności Boskiej Cześć oddawać, i pod Ewangelią się poddawać.

Nierozumieycie zaś NN. ażeby gorliwość Apokoła tego na fime tylko Żylofską rozciągała się ziemię: nie NN. poszła ona dalej, i po całym rozszerzyła się świecie. Nie tajno bowiem Piotrowi Świętemu było, iż JEZUS Chrystus nie za samych tylko Żydów, ale za wszystkich ludzi, śmierć ponioś, i że równie Poganie iako i Żydzi, do prawdziwej powołani Wiary,

i do Niebieskiej Szczęśliwości naznaczeni byli. To i temu odkrył Pań przez ową Tajemnicę pełną prześcieradła, które z Nieba spuszczone, wszelkie zwierzęta w sobie miało, przez które wszystkie ziemskie Narody rozumne były. Tym obławieniem zachęcony Piotr Święty, o tym tylko myślił iaktymby sposobem wszystkich Ludzi Chrystusowi mógł pozyskać: którym zapalony pragnieniem porzuciwszy Żydowską ziemię, ułał się do Narodów; wpośród Pogan rozfiwał Ewangelią, w nayoiległszych Krajach nowe opowiadał Prawo, i przed Książętami i Krolmi nauczał, iż JEZUS Ukrzyżowany Synem jest Boskim i Odkupicielem. Poszedł do Pontu, z tamąd do Galacyi, a ztąd do Kappadoeyi, wszędzie po sobie zaiomość prawdziwego BOGA zostawiając. Przeszedł całą Azyą, i owe niewierne Narody do Chrześcijaństwa przywiódł Religii: zwiedził Bitynią, i ta poszła za jego nauką: zaszedł aż do Antyochii, i tam po przełamanych przeszkodach Chrystusową założył wiarę.

Ale i tu gorliwość Piotra nie znalazła jeszcze granic, ta mu powodem była, áżeby do Rzymu poszedł, i temu Stołecznemu światu Miału Ewangelią opowiadał. Nie czekaycie tu oilemnie NN. áżebym wam wszczegulności opowiadał, iako Piotr niby nędzny i ubogi Cudzoziemiec do tego wszedł Miasta, co za błędy tam zastał, i iak żywawego nieprzyjaciela w sławnym owym Czarnoksiężniku Szymonie znalazł: nie także nie wspomnę o niesłychanych trudnościach które przełamować, o przeciwnościach które podejmować, o utrapieniach z ktorými walczyć musiał: nie nie rzekę o nieczmiernych pracach

each iego wytrzymanych, ażeby to bałwochwalskie nawrocił Miaſto, i zwyciężką krzyża chorągiew na rozwalinach bałwochwalnic poſtawił. Doſyć tuż będzie na tym ſamym, gdy rzekę, że to było dzieło Wſzechmocnego Pana, do którego wykonania zażył tego Apoſtola, i że Piotr z ſtrony ſwoiey niczego nie zaniechał co należało do wypełnienia ſwych powinności.

Podobnaż była gorliwość Pawła Świętego, iak naydoſkonalszy on doſyć uczynił ſwemu poſtaniu, i to wſzystko wypełnił, czego ſtanu iego obowiązki wyciągały. Leżko co był od Anantaſza ochrzczony, zaraz do Żydowskiey poſzeſzſzy Synagogi, tam JEZUSA ukrzyżowanego opowiadał: mocnemi pokazał dowodami, że Tenże JEZUS przyobiecanym ieſt Meſſyaſzem, i wſzytkich napominał, ażeby ſię pod Prawo ſaſtki poddali. Poſtrzegłszy zaś ich zaciętość, i zwątpiwszy o ich nawroceniu, porzucił ich w ich zakamieniałości, i udał ſię do Pogan, ktorych właściwie Apoſtolem BOG go naznaczył.

Ktoremu powołaniu o iak zadobyć czynił? czytaycie tylko Dzieje Apoſtołſkie, a iſtnie to poznacie, kiedy on z ſwiałem wiary od Azyi aż do oſtatnich Europy Granic zſzedł. Puſcił ſię do Grecyi i uderzył na owe ſławne Miaſto w zabobonach zatopione Atheny, wſzędzie pomyślne odnoſząc zdobycze: gorliwość iego, iednak na tym nie miał doſyć, ta go pobudziła ażeby ſię do Rzymu udał, gdzie ſzybkim ſtanąwszy krokiem, zaczął zaraz na błędy, zabobony, i bałwochwaltwo naſtępować, ſmiał nawet znak Krzyża na

O

Ka-

Kapitolium postawić, i na Dworze Cesarzkim JEZUSA Ukrzyżowanego opowiadać.

Barbarzyńcy drżeli na pioruny których pełne były słowa jego, nazywając ich i tak się powołując, i dali się nauczyć, nasympłnieni byli porzucili namiętności złe swoje, słudzy bóstwom, zwrócili Bogom swoim, i cześć Ukrzyżowanemu BOGU oddawali, słowem Paweł Święty tego kazaniem swym dokazał, iż się wiara Chrystusowa między wszystkimi Narodami rozszerzyła.

Nierozumiecieście słuchacze, abym tu nadto mówił, bo cały Kościół to Pawłowi Świętemu przyznaje, iż za staraniem jego i pracą wiara, Chrystusowa po całym rozciągnęła się świecie.

Ale to nie jest jeszcze wszystko, gorliwość tego Apostoła dalej jeszcze poszła, niedostatek mu było Pogan do wiary namówić, i tak Chrześcjan liczbę pomnożyć, ale się też o to starał, ażeby w nich JEZUSA Chrystusa wyobrazić, w dobrym utrzymać, i coraz doskonalszymi czynił. On, piśmami swymi ciemności wiary oświecił, i aż do Tajemnic pełnej obrania i przeznaczenia łaski, ażebyśmy ją pojąć mogli, zapuścił się: on nam naukę połał o Sakramencie Ołtarza, i własności tej Ofiary objaśnił i wyłożył: on najgłębsze zerzła łaski tak jasnie odkrył, iż Święty Chryzostom śmiało powiedzieć: iż JEZUS Chrystus daleko wyższe nauki i prawdy przez usta Pawła Świętego, niżeli przez swoje własne, ogłosił.

Patrzcież słuchacze, co za prace i starania były wielkiego tego Apostoła, tym sposobem wypełnił on powinności Urzędu swego. Nie było
za-

żadnego Miasta, żadnego Kraiu, żadney ſwiata Części, gdzieby albo ſam, albo przez Uczniow ſwoich wiary Chryſtuſowey nie był opowiadał, z tego ſądzić możecie, iżali ſłuſzaie ſię ſługą JEZUSA Chryſtuſa nie nazywał, kiedy równie iako i Piotr wſzytkie Urzędu ſwego powinności wypełnił.

Ale poſtąpmy dalej, i drugą prawdziwego Ślugi uważmy właſność, która podług nauki Grzegorza Świętego na tym zależy ażeby ſługa chwałę i zaſzczyt czynił Urzędowi ſwemu. Obaczmy tedy iako ci dwaj naſi chwalebni Apoſtołowie tey powinności doſyć uczynili.

C Z E S C II

A Zeby kto powierzonemu Urzędowi zaſzczyt i chwałę uczynił, koniecznie potrzeba tego, ażeby nienaganne prowadził życie, i we wſzytkich cnotach ſię ćwiczył. Te dwie rzeczy doſkonale wypełnili Apoſtołowie. Życie ich bowiem tak chwalebne było, iż naywiękſi ich Nieprzyjaciele nie w nim naganego znaleźć nie mogli, i blaſk ich cnot tak był wielki? iż oni podług wyrazow Piſma Świtego iako Gwiazdy na Firmanencie iaſnieli. Chcecież tego niektórych dowodow, przypomniycieź ſobie to znawu co Apoſtoliſkie Dzieie o nich wſpominaią, z których niektore tylko przywiędę okoliczności, a to zaczynając od Piotra Świętego.

O iak nienaganne życie ten Apoſtoł prowadził? iak wiele cnot iego w obcowaniu wydawło ſię! Wiara iego tak wielka była iż nią wſzytkich Apoſtołow przeſzedł: ta ſię naybar-

dziew w ten czas pokazała, kiedy się zgromadzonych Uczniów Chrystus pytał, za co oni Syna Człowieczego mieli? na co Piotr odpowiedział. Ty jesteś Chrystus Syn żyjącego BOGA. *Matt: 16. 16.* Ta odpowiedź tym znaczniejsza była, iż po ten czas żadnego dowodu Bóstwa Chrystusowego nie miało: jedni Go bowiem między Proroków liczyli, którzy Go porównywali z Janem Chrzcicielem, inni Go mieli za Eliasz, ale Piotr daleko daley poszedł, i prawdziwym Go Bogiem wyznał. To szczególne wyznanie, obłożywszy mu łaskę u Zbawiciela zjednalo, który uczynił go Opoką, na ktorej swoy miał zbudować Kościół. Tyś jest opoka, a na tey opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. Nic tu o różnych cudach tego Apostoła wspominać nie będę, które podobnie na Wierze załadzały się.

Oprocz wiary wydawała się też i miłość we wszystkich sprawach tego Apostoła: sam nawet upadek jego w przyślonku Kaśasza popełniony, skutkiem był gorącej miłości jego, która go pobudziła, do iawnego oświadczenia, iż gotów był raczey z Chrystusem do więzienia iść i na śmierć, niżeli jego się zaprzecć: ta miłość przywiodła go, iż za Nauczycielem swoim do Domu Arcy-Kapłana poszedł, gdzie się w nieszczęśliwą podał okazyą wyparcia się tegoż Nauczyciela swego: taż sama miłość wyciskała potym z oczu jego łzy obfite, ktoremi swoy upadek opłakiwał, i nigdy płakać nie przestał. Do tey miłości iawnie się przyznał, gdy się go Chrystus spytał czyliby go kochał. Ty wiesz Panie rzekł Piotr, że Cię kocham. Wyznał to po trzykroć, mowi Świę-

Święty Augustyn, bo się też Chrystusa po trzy kroć zaparł, aby tym sposobem to nadgrodził w czym Jemu przez zaprzeczenie swoje ubliżył. Ta nakoniec miłość iego to sprawiła, iż się wszystko na służbę JEZUSA Chrystusa wydał, i wszystko czynił, przez co mógł chwałę Jego rozszerzać. Z tych dwóch cnót, których tylko dotknąłem, o innych łatwo sądzić możecie: pomtami ie milczeniem, bo tak są liczne, iż granicę mowy przechodzą. Też same cnoty widzieć się dały i w Pawle Świętym. Bo ledwo co był Wiary Chrystusowej nauczony, zaraz ją ławnie opowiadać zaczął, z takim do niej przywiązaniem, iż gotow raczey był życie swoje położyć niżeli iey odstąpić. J o iak wielka była iego miłość! ta zaiste naywyższego doszła stopnia, i tak doskonałą była, iż Chryzostom Święty smiał napisać: iż Paweł ze wszystkich Ludzi naybardziej Chrystusa kochał. Ta miłość szczególniey się wyśławiała, gdy się oświadczał, iż go nie od Chrystusa odłączyć nie potrafi. *Coż nas odłączy mowi, od miłości JEZUSA Chrystusa? czyli utrapienie? czyli głód? czyli nagosc, czyli niebezpieczeństwo, lub prześladowanie?* Bynaymniej, nie z tego wszystkiego tego nie dokaże, pewny bowiem jestem, iż ani ninieysze ani przyszłe, słowem, nie nas od miłości Chrystusowej nie odłączy. To, NN. właściwe było Pawła Świętego wyznanie, nie trzeba mi tedy, do szczególnych przystępować okoliczności, w których miłość iego się wydała. Nie myślę też innych cnót iego wspominać, ktoremi weirnym przyswiecał, bo te są tak liczne, iż nigdybym do końca nie doszedł, gdybym miał o wszystkich mówić.

Co gdy tak jest, o tym nie powątpiewamy, iżaliż przyznać nie trzeba, iż ci dwaj wielcy Apostołowie zaszczyt i chwałę Urzędowi swemu uczynili? i ponieważ to jest rzeczą własną słudze Chrystusowemu, czyliż nie przyznamy iż oni słuszenie Imieniem sług Chrystusowych zaszczycali się? zaiste NN. to im bardziej nad innych wszystkich służy, częścią dla doskonałego wypełnienia Poselstwa swego, i częścią dla światobliwego ich żywota, który był pełen cnot wszystkich. A jeżeli do tego jeszcze przydamy męczeństwo, które ci Święci Apostołowie dla wiary swojej ponieśli, zobaczymy, iż oni i ostatnią własność prawdziwego sługi, doskonale wypełnili. Ta jest Część trzecia pochwały tych Świętych Apostołów, którą iak naykrociej wam przedłożę.

C Z E S C. III.

Słuszenie powiedzieć się może, iż całe życie dwoch chwalebnych naszych Apostołów uślawiecznym męczeństwem było, iż nigdy bez prześladowania i utrapienia nie byli. Widziemy to w Piotrze Świętym, przez ciężaru całego Chrześcijaństwa który na barkach swoich dźwigał, niezliczone prześladowania ponosić musiał; iawnie bowiem JEZUSA Ukrzyżowanego opowiadając, i samym Synagogi Przełożonym zaboystwo BOGA wyrzucając, zewsząd przeciwko sobie nieprzyjaciół pobudził, którzy sprzyśnigłszy się przeciwko niemu, we wszęch stron nań następowali; naukę jego ganiłi, i nauczać mu zakazywali; powagi mu uymowali, i za oszusta udawali: do publicznych łądów go pociągali, i iako zwodząc

Lu-

Ludu oskarżali, na życie jego zafadki czynili, i tego u Heroda okazali, że go w kaydany okować, i do ciemnego więzienia wrzucić kazał, mając go po kilku dniach na śmierć skazać. Ale BOG omylił zamiary Krola tego, przez Anioła z więzienia uwolniwszy Piotra, którego liczniejszy i większe utrapienia czekały. Nie ja tu nie będę wspominał o prześladowaniach owych i utrapieniach, które w podróży swojej, a osobliwie w Rzymie za panowania Klaudyusza ponosić musiał; o samym tylko chwalebnym końcu życia jego namienię, który w Rzymie odebrał, k edy z rozkazu okrutnego Nerona na śmierć krzyżową był skazany.

Tu się stateczność tego Apostoła szczególniej wydała, nieustraszonym sercem na plac męczeński idąc, daleko on bardziey żądał, umrzeć na Krzyżu, niżeli kacia pragneli na nim go zawiesić; a sądząc się niegodnym podobną śmiercią Chrystusowey umierać, prosił, żeby go na krzyżu głową na dół zawieszono, a gdy prozbie jego dosyć się stało, nakoniec chwalebne zakończył życie, a z nim ofiarą swoję, którą ku czci Bóstwey i na potwierdzenie prawdziwey uczynił wiary. A tak NN. Piotr Święty ostatnią sługę Chrystusowego wypełnił powinność, niezliczone On z przyczyny Urzędu swego poniósł prześladowania, na którego dopełnienie własne swe położył życie. Podobnie i Paweł uczynił, którego życie całe na Apostolskim Urzędzie przepędzone, ustawicznym krzyża utrapień i prześladowań było pasmem. Ledwo co zaczął Ukrzyżowanego Chrystusa opowiadać, już zaraz, więzienia, rozbicia na morzu, kamionowania, chłosty i wiele in-

innych utrapień cierpieć musiał: sam to w drugim Liście do Korynthow Rozdziale II. krotko opisuie, gdzie mowi, iż trzykroć rorgami był ocięty, że go raz kamionowano, trzyrazy się na morzu rozbił, i że przez dzień i noc na n'orskiej zostawał głębokości. Znaydował się w niebespieczeństwach w podrożach, w niebespieczeństwach na morzu, w niebespieczeństwach od rozoonykow, w niebespieczeństwach między Żydami i Pogany, w niebespieczeństwach w Miastach i w pustyniach, i w niebespieczeństwach nawet między fałszywą Bracią: zniósł głód i pragnienie, upały i zimna, uboństwo i nagość, słowem nigdy nie był bez utraipenia, aż na koniec za tegoż samego Okrutnika, i tegoż samego dnia, co i Piotr, pod miecz poszedł, i tak Koronę zaślug swoich odebrał w Niebie.

Tu NN. pozwólcie mi, ażebym się do was obrociwszy, krotkie wam uczynił pytanie. Czyliż nie prawda, iż Chrześcianami jesteście, i żeście się przez Chrześć sługami JEZUSA Chrystusa stali? czyli też pełnicie powianności, które wam iako sługom Chrystusowym są własne? Rozbierzcie stan ferca waszego,, i patrzcie, izali sobie podług przykładu dwóch tych Świętych posługuiecie, i te wszystkie własności i kondycye wykonywacie, których Grzegorz Święty od sług Chrystusowych wyciąga.

Prawda iż nie jesteście na Urząd Apostolski powołani, a zatem żadney nie macie powinności, abyście opuściwszy majątek wasz, przyiaciół waszych i Oyezyzną waszą, w cudze posili kraje na Opowiadanie Narodom Ewangelii; ale macie powinności stanu waszego do wypelnienia,

izali

izali też się pełnicie? staracież się o zachowanie Przykazań Boskich i Kościelnych? macież staranie o wam poddanych, ażeby w Chrześcijańskiej Religii dobrze wyćwiczeni byli? odwodźcież ich od grzechu i niebezpiecznych okazji? Patrzcież, ta jest pierwsza powinność wasza, którąście jako słudzy Chrystusowi wypełnić powinni: bo i jako Apostołowie naukę Ewangeliczną Narodom opowiadali, od złego odwodzili, do cnoty prowadzili, i w dobrym utwierdzali, tak też wasza jest powinność, Dzieci wasze i czeladź w Religii Chrześcijańskiej nauczać, od złego odwodzić, i do dobrego naprowadzać. Procz tego powinniście dobre i cnotliwe prowadzić życie, powinniście nie tylko się strzedz i chronić grzechu, ale też w zbawiennych uczynkach ćwiczyć się, nadewszystko zaś powinniście, jako ci dwaj chwalebni Apostołowie, mocną, żywą, i nieśfałszowaną mieć wiarę: bez ktorej wszystkie wasze dobre uczynki na nicby się nie przydały, byłyby tylko niepożytecznemi i martwemi uczynkami, któremi byście nie sobie wyśłużyć nie mogli.

Z Wiarą powinniście też miłość złączyć, a miłość taką, która podług nauki Pawła Świętego jest cierpliwą, nie zazdrośną, nie wynoszącą się, własnego nie szukaicą, nie złego nie myślącą, z niesprawiedliwości nie cieszącą się, i wszystko ponoszącą. Miłość na koniec, która się, jako miłość Apostołów, ani przez utrapienia, ani przez prześladowania, ani nawet przez męczeństwo, od Chrystusa Głowy naszej odłączyć nie daie. Jeżeli tą miłością tenąć będziecie, życie wasze, bez wątpienia będzie cnotliwe i Święte. Jeżeli zaś takowa miłość w was się
znay-

znayduie, zostawiam to waszemu roztrząśnieniu, sumnienie wasze to wam powie, czego mi szczupłość czasu powiedzieć nie dozwala.

Na koniec powinniście też bydź gotowemi, wiarę waszą utrzymywać, i iey, gdyby tego okoliczności wyciągały, i wylaniem krwi własney bronić: powinniście odważyć raczey wszystkiego dobra waszego odstąpić, wszystek majątek utracić, ba nawet i nayokrutniejszy ponosić męki, niżeli się i najmniejszego Artykułu Wiary zaprzec. Bo cożby wam pomogło, chociażbyście wszystkie dobra świata mieli, ba nawet iako Zbawicieli nowi chociażbyście świat cały pozyskali, jeżelibyście czasu swego odrzuceniami i przeklećniami bydź mieli? Czyliż iaką zamianę za Duszę waszą uczynić możecie?

Naśladowcie więc przykładu dwoch naszych chwalebnych Apostołów, broncie Religii waszey, gdy iey niecnotliwe ięzyki ubliżają, i na nią się targają, znoście pogardę od nieprzyjaciół teyże wiary, i bądzcie raczey gotowemi wszystko dla nieyłożyć, niżeli iey się słowy lub uczynkiem zaprzec. A tak będzie można mówić, że jesteście prawdziwemi sługami JEZUSA Chrystusa, i pewnemi żyć możecie, iż czasu swego iako wier-
ni słudzy nagrodę w Niebie otrzymacie.

A M E N.





K A Z A N I E

NA DZIEN

W NIEBOWZIĘCIA NAY-
SWIĘTSZEY

MARYI PANNY.

MARYA optimam partem elegit quæ
non auferetur ab ea. *Luci: 20.*

*MARTA najlepszą częśćkę obrała która
od Niey odjęta nie będzie.*

UWażając w Niebowzięcie MARYI, muszę z
Bernardem Świętym przyznać, iż mi się
nigdy nie pocieszniejszego a oraz cudniejszego
nie trafiło, iako Wspaniałość i godność do kto-
rey MARYA wyniesiona była, w krotkiew mo-
wie zamknąć i opowiedzieć. Bo ieżeli za świa-
deństwem Apostoła ani oko widziało, ani ucho
słyszało, ani rozum ludzki pojąć może, co BOG
kochającym siebie zgotował, iaką niezmierną rą-
dność co za niepojętą chwałę MARYA otrzymać
musiała, kiedy nie tylko iako kochająca Dusza, ale
iako Córka Niebieskiego Ojca, iako Matką Bo-
żkiego Syna, i iako wybrana Duchu Najswięt-
sze-

szego Oblubienica do Nieba jest przyjęta! Zaprawdę spełniły się na ten czas Zbawiciela słowa, iż MARYA najlepszą czastkę obrała, która od Niey odjęta nie będzie. Już Ona przy swoim wstępie do Nieba, nietylko nad wybranych starożytnego Testamentu, którzy tylko obrazami Jey Syna byli, nietylko też nad Świętych nowego Testamentu, którzy samemi tylko figurami Tegoż Syna być mogli, ale nawet nad wszystkie Chory Anielskich Duchów, wyniesiona i jako Nieba i Ziemi Królowa ukoronowana była. Nie wspomnę tu o wsławiach i chwale z którą MARYA do Nieba jest wprowadzana! nie mówię także o wesółych okrzykach, które Święci Aniołowie i wybrani Bofcy, wychodząc naprzeciw MARYI, i do Nieba ją wprowadzając wydawali. Bo na dokładne tego opowieszczenie, nie tej ludzkiej ale Anielskiej byłoby potrzeba wymowy. Zechcę wam raczej owe przywileje i prerogatywy przedłożyć, których Ta Święta Panna wraz przy śmierci swojej dołączyła.

Z tych ja zaś dwie przedniejsze uważam, to jest przywilej w umieraniu, i przywilej w śmierci: MARYA szczególny nad innych otrzymała w umieraniu przywilej, bo MARYA nie z ciężkich boleści od których wolna była, ale z gorącej i natężonej miłości z tym się rostała światem. To wam w pierwszej Części przedłożę. MARYA otrzymała także przywilej w śmierci, bo Jey Ciało żadnemu skażeniu i zepsuciu podległe nie było, ale jeszcze przed powszechnym Ciałem zmartwychwstaniem z Duszą złączywszy się do Niebieskich przybytków zaprowadzone została. To wam w drugiej Części pokażę. Obydwie

dwie
RYI
pliw

N
się n
A tak
Umie
żdy
i bliż
szego

społa
zlicz
szemu
Ta al
dziec
włoz
tak u
nieia
boles

Corke
wyie
goye
Mā
zakal
stał
cha
rann
chor
czył

dwie Cze: i będą się ściągać do pochwał MARYI i naszego zbudowania. Proszę was o cierpliwość.

C Z E S C I.

NIe pewniejszy Człowiekowi nad śmierć. Skoro tylko Człowiek na ten świat pokaże się natchniał śmierci wyrok na niego wypadł. A tak o i urodzenia naszego śmierć z sobą nosimy. Umieramy codzień, rzekł poganin Seneka, i każdy moment utracą nam po części życia naszego, i bliżej nas jednym krokiem stawia grobu naszego.

A iako zaś jesteśmy pewnemi śmierci, tak sposób śmierci wcale jest nam niewiadomy, niezliczone choroby trapią ciało nasze, i życiu naszemu prędzey lub późney koniec przynoszą. Ta albowiem jest kara za grzech pierwszych Rodziców naszych na wszystkich ich potomków włożona wszyscy umierać musimy, a to ieszcze tak umierać, iż Dusza nasza, mięszkawszy przez nieiaki czas w ciele, na koniec w posrod ciężkich boleści od niego odłączyć się musi.

Temu śmierci wyrokowi i MARYA iako Corka Adama musiała bydz podległą: ale w tym wyięta została iż Dusza ley nie skosztowawszy goryczy śmierci z Ciałem się rozłączyła: bo iako MARYA iuż przy poczęciu swoim od wszelkiej zakąły grzechowey wolną była, gdyż nie przystało aby Święty nad Świętymi z niewolnicy grzechu i Czarta na świat przychodził, tak w umieraniu swoim, ten otrzymała przywilej, że bez choroby i boleści życie swoje śmiertelne zakończyła. Nic ziemskiego MARYA w owym czasie

momentie nie czyniło niepokojną, bo jedynie w BOGU zatopiona była: żadna słabość ciała, żadna przeciwność w naturze, lub inna okoliczność niebezpieczna nie przyspieszyła końca życia MARYI, ale jedynie umarła z gorącości, którą ku BOGU pałała miłości, ta miłość w sercu MARYI płonienie rozżarzyła, które ie powoli do szczytu spaliły i strawiły.

MARYA była ową Oblubienicą o której Salomon w Pieniach (cap: 5.) powiedział, iż za-
przysięgła Jerozolimskie Córki, aby Chrystusowi Jey Oblubieńcowi powiedziały iż Jey serce mi-
łością gotuje. Ta miłość w MARYI była wpraw-
dzie zawsze gorąca, ale po śmierci Jey Syna JE-
ZUSA i po w Niebowstąpieniu Jego, do najwyż-
szego doszła stopnia, i tak bardzo się rozżarzyła,
iż nic iej uśmierzyć nie mogło: zotawanie MA-
RYI na tym padole płaczu, i oddalenie się od
Niey Jey Oblubienica, i Syna Nynokochań-
czego JEZUSA Chrystusa, w gwałtowny stan ni-
woko MARYA wprawiły, serce MARYI w samym o-
gniu miłości brodziło, i do tego przyszło na ko-
niec, iż Duchy ożywiający ustawił, Ciało czu-
łość straciwszy, siły ułapiwszy, spokojnie za-
śnęła MARYA.

J nierozumiecie NN. aby to myśl moja
własna była, ale to jest Świętych Oyców: in-
nych pominawszy Święty Dionizy twierdzi, iż
MARYA w Świętej Bogomyślności wpałszy
w zachwycenie, i w Duchowne opływając pocie-
chy, bez żadnych boleści ze śmiej miłości z tym
się rozstała światem, przyczyna tak nadzwyczaj-
ney śmierci i tak samą jest, którą inż wyżej przy-
wiodł; iż ponieważ MARYA przy swoim po-
czę-

częściu ten szczególny otrzymała przywilej, iż Ona bez pierwotnego grzechu poczęta była trzeba było, aby i przy śmierci od skutku tegoż grzechu, to jest śmiertelnych boleści uwolnioną była. Aże śmierć pospolicie odpowiada życiu, to jest iż prawie zawsze w tym stanie, i w tychże affektach w których się żyło, życie się kończy, zatem MARYA niemogła też inaczej tylko z gorącej i natężoney umierać miłości, gdyż cała Duszy MARYI zabawa poki z Ciałem złączona była, na ustawicznym ćwiczeniu się w miłości zależała.

MARYA tedy umierając tę szczególną odebrała łaskę, iż bez żadnych ciała bolow, i pomieszania zmysłow zszczerę umierała miłości. O co to za wielki ten był przywilej dla MARYI! ten tylko ci dobrze pojąć mogą, którzy boleśniami chorobami obarczeni w bramie śmierci stanawszy, znowu się do zdrowia za łaską Boską powrocili: ci lepiej nad innych wiedzą, iakie niespokojności, iakie boleści, i iak okropne nocny choroby osobliwie śmiertelne sprawiają.

Teraz NN. dysząc to, coż myślicie? czyliż w sercu waszym niemowicie, z owym złym Prorokiem Balaamem. *Moriatur anima mea morte iustorum, et sint novissima mei horum similia.* Numer: 23. Takowe pragnienie zaprawdę nie jest ku pogardzie, gdyż wypełnienie jego zbawienie wasze pewnymby uczyniło, i was w szczęśliwey wieczności osadziło. Ale rozstrząśnięcie sumnienie wasze, i weyrzycie, czyli życie wasze życiu MARYI jest podobne: iestescież tak pokornemi, tak skromnemi, tak czystemi, tak w dobrym statecznemi iako MARYA była? podda-

ie-

iecież się pod Boskie Prawa, iako MARYA się pod nie poddawała? Jesteścież na rozporządzenia Boskie tak gotowemi, i spuszczaście się na rządy Boskiej Opatrzności, tak iako MARYA czyniła? co za końce starań i prac waszych macie, które was noc i dzień niespokojnemi czynią? izaliż ie zmiłosci Boskiej podejmiecie? czyliż podobno raczey doczesne dobro nie jest iedyną sprężyną waszey niespokojności i zabiegania? odważam się nawet spytać, czyliż do tego więcej występki i grzech niżeli cnota nie interesuje się?

Chrześcianie, jeżeli tak czynicie, wásze pragnienia podobną zchodzić z Świata śmiercią są próżne: podobnie się z wami stanie co z Balaanem, który trwając w bezbożności swojej gwałtowną śmiercią nieszczęśliwego wyzionął Ducha. Bądźcie pewnemi, że BOG dla was żadnego cudu czynić niebędzie, jeżeli się teraz ko chacie w grzechu, to też w grzechu umrzecie, bo to się zawsze prawie prawdziło, że iak kto żyje, tak i umiera. Łakomiec na końcu życia swego nie stanie się choynym, i przywiązania swego do bogactw swoich nie oditapi. Zawinny i przy śmierci na urazę uczynioną sobie pamiętać będzie, i będzie się chciał zemścić jeszcze i wzgornie życia swego nad swym Nieprzyjacielem. Podobnież roskolznik nie porzuci swych uciech, ale zawsze będzie gotow w nich się nurzać, sama go tylko choroba ciała od tego wstrzymuje.

Pytacie się podobno, czemu się to dzieje, krótko wam odpowiadam, że im na mocney i skuteczney łasce Boskiej zchodzi, ktorey im dawać

wać w tym punkcie BOG nie jest obowiązany, i ktorey łaski i sprawiedliwie iey onymże od-
mawia, bo kiedy im ją dawał, wzgardzili nią, i
z własney złości, niepożyteczną uczynili: spra-
wieśliwa zatym jest, aby iey im na ten czas
umykał, gdy iey potrzebują, żyli iako bezbożni,
umierać zatym i ginąc w bezbożności swojej
muszą.

Ale daymy to, żeby im BOG nieodmawiał
w owym ostatnim życia momencie łaski swojej,
będąli oni przy zewnętrznych zmyśłow pomię-
szaniu, w środ nayżywszych ciała boleści, i
przy rozważaniu iż wszystko porzucić muszą,
będąli oni mówię, w tak okropnych okoliczno-
ściach, o nadprzyrodzonym żalu myśleć? czy-
liż ich żal, jeżeli się na iakowy zdobędą, z fa-
mey bojaźni śmierci pochodzić nie będzie? oso-
bliwie iż w życiu swoim nie BOGA ale siebie
samych za cel mieli, i w tych tylko kochali
się rzeczach, ktore ich namiętnościom podchle-
biały? Jakoż? możnaż sądzić aby takowe w ziem-
skich i zmyślnych rzeczach zatopione Dusze,
wszystkich ziemskich rzeczy do ktorych sercem
są przywiązani, szczerze się wyrzekły, i od
nich się sercem oderwały? Będąż się zaraz tym
brzydzić, co zawsze w życiu szacowały i ko-
chały? Potrafiąż w jednym momencie wkorze-
nione nałogi z siebie złożyć? wyrzeknąż się ra-
zem swej złości, ktora nieiako w ich naturę za-
mieniła się? O iak bardzo takowy człowiek za-
wodzi się, ktory się tego spodziewa?

O Bo-

P

Tomik III. Kazań Świętych.

O Boże sprawiedliwy! Tobie samemu jest naysłpiey wiadomo, iak mało grzeszników zastrzążych w grzechach swoich, szczęśliwą śmiercią z tego świata zehodzi. Podchlebiają oni sobie w prawdzie, że się w rgonie życia swego nawrocą; ale to jest nader rzadka, i doświadczanie samo dostatecznie nas naucza, iż z tysiąca ledwo jeden podobno znajdzie się grzesznik, o którymby rzecz można było, iż przy śmierci należyście pokutował. Mowią w prawdzie ci zachwalecy łatwo jest przy śmierci nawrócić się, dosyć jest tylko bowiem iakiemużkolwiek Kapłanowi wypowiedzieć się, i na jego pytanie czyli żałujesz za grzechy, żeś BOGA Naywyższe Dobro obraził odpowiedzieć, tak jest żałuję.

Ale iakoż małobaczni Ludzie, chcecie to w nas wmówić? Powiadacie iż dosyć jest iakiemużkolwiek Kapłanowi się wypowiedzieć grzechow swoich, a jesteścież pewnemi iż będziecie czas mieli do ich wyiawienia? Będziecież też mieli szczęście dostać iakiego Kapłana? Lecz pozwolmy na to, iżaliż przeto będziecie pewni zbawienia waszego? Rozumiecież iż do odpuszczenia dosyć jest, grzechow się tylko wypowiedzieć i żal usty oświadczyć? Gdyby to tak byż miało, małoby Chrześcian szło na potępienie, witaliby się w Niebie cieszyle, którzy teraz w Piekle iako niepokutujący grzesznicy wieczne ponosić muszą męki.

Nie tak NN. do prawdziwey pokuty więcej potrzeba, i nietylko usty ale i sercem mówić trzeba, które skruszone byż wiano, i affektami wcale pierwszym przeciwnemi pisać, powinno to kochać czym się przedtym brzydziło, a tym się

się brzydzić co przedtym kochało. Ktora to rzecz ponieważ jest wielkiej wagi, niemożna się spodziewać, aby w tak krótkim czasie można tey było dokazać. I zaprawdę tak wiele pracy musiał Augustyn zażyć, iakie trudności przełamać, iak żwawe Potyczki odprawić, poki na koniec złych swoich skłonności nie przemógł, i pod moc Ducha nie podbił! Dwanaście lat minęło, niżeli to zwycięstwo otrzymał, a przeto nawrócenie jego cudem łaski było. Jzaliż umierającemu grzesznikowi łatwiejsze ma być nawrócenie? izaliż w jednym momencie całe serce swoje odmienić p trafi? izaliż w tymże momencie to naprawi, co źle przez lat wiele czynił? Jakoż to? w jednym momencie, który jest między śmiercią i życiem, ba owszem który najbliższym jest wieczności? możesz zaprawdę Dusza, gwałtem rozłączająca się z ciałem, najościźszymi śmiertelnymi bolami sciskaną; która przy otworzeniu zasłony wieczności, wszystkie swoje grzechy w rachunkowych Księgach wielu; możesz mówić takowa Dusza, w tym okropnym momencie na takowe zdobyć się męstwo, aby to wszystko w obrzydzeniu miała, do czego miłością Ignęła? nie, NN, to nie będzie, przynajmniej bez nadzwyczajney łaski, ktorey BOG, iakoście słyszał, nikomu dawać nie jest obowiązany, i ktorey on zrylająca ledwo jednemu pozwala. Słusznie zatem rzekł Bernard Święty, że niemożna się na ostatnią spieszować łaskę i iey dukać, gdyż jeden tylko przykład znaydujemy w Piśmie Świętym, gdzie jeden grzesznik na końcu życia swego został nawrócony. ten zaś przykład jest owego dobrego Łotra, którego Zbawiciel do łaski swo-

iey przyiął. Jest tylko iedyn: przykład mowi ten Oyciec Święty, aby pokutujący grzesznicy nie rozpaczali; iest iedyny, aby zuchwali grzesznicy nie dufali, że mogą podobnąz otrzymać łaskę.

Jeżeli więc NN. chcecie tak oczywistego uzyć niebezpieczeństwa, i czasu swego szczęśliwą z Swiata zehodzić śmiercią, to się wam starać trzeba, abyście przykładu MARYI naśladowali, powinniście się od grzechu wstrzymywać, i Prawo Boskie doskonale zachować, serce wasze od ziemskich rzeczy oderwać, i toż ustawić miłością Boską zabawić. BOG Sam iako Naywyższe Dobro powinien być celem wszystkich waszych starań i żądań, miłość sama iego powinna sprawy wasze ożywiać, i powinniście bydz gotowemi raczej wszystko cierpieć niżeli BOGA przeistać kochać. Tym sposobem śmierć wam nie będzie bolesna, rospalenie miłością, słabości ciała mniej się wam czuć dadzą, i z Świętym Pawłem pragnąc będziecie rozwiązania prętkiego i bydz z Chrystusem, życie wasze z radością zakonczycie, i śmierć bardziej do zażnienia niżeli do śmierci stanie się podobna.

J ta iest NN. nauka, którącie z pierwszego MARYI przywileju na zhawienie wasze zabierać i pamiętać winni. Przyśiąpmy iuż do drugiego Przywileju, którym na tym zależy, że MARYI Ciało ieszcze przed powszechnym zmartwychwstaniem z Duszą złączone do przybytkow wiecznych przyjęte zostało.



C Z Ę S C II.

Nikommu nie iest tajno iż przez grzech pier-
wszych Rodzicow naszych, przeklęstwo
Boskie nietylko na Dusze, ale też i na ciało roz-
ciągnęło się, tak iż po śmierci Człowieka płuie
się i całe wzgnieliznę się obraca. Tę karę wy-
rażnie BOG Adamowi opowiedział, gdy go za
nieposłuszeństwo z Raju wypędził. Proch iestes,
rzekł do niego, i w proch się obrocisz. Ta ka-
ra na wszystkich wydana, samey tylko nie tyka
MARYI. Gdyż ponieważ MARYA nie należa-
ła do grzechu Adamowego, ale szczególnieyszym
przywilejem została od niego wolną, należało się
aby i od kary była uwolniona, i Ciało Jey po
śmierci żadney skazy nie podlegało.

Ta iest nauka Świętego Augustyna, która
się wydała w czwartym kazaniu od niego na tę
Uroczyśćość mianym. MARYA, mowi on po
śmierci swojej żadnemu skazeniu i zepsuciu nie
podlegała, gdyż nie przysłało, ażeby to Ciało,
i krew z ktorey Ciało Chrystusa ukrzyżowane
było robactwu na pastwę dostało się: bo jeżeli
Boskiemu Maieństawi nie przysłało dopuścić
ażeby Ciało Syna Bożego skazy i zepsucia dozna-
wało, dlatego iż było Święte: podobnież trzy-
mać należy o Ciele MARYI, gdyż i to przez
Porzecie i Narodzenie tego Boskiego Syna było
poświęcone.

Przez tego uczy nas Kościół Święty, iż MA-
RYA, jako od pierwotnego grzechu wolną by-
ła, tak też żadney skłonności do grzechu w so-
bie nie czuła. Sama MARYA, pisze Richardus

à S.

á S. *Wiktore* jest owym wybranym Stworzeniem, w którego śmiertelnym Ciele nigdy grzech nie powstał, ani iaka do grzechu skłonność była: i dla tego należało się toż Ciało dla jego czystości w nieskażeniu zachować. J zaprawdę, jeżeli BOG Ciało wielu wybranych dla ich przedziwney czystości w życiu przestrzeganej wcale nieskażone utrzymuje, izaliż tey łaski Matki swey Ciału nie miał pozwolić? Jakoż to? ow wybrany Kościół, w którym BOG dziewięć przemęszkiwał miesiący miałaby się strawą Rob. ctwu? Sam tego nie dopuścił, ażby Ciało jego zarwie w jakim nie czystym grobie było złożone, á miałby ścierpieć áby Ciało Matki robacy toczyli, i aby tym którzyby ná nie patrzali obmierzenie czyniło? Nie, NN. nie można temu wierzyć, ani godność własney BOGA Osoby, ani miłość którą pałał ku Matce swojej nie mogła tego żadną miarą dopuścić. Trzeba więc przyznać, iż *MARYA* po śmierci swojej od wszelkicy skazy wolną była, á ponieważ Jey Święte Ciało w grobie złożone, po kilku dniach, już więcej w nim znalezione nie było, iako to jednóstajnie Święci Oycowie twierdzą, zatym inaczey nie można sądzić, tylko że Dusza z nim się złączywszy, do wiecznych Przybytkow przeniesione zostało, áby tam tego zażywało wesela, którego i Ciała Świętych czasu swego kosztować i zażywać miały. To jest NN. zdanie Kościoła, którego się trzymać wszyscy powinniśmy.

Ále na coż nam się przyda ta prawda? co za nankę z niej zabierzemy? Wiedzie bowiem, iż Dzień życia chwalebnego i Święty i Świętych samych, tylko dla tego opowiadane bywa-
ią,

ią, abyśmy z nich pożytki zbawienne zbierali. Powinniśmy więc przeto o naszym myśleć zbudowaniu. Stłyzeliśmy dopiero, iż MARYA tak od pierworodnego iak od uczynkowego grzechu wolna, nietylko szczęśliwie w Panu umarła; ale też bez skażenia Ciała swego została, i z Ciałem i z Duszą do Niebieskiej weszła chwały. To uświetnienie MARYI, było szczególniejszym przywilejem, który MARYI iako Matce Bożej przynależał, a którego my spodziewać się nie możemy, bośmy wszyscy w Adamie zgrięzzyli, a którego grzechu pewnie wiele i uczynkowych przydałiśmy. Ale czyliż się przynajmniej spodziewać możemy, że przy powszechnym Ciał naszym zmartwychwstaniu, te z Duszami złączone do Niebieskich wnidą przybytków? Będziemyz my tam kiedy, gdzie MARYA zaraz po śmierci swojej stanęła? Na to pytanie wprowadzić nie możemy że tak będzie odpowiedzieć, gdyż przyszły los nasz, nie tak od zasług naszych, iako bardziey od ostateczney łaski która łaska dobrowolnym jest podarkiem Wszechmocnego BOGA, zależy. Ponieważ zaś wiemy iż On jest dąbrym i miłosiernym Oycem, i żadnego bez przyczyny od Oblicza swego nie odrzuca, nie powinniśmy wątpić, iż nam teyże użyć łaski, bylebyśmy się tey życiem naszym nie stali niegodnemi. Rozbierzcie tedy NN. iakie jest życie wasze; z tego łatwo wniesć możecie, czyli czasu swego na szczęśliwą czyli nieszczęśliwą zmartwychwstaniecie wiecność. Życieciż więc tak iako tego Chrześcijaństwo wyęiągać powinnośc? zachowacieciż Boskie i Kosciołne Przykazania? ćwiczycieciż się w tych cnotach, kto-

re do otrzymania zbawienia są potrzebne? Te cnoty, iako wiecie, są Wiara, nadzieja, i miłość: a iakaż jest wiara wasza? czyliż nie jest bardzo podobno niedoskonała? poddaćcież rozum wasz pod objawienia Boskie? iednoscieź posłuszni Kościołowi w tym co on wierzyć przykazuje? czyliż nie macie różnych wątpliwości w rzeczach poświęce wasze przechodzących? czyliż nawet podobno nie należycie do Libertynów leżby? Niech wam dziwne się to pytanie nie zdaie, gdyż w tych czasach żyjemy, gdzie niedowiarstwo wszędzie gorę bierze, i gdzie każdy prawie to tylko do wierzenia przyimue, co się z małym rozumem i go zgadza, i namiętnoscim jego postęży. Toż sądzić można i o Nadziei. Wszędzie pełno Chrześcian przeciw tey grzeszących cnotcie: iedni ciśnemi się opasując granicami, Boskiey pomocy i łasce nie dowierzają, zawżę są miłego serca, i byle o co wpadną w rozpacz: ale takowych jest mało: naywiecey się zuchwałych nadyuie, ktorzy bez wstydu grzeszą: i ustawicznie miarki grzechow swoich dopełniając, wcale iednak przy tym wszyscy spokojnie żyją, nie rozumieją aby się czego obawieć mieli, iż się na Pańskie miłosierdzie spuszczaią, uporeczywie twierdząc, iż nikt z Chrześcian potępiony nie będzie, byleby tylko miał wiarę, i ułność w zasługach JEZUSA Chrystusa pokładit. Jak się bardzo takowi zawodzą, iuż się na innym rzekło mieyscu. Na koniec wielom też na miłości brakuie, mowią oni wprowadzie ulży i słowy iż BOGA kochają, ale w uczynkach co innego pokazują, ani się stają o zichowanie przykazań tego, ani chcą co dla BOGA cierpieć, nie

ja tu nie wspominam o grzechach przeciw bliźniemu popełnionych, gdy przecie miłość Boga bez bliźniego miłości ostać się i utrzymać nie może. z Tego wszystkiego NN. możecie wnosić, jeżeli możecie mieć nadzieję chwalebnego waszego przyszłego zmartwychwstania. Szczęśli wście! jeżeli wam sumnienie wasze nie nie wyrzuci! przeciwnie nieszczęśliwście, jeżeli was o wiele przeświadcza grzechów! ale jeszcze nieszczęśliwsi jesteście, jeżeli te przeświadczenia za nic macie, i szczerze nie stanowicie poprawy życia waszego! Jeżeli tak nie uczynicie, wręcz wam powiadam, że już po zbawieniu waszym: zmartwychwstaniecie w prawdzie podobno jak inni, Duszą waszą, znowu się z Ciałem złączy, ale to złączenie będzie daleko różne od złączenia Świętych. Bo Święci złączą się z ciałem swoim, ażeby i ich Ciała Niebieskiey chwały byli uczestnikami, wasze zaś złączenie tylko dla tego się stanie, ażebyście nietylko na Duszy, ale i na ciele jako narzędziu męczot waszych wieczne w Piekło męki cierpieli.

Patrzcie, ten będzie wasz los nakoniec, jeżeli szczerze nie pomyślicie z BOGIEM się połączyć. Obierajcie teraz co się wam podoba, śmierć i życie jest wrekach waszych: uważajcie zaś dobrze na co się odważacie: wezwijcie tym końcem pomocy Najswiętszey Panny, nowiając do Niey szczerym sercem.

Najswiętsza Panno, któraś chwalebna do Niebieskich wszelak przybytków, rzuć okiem na nas nędznych grzeszników, Ty jesteś Matką miłosierdzia, pokażże nam miłosierdzie twoje; zjednajże nam poważną twoją przyczyną te łaski
kto-



które nam do prawdziwego nawrocenia są potrzebne, wiadomo ci iak wielkie jest nieszczęście w które nas grzech wprowadził, uprosz nam tedy pomoc u Syna twego i łaskę abysmy z siebie to grzechowe zrzucili iarzmo. Otoż jesteśmy gotowi, odmienić życie nasze, chcemy się od tego momentu BOGU na służbę poświęcić, i oddać tak żyć, iak przynależy na prawdziwego Chrześcianina, abyśmy i my czasu swego ze wszystkiemi sprawiedliwemi w Uwielbionym Ciele zmartwychwstać i z tobą w szczęśliwey się wieczności cieszyć mogli, Amen;





K A Z A N I E

NA DZIEŃ

NARODZENIA NAYSWIĘT-
SZEY

MARYI PANNY.

Jacob autem genuit Joseph Virum Ma-
riæ, de qua natus est JESUS qui
vocatur Christus. *Math: 1.*

*A Jakob zrodził JOZEFĄ Meżę MA-
RYI, z Ktorey się narodził JEZUS Kto-
rego zowią Chrystusem.*

NIEmożna o tym wątpić, że między wszyst-
kiemi mowami te są nayprzednieysze kto-
re zwyczaj jest miewać przy Narodzinach Dzie-
cięcia. Bo bądź naywiększy będzie dowcip, i
naywiększa jego wymowa, musi jednak przyznać,
iż trzeba mu wszystkich w podobney mowie sił
natężyć, dla tego, iż to wszystko, co można za
mteryą i ośnowę mowy obrać, nie godnego po-
chwwały nie zamyka, coby takiemu Dziecięciu
właściwie służyło.

Albowiem jeżeli chwalić będzie jako Potomka Szlachetney Kamili, ta chwala nie będzie się zlewać na Dziecię, ale bardziej na Szlachetność którą sobie Przodkowie jego i Dziadowie cnotą swoją wyśłużyli: jeżeli wielkie o nim rzeczy przepowiada, które w przyszłym czasie to Dziecię ma działać, tedy wyda się z wymową swoją, ale nie gruntownego nie przywiedzie; gdyż to same tylko będą wrożenia i wnoszenia na których do prawdziwej pochwały nie dosyć. Tak to jest trudna mówić na pochwałę narodzonego Dziecięcia.

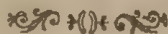
Ale nie tak się rzecz ma przy Narodzeniu **MARYI**: tu nie potrzeba się bynajmniey frasować o gruntowność pochwał, których tak się wiele znajdzie, i niewiedzieć którą z nich przed innemi obrać należy. Nie trzeba mi tedy złąć inąd zaciągać pochwał dla nowonarodzoney Dzieciny, Sama **MARYA** jest obfitym źródłem, z którego, wi lkie dla Niey czerpać można.

Mogłbym ja wam **MARYA** wspaniałey pokazać kolebce, okazatemi zwyciężkami Jej licznych Przodków znakami ozdobionej. Mogłbym **MARYI** Głowę, Koronę Dawida i Salomona z których pochodziła zdobić. Mogłbym **MARYA** Purpurą Pradziadow Jej przyodzieć. Mogłbym Ją z Dostoieństwa Kapłaństwa sławić, które przeszło już lat tyłac w Jej Familii zostawało. To wszystko dawałoby mi obfarną do uwielbienia **MARYI** materją, ale się na tym bawić nie chcę, te wszystkie przywileje miłoznaniem pomijam, a ten sam tylko obieram sobie, który dziśieyż wspomina Ewangelia, gdzie
czy-

czytamy że z MARYI narodził się JEZUS Kto-
rego zowią Chrystusem.

To samo albowiem że MARYA za Matkę
Boską obrana była, ziednało MARYI taką go-
dność, iż przez nią nad wszystkich Ludzi i A-
niołów wyniesiona była. MARYA tę szczególną
otrzymała łaskę iż zaraz przy Narodzeniu swoim,
od wszystkiego innych Ludzi wyłączoną zosta-
wszy wcale czystą i niezmązaną pokazała się, iuż
zaraz na ten czas łaskami była obfypana, a co
było większym Jej szczęśliwości pomnożeniem,
była nawet w nichże potwierdzona.

Że zaś MARYA nie tak bardzo pochwał
naszych, iako bardziej zbawienia naszego pra-
gnie, my zątem, nietylko pełność i stateczność łas-
ki w MARYI sławić, ale też starać się Jej być
podobnemi winniśmy. A iako zaś MARYA nie
przeszła na tym samym, iż przy Narodzeniu
swoim nadobite odebrała łaski, ale też starała
się oneż w sobie pomnażać: tak my też powin-
niśmy usiłować abyśmy te łaski, któreśmy przy
Duchownym naszym odrodzeniu się odebrali, w
nas pomnażali. Procz tego, chociaż MARYA
w łasce potwierdzona była, iednakże zawsze czu-
wała aby iey nie utracić: tak też my winniś-
my strzedz łaski, abyśmy z niey złupieni nie
zostali. Ta jest NN. nauka którą nam przy
swoim Narodzeniu daie MARYA. Obaczmy te-
dy, iak się Ta Święta Panna miała względem
łaski, i iako my względem teyże łaski postęp-
wać winni.



C Z E S C I.

SKoro MARYA od wiekow za Matkę Boską była wybrana, te zaraz też dla Niey były wyznaczone łaski, które Naywyższy zdobyły Majestat, i wysokiej godności MARYI przyzwoite były. Święty Tomasz z Akwinu tego jest zdania, iż MARYA dla Macierzyństwa Boskiego, tak wiele i tak wielkich łask odebrała, iż niemi wszystkich Patryarchow, Prorokow, ba nawet wszystkie Anielskie Chory przeszła. z Przyczyny tego Macierzyństwa Augustyn Święty i z nim Kościół Święty powiedział, iż MARYA przez całe życie swoje, nawet od najmniejszego powzedniego grzechu wolną była. Tęż wyślicką godność MARYI uważając Bernard Święty twierdzi iż MARYA jeszcze w żywocie Matki swojej była poświęcona: bo jeżeli Jzabela i Przeciwnica Zbawicielowego ta łaska potkała, wątpić nie należy, żeby ta łaska nie miała Matce tegoż Zbawiciela bydz pozwolona. Dla teyże samey przyczyny twierdzą Theologowie: że MARYA szczególnieyszym Przywilejem od wszelkiej skazy pierworodnego grzechu była uwolniona, i procz tego łaskami Boskimi hoynie nadana.

Wieszujemy Tobie o Panno Święta: tey o sobliwzey łaski, którą Cię BOG przy Narodzeniu Twoim uszczęśliwił! ślusnie zaprawdę możesz się weselić, bos Ty sama jedna znalazła się, któraś zobitością łaski na świat przyszła.

Ale iakoż MARYA względem tych łask poślepuie sobie? czyliż przy nich i z niemi nie pracuje? odzywawsz się z tym co niegdys Bogacz do Du-

Duszy swoiey mówił, nuż Duszko moja, masz dobr wiele, day pokoy pracy? Bynaymniey, NN. wcale przeciwne zdania ma tym MARYA, przyimie Ona z wdzięczności skarb ten kosztowny od BOGA Jey powierzony, ale na tym nie przedstawia, lecz stara się na dobre go łożyć, i iego przez swoje współpracowanie przyczyniać.

Chociaż nad Aniołów i ludzi jest wyniesiona, i wszystkich w Duchownych przechodzi Dobrach, iednakże nie unika pracy, którą na nas BOG po grzechu Adamowym włożył: przestrzega Przykazań, i wszystko czyni cokolwiek wie BOGU przyjemnego, i zbawieniu swemu pomocnego: żadney niemasz powinności, ktoreyby MARYA nie wypełniła; żadney Boskiey rady, ktoreyby wżyciu nie zachowała: tym bardziey się upokarza, im bardziey BOG ją wynosi, iednym słowem, gorliwość MARYI w pomnożeniu łaski tym więksha była, im więksha nad innych iey obfitość odebrała.

Oycowie Święci którzy daleko głębiey niż my rzecz tę przenikali, to samo w swoich stwierdzają piśmach, w ktorych starali się, liczbę, doskonałość, i stateczność tych cnót wyrazić, przez ktore MARYA starała się, zasługi sobie zbierać, iak skarb łaski pomnażać. Ta gorliwość MARYI mówią oni i na ieden moment nigdy nie zwolniła, ale się coraz bardziey a bardziey natężyła. Przydaia i to, iż MARYA iuż nawet i w kolebce, i w swym niemowlęcym wieku, Boską łaskę pomnażała, ba owszem, i iż MARYI serce iuż nawet w ten czas z BOGIEM związane żyło, niżeli ieszcze z żywota Macierzyńskiego na świat wyszła. Nie trzeba się zatym dziwować, że BOG dla

dla MARYI wierności, tak w Niey sobie upodobał, i tak nadobite złał na Niej łaski.

*Rzeczcie mi podobno, że MARYI łatwo było trwać w wierności ku BOGU, gdyż od samego jeszcze urodzenia się, tak obite i skuteczne odebrała łaski: co innego jest weale z nami, rzeczeć, którzy synami gniewu przyśliśmy na świat, i doświadczyliśmy przed odrodzenie się nasze otrzymali łaskę, ta daleko mniejsza niżeli MARYI jest nam dana; a zatem nie wamby, ale niedostateczney łasce przypisywać trzeba, że BOGU mniej wierni jesteście niżeli MARYA.

Ale Chrześciance coż wy to czynicie gdy się takowym wymawiacie sposobem? rozumiecież iż to was przed BOGIEM usprawiedliwi? Mowicie żeście mniejszą miarę łaski odebrali niżeli Boska Matka MARYA otrzymała? Pozwalam wam na to, ale się was pytam czyli przeto możecie być niewierni BOGU? Nie, wiecież iż najmniejszy stopień łaski już jest dostateczny do utrzymania was w dobrym? i czyliż nie należy się wam z łaską pracować? mowicie, że miara łaski wam danej jest mała, izaliż to ztąd idzie, że próżnować i Boskie przestępować prawa możecie, Czyliż raczej nie obowiązacie ćwiczyć się w dobrym, cnotliwe prowadzić życie, i zasługującami uczynkami łaskę Bożą pomnażać? Bardzo tedy mylicie się, rozumiejąc iż waszą niewierność ku BOGU, nie lośstateczność łaski wymowić możecie. Bo aczkolwiek mała jest łaska, możecie się jednak przy niej utrzymać, potrzeba tylko abyście iey na dobre zażywali, i z nią robili: a to samo współtrobienie miary łaski w was przyczyni, gdyż każde sprawiedli-

we-

wego dzieło, chociaż się naypodleyfze zdaje, iest nadprzyrodzoney zaślugi, á zatym nowy stopień łaski otrzymuje.

Pozwalam tedy że was BOG nie tak hoynie iako MARYA łaskami obsypał, bo iey to przyzwoita było, iako Tey która była Matką Boską. Przyznaię i to, że was BOG iako Saula nie uderzył o ziemię, aby was gwałtem do swoiey pociągnął służby: i temu też daię ná koniec wiarę, że wam BOG owey przekonywającey łaski nie dał, którą w roskoszách zanurzonego nawrócił Augustyná. Ale się was pytam izaliż wam schodzi ná dostateczney łasce? Dáycie BOGU chwałę á wyznaycie szczerze, czyli nie iesteście w stanie gdybyście tylko chcieli czynienia dobrze, i w dobrym się ćwiczenia? zkądże ta zdátność i możność pochodzi ieżeli nie z łaski? Nie powinniabyście zátym mówić że wam ná łasce schodzi, gdyż to iest Antykná wiary, że BOG nikomu bądź też i naywiększemu grzesznikowi dostateczney nie odrawia łaski. Chociaż wśród nawet grzechow żyćcie, chociaż w niewoli grzechowey znáyduiecie się, i niewolnikami Czarrowskimi iesteście, jednakże wam nie brakuie ná łasce, macie przynaymniey łaskę modlitwy, od wás zależy, przez modlitwę udawać się do BOGA, i tym sposobem nawrocenie wásze otrzymać.

Prożna zátym iest wynowka wászá iż nie możecie wászych namiętności pochamować, i kaydány grzechowe ptargać, bo wam zawsze odpowiadam, że to wam nie iest niepodobna, bo wam nigdy ná łasce Boskiey nieschodzi. Daymy

Q

to

Tomik III. Kazai Sujętnych.

to nawet żeby ta łaska wam powolna, tak nje była mocna, aby was przeciwko wszystkim zasadzkom nieprzyjacielskim nie ubezpieczyła jednakże dośc moćna jest, abyście przez modlitwę tę jednali łaskę, która do waszego jest potrzebna nawrocenia: Ta łaska jest nasieniem i korzeniem zbawienia waszego, możecie przez nie wszystkie inne otrzymać łaski, które niegdyś i naywiększym Świętym były pozwolone. Biada wam! jeżeli wytem łaskani jako małemi pogardzacie, bo ta wzgarda strąć innych wszystkich za sobą pociągnie. Niedbalstwo wasze wspolrobienia z tą łaską to sprawi iż z wami iko z leniwemi Duszami obchodzić się będą, i jako niedbałego Ewangelicznego służę z zewnątrz wrzuci ciemności: to zaś was potka nie przeto iżeście więcej nie wzięli, ale żeście i z tym co mało, nie korzystali.

Nie mówcież tedy więcej, że nie jest w mocy waszej więzy grzechowe potargać, żyć cnotliwie, i BOGU we wszystkim bydź wiernymi. Bo aczkolwiek tego własnemi siłami nie możecie dokazać, ale możecie przez łaskę, na ktorej nam nigdy nie zbywa: a jeżeli wam też schodzi na mocnych łaskach, to wam nie brankie na łasce modlitwy, zażyicie tylko tey łaski, posyłajcie do BOGA modlitwy wasze, przekładajcie mu w nich słabości wasze, i różne wasze potrzeby, i proście Go, aby wam na pomoc przybył; i wasze słabość swą wsparł mocą: nie wątpieć e, wysłucha On was i wszystkim wam da, czego tylko do zbawienia waszego od Niego żądacie, On bowiem przyrzekł, iż nie odmówi modlitwie, ośbliwie gdy takowe modlitwy nie do celności ale wieczne zoawienie ma za cel i koniec.

Alę

Ale chociaż też czasem niebędziecie zaraz wysłuchani, tedy nie powinniście odstępować modlitwy waszej, bo BOG czasem doznaje cierpliwości naszej, daie powoli, aby nas do stateczności zachęcił, i mało daie; aby nas pobudził, żebyśmy go o więcej i częściej prosili. Proście tedy i modlcie się a otrzymacie, bo BOG jest gotow wysłuchać modlitwy waszej, użyczy wam wszystkich tych łask, z ktoremibyscie powinności waszego stanu wypełniać, chwalebne życie prowadzić, i do najwyższej doskonałości doysć mogli. Ta NN. jest pierwsza nauka, którą nam MARYA daie, uczy nas Ta Panna Święta swym przykładem być wiernemi łasce, z nią pracować i tym współrobieniem zaślugi sobie zbierać.

Ale na tym nie trzeba ieszcze przestawać, powinniśmy nadto przykładem MARYI iść dalej i nie tylko wiernemi, ale też ostrożnemi względem łaski pokazywać się, bo jeżeli MARYA nie tylko z łaską robiła, ale też ostrożna i czuła była żeby iey nie straciła, my też powinniśmy z wiernością ku łasce czułość łączyć, iako wam w drugiey pokażę Części.

C Z E S C II.

Nie bez przyczyny OO. Święci przez owę sławną w pieniach Salomonowych Wieżę, wiele twierdzami umocnioną, i tyśiącem puklerzem obwarowaną MARYA rozumieją, gdyż Ona to jest, którą BOG z wszelką doskonałością ukształtował, i przeciw wszystkim nieprzyjacielskim napaściom uzbroid.

Dwie są główniejsze rzeczy podające nas w niebezpieczeństwo utraty łaski, to jest pożądlivość, która jest skutkiem pierworodnego grzechu, i która nas przeciwko nawet woli naszej do grzechu pobudza: i okazy, albo zewnętrzne rzeczy wzbudzające w nas namiętności, i od dobrego odwodzące. Te obydwie rzeczy sprawują iż się na grzech odważamy, a zatym skarb łaski, który my procz tego w słabych naczyniach nosimy, łatwym sposobem utracamy.

Ale nie tak rzecz się miała względem **MARYI**, bo ją naprzód **BOG** od pierworodnego grzechu, a przytym oraz od pożądlivości zupełnie uwolnił, potym wszystkie od Niej okazy oddalił, które Jej niewinnemu sercu szkodliwe być mogły. Tym sposobem **MARYA** była w łasce utwierdzona, i zbawienia swego wcale pewna. Wyciągała tego godność Jej Macierzyństwa, do którego od Pana była wybrana, nie przystało albowiem, ażeby Święty nad Świętymi z nieczystej niewiasty, albo przynajmniej grzechowi podległej narodził się. Ale pochwała **MARYI** na tym jeszcze nie zależy, gdyż to jest łaska która nie **MARYI** zasługom, ale Dobroci Boskiej ma być przypisana.

Co zaś tej nowonarodzonej Dzieciny szczęśliwiejszą jest chwałą, i co nam do naśladowania służyć może na tym zależy, że aczkolwiek **MARYA** była pewna wytrwania w łasce, była jednak nader ostrożna i czuła, ażeby łaski nie utracić: żadnych nie miała nieprzyjaciół, którychby się obawiać mogła, żeby Jej tego kosztownego niewydarli skarbu, a przecie miała się zawsze względem nich na ostrożności, unikała wszel-

kich

kich okazyi, najmniejszy pozor niebezpieczeństwa mający. Ledwo to możemy bez zawstyżenia naszego Słyszec, co Święty Ambroży o zabawach MARYI życia powiada, słow dosadnych nienayduie, ktoremiby mógł wyrazić MARYI surowe posty, właśnie iakoby buntowi ciała podległa była: dziwuię się ustawicznemu MARYI milczeniu, i Jey zewnętrzney skromności w mowieniu, iakoby powściągliwości ięzyka swego nie dowierzała: wielbi MARYI nieustanne prace, iakoby próżnowanie dla Niey było niebezpieczne: wyśławia MARYI zamiłowanie się w osobności, iakoby obcowanie z Ludźmi Jey cności iaki uszczerbek przynieść mogło. Opowiada MARYI wielką ostrożność, nigdy z Domu nawet i do Kościoła samey i bez Towarzyszki nie wychodzącej: sławi MARYA że się z innemi Niewiastami nie wdawała w rozmowy, iakoby ich próżne słowa spokoynosc Jey umysłu pomięszczać mogły: na koniec twierdzi, że chociaż MARYA ani niedoskonałości do poprawienia się w niej, ani niebezpieczeństwa do strzeżenia się nie miała, zawsze iednak nad sobą czuła była. A przez to, mowi ten Święty Ojciec, nauczyła nas Ludzi, czego się chronić, i w czym się ćwiczyć mamy abyśmy łaski nie utracili.

Bo iezeli Ta Święta Panna, chociaż łask pełna, i w nichże potwierdzona była, tak iednak ostrożnie postępowała, i swoię czułość podług miary łaski powiększała: o iako daleko bardziey powinniśmy, czuwać nad sercem naszym, i zo-
trzymaną łaską ostrożnie postępować! Bo ktoż nie wie, iakośmy z natury słabi i ufomni, a to nietylko dla wolney woli naszej, ale daleko bar-

bardziej iżeśmy się w pierworodnym porodzili grzechu, przez co rozum przycmiony, wolą namiętnościami napełnioną, serce do złego skłonne mamy.

Na to, aczkolwiek nikomu nie jest tajne, mało jednak wielu zważa, i chociaż tak liczne mają namiętności ich niespokojnoymi czyniące, i już do tego, już do owego grzechu wiodące; chociaż niezliczeni są nieprzyjaciele na ich czuwającą zbawienie, i chociaż wielka jest też ich ułomność, która ich już wielekroć razy do upadku przywiodła, ztym wszystkim są nieostrożnymi i bynajmniej o zbawienie swoje nie zabiegają, nie żyją podług praw Ewangelicznych, ale podług czasu i zwyczaju na świat wprowadzonego. Bą nawet wielu tak jest zuchwałych, że na własnej słabości i ułomności nie przestając, innych Ludzi rozwiózłość do naśladowania sobie biorą: dalecy oni są od owych środków od Pana na utrzymanie się własce nam przepisanych: sumi ten skarb nieoszacowany na niebezpieczeństwa wydają, we wszystkie się wdawając kompanie, w niegodziwe zachodząc przyjaźni, i na te się okazyje narażając, gdzie dla siebie upadek pewny widzą, i którychby się pilnie strzedz mieli, i ustawicznie BOGA prosić, aby ich od nich bronił.

Tak niegdyś czynił Krol Dawid, utawicznie BOGA prosząc, ażeby go od towarzystwa ze złemi strzegł, i cieniem skrzydeł swoich jego zastaniał: wiedział albowiem ten Krol przezorny, iak wiele na utrż. żeniu się okazyi zależy, które nas daleko więcej niż pożądliwości serca naszego do grzechu zapalają: bo same pożądli-

mości łatwiej jest pohamować, gdy zaś do nich zewnętrzne okazy przytaczają się, i one poruszają, gdy procz tego złe przykłady będą nam potuchę dawać, na których w takowych okolicznościach rzadko schodzi, na ten czas trudna jest się utrzymać. Dla czego widzieć się też dać, iż złe okazy najbardziej odkrywają czyli kto jest w enocie ugruntowany.

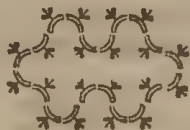
Trafia się czasem, że kogo mamy za enotliwego, i takim też jest, poki się w niebezpiecznych nie znajduje okazyach; ale poczekajmy tylko, poki on w takowe nie wpadnie okoliczności, które jego skłonnościom są lubę, a zaraz się słabość jego wyda, namietności wybuchną, ferce do złego się skłoni, nieczysty ogień zakryty do tąd w popiele w płomien się rospali, i którego przedtym za niewzruszoną mieliśmy skałę, tem razem upada, i upadkiem swoim pokazuje, jak był słaby w enocie.

Słusznie nas tedy Mędrzec Pański napomina; abyśmy ostrożni byli, i okazy do złego chronili się, bo ten który się w niebezpieczeństwie kocha, w niebezpieczeństwie też zginie, ośobliwie gdy ani uczynione przedsięwzięcia, ani trudności już od nas zwyciężone, ani nawet gorliwość którąśmy dotąd około zbawienia naszego pokazywali, bezpieczeństwa nam nie obiecuje, iż w niebezpiecznych nie upadniemy okazyach! Samson, Dawid, Salomon, i wielu innych, mogą nam być dowodem, że ani własna siła, ani świątobliwość życia, ani napełniona mądrość nie potrafi przy niewinności utrzymać, jeżeli o raz nie będzie się do grzechu okazy strzegło, i chroniło. Wyrzycie tylko pilnie na Książecia Apo.

Apostołow, á zupełnie w tym przekonanemi zostaniecie. Był to cnotliwy i za cześć nauczyciela swego nader gorliwy Apostoł, BOG tak go był oświecił, iż JEZUSA Chrystusa BOGIEM wyznał: jawnie się oświadczył, iż chociażby wszyscy inni Uczniowie w Zbawicielu się zgorzeli byli, on jednak się zgorzyc nie miał, i że gotów był z nim do więzienia i na samą śmierć iść, á przecie Piotr po Judaszu nayspierwszy wiarę złamał Nauczycielowi swemu: owe gorliwe i gorące serce nie znało się więcej siebie samego, Piotr nie wiedział że tak jest borażliwym i niewiernym, ale okazał w którą się wdał, ufałszy z ługami przy ognisku, dopiero odkryła słabość jego, i pokazała nam, iak nad samym sobą trzeba być ostrożnym, chcąc nieutracić łaski, ale iey do końca życia dochować, gdyż i jedna nawet okazyjka, na pozor nie zdająca się niebezpieczna, o upadek nas przyprawić może: jedna rzecz mniej uczciwa, rozmowa z płcią inną, nie potrzebne nawiedziny, tajemne listow pisanie, odbieranie, czytanie bezwstydných ksiąg, i inne podobne już nas w zgubę wprawić mogą. A przecie nie staramy się temu złemu zapobiec, nie jesteśmy czuli nad sobą, i nie sądzimy, abyśmy w takowych okolicznościach mieli się czego obawiać. Ba nawet chociaż nawet przewidujemy upadek, zá nie go sobie mamy, jesteśmy zuchwali, i dobrowolnie się na takowe narażamy niebezpieczeństwa: przytym zaś wszystkim mniemamy, iż łaski nie utracimy. Co zá nierozum! Nie, NN. MARYA tym sposobem nie postępowała, jużście slyszeli, że Ona łaskami obsypana i w nich utwierdzona będąc, żadnego

nie.

niebepiecznitwa utracenia łaski nie miała, iednakże była czuła, i miała się zawsze na ostrożności przeciwko nieprzyjaciółom, z tym wszystkim wy tak mało o utrzymanie się przy łasce dbacie, będąc z natury tak sławami i ułomnemi, i w pośród tyfiącznych znajdując się skał o które zbawienie wasze rozbić się może. Rozważcie to sobie dobrze, i wnieście coście czynić powinni, jeżeli w łasce utrzymać się chcecie, to też powinniście nad poruszeniem serca waszego czuwać, powinniście powstrzymać pożądliwość od bez zwłoki się sprzeciwiać i one poskramiać, i powinniście tych wszystkich chronić się okazji, które was do grzechu prowadzić mogą, tym sposobem przykładem MARYI zatrzymacie w sobie łaskę, i potym z tą Panną Świętą cieszyć się w Niebie będziecie, Amen.





KAZANIE

NA DZIEŃ

ŚWIĘTEGO

MARCINA BISKUPA.

Bonum certamen certavi, cursum consummavi, fidem servavi; in reliquo reposita est mihi corona justitiæ, quam reddet mihi Dominus. in illa die justus Judex. 2. ad Tim. 4. 7.

Potykaniem dobrym potykałem się, zawodum dokonał, wiarę zachował; naostatku odłożon mi jest wieniec sprawiedliwości, który mi odda Pan Sędzia sprawiedliwy w on dzień.

TAK niegdyś napisał Paweł Święty do Tymoteusza: temi słowy znać dał o dopełnionym zawodzie swoim, i rozlicznych zwycięstwach, które jako Chrystusow żołnierz był otrzymał. Potykaniem dobrym potykałem się, zawodum dokonał, wiarę zachował. To sam o sobie powiedział, przez co przed **BOGIEM** i światem wyznał, iż orędem Wiary wielu

nie-

nieprzyjaciół pokonał, i nad nimi znaczne zwycięstwa odniósł.

Wyznał, iż pochlebstwy światą i próżnościami jego pogardził, iż chuci ciała z powiatającemi jego pożądliwościami ukrocił, i że całą piekielną potkę za pomocą łaski zwyciężył. Wyznał iż Religją JEZUSA Chrystusa między nie wiernemi Narodami roskrzewił, chwiejących się w wierze umocnił, i grzeszników na zbawienia drogę naprowadził. Słowem; wyznał, iż powinności Urzędu swego doskonale wypełnił, Potykaniem dobrym potykałem się, zawodem dokonał, wiarę zachował. Ta była wyслугa wielkiego tego Apostoła, dla ktorey z zupełnym żądaniem wieńca sprawiedliwości w Niebie oczekiwał. Sam o tym znać daje, mówiąc dalej. Naostatek odłożon mi jest wieniec sprawiedliwości, który mi odda Pan Sędzia sprawiedliwy.

Jeżeli ja teraz Marcina Świętego, ktorego chwalebną pamiątkę dnia dzisiejszego obchodzimy, słowy Pawła Świętego mówiącego wam stawię, NN. nierozumiem, ażebym się w tej mierze za daleko zapędzał: nie jest mi bowiem tajemna, co za niesłychane trudności Marcin Święty dla Chrystusowey Religii podjął, z iak moce mi nieprzyjaciółmi potykał się, i iak znaczne odniósł zwycięstwa. A zątym zuchwale nie postąpię, gdy słow Apostolskich ku pochwalie tego naszego Pátrona Świętego zażywając, rzekę; iż Marcin Święty potykaniem dobrym potykał się, wiarę zachował, i biegu życia swego iako chwalebny zwycięzca światą, ciałą, i Czartą z naywiększą chwałą dokonał.

Widzicie już NN. na czym ja pochwałę Świętego naszego Biskupa zakładam. To jest wytawię go wam iako chwalebniego Boiownika Chrystusowego, który nieprzytciot zbawienia swego zwalczył, pokonał, i niezliczone nad niemi odniósł zwycięztwa. Ponieważ zaś do Kaznodziei należy przy wychwalaniu Świętych, oraz do poprawy obyczajow zmierzać; zdało mi się, iżem lepszey materyi obracć nie mógł, ktoraby i ku pochwalę naszego Patrona Świętego, i ku zbudowaniu naszemu bardziey służyła, iako ta którą zakładam; iż Marcin Święty niezliczone zwycięztwa nad nieprzytciotmi zbawienia swego otrzymawszy, chwalebnym światu, ciału i Czartu, stał się zwycięzcą.

Zebym zaś porządnie o tey rzeczy mówił, trzeba wam zaraz na początku dzieie życia iego przypomnieć. Wiecie, iż Marcin Święty w trojakim różnym stanie życie prowadził. Znaydował się on iako Żołnierz w zgiełku oręźa, żył na puszczy iako Pułstelnik, i iako Biskup na Kościelnym świecił i iasniał lichtarzu. Jeżeli go uważać będę iako Żołnierza, widzę, iako on nie tak nieprzytciot Państwa, iako rączey świat zawoiował i zwyciężył. Jeżeli go uważać będę iako Pułstelniką, postrzegam w nim niezliczone zwycięztwa, które nad samym sobą odniósł. Jeżeli na koniec uważać go iako Biskupa będę, widzę naysławniejsze zdobycze które piekłu wydarł. Był więc Marcin Święty zwycięzcą świata, zwycięzcą ciała, i zwycięzcą Czartu. Jako Żołnierz zwyciężył świat, to pierwsza Część pokaże. Jako
Pu-

Fuśtelnik zwyciężył ciało, to w Części drugiej.
Jako Biskup zwyciężył Czartą, to w trzeciej
Części pokażę. Otoż NN. cała osnowa pochwa-
ły Marcina Świętego, i podział Kazania. Po-
słuchajcie z cierpliwością,

C Z Ę S C I.

Jezeli ná Marcina Świętego ieszczé iako ná
Dziecie pod dozorem Pogańskich swych
Rodziców zostające obrocim oczy, zewsząd
w nim łask Niebieskich postrzeżem znaki: gdyż
w tym młodym wieku już był miłośnikiem o-
sobności, a rozwiczości nieprzyjacielem. Stan
szlachetny i wyfoki godności stopien iego Oy-
cá naysławniejsze w Państwie Urzędy sprawują-
cego, nie mógł Marcina Świętego od tego za-
trzymać, áżeby się czei baławanów wypry-
siągł, cały się Chrystusowej Religii oddać nie
miał. Już On w dzieciątym wieku swego ro-
ku wyrzekł się światowej wyniosłości, áżeby
się godnie do Chrztu Świętego przygotował.
Bá nawet inżby się był w ten czas zaráz ná
puszczą udał, gdyby go czei pragnący Oyciec
mocą swoją do przyięcia u Cesarza pod ow czas
pánującego woyskowej służby nie był przy-
musił. Była w prawdzie rzecz ciężka Marci-
nowi Świętemu, zamyślającemu samemu Kro-
lowi Niebieskiemu służyć, u ziemskiego Paná
zostawać służbie. Ale znalazł sposób którymby
stan tak niebezpieczny niewinności, Świętym
uczynił, kiedy nietylko z zbywających, ale ná-
wet i z potrzebnych rzeczy dla ratowania ubo-
gich niemi, był się wyzuł. Nie chcę ja się
tu

tu bawić wylizaniem różlicznych jego jałmużn, o jedney tylko ze wszystkich namiętnie, którą ubogiemu jednemu żebrakowi uczynił, dając mu nawet połowę płaszcza swego), na pokrycie swey nagości: co też tak się podobają Niebu, iż następującej nocy w tymże płaszczu Chrytusz Pan pokazawszy się Marcinowi Świętemu, te pełne pociechy do niego wyrzekł słowa. Marcin nie ochrzczony jeszcze, tą mnie przyodziął szatą.

Od tego momentu serce Marcina Świętego nową gorliwością i pragnieniem rozpalone zostało, ażeby się całe Boskie poświęcił służbie: Duch Pański ożywiający Marcina Świętego pokazał mu, iż ciężka rzecz byłą w pośród świata rzetelnie BOGU służyć, i że ten świat jednym z największych jest nieprzyjacielem zbawieniu Duszy szkodzącym. J na tym dosyć już Marcinowi było, na porzucenie Woyskowej służby, i zupełne się od świata oddalenie: uczynił więc raz na zawsze postanowienie, uciec się na osobność; nie go od tego przedsięwzięcia odwieść nie mogło: opuścił zątem wszystko, co dni żywota tego uszczęśliwić mogło, już w ten czas zaraz z Pawłem Świętym wszystko za gnoy poczytał, ażeby tylko Chrystusa pozyskał. Wiedząc bowiem, iż wszystko oo jest na świecie, albo jest pożądliwością ciała, albo pożądliwością oczu, albo pychą żywota, i że największa Część Ludzi na świecie żyjących tym orędem zwyciężona została, chciał zątem przed nim uciekać, i ucieczką swoją zwyciężoną stać się światu. Rozumiał, iż to mu jest izuczono, co niegdyś Anioł do Lothá Patriarchy

chy
So
ne
ra
wy
sz
Lud
weg
nym
ko
fama
szedł
prze
prze
rzec
po
zwy
żył,
to o
ktore
kow.
czyn
ciofo

my n
cież
należ
ludzk
włzy
od w
dany
nie h
Świe
nie

chy powiedział, kiedy go z beżbożnego Miasta Sodomy wyprowadził. *Salva animam tuam --- nec sis in omni circa regionē, ne & tu simul peras.* Gen: 19. 17. J przeto bez zwłoki uciekł, wyszedł z grzeszney Sodomy, i na okropną poszedł puszcza bardziey dzikim Zwierzom niżeli Ludziom znaną. Tym sposobem od światowego szczęścia i wszystkich iego obłud, obratnym zaprzeniem, od bogactw ubóstwem, od roskoszy ostrością i umartwieniem zaślonił się. Taż sama pustynia, na którą Marcin Święty poszedł zaślawiła go od wszelkiego ziemskiego przepychu, znalazł on w niej Miasto ucieczki przeciwko wszystkim łudzącym i zwodzącym rzeczom, krotko mówiąc: Marcin Święty przez pustynią Swiata i pożądliwości iego stał się zwycięzcą. A tak NN. Marcin Święty zwyciężył, zupełnie się od niego oddaliwszy; a przez to oddalenie się, tych się kaydanow uchronił, które Swint na swoich kłaść zwykł niewolników. Przez to nauczył nas, cośmy powinni czynić, gdy Swiata niewoli i niebezpiecznych ciosów iego uysć chcemy.

Ale iakoż? rzeczenie mi, toż więc musimy na puszcza uciekać, abyśmy od Swiata zwyciężonemi nie byli? toż więc trzeba nam Domy nasze pustkami zostawić? toż więc, wszelkie ludzkie towarzystwo zniesione zostanie? izaliż wszyscy na osobność iść mamy? Nie NN, tego się od was nie wyciąga. BOG iako wszystkie Ludzi stany postanowił, tak też chce ażeby w swej porze były utrzymywane. Tego tylko od Was iako Swiatowych Ludzi wyciągamy, żebyście na stanie waszym przesiadając, w niepotrzebne nie wda-

wali się sprawy, ani do cudzego dobra ręki nie
 ścigali. Tego wyciągamy od was, abyście na
 przytomnych kompaniach przeistając, owych się
 wystrzegali schadzek, w które się wnielepie-
 czeństwo BCGA obrażenia podaciecie. Wycią-
 gamy po was abyście fanj nad sobą czuynemi
 byli, abyście się próżnościami Swiata uwodzić
 niedali, i rą zmyślnościami dogadzające rzeczy
 oczy zamykali; bez tey czułości łatwo zwycię-
 żonemi zostaniecie, Swiat was w niewolą sobie
 weźmie, w której przez całe życie ięczyć bę-
 dzicie. Będziecie wzdly iako fortyca, nieprzy-
 jacielowi ze wszęch stron otwarta. Będziecie
 iako okret bez żaglow i fitym, a zatym zgubie
 od rawałości podległym. Bo jeżeli ci którzy
 wszelkiego starania przykładają, ażeby się napa-
 ści Swiatowej uchronili, przecież chęłokroć
 zwyciężonemi zostają: czegoż się obawiać nie
 macie, którzy bez ostrożności i czułości życiecie,
 którzy we wszystkich kompaniach przebywacie,
 którzy tak chęłowie za dobrami i pieniedźmi u-
 ganiacie się, i którzy wszystkich prawie zaży-
 wacie śrudkow, ażebyście Swiata tylko użyć
 mogli: A dacież temu wiarę, ażebyście przy
 tym wszystkim zwyciężonemi bydz nie mogli?
 Będziecież sądzić, iż od iadu którym Swiat cały
 jest zarżony, będziecie wolnemi. Jeżeli tym
 sobie głowę nabijacie, to bładzicie: bo Was nie
 co lepszego iak innych po ka, nie strzecie się
 niebezpieczeństwa, i dla tego też w niebezpie-
 czeństwie zginiecie. Ten jest wyrok Próżnie-
 go Mędrca upewnającego, iż kto kocha niebe-
 śpieczeństwo w nim zginie.

Po-

Potrzeba więc abyście w ślady Marcina Świętego wstępowali, i przeciwko światowym namiętnościom, ucieczką się Świata ubespieczyli: a jeżeli na puszcza wchodzić nie możecie, to jednak możecie tych się okazyi chronić, które was do grzechu prowadzą: jeżeli nie możecie wszystkiego majątku waszego opuścić, to przecie możecie przywiązanie do nich umiarkować, możecie ich częstką ubogie członki Chrystusowe ratować: Jeżeli nie możecie wszelkiego z Ludzmi obcowania uniknąć, to jednak możecie od tych umykać, które swemi uszczypliwościami i szarpiąciami sławę językami bliźniemu są szkodziwe, i was takowych obmów Ruchających w grzech wprowadzają. Ta jest Chrześciana nauka, którą nam Marcin Święty, przez oddalenie się swoje od Świata zostawił. Pokazał on nam jak się sprawować mamy, jeżeli nie chcemy od Światowych pokus być zwyciężeni, ale raczej za chwalebnym przykładem jego zwyciężcami zostać pragniemy.

C Z E S C II.

WSzakże nie bawmy się nad tym dłużej; wróćmy się do naszego Świętego, i podźmy za nim aż na puszcza, abysmy tam owym zwycięstwom przypatrzyli się, które nad sobą samym i ciałem swoim otrzymuje. J tu się otwiera widok pełnych strasznych rzeczy, bo to wszystko na co tam napadają oczy, zmysłnemu Człowiekowi nieznośnym być się zdaie. Pomieszkanie jego w którym został, pokarm

R

kto.

Tomik III. Kazań Świętych.

którym się karmi, i szaty ktoremi się przyodziewa, wszystko iest okropne, strach i boiaźń w nas sprawujące.

Ledwo co Marcin Święty od woyskowej uwolnił się służby, zaraz czym prędzey na osobność udał się, a na iedną bez mieśzkańców zostaiącą Wyspę poszedłszy, tam przeciwko fałszemu sobie wojnę zaczął. Jedną podziemną iaskinia nayspierwszym iego ucieczki miałem była, które sobie obrał, i nayspierwszym celem ucieczki iego; w tey iaskini iako więzień Chrystusów czas nie mały przemieszkiał, aż poki z rady Świętego Hilarego nie daleko Piktawu Miasła Kłasztoru nie zbudował, w którym Zakonników do wszelkiej Chrzescińskiej doskonałości prowadził. Codziennym iego pokarmem, za świadectwem uczonego Sulpiusza, były korzonki i ziółka: post ustawiczny zachowywał, i to prawie samo o Marcinie Świętym powiedzieć można było, co niegdyś Chrystus o prześlance swoim Janie Świętym rzekł, iż on nie jadł, i nie pił. *Przyszedt bowiem Jan ani iedzący ani piący. Matt: 11.* Sanym bowiem surowych i niesmacznych korzonków, tyle tylko zażywał, ile do utrzymania życia swego, nie zaś na uśmierzenie głodu potrzeba było. Jeżeli chciał pragnienie ugasić, trochę wody wszystkim iego zażywaniem było, którego sobie pozwoilił. Łóżem iego, na którym osłabione siły wzmacniał, była goła ziemia, na ktorey twardy kamień iak niegdys u Jakuba Patryarchy mieysce poduszki zastępował. Całą prawie noc na modlitwie strawiwszy, ledwo cokolwiek czasu snu potrzebennu dawał. Podła i wytarta suknia

knia od zima i niepogody Marcina Świętego zaślaniała. Zamiaśt kosztu używał Włosienni-
cy, ktorey nigdy nie składał, czyli się modlił,
czyli spał, czyli był zdrowym, czyli chorym.
Bo tylko w Ukrzyżowanego Chrystusa chciał
bydź przyobleczoneym. Patrzcież NN. otoż macie
krotki zbior surowego a nam wiadomego życia
Marcina Świętego: ale o iak wiele innych o-
strości czynił, o których my nie nie wiemy, i
ktore Samemu tylko BÓGU były wiadome! Ja-
ko bowiem niezliczone są sposoby wewnętrżney
woyny którą Święci z sobą prowadzą, tak też
niezliczone są sposoby ukrytego zwycięztwa,
ktore oni nad sobą, nad fereem, i nad zmysła-
mi odnoślą. Wiedząc albowiem, iż ciało nay-
gorzszym ieś naszym nieprzyjacielem, nas za-
wsze pilnującym, przeto też starał się wszel-
kiemi sposobami iegoż osłabiać, i przez ustaw-
iczne umartwienia w pokuszeństwie trzymać.
Pamiętała Oni na naukę Apostoła, ktory wier-
nym rozkazał, ażeby ciało swoje krzyżowali,
i z niego żywą Chrystusowi Panu ofiarę czyni-
li, ktory im przykazał, ażeby z ziemskiego Czo-
wieka wyzwulszy się, w nowego się przyoble-
kli, ażeby ciałem umarli, a Duchem tylko żyli.
Tę naukę Marcin Święty doskonale wypełnił,
ustawiezną z sobą samym prowadząc wojnę, i
wprzod siebie martwić nie przestał, poki zu-
pełnego zwycięztwa nad sobą samym nie odniośł.

O coż to za wstydu pełny dla nas ieś ten
przykład, NN, którzy tak mało staramy się o
pokromienie ciała naszego, i iego przez umar-
twienie Duchowi poddanie! Słyszemy mile opo-
wiadania tak surowych pokut, wielbiemy ie i

dziwujemy się im, a dalej nie postępujemy nie
rozumiemy, ażeby to powinność nasza była,
wślady tak sławnych Pokutników wstępować, i
życie nasze ich życiem kierować. Ach! o gdy-
byśmy porównanie między nami grzesznikami
i Świętym Marcinem uczynili! Gdybyśmy na-
uwagę wzięli, iako on w postrod nawet Świata
śwą niewinność nieskażoną zachował, gdy my
przez haniebne rozpusty sukienkę niewinności
stracili! iako on wszelkich powabow swiato-
wych, ucieczką przed nimi uchronił się, my
zas w pośród wszelkich fideł, które tenże Świat
na nas załatwia, bez wszelkiej przecie czulo-
ści i odróżności żyjemy! iako On za przykła-
dem Pawła Świętego, Ukrzyżowanego Chrystu-
sa ustawicznie na Ciele swoim nosił, my zaś
na samo imie ukrzyżowania wzdygamy się! O
gdybyśmy w tej mierze sami sobie rzekli: Czczę
szanuję tego Świętego, który nieprzyjacielem
był Świata tego, wszystkich uciech jego i os-
kofzy, a ja przecie wszystkich jego zażywam
wygod. Czczę tego Świętego, który w żadney
rzeczy siebie nie żałował, a ja się w każdej
rzeczy ochraniam. Słuszna zatem ażebym no-
we życie prowadzić zaczął, bo jeżeli Marcin
Święty przy wielkiej enocie swojej, bez u-
krzyżowania ciała swego nie spodziewał się do-
stąpić zbawienia, a iakoż ja się mam do Nieba
dostać będąc tak wielkim grzesznikiem, jeżeli
nie uczynię przedsięwzięcia, przez umartwienie
zmysłow moich i przez poskromienie namiętno-
ści moich, BOGU się przypodobać? Ten za-
prawdę jedyny dla mnie pozostałe środek, na
przebłaganie BOGA i Nieba osiągnięcie.

Tak

Tak NN. powinniście myśleć i mówić, ilekroć wam ostrą pokutę Marcina Świętego przypominamy. Bieda nam, jeżeli na nie nie dbamy, i nie staramy się żyć według przykładu jego: i niczego się spodziewać nie mamy, tylko iż nas jako nieprzyjaciół Chrystusowego Krzyża na lewicy stawia. Ztym wszystkim jednak to umartwienie, to samego siebie ukrzyżowanie, jest nader rzadką rzeczą między nami. Nie jesteśmy w prawdzie tak złemi, abyśmy mieli wszystkimi Religii powinnościami gardzić ich zanedbywać, i wcale się na światową puścić rozwiozłość; nie, jeszcze tak daleko złość nasza nie zaszła, czytamy czasem Duchowne Księgi, bywamy na kazaniach, spowiadamy się, przyśiępiemy do Najsświętszego Stołu, jesteśmy szczerobliwymi na ubogich, i kochamy się w sprawiedliwości; kiedy zaś tego potrzeba, abyśmy zażywanie zmysłów ukročili, i im żadney niepozwalali wolności, abyśmy ciało ze wszystkimi pożądliwościami jego ukrzyżowali, i od ukrzyżowania Ciała, do ukrzyżowania namiętności Lrok uczynili, własne zdanie przełamali, i naszą lekkomyślność złożyli: tedy cała natura oburza się, tedy cnota nasza uitać, i pokazujemy się, Ludźmi wcale zmyslnymi i nieukrzyżowanymi. J toż jest powinności Chrześcijańskie pełnić? Toż jest w ślady Chrystusowe wstępować, i przykładu Marcina Świętego naśladować? Nie NN ten nie żyje tym sposobem, który chce doysć końca Stworzenia swego: bo ktorzy są Chrystusowi, mowi Apostoł, ci ciało swoje ze wszystkimi jego pożądliwościami ukrzyżowali. Jeżeli z strony naszej nie
bę-

będzie umartwienia, to nigdy nie będziemy zwycięzcami, a zatym też nigdy tey nie osiągniemy Korony, którą Marcin Święty przez rozliczne zwycięstwa nad samym sobą odniesione otrzymał.

Na koniec Marcin Święty i Czarta zwoiował, to w trzeciej zobaczycie Części, kiedy Go jako Biskupa na Kościelnym świeczniku pokażę.

C Z E S C III.

A Czkolwiek Marcin Święty ukryte zawsze na Pustyni i w komorze Klastorney prowadził życie, iednakże promieni świętości swoiey tak ukryć nie mógł, żeby też do wiadomości innych nie doszły, sława pobożnego życia iego rozeszła się po wszystkiey okolicy, a różne cuda z chorem i strapionem uczynione wszędzie mu cześć i paszanowanie iednały. Osobliwie zaś Obywatele Miasta Turonu tak wysooko iego sobie poważali, iż po śmierci ich Biskupa, nikogo godniejszemu Biskupiey Stolicy nie sądzili nad Marcina Świętego. Wiedząc zaś, iak głęboka pokora iego była, łatwo do rozumiewali się, iż nigdy na ich żądania zezwolić nie miał: i dla tego Świętey użyli zdrady i podeyscia, pod pozorem Chrześcijańskiey uczynności wezwawszy go do Miasta, gwałtem na Biskupiey Stolicy posadzili. Opierał się temu wprawdzie i wyrawiał Marcin Święty, iako drugi Moyżesz, przyięcia na siebie tak wysokiego i oraz niebezpiecznego Urzędu; ale głos wszystkiego Ludu, dał mu wolą Boską poznać, której się na koniec poddał. Obiawszy

Bi-

Biskupi Urząd, zaraz wojnę z Piekłem zaczął, kiedy nie tylko Czarta, iawnie się Marcinowi Świętemu pokazującego; pokorą swoją odpędził i do ucieczki przymusił, ale też iemu niezliczone wyrwawszy Dufze, do Chrystusowey oneż przyłączył trzody. Ktoryż potrafi ięzyk, ową opowiedzieć gorliwość, z którą Marcin Święty, Bałwochwałstwo między Pogany, a grzechy, między Chrześciany starał się wykorzenić! i zaiste, co się tyczy Pogan, ze wszęch stron na nich nacierał, używał ktemu łagodności, i Chrześcianskiey moey, nie żałował ani trudow, ani pracy, wszystko na to dobro swojełożył, ba nawet życie swoje w niebezpieczeństwo podawał, ażeby tylko Bałwochwałstwo z gruntu wykorzenić. Tu go widzieć było Bałwany obalającego, tam niekierą lasy Bogom poświęcone w pien wycinającego; indziej Pogańskie Zbożyżerca burzącego, i na ich rozwalinach chorągwie zwyciężkie krzyża stawiającego. Tu niewiernych nauczał, tam się z Bałwochwałskimi Kapłany porywał, indziej w niedowiarstwie upartych przekonywał: słowem niczego nie zaniechał, co tylko sądził być pożytecznym do swego przedsięwzięcia: i patrzcie, jak mu BÓG pobłogosławił, kiedy Marcin Święty, iako o tym Bernard Święty świadczy, Bałwochwałstwo nie tylko z swego Biskupstwa, ale też z całej prawie Francyi wyrugował i wykorzeził.

Coż rzekę o owych pracach, które Marcin Święty dla zbudowania Chrzescian podejmował? w tey mierze nie zbłądzę, gdy o nim to rzekę, co niegdyś Paweł o sobie śmym, powiedział, to jest, iż dla wszystkich dał się wżyć.

wszystkim, aby tylko wszystkich Chrystusowi pozyskał. Aczkolwiek wierni owych czasów cnotliwymi i dobrymi byli, z tym wszystkim jednak między nimi byli i grzesznicy, których nawracać, nieumiejętni, których nauczać, słabi których pokrzepiać, i sprawiedliwi których zachęcać i w dobrym utwierdzać trzeba było Marcinowi Świętemu. To wszystko też z niesprawowaną gorliwością czynił Marcin Święty; kiedy ani na upały, ani zimna, ani głód, ani pragnienie nie zważał, a y tylko mógł zbawieniu trzody swojej dopomoc. O co za dzielność i gorliwość wydawała się w Marcinie Świętym, kiedy Duchem Boskim zapalony, wszedłszy na Ambonę, słowa Boskie z niego opowiadał! co za stateczność i męstwo pokazał, kiedy przez płonne i puste przejeżdżając okolice, różne nawiedzał miejsca, do podłych i szczupłych w Kraju chat wstępował! co za cierpliwość jego była w znoszeniu tych, którym rozpalona gorliwość jego nieznośną stawała się, i którzy niezwyyczajny sposób życia jego, podle szaty, i pogardę wygod, głupstwu i pomieszaniu rozumu, przypisowali. Miał on w prawdzie w rękach moc, bezbożność zachwalców ukarać, ale im liczniejszy były jego urażenia od nich pochodzące, tym większej miłości jego doznawali, tak dalece iż Marcin Święty tego który go naybardziej prześladował, a potem zaś błął swoy uznał i oplakiwał, za Naitepcę nawet swego na Biskupstwo był obrał. Nie śa tu nie wspomnę o licznych jałmużnach, które Marcin Święty przez trzydzieści lat przez które był Biskupem Turoneńskim, między ubogich i potrzebu-

iących rozdał. O iak wielu, którym wstyd że-
biać zabraniał, swego życia utrzymanie, szczo-
drocie Marcina Świętego przyznać byli winni!
Jak wiele ubogich Paniencz równie od docze-
sney isko też wieczney zachował hańby! Jak
wielu on nagich przyodził, których wprzod
Dusze z plam grzechowych oczyścił!

Ooż NN. macie sprawy i Dzieła Święte-
go naszego Patrona, ktoremi on Piekło starał się
zwyciężyć, i w samey też rzeczy oń zwycię-
żył, kiedy niezliczone Dusze z mocy iego
wyrwawszy, na wolność Synów Boskich wy-
prowadził. Był on bowiem jedynym z owych
dobrych Pasterzow, którzy wilkow od trzody swo-
jey odpędziwszy, od wszelkich nieprzyziatel-
skich bronił iey napaści. Wszędzie On Lę-
dnejszy szukał owieczki, i nie odpoczął wprzod
aż ją do trzody nazad zaprowadził, wiedział
albowiem iak BOGU jest przyjemna pokuta
grzesznika, szczerze się i z serca nawracającego:
bo podług Zbawicielowego świadectwa, daleko
większa jest radość w Niebie, z jednego poku-
tującego grzesznika, niżeli z dziewięćdziesiąt i
dziewięć sprawiedliwych-ktorzy pokuty nie po-
trzebują.

Co się nas tyczy NN. nie jesteśmy wpraw-
dzie Pasterzami nad Chrystusową trzodą posta-
nowionemi: nie jesteśmy też wszyscy do Ewan-
gelicznego Urzędu powołani, ale wszyscy po-
winność mamy, starać się o własne zbawienie,
i dla tego samego nad nami być czułemi.

Ta jest jedyna i oraz nayważniejsza spra-
wa nasza, nam od Pana zlecona. Bo coż pomo-
że człowiekowi, mowi Sam Chrystus, chociaż-

by

by świat cały pozyskał, a Duszę swoją o zgubę przyprawił? Ta więc Dusza powinna być jedynym celem starań naszych i uślności. J zaprawdę NN. izaliż ta Dusza, ta nieśmiertelna Dusza, ta Cena Krzyża, ten nasz skarb jedyny, tego w sobie wszystkiego niema, co by nas do starania pobudzić mogło, i jedyną gorliwości naszej być zabawą miało? Nie wyciągam tedy od was, ażebyście się o tak wiele niewiernych Narodów troskali: nie żądam ażebyście Domy wasze opuszczali, dobra wasze na posługę ubogich obracali, albo życie wasze w niebezpieczeństwo podawali, a to dla nawrocenia Pogan, bo do tego nad zwyczajney potrzeba łaski, której BOG nie każdemu zwykł udzielać. To wszystko, czego się od was dopominam, na tym należy, żebyście się sami o siebie starali, abyście przeciwnieprzyjaciółom zbawienia waszego na ostrożności się mieli, i Czartowskiem omamieniem i namowom ludzi się nie dali, abyście w sprawie zbawienia niedbale pracować mieli, słowem wyciągamy po was, abyście z taką gorliwością o zbawienie wasze, pracowali, z jaką Marcin Święty o innych zbawienie pracował; abyście z tą cząstą swego pociechą umierali, z jaką Marcin Święty z tym się rozstał światem. Osłabione weale mając siły, złożonym na łożu został; tu się Jemu jeszcze w straszliwej postawie Czart pokazał, który olniołszy już wiele od Marcina Świętego porażek, ohwał się jeszcze ostatni szturm nań przypuścić, chcąc w nim bojaźń następującego Sądu wzniecić. Ale Marcin pełny w BOGU ufności szydząc z zwodzący tego, że do niego wyrzekł słowa; coż tu

małz

masz za sprawę froga i nienasyconą bestyę? prozne są twoje zabiegi i usilności, bo nie we mnie nagannego nie znajdziesz. J w tym błogostawionego Ducha swego w ręce Stworcy oddał.

Tu NN. pozwólcie mi, abym się was raz jeszcze spytał, na którym też pytaniu moję moję zakończę. Czyli też czasu swego na śmiertelnym łożu taką świętą mieć będziecie ufność, gdy już będziecie bliskiemu stawianiu się przed sądowną Boską Stolicą? Jzaliż na ten czas z Marcinem Świętym rzec do Czarta będziecie mogli. Nic we mnie złego nie znajdziesz? Czyliż nie uznacie raczy, żeście nic dobrego nie uczynili, żeście tylko Światu i ziemskości służyli, a nie dla wieczności nie uczyniliście? Ach, iak wiele grzechów popełniliście? i iak mało dobrych uczynków nazbieraliście! za coż tedy nie staracie się, abyście przez szczerą pokutę pierwsze wykorzenili, a przez święte wcnoty się ćwiczenie drugich przyczynili? Jzaliż podobno chcecie nawrocenie wasze aż do śmierci odkładać? Ale wiedząc, iż owego strasznego momentu, od którego wieczność wasza będzie zależeć, czasu więcej nie będzie do poiednania się z BOGIEM, boleści ciała, pomięszanie Dufzy, pokusy czartowskie i zbliżanie się następującego Sądu, tak was zmieszka i strwoży, iż wam po ludzku mówiąc niepodobna rzecz będzie, nawrocenie wasze do skutku przyprowadzić. Tak mało na ten czas o BOGU myśleć będziecie, iakoście o Nim za życia myśleli, i BOG opieczętałość waszą i gnusność w dobrym zupełnym umknięciem łaski

two-



swojej ukarzo. Chcecieżli wzdy temu nieszczę-
 ściu zapobieżć, oddaycież się BOGU, gdy ser-
 ce wasze ieszcze iest wolne, i gdy BOG gotow
 iest ieszcze, was do łaski przyiąć. Wykorze-
 naycie grzechy wasze przez żal łzczery, i przez
 doskonałe grzechow waszych przed Spowiedni-
 kiem wyznanie: wstępuycie oraz wslady nasze-
 go Świętego Patrona, i okażcie tak pałającą gor-
 liwość około nabycia świątobliwości waszey,
 iako Marcin Święty względem wszystkich Lu-
 dzi oświadczył, ażeby ich na wierzchołek do-
 skonatości doprowadził, żebyście też czasu swe-
 go z nim i ze wszystkiemi wybranemi wiecznie
 w Niebie cieszyć mogli. Amen.



K A Z A N I E

NA DZIEN

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA BISKUPA.

Euge serve bone & fidelis, quia super pauca fuisti fidelis, super multa te constituam, intra in gaudium Domini tui.

Matt: 25. 25.

Bobry sługo dobry i wierny, gdyżś był wiernym nad małym, nad wielą cię postanowię, wnidź do wesela Pana twego.

Wesele temu nādane słudze, o którym dziejsza Ewangelia wspomina, było nagrodą za wierność swemu Panu okazaną, przez dobre wziętych talentów zażycie, i niemi korzysztanie. To się z dalszey historyi dowodzi; albowiem skoro tylko Pan usłyszał, iż on dwoma talentami, dwa drugie zyskał, zaraz pochwalivszy wierność rozkazał mu wnidć do wesela Pana swego. Dobrze sługo dobry i wierny, rzekł, gdyżś był wiernym nad małym, nad wielą cię postanowię, wnidź do wesela Pana twego.

Ja

Jeżeli się spytam Oycow Świętych, co się ma przez te dwa talenta rozumieć, lubo wprawdzie różne ich są zdania, iednakże prawie wśzystkie na to się zgadzają, że one w właściwym rozumieniu, dwa owe ważne oznaczają przykazania, mocą których BOGA i Bliźniego winniśmy kochać: kto bowiem w zachowaniu tych przykazań wiernym się pokaże, ten pewnym jest, iż do wesela Páńskiego, do wieczney szczęśliwości wnidzie, bo podług nauki Jana Świętego, już jest dosyć na miłości temu, który chce wieczny osiągnąć żywot.

Gdy ja tedy słowa na czele mowy moiej założone do dzisieyszego Świętego którego pochwały ofnową Kazania mego będą, stośuję, przez te słowa chcę to wyrazić, iż Święty Mikołaj Patron Miałta tego, w właściwym rozumieniu, jest owym wiernym sługą, który swych Talentow podług woli Naywyższego Páná użył, a to dwa nayważniejszy przykazania Prawa, miłości Boskiej i miłości Bliźniego przedziwnym wypełniwszy sposobem.

Nie trzeba się zatym dziwić, że temu Świętemu tak wiernemu szczegulną tę nadał chwałę, kiedy go nie tylko do wiecznego wprowadził wesela, ale też Miałt całych i Kraiow za Patrona wyznaczył.

Oddajmy cześć temu wielkiemu Biskupowi i cudownemu Świętemu, a to zapatrując się nań jako na wiernego sługę, który Prawo miłości dostatecznie wypełnił, i tak BOGA jako też i Bliźniego naydoskonalej kochał. J na tym materya mowy moiej i pochwała tego Świętego którego uroczyłą pamiątkę dnia dzisieyszego ob-

obehodzim zależyć będzie. Pierwsza część pokazuje, jak daleko miłość Mikołaja względem BOGA rościagała się: druga przetoży, co on uczynił, ażeby Bliźniego iako samego siebie kochał.

Wielki Boże, Któryś słudze twemu do zachowania doskonale Prawa miłości łaski udzielił, użyż i mnie iey dnia dzisiejszego, abym służę twego przyzwolicie wychwalił, doday słow takowych ustom moim, któreby tę dwoląką miłość istotną cechę tego Świętego, dokładnie opowiedziały: nadthniey oraz serca słuchacz mego, aby tego przykładu naśladować, podobną gorącością BOGA i Bliźniego kochał.

C Z E S C I.

Kochać BOGA tak jest istotną powinnością, iż nas od niey nikt uwolnić nie może, sama natura Prawo to na duszy naszej wyraża, i wszystko cokolwiek pod oczy nasze podpada, do miłości nas Stworcy pobudza. Tego iednak Prawa aczkolwiek słusznego i sprawiedliwego wielu pełnić zaniedbywa, bo wszędzie pełno Ludzi takowych, którzy stworzenia raczey niżeli BOGA kochają. Ale Mikołaj Święty nie był iednym z takowych Ludzi, wszystkie serca iego poruszenia innego nie miały celu, tylko samego BOGA, nie światowego upłatać i uwikłać iego nie mogło, i możnaby rzec o nim, iż pierwey BOGA zaczął kochać, niżeli rozumu zażywać.

Mamy dowód tego wprzedsiwney owej Mikołaja wstrzemieszliwości, którą już od pierwsze-

wszego wstępu na świat zachowywał, kiedy dwarazy w tydzień macierzyńskim pokarmem zasilać się nie chciał, i od wszelkich się innych wstrzymywał pokarmow. Bez wątpienia już na ten czas Duchem technął Bbiskim, który miłością serce iego napełnił.

Miłość tego Mikołaja Świętego zawsze się z laty coraz bardziej pomnażała, i tak wydoskonaloną została, iż we wszystkich sprawach iego wydawała się. Gdybym ją wam miał i chciał doskonale przekładać, tedy w takiem bym się zanurzył przepaści, z ktorey bym nigdy nie wyszedł: w szczipie ją więc obręby wziąwszy: to tylko w krotkich słowach rzekę, iż Mikołaja Świętego miłość, równie pokutną iako działającą była miłością.

Mówię naprzód pokutną miłością. Bo aczkolwiek zdaie się, iakoby miłość z pokutą zgodzić się nie mogła, iż duch miłości jest cichy i łaskawy, pokuty zaś jest ostry i surowy; jednakże rzecz tę dostatecznie roztrząsnąwszy pokazuję się, iż nienawiści, którą pokutnicy przeciwko sobie mają, początkiem jest miłość, ponieważ najwyższego Dobra, iakim jest BOG nie można kochać, bez nienawiedzenia największego złego, iakim jest grzech. Gdy grzech popełniamy, tedy nas miłość pobudza i na nas nąstaie, abyśmy go przez pokutę zgładzili: jeżeli zaś jeszcze grzechu niepopelniliśmy, tedy miłość nas do tego wiedzie, abyśmy mu zapobiegali przez umartwienie ciała, i iemu się rozkrzewiać nie dopuszczali.

J to wtore dzieło było skutkiem miłości Mikołaja Świętego, dla ktorey umartwienia i ukrzy-

krzyżowanie samego siebie, z niewinnym złączył życiem: już on od dziedzinstwa samego zaczął ciało swoje nienawidzić: wewnątrz skłonność łaski, uprzedziła skłonność natury, już on w ten czas poscił, kiedy jeszcze co to jest post uiewiedział, i od tego Świętego zaczęł nigdy nie ustąpił: ledwo zaczął świat poznawać, już go zaraz postanowił opuścić, bo widział, iż na nim łatwo od miłości Boskiej można być odciągniętym: udał się przeto do małej pustelniczey kumki, którą własnemi swemi rękami był sobie zbudował.

Tu iedyne staranie Mikołaja Świętego było, BOGU służyć, zaczął z tym wszystkim walczyć, cokolwiek mogło psuć zamyśły jego: pokuta i umartwienie były orężem; którego on na przeciwności swych wykonanie, zażywał. O jak ściśły on sobie przepisał! Woda i Chleb codziennym jego były pokarmem i tego jeszcze pod miarą i wagą zażywał; niewinne ciało swoje zawsze ciłą włosienicą pokrywał, naywiecey godzin nocey na czuwaniach i modlitwach przepędzał, a jeżeli też czasem ciała spoczynku pozwalał, to tylko na gołej ziemi.

Tym sposobem NN. Mikołaj Święty z własnym postępował ciałem. Wiedział albowiem iż chcąc BOGA szczerze kochać, ciało swoje w nienawiści mieć trzeba: bo pobłazanie sobie samemu z miłością Boską tak mało, iak skrzynia pańska z Dagonem zgodzić się może, i próżno się ten przechwala, iż kocha BOGA, jeżeli się nie stara przez umartwienie ciała Chrystusowi Panu stać się podobnym. O tej prawdzie przekoná-

S

ny

Tomik III. Kazań Świętych.

ny Mikołaj Święty, niczego nie zaniechał co mu pomoc mogło do ukrzyżowania siebie samego. Niemógł niejako zostawać bez rany, widząc JEZUSA Zbawiciela swego po całym zranionego Ciele, i we krwi brodzącego.

Chrześcianie, którzy to Ryszycie, coż wy na to mówicie? Czyliż zdanie wasze z zdaniem się tego Świętego zgadza? Jeżeli tak jest, покажите то речью самą; i powiedzcie, jakie podymacie pokuty, na pokazanie przez to waszej ku BOGU miłości? Wiecie o tym, iż wpośród świata żyiecie, który jest zawsze nieprzyjacielem Chrystusowym; skłonności serca waszego nie są wam tajne, które was zawsze więcej do złego niż do dobrego pociągają: poznacie też siła, które na was Czart zastrawia, żeby was od miłości Boskiej odciągnął: i podobno wam sumnienie wasze szepce, żeście już tę miłość w samej rzeczy stracili, albo przynajmniej iż już bardzo ostygła: niemacież za tym przyczyny krzyżowania ciała waszego? a jeżeliście BOGA obrazili, czyliżście znowu z Nim się przez pokutę pojednać nie powinni? zaprawdę, bardzo byście sami sobie zaszkodzili, gdybyście tego zaniebali, bo bez surowej pokuty ani byście się przy niewinności życia utrzymali, ani byście też odpuszczenia grzechów waszych dostąpili. Jeżeliście jeszcze niewinni, to na koniec w pokusach upadniecie, i w wielkie podobno zabrniecie grzechy: a jeżeli zaś jesteście grzesznymi, to nigdy z grzechów waszych nie powstaniecie, w nichże trwać będziecie, i jako w nałogu leżący grzesznicy życie wasze zakończycie.

Patrz-

Patrzcież tedy co wam czynić należy, jeżeli chcecie BÓGA szczerze kochać; powinniście się chwycić zbawionego oręża, powinniście ciało wasze z pożądliwościami ukrzyżować, a jeżeli się do jakiego czujecie grzechu, to zawsze wam potrzeba pokutować. Wyłatawiecie tylko sobie Mikołaja Świętego za przykład i wzor, a widząc iż on arey surowe prowadził życie chociaż zawsze żył niewinnie, wy przynajmniej to czynicie co widzicie być potrzebne do zadostyc uczynienia za wasze grzechy. J ta jest NN. pierwsza nauka, którą wam Mikołaj Święty przez swą pokutną podaie miłość.

Do pokutney swej miłości, przylączył jeszcze i działającą. Nie tajno mu albowiem było, że miłość bez uczynków jest raczej obłudą niżeli miłością prawdziwą. J dla tego nie opuścił co do Bóstwiey pomnożenia chwały fluzzyć mogło.

Ledwo Mikołaj Święty jako Biskup postawiony był na Kościele Łęchtarzu, aż zaraz wszystkim się wyłał na nauczanie Ludu swego, zaraz wstąpiwszy na Kazalnicę, zaczął mu słowo zawienia opowiadać niebył albowiem z liczby owych leniwych Pastorzów, którzy sami z wetny swoich owiec żyją, staranie zaś o nich innym zlecają: nie, NN, ale sam Mikołaj strzegł powierzony sobie trzody. Aczkolwiek wielkie były trudności do Urzędu jego przyłączone, chętnie się jednak na nie odważywszy, niespracowanym staraniem oneż zwyciężył: trafił on jeszcze w Biskupstwie swoim na ciemności Pogańskie, ale te Kazaniami swemi rozpędził, znalazł po między Wiernymi wielu

nienkow, tych w Chrześcijańskiej wyświęcył Religii, jeżeli podrzęził z trzody swący błędną owieczkę, tę na drogę zbawienia zaprowadził; jeżeli wziął którą słabą w Wierze, to wnioy umocnił i utwierdził: słowem, starał się wszystkich BOGU pozyskać, i tą ich zapalić miłością, którą serce jego gorzało.

Tym końcem na wszystko się Mikołaj odwał, niech i ani na upały, ani na zimna, znośił głód i pragnienie, czelakowi nawet i życie własne na niebezpieczeństwa narażał, byleby tylko był liczbę wiernych pomnożył. O co za stateczność umysłu i mężstwo pokazał Mikołaj Święty, przez puszcę i bezludne przebieżając okolice, wszystkie wielki Biskupstwa swego zwiedzając, i do nuyhższy kmitcy chaty wstępniąc! co za cierpliwość względem tych okazywał, którym się gorąca jego gorliwość nieznosna zdała, i którzy enotę jego za ośmieszanie udawali! co za uspokojenie Ducha wydało się w Mikołaju w ten czas, kiedy go z rąk Okrutnika poymano, do więzienia ciemnego wrzucono, i długim głodem morzono! Jego ząpł ukontentowanie wydawało się na twarzy, bo się z Apokrofami cieszył i radował, iż się stał godnym dla Imienia JEZUSOWEGO zżyć w ciemności.

Ledwo Mikołaj po śmierci Dyaklecyana z więzienia wyszedł, zaraz na Biskustwo swoje powróciwszy, zaczął się nowymi siłami o pomnożenie celi Biskupiej i rozszerzenie Kościoła jego starać: gorliwość jego w kasydanach tak wzrosła, iż iey granice własney Dycezyi objąć nie mógł, nie tylko się na własną rozciągała trzodę, ale też na całe Chrześcijańskie zebranie:

doznali tego owi zgromadzeni Oycowie na Nie-
ceyjskim Zborze, między ktoreni był Mikołaj
Święty, i iako Słońce między gwiazdami jasniał:
tam się on gorliwością swoją, nauką, i święto-
bliwością tak zalecił, iż się wżyl y iemu ozi-
swili, i szczegulnieyszą mu cześć wyzadzali.

Nie ia tu nie wspomnę o nstności jego
pokazaney wbronieniu Bonwa JEZUSA Chry-
stusa, a przytym kaecitwa Aryusza pokonaniu.
Nie wspominam prac wielu podjętych, wzgłę-
dem wykerzenia Pogaństwa, a to Białochwał-
skim kapłanom wypowiadając wojnę. Białoch-
wałskie Kościoły burząc, i na gruzach ich
chorągiew Krzyża Chrystusowego stawiając. Na
tym samym dosyć być zie, gdy rzekę, iż Miko-
łaj niczego nie zamedbał, przez co nstac swo-
ję ku BOGU mógł okazać.

Taka tedy NN. była dzisieyszego Święte-
go miłość, nie tylko ona pokazała się pokutną
ale też i działającą, żadney tak trudney nie by-
ło pracy, ani żadney tak wielkiej przeszkoly,
ktoreyby Mikołaj Święty z miłości Boskiej na
siebie nie przejął, albo nie przemógł. Obróćcie
te az oczy sami na siebie, i patrzcie, czyli mi-
łość, z którą się tak często BOGU usły i świad-
czacie tak ieł skuteczna, iak ieł Mikołaja Świę-
tego. Prawda, iż nie bęąc żadnemi Pastierzami
trzody Chrystusowej, nie jesteście też obowiąz-
zani poświęcić się na Ewangeliczny nauczania
Urząd; ale czyliż nie powinniście BOGU Stwor-
cy waszemu służyć, i to czynić, czego on po-
was w Przykazaniach swoich wyciąga? Jzaliż
niepowinniście około własnego pracować zba-
wienia, i wszystkich sposobow zażywać, abyście
by-

byli zbawieni? niedomagani się ja jednak od was, żebyście się o nawrocenie Pogan starali, nie żądam także, żebyście gospodarstwo wasze i dom porzuciwszy, poszli w cudze Kraie, i tam z niebezpieczeństwem życia swego około zbawienia niewiernych chodzili; tego tylko chcę po was, żebyście BOGA waszego serdecznie kochali, i z miłości jego, o zachowanie Prawa Jego starali się; tego chcę po was, żebyście dbali o zbawienie Dusz waszych, i szczęśliwości Świętych z próżnemi nie czekali rękami; tego na koniec chcę po was, żebyście się pożądlivościom świata, ciała, i Ciała mężnie się sprzeciwiali, i niczym się od miłości Boskiej odwozć nie dali.

Sądzcie teraz sami, czyli się wiele od was domagam, i oraz przypatrzcie się, izali też to wszystko wypełniliście. O was szczęśliwych, jeżeli was sumnienie o nic nie przyswiera! powinniście za to BOGU dzięki czynić, iż wam ktemu skutecznych łask użyteczyl, bez których niebyście dobrego nie potrafili: a jeżeliby wam sumnienie co innego wyrzucało, żałujcież za to, i o poprawie waszej szczerze myślcie. Nie odkładajcie poiednania się z BOGIEM; kochajcie Tę Najwyższą Istotę tak pokutną iako też działającą miłością: dał wam tego przykład Mikołaj Święty, podzicie za nim, a kochajcie tak BOGA, iako Go Mikołaj kochał.

Po BOGU kochał też i bliźniego Mikołaj Święty, i ta jest druga Część pochwał jego i mowy moiej.

C Z E S C H.

Miłość prowadząca nas do BOGA, dwóch się szczególniej Boskich własności uczęstniczką stała, to jest świętobliwości i nieograniczoności Jego. BOG Świętobliwością swoją wyłącza się od stworzenia swego, ale nieograniczonością swoją wszystkie ogarnia. Podobnież czyni miłość w Ludziach, odłącza ich od stworzonych rzeczy, a z Stworcą łączy, ale gdy się oni z Stworcą swoim łączą, to wraz sprawuje, iż się Bliznim swoim udzielają. Te dwie rzeczy wydały się w dzisiejszym Świętym; on bowiem przez miłość wzbił do BOGA, i z Nim się złączył, ale oraz spuścił się i do stworzenia, i w nich się podług przepisów Prawa ukochał. Miłość ta okazywana Bliznim, występowała w ślady Boskiego mił-serdžia, była ona szczodrobliwa, była i litościwa. Była szczodra, bo Mikolaj wszystkiek swoy majątek na ubogich poświęcił: mogłbym to wam wielu przykładami okazać, wszakże dosyć mi będzie i jeden przywieść ażebym się wam wszystkie wyliczając nie stał przykrym.

Wiadoma wam jest historia owego nieszczęsnego Oycy, który ubóstwem przyciśniony, postanowił trzy Corki swoje od nasładowania Baranka oderwać, i na rześ rokoszy wydać. Ale Mikolaj Święty, ledwo o tym powziął wiadomość, i na moment zapobieżenia nieszczęściu temu nie odwołczył: a tak wzięwszy pewną sumę pieniędzy, w nocy wrzucił ją do Domu owego, śrapionego Oycy: a po trzy kroć tak uczyni-

niwizy, ow dom, który już miał być na bezwładną tandetę zamieniony, domem ocalającym niewinność uczynił, i sławie owych trzech Pannienek przez Matczński zaradził związek, do którego im jałmużną swoją dopomógł.

O Boże! co to jest za piękny dla nas wier-nych przykład. Ale oraz co za hańba jest dla wielu Chrześcian, którzy bogactw i dóbr swoich nie na pociechę ubogich, ale za narzędzie swym namiętnościom dogodzenia zażywają! Proźność, pycha, wyniosłość, i reszta są to rzeczy, na które oni swoy miłostek obracają; a co jest najżałośniejsza, iż Dobr swoich nie rozdają między Pannienki, ażeby przez nie przyczynili, oneż utrzymali, iako Mikołaj Święty czynił, ale wielu na to je obraca, ażeby niewinne Pannienki ubóstwem ściśnione zwodzili. Nauczcie się tedy od Mikołaja Świętego, ażebyście dobr waszych tak zażywali, ażeby one wam i bliźniom waszym na zbawienie były, bądźcie na ubogich szczerobliwemi, dawajcie im, co im dać możecie, a to prędko, bez zwłoki i odkładania, bo kto prętko dać, podług przyślowia, dw razy dać.

Przez szczerobliwość, miłość Bliźniego, powinna też mieć użalenie i litość, widzimy to znów w miłości Mikołaja Świętego: słusznie albowiem mógł Mikołaj Święty z Apostołem mówić, że go nieszczęścia Braci jego równie iako ich samych dolegały, i że żadnego cierpiącego nie widział, żeby wraz z nim nie cierpiał. Jeżeli temu o chorych doniesiono, czym prędzej poszedł ich nawiedzać: jeżeli się o wieszniacu dowiedział, chodził ich częściej: jeżeli

żeli widział słarych, niemogących sobie na żywność zarobić, tych własnym podeymował kosztom, szczególnicy zaś tych ratował i wspomagał, których niekuficznie przesławowano, ośławiano i uciskano.

Doświadczenie tego uczy, iż żadnego nie masz wieku, ktoregoby niewinnych było nie przesławowano. Jeżeli widziano sprawiedliwość winowayców karzącą, widziano też a podobno częściej uszczę i niesprawiedliwość potępiającą niewinnych. Toż samo trąfiło się za czasów Mikołaja Świętego, kiedy trzech z przednieyszych Panow niewinnie oskarżono, do więzienia wtrącono, i na śmierć osądzono: i już miało wyrok śmierci wykonywać. Tu NN, przypomnijcie sobie historią, która się z czystą Zuzanną stała, bo w Mikołaju Świętym drugiego Daniela siostrzeńcie. Ledwo się on o tym nie sprawie dliwym wyroku dowiedział, pobiegł czyn przedę na to miejsce, gdzie potwarz i niesprawiedliwość nad niewinnością tryumfować chciała, i przytomnością swoją przeszkodził do wypełnienia wyroku śmierci, a rozmawiały się z Sędziami, fałszywych świadkow przekonał, i w ten ową swoją tego dokazał, że nie tylko niewinnym życie darowano, ale nawet im honor i sławę powrócono.

Z tej i z innych okoliczności, których dzieje życia Mikołaja Świętego są pełne, a które dla krotkości pomijam, wniesć łatwo możecie, iak litościwa była miłość naszego Świętego Biskupa, gdyż żadney tak wielkiej trudności, żadnych tak licznych wydatkow, żadnego tak strasznego niebezpieczeństwa nie było, na ktoreby się

się dla ratunku Bliźniego swego nie odważył. Służenie Panu zatym Mikołaja Świętego, jako wiernego sługę, który na dobre wziętych użył talentów do wiecznego wprowadził wśfelaj; służenie go uczył i uwielbił; służenie na koniec nad wielą go postanowił, kiedy go za Patrona całych Kraiów wyznaczył.

Tę swą obronę i opiekę i wam zawsze okazował. Obywatele Miasta tego, możecie to świadectwem waszym stwierdzić, wam bowiem jest najsławniejszą wiadomością, jak wiele łask przez tego Świętego odebraliście. O jak często ten S. Patron przed Tronem Najwyższego Pana stawał, i za was się modlił! o jak często niebieskie pioruny odwrócił, które na was spaść miały! o jak często powietrzne zarazy od całych okolic oddalił! jak często zamachy nieprzyjaciół przeciwni uczynił, którzy wam, Domom waszym i majątkom waszym ostatnią grozili zgubą! jak często pożary ognia usmierzył, któreby całe Miasto w popioł obrocili były! ale któż potrafi te wszystkie wyliczyć Dobrodziejstwa, któreście przez przyczynę Świętego Mikołaja od BOGA odebrali.

Dziękujcież tedy Najwyższemu Panu Temu, za to wszystko, co wam przez wszystkich bieg życia waszego z łask swoich skarbów udzielił; a osobliwie dziękujcie mu, iż wam Mikołaja Świętego za Patrona pozwolił: ale oraz niczego nie zaniedbujcie, czym byście sobie obronę i opiekę u tego Świętego wyjednać mogli a przynajmniej mu szczerą i pokorną cześć i pożądanie oddawajcie, bo ta jest konieczna powinność wasza, której Mikołajowi Święte-

tenu odmówić nie możecie. Ale iakoż! NN. izaliż tey powinności czynicie dafyć? czyliż tego mocnego waszego Obrońcę przyzwolitym ościecie spotobem? zaprawdę, gdybyśmy rzecz tę dokładnie roztrząsać chcieli, zapewnebyśmy co innego w wielu znaleźli. BOG tego Świętego dał im za Patrona, a oni go codziennie swym rozwiozłym życiem na nowo lżą i znieważają: Oycowie nasi na cześć tego Świętego ten Kościół zbudowali, oni zaś Jemu zniewagę czynią: dobrzy Chrześcijanie podług przepisu Kościoła Uroczystość jego obchodzą, ci zaś bawią się służebniczą robotą, próżnowaniem, ba nawet i fromotnemi niecnotami.

Izaliż takowi Ludzie spodziewać się mogą, iż ich Mikołaj Święty w swą opiekę przyjmie, i za nimi się do BOGA wstawiać iako Patron będzie? Ja przynajmniemy bardzo o tym wątpię.

Nie więcey i ci od Mikołaja Świętego spodziewać się mają, którzy opieki jego w takowych wzywają rzeczach, które nie tak im są na zbawienie, iako bardziey na potępienie: rozumiem ia przez to modlitwy owe, które Pismo Święte obrzydźmi nazywa modlitwami, iakowe są, gdy kto Świętego żąda pomocy, a żeby mu się nie zamyśli szczęśliwie udały, albo, a żeby to zatrzymał, co się na niesprawiedliwości zaśladza, i do czego chytrść i podceyscie naywięcey wchodzi.

J te także modlitwy żadnego nie odniosą skutku, które z zaniedbaniem zbawienia swego do ziemskich tylko zmierzają rzeczy, albo iakiey dopięcie godności za cel mają. Święci bowiem Pań-

Pańscy nie na to są nam za Patronów dani, ażeby się o doczesne i zezęścia nasze starali, ale ażeby nam do owego szczęśliwego końca pomocą byli, na który nas BÓG nawoł.

Jeżeli wy tedy przyczyny tego Świętego i mocney jego opieki doznąć chcecie, straszcież się o to najbardziej, ażebyście czuli i od grzechu wolne sumienie mieli: bo iako BÓG grzeszników nie wysłuchiwa, tak też i Święci niemi pogardzą, gdyż z BÓGEM złączonemi żyjąc, niczego niechcą tylko co BÓG i iako BÓG chce. Procz tego pamiętajcie tylko o to prosić, co się do czci Boskiej i waszego zbawienia ściąga. Tym sposobem gdy się będziecie modlić, bez wątpienia w Mikołaju Świętym waszego Patrona, i do BÓGA mocnego za wami Przyczynę doznawać będziecie. Amen.





K A Z A N I E

NA DZIEN

ŚWIĘTEGO JANA

APOSTOŁA I EWANGELISTY.

Vidit illum Discipulum quem diligebat JESUS. *Joan. 21.*

*Ujrzał onego Ucznia, którego miłował
JEZUS.*

DOwody i znaki Zbawiciela ku JANOWI Świętemu miłości, w trzech osobliwie wydały się skutkach: w poduśności, w której Zbawiciel żył z Janem Świętym; w zadusaniu, kiedy mu Tajemnice swoje odkrywał, i wszechdrobliwości, Łask swoich skarbow Jemu powierzywszy.

Poduśność Zbawiciela z Janem Świętym tak była wielka, że go zawsze chciał mieć przy sobie, i nie ważnego tylko przez niego lub z nim nie czynił. Przy wskrzeszeniu umarłych, musiał Zbawiciel ukochanego Ucznia swego mieć przy boku swoim: gdy chwale swojej i Majestat na gorze okazał, musiał Jan Święty tam być przytomnym: kiedy osta-

tnię

tnią, wieczerzą z Uczniami swemi chciał pożywać, wyśłał Jana, ażeby ią przygotował, przy której też Jan na pierśiach Nauczyciela swego spoczął.

Niemniej było i zaufanie, które Chrystus w tym miał Uczniu, kiedy go do wszystkich Tajemnic swoich przypuścił, nie przed nim nie ukrywając, cokolwiek się Uosławionej swej Osoby Tajemnic Domu i Królestwa swego tyczyło. Przedwieczne urodzenie Boskiego Syna, istotna przytomność w Sakramencie Ołtarza wraz z innemi Tajemnicami, przemknął Jan Święty, i te nam tak jasnie wyjawiał, iż o ich rzetelności wątpić nie możemy.

Nakoniec szczodroblivość JEZUSA Chrystusa względem tego Ucznia, na najwyżzym stanęła szczeblu, gdyż Chrystus, że tak rzekę wszystkie łaski swoich skarby na Jana wyśpał, wszystkie on dostoięstwa w tym swoim Uczniu złączył, których innym po czystości i po iednym udzielał. Dał on nie które, iako mówi Paweł Święty do Efezow w rozdziale. 4 Apostoły a nie które Proroki: a drugie Ewangelisty: inne Pałterze i Nauczyciele, inne Męczenniki, inne Panny. Te zaś wszystkie łaski w janie połączył. Był on Apostołem, z postania swego, kiedy wszystkie Azję Wiary Chrystusowej nauczył; był on Ewangelistą, wszystkie Zbawiciela zebrawszy cuda, o których inni nie wspomnieli, był on Prorokiem, nie na taki czas krutki, ale aż do końca Świata: był on Nauczycielem ludzi wszelkiej cnot doskonałości, a osobliwie miłości

muczaiąc: był on Męczennikiem przez ogień, truciźnę i wygnanie: był on nakłonied Panną, a to nie tylko, zachowując Panieństwo, ale będąc Obróncą Krolowy Panieńskiey, i tu się zaprawdę, naywiększy skutek szczodroblowości Chrystusowey ukazał, kiedy Ukochanemu temu Uczniowi na krzyżu ieszcze swą nayczytszą Matkę oddał.

Ale iakoż Jan Święty względem tych łask sprawował się? na co mu się te wszystkie łaskawe oświełczenia przydały? czyliż ich na złe użył? czyli się przeto nad innych wynosił, i za lepszego niż inni miał się? Bynajmniej NN. dalekim był od tego: nietylko on przyjaźń przyjaźnią zapłacił, ale podufałości użył, ku gorętszey miłości nauczyciela swego oświadczonemu zadufaniu ku większey czci jego; a szczegulney szczodroblowości, ku gorliwzey jego służbie.

Proszę was o pilną Uwagę, a ja wam te trzy własności naszego Apostoła objaśnię: nie wątpię, iż wtym znajdę materyą do zbudowania waszego, usłyszycie albowiem, iako łask Boskich, tak choynie wam użyczonych, zażywać macie, a przytym poznacie iako za przykładem Jana Świętego Przyjaźń wasze Świętymi czynić, i ich na Zbawienie wasze używać i obracać możecie.

C Z E S C I.

TEN na złe przyjaźni zażywa który iey tylko zażywając słodczy, a powinności do iey przyłączone niedba. Trzeba bowiem nietylko przyjaźń przyjaźnią płacić, ale też o

to należy się stać, ażeby w tej mierze Przyjaciela naszego przeszli, trzeba Dobro jego nad nasze przemieść i raczej o nas samych niżeli o Przyjaciela naszym zapomnieć.

Takim był kochanek Chrystusów Jan Święty: arcy dobrze on przyjaźni Chrystusowej zażywał, i aczkolwiek iey nie mógł przeżytyć, jednakże ta przyjaźń do większey miłości Nauczyciela swego, była powodem; O szczęśliwa Zbawo, karey się nie w światowej Szkole ale tylko w szkole Chrystusowej nauczyć można! Swiatowi bowiem Przyjaciele i Kochankowie wcale różne mają chęci i myśli: im kto ich bardzicy kocha, tym się więcej starają, serce innych ludzi odrazić i odwrócić; chcą oni swoich tylko Przyjaciół kochać; i żeby od nich też oni sami kochani byli, zazdrościwi są Oni, nie tylko tej miłości którą Pan ich ma ku nim, ale też i owej, którą inni ku ich mają Panu. Ale serce Jona Świętego wcale różne było: miłość Zbawicielowi nie tylko Serce własne iego rozpaliła, do kochania nadewszystko JEZUSA Pana i Nauczyciela swego, ale też o to gorąco się Apostoł Święty starał, ażeby tę miłość we wszystkich sercach wzniecił: żadnego z pomiędzy Apostołów nie naydziemy, któryby Wiernych cieszył i goręco napominał, ażeby JEZUSA Chrystusa kochali iako ten Urzeń czynił.

Inni chcieli nam cuda Zbawicielowi opowiadać ażeby nas przez te dowody mocy iego w Wierze umocnili; ale Jan Święty cuda Dobroci Jego i miłosierdzia zbierał, aby nas przez to bardzicy

dziei do miłości Odkupiciela naszego pobudził.

J w rzeczy samey, ktożby tak dobrego Pana kochać nie miał który w Galilejskiej Kanie dla tego tylko cud uczynił, żeby Uboſtwu owego zapobiegł Gospodarza, któremu na Winie, któryby Gości częſtował, zeszło? *Joan. 2.* Ktożby JEZUSA Chrystusa nie miał kochać, czytając u tegoż Ewangelisty Świętego, iako JEZUS Chrystus u studni Jakobowej z Samarytanką Niewiaſtą dał się w rozmowę, i onęż powoli do łaski Wiary Świętey przywiódł? i iako on owę cudzołożnicę przeciwko Żydowskiom oskarżeniom od śmierci obronił, i ieyże grzechy odpuścił? Ktożby JEZUSA Chrystusa nie miał kochać, słyszac iako on u grobu Łazarza gorzkie łzy wylewał, i serdecznemi słowy Ojca swego o iego wskrzeſzenie proſił? Ktożby nie miał JEZUSA Chrystusa kochać, widzac ich u Nog Uczniow ſwoich, iako on ie umywa, i nawet Judaszowi, o którego niewiernoſci był wiedział, tey łaski nie odmawia? Te wſzystkie okolicznoſci byłyby ukryte zoſtawaly, gdyby ich Jan Święty nie był wymienił: on ſam tylko ſerdeczną miłość Chrystuſowego Serca żywemi opisał farbami.

Tak nam miłości pełnego Zbawiciela wyſtawiwſzy, o iakich on wyrazow nie zażywa, na wzbudzenie miłości naſzey ku Zbawicielowi. Wſzystkie Liſty iego o ſamey tylko miłości mowią, ſamey tylko ſą pełne miłości: Bracią nas nazywać, zda się Janowi Świętemu rzeczą nader małą, ale nas ſwemi Najmilszemi Synaczkami nazywa. Kto

T

nie

Tomik III. Kazai Świętych.

nie miluje, mówi on, ten zolaie w śmierci, gdyż BOGA któremu służy, nie jest cym innym, tylko miłością, powinniśmy go kochać, bo on nas wprzod ukochał, bo on jest Ojcem naszym, a my Synami jego, i i mu to jest męką, kiedy mu nie z miłości ale z bojaźni służymy. Naymileyfi, mówi Jan Święty w tymże Liście, Miłujmy JEZUSA Chrystusa, który nas tak bardzo umiłował, iż swą własną dał za nas Duszę, który nas swą własną krwią z grzechów naszych oczyścił, i który do Ojca swego za nami się wstawia, kiedy z ułomności ludzkiej w grzechy wpadamy: kochajmy BOGA nie tylko słowy ale też uczynkami i prawdą. Te wszystkie serdeczne wyrazy w jednym się tylko Liście jego zanayają, dostateczne są na pobudzenie do miłości serc bądź i nayszakamienialszych.

J o jak one są dzielne i mocne dla własnego jego przykładu, który nim zostawił! Widzę ja JEZUSA na gorze Thabor, Niebieskim blaskiem otoczonego, tu się niedziwię, iż Jan był przy tym, ponieważ on iako kochanek Zbawiciela musiał być uczestnikiem chwale w rękach Nieprzyacielskich na kalwaryi; i na krzyżu nie opuścił, ale przy nim trwał aż do śmierci, to jest rzeczą godną podziwienia: bo gdzież byli na ten czas inni Apostołowie? Judasz już go był zaprzedał i zdradził, Piotr się go zaparł, a inni wszyscy haniebnie go opuścili. Gdzież ci wszyscy byli, którym Chrystus zdrowe przywrócił, których własną ręką nakarmił, i którzy go do Jerozolimy

limy wchodzącego z tak wielką czcią przyjęli? Ach! i jeden się nie znalazł, któryby się był za Chrystusa ujął, i iego przeciwko nieprzyjacielskim potwarzom bronił: wszyscy się pokryli, wtydzili się Chrystusa, ba nawet i przyłączywszy się do bezbożney hulastry, z innemi wołali: ukrzyżuy, ukrzyżuy Go. Sam tylko Jan był wiernym Nauczycielowi swemu, poszedł za Nim na Ratusz, i na Kalwaryjską górę, i nieustraszonem sercem pod Krzyżem zostawał: ani zaiadłość Żydowska, ani okrucieństwo katów i oprawców, ani szyderstwo Arcy-Kapłanów i Skrybów, nie potrafiły Jana od Nauczyciela swego oderwać, od którego z pod Krzyża aż do ostatniego tchu iego nie odstąpił, przez to dał też ostatni dowód miłości swej.

Co się nas tyczy, NN. iakoż my te nadgradzamy łaski i Dobrodziejstwa, których nam Zbawiciel tak hojnie udziela? Bo niewspomniawszy tego, iż On z niczego nas stworzył, nieśmiertelną udarował Duszą, i do Niebieskiej naznaczył szczęśliwości? o iak wielka była miłość, którą nam grzesznym Ludziom okazał, kiedy Jednorodzonego Syna swego na świat zesłał, dał Go dla zbawienia naszego! o co za źródła łask Tenże Syn Boski nam otworzył! iak nieokreślonemi Skarbami Duszę naszą ubogacił, kiedy za nas na Krzyżu umarł, kiedy Sakramenta Święte postanowił, i nam Pocięzyciela Ducha Świętego zesłał! A któżby potrafił wszystkie dowody Dobroci Jego i szczodrobliwości opowiedzieć, które my co godzinie, ba nawet co moment odbieramy? Jzaliż na koniec oczu nie otworzymy? czyliż nie zacznie-

my miłością za miłość płacić? czyliż niewiedziemy pięknego przykładu, którym nas Jan Święty do miłości zachęca? i czyliż dostatecznych nie mamy przyczyn abyśmy BOGA naszego kochali? Twardsze nad głązy bydz muszą serca nasze, ieteli się do miłości nie wzruszają! kto nie kocha JEZUSA Chrystusa, mowi Apostoł, niech będzie przeklęty. Ja zaś do tego ieszcze przydaię, iż ci wszyscy, których tak liczne Dobrodziejstwa do miłości nie pobudzają, słusznie tego są warci, ażeby dla nich nowe piekło było założone, a to na ukaranie iak należy haniebney ich niewdzięczności i zatwardziałości serca. Ale uczynmy koniec tey nauce, i od miłości Ucznia tego przystąpmy do pomnażania i starania się o cześć Boską, do czego Janowi zaślusanie w nim Zbawiciela pobudką było.

C Z Ę S C. II.

NIe na Swiecie niemasz zwyczajniejszego, iako na przyjaźń wielkich Panow zaśluzić, dla ziednania sobie tym sposobem u innych wziętość i poważenia: w tym razie Ludzie powierzone sobie Tajemnice na pożytek własny obracać zwykli. Ale na coż ich Jan Święty zażywa? Jedynie ku chwale Miłtrza swego, a to czei Jego przeciwko Nieprzyjaciół Jego broniąc, i onęż między Prawowiernymi rozmnażając.

Jeszcze Kościół, niby że tak rzekę w kołebce zostawał, a Kacerskie węże podniosłszy głowę chciały go już zarażić trucizną. Cerynt, Ebion, i Mikołaj oważyli tę na Bóstwo Chrystu-

ślusowe następować, i jego równymi innym Stworzeniom czynić. Tu Jan wszystkie starby rozumu swego otworzywszy, Tajemnice owe, ktorych się na Zbawicielowym łonie nauczył, wydał; i zażył ich, na dowodzenie Przedwiecznego zrodzenia Syna Boskiego: wszystkie on powstałe Kacerstwa zniósł i wniwecz obrocil, ba nawet i te ktoreby potym powstać mogły zhańbił i zawstydził. Zaczął on Ewangelią swoją od słow tak wysokich, iż im się nawet i Pogańscy Filozofowie, iako o tym Augustyn Święty świadczy, dziwili. Na początku, mowi on, było Słowo, a Słowo było u BOGA, a BOGIEM było Słowo. Przebieżmy tylko wszystkie słowa pierwszego jego rozdziału, a zobaczymy, iż wszystkie prawie samemi są Tajemnicami, o ktorych inni Ewangelistowie zamieceli, i że one o Bóstwie JEZUSA Chrystusa iasnie świadczą. Uważa tu ieszcze Święty Chryzostom, że ten wielki Apostoł i Nauczyciel w Azji dla tego tylko miejsce sobie założył, aby tam panujące Sekty Filozofow mocą swej Ewangelii zbiąć mógł i wykorzeniać.

Aczkolwiek zaś Jan starał się zawsze Bóstwa Chrystusowego bronić, i tego swego Nauczyciela między nieprzyjaciółmi jego uwielbić, jednakże daleko większe staranie jego było, cześć Nauczyciela swego między wiernymi utwierdzić, i rozszerzyć. Siedm on Kościołow w Azji założył, o ktorych starunek na sobie przyjął, i ktore też Świętymi napełnił. Gorliwość jego, w pozyskiwaniu Dusz Chrystusowi, rozciągnęła się aż do Persyi, gdzie pod ow czas Par howie panowali, do ktorych też pierwszy list swoy napisał.

piśal. Zabiegi jego o cześć Chrystusową tak wielkie były, iż niezego nie zaniechał, przez co mógł onę rozszerzać.

Chrześcianie, nauczcie się ztąd gorliwości, którą mieć powinniście około rozszerzenia czei Boskiej, i Świętego Kościoła jego. Nie mówię ia, żebyście na obrzę jego uczone Książki i Piśma wydawali; bo tym się zabawiać nie każdemu służy; różne ro'nym daie BOG łaski: iednych napęlnia mądrością, drugich wprostocie serca zostawia. Tego tylko po was wyciągam, abyście tych nieszczęśliwych czałow, gdzie nieprawość gorę bierze, i gdzie powszechnie prawie zepsute obyczaje panują, enotliwe i do zbudowania prowadzili życie: żeby leniwi Chrześcianie, i niebędący w łonie Kościoła naszego dobre uczynki wasze widzieli, i Niebieskiego Oycę wielbili.

Sprzeciwiajcie się przynajmniej owym gorzącym mowom, które się w publicznych posiedzeniach tak często przeciwko Kościołowi i jego Przełożonym słyszeć daia: nie za mały to mieycie pożytek, kiedy takowe bezbożne przewiecie i zatanuiecie rozmowy, ponieważ cześć Kościoła ktorego bronicie, jest orz czeią JEZUSA Chrystusa. Bo kto wami gardzi, rzekł Zbawiciel do Apostołów swoich, mną gardzi. Sprzeciwiajciez się tedy bluźnierstwom takowych bezbożnych Ludzi, bo to idzie o cześć BOGA waszego: a daymy też, żeby wami pogardzali, i z was przeto szydzili, tedy na to uważać nie powinniście, dasyć na tym, że w takowych okolicznościach BOGA Przyjacielem waszym macie, Który wam za świętą gorliwość waszą Niebie-

bieścią zarabaci chwałę: ba nawet i w tymieścież życiu obficie to wam nałrodzi, a to ślamiłabst swoich was zbogacając: iako Zbawiciel ukochanego Ucznia swego, tak gorąco o pomnożenie czci Nauczyciela swego starającego się wszystkimi Niebieskimi dary nadat: temi Jan Święty obficie był obdarzony, to wszystko w sobie widział zebrane, cokolwiek innym w szczególności tylko dane było.

Ale do czegoż Janowi ta szczodrośliwość Nauczyciela swego służyła? Czyliż iey zażywał na to, ażeby się nad innych wynosił, innemi gardził, i z Panem swoim i Dobrodzielem równał się? Nie, NN. ten sposób postępowania samym tylko światowym Ludziom iest własny, ktorých niewdzięczność częstokroć tak daleko się rozciąga, iż oni nieważając na wszelkie otrzymane łaski nieprzyjaciółmi i wżgardzielami swych Dobrodzieiów ślają się: Jan to wszystko, co z szczodrośliwych rąk Zbawiciela odebrał, na służbę Jego obracał: im więcej mu łask było nżyczonych, tym więcej starał się Panu służyć, iemu się na zupełną oddać ofiarę. Widział on, iż ten nayukochańszy Zbawiciel na Krzyżu wszystkie krew swoją za ludzkie wyłła zbawienie: przeto samo cheiał Jan z wdzięczności krew swoją za wiarę przełać: chcąc gorąca z którą JEZUS dał życie swoje, była Janowi pokudką i zacheceniem do dania swego. Dziwny spor i spreczka powstała między szczodrośliwością Pana, i wdzięcznością ukochanego Ucznia: Uczeń bieży oclotnie na nżycieństwo, ofiaruje życie swoje za swego Nauczyciela: przeciwnie Nauczyciel sprzeciwia się wdzięczno-

czności Ucznia swego, śmierć zatrzymuje, i przedłuża mu życie. Piotr ciekawością zdzioty, wypytuje się Chrystusa co się z Janem stanie: JEZUS zaś mu odpowiada: chcę, aby tek został, poki nie przyjdę. Na tę ciemną i pełną Tajemnicę odpowiedź, westchnął Jan, pragnąc być z Chrystusem: cokolwiek on kiedy o męczeństwie Braci swoich słyszał, zaostrzało pragnienie Jana, i chęci na śmierć przyczyniało: już wszyscy Apostołowie za wiarę byli poumierali, z tych nawet wielu, których on Kościołowi Chrystusowi zrodził, pod czas prześladowania życie swoje na męczeństwie zakończyli; ale dla Jana, ani miecza, ani ognia niebyło, już sto lat wieku dożywszy, a żadney ieszcze dla siebie zgutowanej niewidział Korony. O co za niewymowna boleść i żal serce Jana trapić musiała, które pełne miłości i wdzięczności będąc, niczego bardziej nie pragnie, iako byź rozwiązanym i żyć z Chrystusem!

Ale ciesz się o Święty Apostole, podobno w krotkim bardzo czasie pragnieniu twemu zadowolysz się stanie. Domicyan Cesarz nienawidzi Chrzescian, gęro o cześć Bogow swoich obficie, patrzay iako On frogim rozjuszony gniewem, katownie stawiać każe, wszystkie do męczenia narzędzia mieć po gotowiu, i katom do dręczenia byź w gotowości.

Widzieć zewsząd, iako niewinne Ofiary, przez truciznę, ogień i miecz, i inne najsłabsze męki, zabijają: ktokolwiek się byź Chrzescianinem wyznaie, tego za zdraycę Ojczyzny, za nieprzyjaciela Bogow mają, i z życia wyzuwają. Ciebie samego już szukają, a
poy-

poymawszy cię przed Sądem stawiają: już na ciebie wyrok śmierci wydają, podług którego w gorącym Oleju życie masz zakończyć, tak Cesarz osądził.

Ale patrzcie co za cud Boskiej Wszechmocności! Jan z radości wchodzi w kocioł wrzącego oleju, pewnie się spodziewając, że już tam Ofiarę życia swego zakończy, i wieniec nieśmiertelności z rąk Zbawiciela otrzyma: a BOG tym czasem dzielność ognia zawieszawszy, Jan żadney nie odnosi boleści, raduje się w rospalonym kotle, iako trzeci Pacholeta w Babilońskim piecu, daleko zmagła silniejszy i raźniejszy wychodzi, niżeli wszedł do niego.

J na Wyspie też Pathmos dokąd na wygnanie był wysłany, śmierć przed Janem umykała: zawsze się jeszcze pełniły owe słowa; chcę, ażeby tak zostawał: z śmiercią bowiem Domicyana wziąwszy koniec wygnanie Jana, wolność mu dana była, do swoich ukochanych powrócić Uczniów.

O jaką radość na ten czas ci pokazali Uczniowie, kiedy nayukochańsz-go Oycę swego, i nayprzedniejszego Nauczyciela spostrzegli! ale oraz iaki żal i boleść serce Jana przeszły, gdy się znowu zobaczył bez nadziei umrzenia za Chrystusa! Już On dwunastu Rzymskich Cesarzów był przeżył: Rzym i Jerozolima wniwecz ogniem obrocona, sławne Kapitolium, z wspaniałym Jerozolimskim Kościołem, ani czasowi, ani ludzkiej wściekłości oprzeć się nie mogły: ale Jan i nad czasem i nad Ludźmi odniósł zwycięstwo, ciało jego i umysł w rowney zostawało mocy, poki na koniec ow szczęśliwy
nie

nie nadziedzic moment, którego Pango przez śmierć spokojną do siebie wzywał. Taż sama śmierć wolna, była owym Kielichem męki, który mu niegdyś Pan do picia ofiarował: coż bowiem sercu pełnemu miłości bolesniejszego bytż mogło, jako przez czas długi u swego najukochańszego Nauczyciela żyć odłączonym? i mieć gorące pragnienie śmierci za Zbawcę swego pomstienia, a poistno wszelkich usilności nie-możz tego wykonać? Te nieustające żądze przez-męczennictwa oczyszczenia śmierci, serce Jana u-sławie nie dręczyły i wolnym go męczennikiem uczyniły.

Jzaliż się znajda serca, ktoreby to męczennictwo pojąć mogły? czyliż jakie się z takowych znajda między moim słuchaczem? o tak wcale-ż różni są teraz Chrześciane! zamiast tego ażeby przykładem Jana Świętego pragnienie za Chrystusa umrzenia okazować mieć; zamiast tego ażeby się wszelkim krzyżom i ustrapieniom dobrowolnie poddawać mieć, nawet przed przeciwnościami ktorych się w tym życiu uchronić nie można, uciekając: nym niczyży przypadek, zamysły ich psuający, zaraz ich w pień wprawuie, i do szemrania przeciwko Boskiej Opatrzności przywodzi; niechęć nie tylko z miłości ale nawet za grzechy swoje cierpieć: ani Korona chwały ich czekająca, ani męki piekielne na ktore zasłużyli, do cierpliwego przeciwności znoszenia pobudzić ich nie może.

Ala Chrześciane, coż wy to najlepzego czynicie? uważaycie wždy, iż żadną inną drogą, tylko drogą krzyża do Nieba doysć nie-można: wszyscy Święci Pańscy tę drogę utoro-wa-

wali, Sam nawet Chrystus wprzód cierpieć musiał, niżeli wszem do chwały swojej: konieczna zatem jest potrzeba, żebyście się dobrowolnie pod Krzyż i utrapienia podawali, bo czasu swego. podług miary podietych utrapień, będzie nadgródy miara: przeciwnie zaś, ci którzy przeciwności w tym życiu chronią się, piekielney nie uydą męki. Pragnę więc ażeby temu świat cały gorzkim stał się morzem, który niechce z miłości BOGA swego cierpieć. Bo cierpieć i BOGA kochać jest szczęśliwością życia tego: kochać zaś bez cierpienia jest Koroną szczęśliwey wieczności zachowaną, ktorey Jan Święty zażywa, i ktorey i my, czasu swego, ieżeli cierpliwie znosić będziemy przeciwności dostapiemy. Amen.





K A Z A N I E

NA DZIEŃ

ŚWIĘTEGO JOZEFA

JOSEPH autem Vir ejus, cum esset justus & nollet eam tradere, voluit occulte dimittere eam. *Matt. 1.*

JOZEF Mąż iey, będąc sprawiedliwym, i niechcąc iey oślawić, chciał ją potajemnie opuścić.

Jeżeli Boskie względem Świętych swoich rozporządzenia uważać będziemy, trzeba nam z Augustynem Świętym przyznać; iż im większa jest godność i urząd, na który BOG ich wynosi, tym też większych i obfitszych łask im pozwala. Jtak Mojżesz, którego za Wodzą Ludowi swemu wybrał, wielką mądrością i siłą więcęw daleko niżeli przyrodzoną był obdarzony. Tak niemowlę Jan Święty jeszcze w macierzyńskim żywocie od pierworodnego grzechu oczyszczonym, i Duchem Świętym zolał napełnionym, ażeby Urząd Chrzciciela i Prześlanca Chrystusowego godnie sprawował. Tak i na Apostołów pełność łask swoich wylał, aby się do opowiadania Imienia

nią JEZUSA Chrystusa wszystkim Narodom
zgodnemi stali.

Z Czego łatwo wnieść można, że JOZEF
Mąż MARYI, którego Uroczystość dnia dzi-
siejszego obchodzimy, wszelkimi łaskami nad
obficie od BOGA był nadany: gdyż na tę
wyniesiony był godność, która wszelkie ludz-
kie daleko przechodzi godności. Któż bo-
wiem mogła JOZEFIA większa godność potkać,
iako być MARYI Oblubieńcem, i Karmicie-
lem Zbawiciela JEZUSA Chrystusa?

Zaprawdę iako BOGA zrodzenie najpier-
wszym jest gruntem wszelkiej godności i za-
cności MARYI; tak też godność Męża MA-
RYI i Karmiciela JEZUSA Chrystusa pier-
wszym była początkiem wszelkiej wielkości i
chwaty JOZEFIA Świętego.

Ażeby tę dwojaką godność przyzwoicie JO-
ZEF Święty pisałował, nie przestał na tym, iż
skarb łask od BOGA nadany sobie, w całości w
duszy swojey zachował, ale się oto starał oraz,
ażeby nim dobrze szafował, i ustawicznie przy-
czyniał, kiedy się w wszelkich cnotach nay-
doskonalszym ćwiczył sposobem, przez co ta-
kiey doszedł wielkości, iż procz najmilszey
swey Oblubienicy MARYI, wszystkich ludzi
w doskonałości przeszedł, i teraz w Niebie
szczegulniejszy nad innych zażywa chwały.

Był tedy JOZEF Święty wielki za życia,
stał się też wielkim i po śmierci. Wielkim
był za życia dla wspaniałych Cnot, dla kto-
rych godnym stał się być Mężem MARYI i
Karmicielem JEZUSA Chrystusa; wielkim stał
się po śmierci swojey, gdyż od BOGA z nie-
wy-

wymowną chwałą, i szczególną moc ratowania Ludzi odebrał.

Uważmy NN. tę dwoiaką wielkość JOZEFA Świętego na dzisiejszym kazaniu, niewątpię, iż z nich taką zabrac będziemy mogli naukę, która nam częścią do naśladowania, częścią ku naszej pociesze służyć będzie. Uważmy tedy mówię w pierwszej Części, Wielkość JOZEFA Świętego za życia, na którą go przedziwne cnoty Jego wyniosły, w drugiej Części, przypatrzmy się wielkości JOZEFA Świętego której po śmierci swoiey doszedł.

Wielki Boże! któryś JOZEFA Świętego tak rzadkiemi łaskami nadał, iż godnym się stał być Karmicielem Syna twego, użyż i mnie dnia dzisiejszego tej łaski, która mi jest potrzebna do godnego Jego wychwalenia, wesprzyj słabość moję, i dodaj ustom moim słów takowych, któreby zgodne były wzruszyć serca słuchacza mego do naśladowania Cnot JOZEFA Świętego.]

C Z E S C I.

Sławni w Piśmie Świętym Mężowie nigdy próżno nie nosili na sobie Jmienia, Opatrzność Stworcy Rodziców ich do tego nakłaniała, iż im godne nadawali Jmiona, albo fa-
maż przez Aniołów posług przyszłych ich do-
stojności, imię na nich wkładała. Ponieważ
zaś imię JOZEFA w Hebrayjskim języku wzrast-
ającego znaczy, jasnie zatem widzimy, iż Ro-
dzice naszego Świętego Opiekuna tego Jmienia
bez szczególnego nadchnienia, Ducha Świętego

Je-

Jemu nie nadasi; ponieważ JOZEF tak w cnotę wzrósł, iż każdego momentu życia swęgo nowe w niego wzrosły mogły liczyć.

Prawda iż łaska Boża nazwy zayną JOZEFOWI do tego pomocą była; ale też i JOZEF do tego z swej przykładał się strony, nie go w drodze doskonałości zatrzymać nie mogło, wielkimi w niego postępował krokami, i w przód nie stanął, aż poki na wierzchołku świętobliwości nie stanął.

Mogło by się wprawdzie to o JOZEFIE mówić, co niegdyś stary Tobiasz niepoznanego powiedział Anioła, to jest, iż on był z wielkiego rodu, naywaleczniejszych Krolow, wielką moc Świętych Paryarchow, i nader wiele mądrych Prorokow za Przodkow mając. Ale otakową wielkość mało stał JOZEF Święty, bo wiedział dobrze, iż Urodzenie jest tylko honorem, nie zaś żadną cnotą; że jest tylko pobudką do Wielkości, nie zaś tym, co nas wielkimi czyni; i że, iż tak rzekę, ten nowy rod zaczyna, który przeistiaie w tych się dziełach ćwiczyć, ktoremi Przodkowie jego, na wielkie imię sobie zabrobili. Dla tego JOZEF o inną wcale starał się wielkość; o wielkość ktoraby nie podług ludzkiego zdania, ale według nieomylnych zdań Stworcy wielkością była; o wielkość, która nie inaczej tylko przez ćwiczenie się w nayspanialszych cnotach otrzymywana bywa. Do tey samey wszystkie tego zmierzaly myśli, tą się ustawicznie zabawił, i tego swą dokazał pilnością i staraniem, iż w niego wszystkich Świętych Starego Zakonu tak daleko zostawił,
jak

iak Cedry gory Libanu wyfokością swoją niski przechodzą hyflop.

Abym zaś tego bez dowodu nie mówił, posłuchajcie za mnie BERNARDYNA Świętego: słuchajcie co on w trzecim kazaniu o tym Świętym mówi. Możliż rozumne stworzenie pomyśleć sobie i rozumieć, są słowa jego, a żeby Duch Święty przez ścisły związek, i akowym jest związkiem Małżeństwo, inną Osobę miał złączyć z MARYA, iako Tę, która Jey w cnotach naysłobnieysza była? Ja przynajmniey trzymam, iż ten Paniński Oblubieniec w Duszy był nacyzystym, w pokorze Nайдoskonalszym, i w Boskiej miłości naysłonejszym: słowem, iż on wszystkie cnoty w nader wyfokim stopniu posiadał. J zaprawdę, co się tyczy pokory, łatwo to z godności Jego do ktorey go BOG wyznaczył, czynięc go karmicielem Syna swego, poznać można. Im bowiem bardziey BOG wynosi Człowieka, tym chce więcey, a żeby się upokarzał. Tak widzimy, że MARYA właściwie dla pokory swojej Matką JEZUSA Chrystusa została; podobnież i JOZEF dla pokory swojej Oblubieńcem MARYI i karmicielem Odkupiciela był uczyniony. J zaś, o iaka pokora we wszystkich sprawach JOZEFA wydawała się? pochodził on z Krolow Judzkich, miał nader słusne prawo do korony i Berła, długi szereg nayswiętszych i naysławnieyszych Prorokow liczył: a przecie pomimo to wszystko w ciemnościach podłego stanu zostawał; nigdy się uwiesić nie dał owym myślom, które wyfokie urodzenie w szlachetne wlewa serca. poddał się

się tym, których ażeby był Panem i Monarchą z prawa Urodzenia swego mógł się depominać: żadney próżney nie szukał sławy z godności Przodków swych, tań się z tym raczey, i szlachetność swoją w ciemności ach podłego Kzemieśnika zagrzebał. O zarawdę iaka pokor., nader rzadka czasów naszych! bo coż innego teraz widzieć, iako wszędzie chępienie się z szlachetnego swego rodu? innemu, którzy z postęgi powitali staru, nie jeden pogardza, i chociaż nie z tego wszystkiego nie ma, czyni Przodkowie jego Szlachetstwa habyli, z tą się jednak chępi, nad innych się wynosi i pierwszego nikomu nie ustępuje miejsca; co za próżność, którą JOZEF Święty pokorą swoją zawstydzal! nie tylko on tak się z Szlachetnością swoją, ale nawet zamilczał i godności, na którą go BOG wyniosł. Niezłoczy się Tajemnicami od Anioła sobie obświadczeni, o niczym żadney nie czyni wzmianki, toby go w oczach ludzkich wielkim czynić mogło. Jeżeli JEZUS moc swoje przez cudne czkazuje dzieła; tedy ztąd JOZEF u ludu żadney pochwały ani czei dla siebie nie szuka: do upokorzenia tyko Chrystusowych chce należeć, w ten czas tylko Oycem chce być widzianym, kiedy z Chrystusem ma co do cierpienia i znoszenia. Patrzcież, jak wielka była pokora JOZEF A Świętego.

Niemniejszy było i nieszczęście jego, względem rozporządzeń Biskich. Jeżeli trzeba było Ojczyznę swoją, Przyjacieli, i Dom opuścić; jeżeli trzeba było bez wszelkiej radziei

U

i ludz.

Tomik III. Kazani Świętych.

i ludzkiej żyć pomocy; dosyć było JOZEFOWI na tym, iż ta była wola i rozkaz Boski: nie miał on ani obietnic Boskich iako Abraham, stał się zaraz posłusznym bez zwłoki, nie wymawiał się ani ciemną nocą, nie zasłaniał się żadną trudnością, w uniknięciu straży chytrego króla, nieprzywoził niedostatku, który w poltroży i cudzym kraju miał ponosić; nie żądał Anioła za Przewodnika; nie badał się też o czas, przez który bawić się mu trzeba było w Egipcie; ale poszedł, bawił się tam, i nazad się powrócił, kiedy, i iak się BOGU podobało. Czyliż to nie było doskonałe posłuszeństwo? O wy wszyscy macie tu słuchający, nauczcie się, iak doskonale macie się pod rozporządzenia Boskie poddawać: nauczcie się, iakoście tym posłusznymi być powinni, których wam BOG dał za Przełożonych; nauczcie się nakoniec dobre i złe z rąk Boskich przyjmować, gdyż to wszystko co BOG na wasz sła, jest wam ku zbawieniu. Dalekie od was nich będą wszelkie sprzeciwianie się, daleka wszelka niecierpliwość i wszelkie szemranie, bo przez to nie tylko nic nie zasknuiecie, ale procz tego gniew Boski na siebie zaciągacie. Poddajcie się raczey pod Boską Opatrzność, słuchajcie Praw Jego, i nic nie zaniewawajcie, co wam jest potrzebnego do wypełnienia waznych powinności: gdyż i JOZEF wszystkie Urzędy swego powinności, lubo wielkie miał trudności i ciężkości, dostatecznie zachował. Nie potrzeba mi, obfzernie tego wam wywozić, samo Pismo Święte nam je odkrywa. Pokazuje nam albowiem ośroźność JOZEFA, wzglę-

względem MARYI swey Oblubienicy, gdy ją bez przyłożenia się swego owoc wżycowie swoim noszącą postrzegł. Znać daie o statanności jego, względem Dziecięcia JEZUSA i Matki Jego, kiedy się im przez ciężką codzien-
ną pracę o żywność starał; odkrywa nam żal Jego, i smutek, którą miał z gubienia Syna swego JEZUSA, iako też i pilność w szukaniu jego słowem, wystawia nam wszelkie JOZEFA przywiązanie, iako nawierniejszego Oblubienica względem MARYI, i nawierniejszą miłość jego, iako Opiekuna i karmiciela, względem Dziecięcia JEZUSA.

Co dopiero o innych rzekę cnotach, przez które JOZEF stał się wielkim w życiu swoim. Czyliż zawiele powiem, gdy rzeknę, iż on te same miał doskonałości, któremi MARYA obdarzona była? Bynajmniej, nie nad to nie mówię. Bo wiedząc iż w tym Świętym sta-
dle doskonała panowała miłość, idzie ztym, iż też w nim i doskonała zgodliwość w obyczajach była: która utwierdza i utrzymuje miłość. Jeżeli ztym MARYA wielką nadana była Świętobliwością, ażeby godną Syna Boskiego była Matką, też samą Świętobliwość mieć musiał i JOZEF Święty, aby godnym stał się tej Matki Oblubieńcem, i zdatnym Jey Syna karmicielem. Jeżeli MARYI trzeba było wielkiej Wiary, do uwierzenia Anielskiemu Słowu, iż Syna Boskiego pocznie, iże przy po-
częciu jego Panną być nie przestanie, nie-
mniej i JOZEFA być musiała wiara, do uwierzenia tymże Taśmnicom. Jeżeli skłon-
ność i milczenie MARYI godne jest podziwie-

nia naszego; a co myśleć będziemy o cichości i łagodności JOZEFĄ Świętego? Pomijam wiele innych uwag, które wam procz tego na pamięć przyjść mogą, bo bym nigdy nie skończył, gdybym chciał wszystkie JOZEFĄ Świętego Cnoty tu wspominać. Mówię tylko z Świętym Hieronimem, iż nam wielkość doskonałości jego, i świętność cnot jego dostatecznie z słow owych pokazuje się, które o nim u Mateusza Świętego wroz ziało. 1. v. 9. czytamy: iż mu Duch Boski inie Sprawiedliwego przyznał: sprawiedliwość zaś w oczach Boskich nie inaczej, tylko na ćwiczeniu się we wszystkich cnotach, a to ieszcze w naydoskonalszym stopniu założyć może. Wielkim tedy był JOZEF w życiu swoim, a to dla przedziwnych Cnot, w których się ku naśladowaniu naszemu ćwiczył.

Ogdyby też i o Chrześcianach czasów naszych rzec się mogło, że są przed BOGIEM sprawiedliwemi, i że dla cnot swoich wielkiemi są w życiu swoim. Ale to wrzeczy samey jest rzadka. Bo oni nie starają się o tę wielkość, która ich, u BOGA wielkiemi, czyni, ale tylko o tę zabiegają która im u Ludzi szacunek jedna. U wielu cnota samym tylko jest imieniem, albo rzeczą samym Proftakom przyzwoita. Za frazkę mają, na grzechy się odważać, byleby przez to zamyślow swoich dopieli. Wszystko o co się teraz tych zepsuhye czasów naybardziej starają, jest imię pocziwego Człowieka; dla utrzymywania iego, czasem się na to odważają, co się cnotliwą rzeczą być здаie, a w samey zaś rze-

czy jest tylko obłuda, nie starać się przez to powinna ciom Religii Chrz. służyć do-
 fce czynić, ale tylko ażeby przed innemi
 skazane inne swoje ukryła: pycha, namiętność
 wiarna i inne namiętności są sprzężnami ta-
 kowych cnot pozornych i obłudnych. Ale
 liana tym ludziom w Dzień Sądu! Zedra
 z nich na ten czas tę maskę, odkryją niego-
 dziwe zamyśły, i zamiast nagrody, którąby
 za swoje uczynki odebrać mieli, samę ty ko
 wieczną odmętą karę: Święty zś JOZEF ula
 Świętobliwości życia swego i wielkich cnot
 tak wielką w Niebie odebrał chwałę, iż z Pa-
 włem Świętym przyznać należy, iż ani oko
 widziało, ani ucho słyszało, ani rozum ludz-
 ki pojąć może, co BOG za chwałę temu
 Świętemu zgotował.

Dotąd pokazywałem wam wielkość JOZE-
 FA Świętego w życiu jego, teraz uważmy też
 tę wielkość, którą On po śmierci swojej ode-
 brał.

C Z E S C II.

JUŻ zdawna Krol Salomon w przypowieściach
 swoich napisał, w rozdziale. 27. 18. iż kto
 utrzyma Pana swego, uczczon będzie. Dla tej
 przyczyny Mardocheusz, iż zdradę przeciwko
 krolowi knowaną odkrył, wszelką od Aswe-
 ra część odebrał. Na tym tedy fundamencie,
 któż potrafi opowiedzieć, iak wielka jest
 chwala JOZEF A Świętego, którą on w nad-
 gradę od BOGA odebrał, iż on Jednorodzone-
 go Syna Jego tak wielką Oycowską miłością
 ko-

kochał, tak pilnie żywił, i tak wiernie od zaiadości Herodowej bronił? A nad to, wemy też, ile od Pisma Świętego upewnieni, iż każdy podług zasług swoich koronę chwały odbiera. Ponieważ zaś JOZEF, iakoście w pierwszej Części Ayszeli, wszelkimi cnotami był przyozdobiony, i w zasługach procz MARYI Naczystszej swej Oblubienicy wszystkich innych ludzi przeszedł, łatwo dorozumiewać się można, iż on też w Niebie tę ma wielkość i chwałę, która innych wszystkich Świętych chwałę i wielkość daleko przechodzi. To uważając wielu z Oyców Świętych trzyma, że nie tylko Dusza JOZEFIA Świętego, Niebieskiego zażywa wesela, ale też i Jego Ciało nieśmiertelnością przyodziane, tegoż wesela już się uczestnikiem stało: Święty Bernardyn to jeszcze do tego przydaie, że tron chwały który JOZEF Święty, zaraz po śmierci swej ośiadł, nad wszystkich Apostołów, nawet i nad chory Anielskich Duchów jest wyniesiony: nie przystało bowiem, ażeby ten który na Ziemi Zbawiciela był najblizszym, miał żyć w chwale od niego oddalony.

Jeżeli tedy chwała JOZEFIA Świętego w Niebie tak jest wielka, czyliż sądzić mamy, ażeby moc jego, której tej względem Ludzi zażywa mniejsza była? Bynajmniej, precz od nas myśl takowa: powinniśmy raczej uznawać, iż iako JOZEF Święty, innych Świętych w zasługach i w chwale przechodzi, tak też po MARYI jest najmocniejszym, swym dzielnym wstawianiem się mogącym nas w wszelkich nędzach naszych ratować; tak dalece,

ee, iż żadnego tak wielkiego złego, żadney tak niebezpieczney choroby, i żadnego tak strasznego nieszczęścia nie masz, w którymby swą przyczyną do BOGA JOZEF Święty dać nam pomocy nie mógł. J zaprawdę, ktoż by mógł tak u siebie sądzić, ażeby BOG temu w chwale miał czego odmówić, któremu się, sama Ziemia poddał, i którego rozkazom doskonałe był posłusznym? gdy Opiekun i Karmiciel swego że tak rzekę wychowanka prosi, iż: *liż pieczę iego: nie wysłucha?* Nie, NN.to być nigdy nie może, na wszystko mu przyzwoli, o cokolwiek dla Zbawienia ludzkiego prosić będzie. Trzeba tedy przyznać, iż JOZEF i po śmierci stał się wielkim, gdyż on nie tylko tej zażywa chwały, która po MARYI chwale jest największą, ale też ma moc takową, która po MARYI mocy jest najdzielniejszą. Których tylko ten Święty, mozną swą Opieką zechce ratować, ci pewnością być mogą, iż ją odbiorą. Sam Zbawiciel tego na Ziemi doznał, iak jest o swoich ten wierny Piastun starowny. Już teraz moc iego i dzielność wszystkim częściom Świata wiadoma, już iey. doznały wszystkie kraie, wefołemi brzmią pieniami, na podziękowanie mu za Opiekę iego, a to we wszystkich potrzebach, iako tego Tomasz Święty z Akwinu. dowodzi. Te są słowa iego: Innym Świętym BOG pozwolił, ażeby tylko w nie których szczególnych potrzebach nas ratowali i za nami się wstawiali: ale JOZEFOWI Świętemu tej Łaski BOG pozwolił, iż on we wszelkich potrzebach ratować może. Zaraz przy wnie
ściu

ściu jego do Nieba, to BOG do JOZEFA nie-
jakim sposobem powiedział, co niegdyś król
Faraon rzekł do Egypckiego JOZEFA. Oto
postanowiłem Cię nadewszystką Ziemią Egyp-
ską. Msz odtąd moc o wszystko mnie pro-
szenia, z upewnieniem, iż ci nie odmowie.

Szczęśliwi tedy ci wszyscy, którzy się
mocney Opiece tego wielkiego Świętego pole-
cają, i którzy po BOGU i MARYI Synowską
ufność w jego pomocy pokładają.

Ci uczęzą samą doświadczać, iż próżna ich
nie była nadzieja. Pewniey oni daleko tego
Świętego doznają mocy, niżeli niegdyś Egyp-
cynie od JOZEFA swego doznali. Jeżeli zaś
Król Faraon do tyh mawiał, którzy się do nie-
go o ratunek uciekali, ażeby się do JOZEFA
udali, iako cywamy w pierwszych księgach
Mojżeszowych rozdziale 41. *Idźcie do JO-
ZEFA*, tedy i ja daleko śmieley też same sło-
wa mówię do was NN. abym was do Syno-
wskiej Ufnosci w Opiece tego Świętego za-
chęcił. Podźcie więc do JOZEFA wy wszy-
scy, którzy na tym patole płaczu chleba go-
ryczy zażywacie, za jego mocną przyczyną
bądźcie od nich uwolnieni, a przynajmniej
zjedna wam takowe łaski, któremi wsparci,
wszystkie utrapienia tego życia cierpliwie zno-
sić będziecie. Podźcie w Małżeńskim zostań-
cy stanie, którzy podobno sobie ten stan z
ludzkiego zamierzenia obraliście, a teraz w nim
samego tyko nieukontentowania, nie przyja-
źni, niesmakow, doznawawacie, wy których
albo nieczemna trapi zazdrość, albo którzy dla
słych poślępków przyjaciela nie mnie wam

pro-

prowadzić życie, albo się z złego wychowa-
 nia Działkow trapić, podźcie do JOZEFA,
 on jest ten, który jako głowa dobrze ziedno-
 czonego Domu, i w waszym pokoy i spokoynosc
 przywróc potrafi. Podźcie do JOZEFA wy
 wszyscy, ktorvch cudze niesprawiedliwsci uci-
 skają, ktorzy rozumiecie, iż BOG was wcale opu-
 ścił, i że już po was. JOZEF Święty tak was
 starownie z rąk Nieprzyjaciół waszych oswo-
 łodzi, jako niemowlę JEZUSA od zapaleczy-
 wści Heroda zachował. Podźcie do JOZE-
 FA wy wszyscy, ktorzy tych ciężkich cza-
 łow liczną familią w pocie czoła waszego ży-
 wić i opatrywać musicie: przełożcie biedę wa-
 szą temu, który w cudzym kraju bez krewnych
 i Przyjaciół zostając, pracą rąk swoich familią
 swoją żywił i opatrywał. Podźcie do JOZE-
 FA wy wszyscy, ktorzy przykre mi myślami
 iestście skołatani, albo o artykułach Religii
 naszej powątpiwać zaczynacie. JOZEF Świę-
 ty, zjedna wam uspokojenie umysłu, jako on
 sam w różnych wątpliwościach od Anioła był
 zspokoiony. Podźcie do JOZEFA wy wszy-
 scy, ktorvch Duch nieczystości dręczy, on
 to jest albowiem, którego Anielska czystosc
 godnym uzyniła stania się Oblubieńcem MA-
 FYI i Piast-nem JEZUSA Chrystusa. Podźcie
 do JOZEFA wy wszyscy, ktorzyście nieszczę-
 śliwie JEZUSA, waszego Zbawiciela przez
 grzech utracili; on was nauczy, z jaką pil-
 nością i żalem szukać Go macie, jako sam w
 Jeruzolimie zgubionego z wszelką pilnością i
 żałostí szukał. Nakoniec żebym nie bawił,
 podźcie do JOZEFA wy wszyscy, ktorzykol-
 wiek

wiek w sprawach waszych tak Ducha isko też i ciała tyczących się, pewney potrzebnosci pomocy. JOZEF Święty, bez wątpienia otrzyma ją dla was od BOGA, jeżeli tylko będziecie na zbawienie wasze.

Ale przytym powinniście się o to starać, ażeby ufność waszą, którą w opiece JOZEF A Świętego pokładacie, na fałszywym nie zakładaliście się fundamentie, iakoby wam na jego pomocy schodzić nie miało, chociażbyście iey dla grzechow waszych i zbrodni w których życie, niegodnemi byli, ba nawet przeto śmiałoby się w Obronie tak mocnego Świętego duszcie, tym wolniej na gwałcenie Boskich i kściełnych przykazań odważali się, w takowym razie ufność wasza, żadnoby prawdziwą nie była ufnością, ale grzechowym zachwalym zadufaniem, i zamiast pomocy, której się od JOZEF A Świętego spodziewacie, zupełne porzucenie, wszystkich łask Boskich umknienie, wasby czekało. Święty bowiem JOZEF, zawsze jest wprawdzie gotow, swą wami mocną Opieką dopomagać, byle tylko Dusza wasza sposobna była do przyjęcia łask Niebieskich, i ich w sobie zatrzymania. Poki grzech wniey panuje, dotąd łaska Boska żadnego w niey mieska nie ma, gdyż ta tak z grzechem, iako skrzynia Pańska z Bałwanem Dagonem zgodzić się nie może. Jeżeli wy tedy pod Opieką JOZEF A Świętego żyć chcecie, powinniście się nadewszystko o czystość serca waszego starać: powinniście przeszłe wasze nieprawości szczerą pokutą wykorzenić: powinniście na potym strzedz się grzechu, i o to usiłować, aże-

S. JOZEFA

305

ażebyscie w życiu w szym temu Świętemu, ile
możności byli podobnemi, ten jest nayne-
wniejszy środek, zjednania sobie łaski

Opieki JOZEFA Świętego w tym
życiu, a potem wieczney szczę-
śliwości otrzymania.

A M E N.



KAZA-



K A Z A N I E

NA DZIEN

S W Ę T E G O M Ę C Z E N N I K A

J A N A N E P O M U C E N A

Loquebar de testimoniis tuis in conspectu Regum & non confundear.

Ps. 118. v. 46.

Mowilem o święde twach twoich przed oczyma królów, a nie wstydzilem się.

Kiedy Prorok przed książęty i Królmi mowić, to czynił nie tym końcem, żeby sobie daczefne iakowe iedną pożytki, albo żeby sobie na wielkie imię u Świata zarobił; ale tylko dla tego, żeby im ich powinności przełożył, i mężney oraz godney czci zażywiając wolności, Pańskie Prawo mógł im opowiadać. Podobnież postąpił ow wielki Święty, ktorego pamiętkę dnia dzisieyszego obchodzimy. Mówił przed Mężnemi Świata tego, opowiadał im Prawo Boskie, i stawia im przed oczy powinności, do któryh zachowania wyśoka gotowość ich obowięzowała. W tym wszystkim naszego więcey nieszukał, tylko żeby

żeby ich od zbrodni odurwał, a do cnot na-
prowadził. Ani chciwość Dobrych decznych,
ani pragnienie wytekich dostoiństw, ani też
upodobanie w przemilających pochwałach po-
budką były Świętey gorliwości Nepomucenowi
Św. etemu; i jedynie zbawienie Bł. z niego, czyniło
go wymownym, i tego dokazało; iż nayprzeci-
wniejsze, i w tęcz sobie, iak się zdaie, na-
przeciw stojące powinności, to iest, stateczne
męstwo z poszanowaniem, i odpor z poddaństwem
pogodził. Ukoronowanym głowom rozkazy Nay-
wyższego Pana śmiało opowiadał, bez zacią-
gnięcia na siebie plamy, ani naganney śmia-
łości, ani też błahęj lekliwości.

J to, moy Boże! było cudem łaski two-
iey, któryś Ty w tym Świętym uczynił kupanie.
Dałś mu z wymową oraz męstwo, za którym
idąc na wszystko się odważał, cokolwiek
część twoją pomnażać mogło. Dalesz mu odwą-
gę do grożenia ten u sądami twemi, który sam
moc miał iego sądzić: i który potym, gdy
się bezrozumnym żądłem iego dosyć nieślato,
naysroźszym go męczeństwem zgładzić z Swia-
ta rozkazał, przez co stał się tey goonym ko-
rony, w ktorey teraz w Niebie i śniecie.

Uważmy NN. rycerskie dzieła tego wiel-
kiego Świętego na dzisieyszym kazaniu. Za-
dziwny się zwycięztwu łaski, wiego iak czi-
godney tak przesławianey Cnocie. Obaczy-
cie Jana Świętego tak we czi, iako w prze-
śladowaniu sobie rownego i podobnego. Po-
znacie w nim tego Świętego, który o to się
jedynie stara, ażeby ludzi do zachowania po-
winności swoich namowił: i który życie swo-
ie

ie kładzie, ażeby własnych powinności nie-
przestąpił. Uzyrzycie, iż on jest chwalebnym
dla prac Apostolskiego Urzędu swego, a chwa-
lebniejszy jeszcze dla stateczności w męczeń-
stwie swoim. Uwżaycie dobrze, co ja tu
mówię: bo to będzie podziałem Kazania me-
go. Przeto raz jeszcze powtarzam, i mówię:
że Jan Nepomucen jest chwalebnym dla prac
Apostolskiego Urzędu swego, a jeszcze chwa-
lebniejszy dla stateczności w Męczeństwie
swoim. Dwie te uwagi, wszystkie pochwałę
dzisiejszego Świętego zamykać, i oraz nam na
zbudowanie służyć będą. o Wielki Bóże! kto-
ryś tego twego sługę wielką obdarzył wymo-
wą, którą Jmie twoje Święte uwielbił, i nie-
zliczone Dusze Tobie pozyskał, udzieli i mnie
dnia dzisiejszego tej wymowy, która mi jest
potrzebna, na opowiedzenie, pochwał tego
dla czci Twojej Męczennika Świętego. Wy-
żas NN. pozwolcie mi pilnego i cierpliwego
ucha.

C Z E S C I.

GDy ja mówię iż Jan Nepomucen chwa-
lnym jest dla Apostolskich prac swoich,
łatwo każdy uważyc może, iż ja nie myślę
całych dzieiow życia jego roztrząsać i przy-
wodzić, ale tylko chcę go jako Kapłana wy-
stawić, który z powinności Urzędu swego,
Ludzi do BOGA naprowadzał, i królestwo Bo-
skiey, codziem bardziey nowemi zdobyczami
rozprzestrzeniał. Na dwóch powinnościach,
jako wiecie, urząd kapłanow szczególniey za-
leży:

leży: na opowiadaniu z Ambony słowa Boskiego, i na iednaniu w spowiednicy grzeszników z Bogiem, z Ambony napominają grzeszników, ażeby się nawrócili. Przy spowiednicy zaś grzeszników z grzechów rozwiązują. Na Ambonie grzesznikom ukazują sprawiedliwego BOGA, przy spowiednicy zaś otwierają skrzyby miłosierdzia iego, i podług potrzeby niemi szafują. Ażeby tę dwoiaką powinność doskonale wypełnił Jan Nepomucen, udał się był do BOGA, prosząc go o te łaski, które mu do tego potrzebne były. BOG też którego czci rozmnożenia Jan Święty szukał, nie pokazał się skąpym, ale mu ich obficie udzielił. Ktoremu wsparty, wszedł na Ambonę i z taką na niego mową dokładnością i doświadczeniem iż się temu całe Miasto Praskie dziwiło. Nieśmiało się Nepomucen o to, ażeby się swemi podobiał Kazaniami, nie stał też o iednanie sobie cudzych pochwał i przyklaskiwania: ale tylko iedynie dla nawrócenia słuchacza swego mówił. Wmawiał w niego bojaźń sąsów Boskich ktoremi sam był przerażony, zachęcał go do miłości Stworcy i Bliźniego swego: wzbudzał w nim politowanie nad Ubogiemi potrzebującemi: prowadził go do pogardy bogactw; pokazywał mu powinność podobnym się sta- niu ukrzyżowanemu Chrystusowi, znoszenia wszelkich w tym życiu utrapień, chronienia się grzechów, i starania się o doskonałość Chre- ścijańską, słowem, nauczał go tego wszystkiego, co każdy prawdziwy Chreścianin czynić i zachować powinien. Ażeby zaś Jan Święty Nepomucen nie stał się podobnym do miedzi brząkającej, która tylko uszy bawi, a serca nie porusza,

wysta-

wyitał sam siebie za przykład życia słuchaczom swoim; pokazał im to rzeczy samą i skutkiem, czego ich z Anthony słowy nauczał. Przez co to sprawił, iż wielkie ludu mnostwo na kazania jego schodziło się; przychozili na nie z wielką nieskromnością i szaleństwem, ale z głębokim miłowaniem z nich odechodzili. Nie myślał słuchacz o pochwałach kaznodziei, ale drżał wśz łęk, płakał, sam w sobie wchodził, i do BOGA się nawracał.

Ani też te prace były bez pożytku: leśdwo bowiem co zszedł z Anthony Nejonucen; już go zaraz wielka liczba pokutujących otaczała, gotowych do pojednania się z Bogiem. O co zł, dza pociecha była dla naszego Świętego! kto y niczego bardziey nie pragnął, iak czy Stworcy swego rozszerzenia; i który około niczgo więcey nie pracował, iako ażeby Panu każdy Człowiek służył; ażeby go wszystkie stworzenia kochały i wielbiły. O iak wiele też radośnych mięszał on ze łzami pokutnemi tych, którzy się kazaniem jego nawracali! ślał się wszystkich z drogi na zgubę prowadzącey sprowadzić, i zbawieniami napominaniami na drogę Zbawienia nawiesć. J wrzechy też samey wiele bardzo Dusz z Czartowskiey wyrwał niewoli i w ludkie JEZUSA Chrystusa iazmo zaprzął.

Dwór, przed którym ważne rzeczy niedługo się ukrywać mogą, wkrótce się o szczęśliwych powodzeniach kazań Tego Apostoła dowiedział, i dla tego pragnął poznać go i słyszeć. Rzecz ta wielubym podobno uczużyła, nie BOGA, ale śanych siebie szukaących, ile przez to mających sposobność czuć

i bo-

i bogactw sobie nabycia. Ale to Jan tak mało obeszło, iż nawet powątpiwł, którey się miał chwycić strony: nie go nie wabiło do obrania sobie tak wspaniałego widoku, a wszystko go od tego odrażało.

Mówię naprzód: nie Jan nie wabiło do obrania sobie tak wspaniałego widoku: ponieważ wszystkie Dusze w oczach jego równego szacunku były; i że przy pracy swej około to pospolitego ludu, nie miał się spodziewać, ażeby mu BOG wyrzucił kiedy, iż się względem ludzkim uwodził. A przeciwnie wszystko Jana od Dworu odrażało, bo wiedział iż ten prawdziwą jest skałą Chrześcijańskicy wymowy: że tam więcej z ciekawości niżeli z bogobojności na Kazania chodzą, i że poprawa dworskich obyczajów nadet jest rzadka.

Pomimo jednak to wszystko, przed się bieżę Jan nakoniec żądaniom królewskim dosyć uczynić. Spuścił się bowiem na Boską łaskę, która iako mówi Pismo Święte, i z kamieni synów Abrahamowych uczynić potrafi; i przypominał sobie, iako i Prorocy na krążących częstokroć Dworach prawdę opowiadali: gdyż przykład książąt innych wszystkich za sobą do naśladowania pociąga. Rozumiał przeto, iż to mu jest rzezono, co niegdyś BOG Jeremiaszowi Prorokowi powiedział. Idź nie бой się ich oblicza, bo ja z tobą jestem. Postanowiłem cię... abyś wyrywał, i kaził, i wytracał, i rozwałił i budował, i sadił. --- Uczyliłem cię miałem obronnym, i słupem żelaznym, i murem miedzianym. --- Będą walczyć

W

Temia III. Kaszt Świętych.

na cię. a nie przemoga: bom ja z tobą jest. mowi Pan, abym cię wybawił. Jerem x. Tą obietnicą pokrzepiony, udaie się na Dwor Krolewski na opowiadanie Ewangelii JEZUSA Chrystusa. A tam dobywszy swego Apostolskiego głosu z taką żywocią mowił, iż wszystkim stał się ku podziwieniu. Nie patrzył on w kazaniach swoich sztuki krasnomowskiej i ozdoby, ale po prostu słowo Boskie opowiadał. Panom i książętom męki piekielne náyżywzemi malował farbami; pokazywał im ciężkość i szpetność każdego grzechu: odkrywał próżność i nikczemność wszystkich doczesnych rzeczy; przekładał pewność i niepewność względem czasu śmierci; a osobliwie stawiał im przed oczy, iak wielkim złem jest niedobry przykład od możnych do pospółstwa rozciągający cię; i iak surowy czasu swego sąd tych czeka., ktorzy innych przykładaniem się swoim na grzech naprowadzają. Ta była pospółlita materya kazań Świętego Nepomucena. A przecie, czemu się trzeba dziwić, podobał się wszystkim, dla czego myślano nie tylko opochwałach Jego, ale też i o nadgodzie. Lecz iakż nadgodę dać chciano temu Apostołowi, który iako drugi Paweł, wszystko za gnoy poczytał, byleby tylko pozyskał Chrystusa? Ofiarowano mu naprzod nayznaczniejszy w krolestwie Biskupstwo, ale go Jan Święty nieprzyjął, bo z pokory błasku się iego lękał. Chciano mu potem Kościelne nadać Beneficium, ktore bez obowiązku do naymniejszy pracy, nader intratne było, ale Jan Święty daleko bardziey zląkł się do-

chodami opatrzonego próżniactwa niżeli ciężaru Biskupiego. Zadziwił się Dwor na to tego Świętego interessu własnego i Dobra nieszukanie, i ażeby mógł takową nadgrody wynaleść, któryby Święty niemógł nie przyjąć, więc go Krol swoim Jalmużnikiem uczynił; a Krolowa za swego spowiednika obrała. Ten dwoiaki urząd z chęcią przyjął Jan Święty, bo widział, iż na pierwszym będzie miał sposobność ratowania ubogich, a na drugim, wielką sposobność doprowadzenia, wielkiej Krolowy do wierzeholku doskonałości. J zaprawdę, temu dwoiakemu Urzędowi z wielką sławą uczynił dosyć: wszędzie albowiem szukać ubogich, ich w potrzebach ratował, tak dalece, iż go ubodzy nie inaczej tylko swym Oycem nazywali: U Krolowy także to sprawił: iż wszelkich próżności Swiata tego wyrzekłszy się, wielkimi krokami w drodze cnoty postępowała.

Ogdyby NN. i teraz napomnienia Spowiedników; i Kaznodzieiów tak skutecznie iako w tej bogoboyney Krolowy były. Ale na co ubolewać potrzeba, im gęsciej teraz nasienie słowa Bożego rzucane zostaje, tym mniej pożytku wydaie. Bo coż pod te czasy widzieć na świecie, tylko nierzęd, gwałcenie Prawa Boskiego, i że tak powiem powszechne obyczaiów zepłucie. Religia w pogardzie, szydzą z niej, i za wynalazek pusty głowy poczytują. J ten to iest grunt na którym się Libertyństwo zasadza, które już teraz iako bystra rzeka po wszystkich krolestwach rozlało, i nawniewinnleyse nawet Dusze za sobą na zgubę pociągnęło. Lecz skądże to

zaraza pochodzi: O nie pytamy się długo: pochodzi z tąd, iż słowa Bożego albo wcale nie, albo przynajmniej nie tak iakoby przynależało słuchać. Od tych którzy go wcale nie słuchają, niczego innego spodziewać się nie można, tylko że oni w artykułach wiary nie biegli, niedbają ani o Sumienie swoje, ani o Zbawienie, ale iako nierozumne zwierzęta za pędem namięci swoich leżą, i tak żyją, iakoby się ani Nieba spodziewać, ani piekła obawiać nie mieli. Ale o tych niechcę ja tu daley mówić, ile-protz tego tu się nie znajdujących, aby to wyszeli. Obracam raczey mowę moję do tych, którzy w prawdzie na słuchanie słowa Bożego uczęszczają, ale go tak, iakby powinni nie słuchać. Bo go tylko słuchają albo iako słowa ludzkiego, albo je też nie do siebie samych ale do innych stosują. Jak to, tak owo jest naganną rzeczą, z czego to pochodzi, iż słowo Boże zostaje bez pożytku. Bo iakimże sposobem to Święte słowo w tych pożytkować miałoby, którzy go nie innym końcem słuchają, tylko ażeby przez nie ciekawości swojej dosyć uczynili? czyliż takowi nie są podobni Żydom za czasu Ezechiela Proroka, którzy tylko po to przychodzili do Proroka, ażeby się od niego czego nowego dowiedzieli? Chodzą oni do Kościoła, ażeby Kaznodzieje poznali, ażeby wyszeli iakie jest ułożenie, podział, i zwięzłość w kazaniu jego. Jnni idą na kazanie, ażeby im tak czas zszedł prędzey, który im się w domu za długi i ciężki zdaje. Jnni przychodzą, ażeby widzieli innych, od innych widzieli byli: na przepych się stroją, ażeby

się przez to podobali. Inni przybywają jako
 Faryzeusowie do Chrystusa, nie przeto żeby
 nauki Kaznodziei słuchali, ale żeby go w jakim
 podchwycili słowie. Inni nakoniec z innych
 nagannych końców na kazanie stawiają się. J
 tak się prawdzi, iż bardzo wielu kazania, nie
 iak słowa Bożego, ale iak słowa ludzkiego słu
 cha, i uważa, a ztym z niego żadnego nieo
 dnośi pożytku. Coż teraz rzekę o owych, kto
 rzy wprawdzie pilnie na kazania chodzą, ich
 iako słowa Bożego słuchają, ale ie nie do sie
 bie samych, ale do innych stosują, i tłumaczą?
 Ci są podobnemi owemu pysznemu Faryzeu
 szowi, który Publickanem gardząc, siebie nad
 innych wynosił, mówią oni po cichu sobie:
 BOGU dzięki zem nie jest iako inni, których
 kaznodziei tak żywemi maluje farbami! To
 kazanie służy tym lub owym. J chociaż im
 suamienie własne toż samo wyrzuca, co nie
 gdyś Nathan rzekł do Dawida: Tyś jest
 ten Człowiek, któryś ten grzech uczynił, te
 dy oni jednak tego wewnętrznego głosu nie
 słuchają, ale w złości swojej trwają zakamie
 niiali, i na innych obracać słow kaznodziey
 skich nie przestają. O wy, wszyscy, którzy
 z takowym umysłem na kazania, chodzicie,
 wiedzcie iż wam nie będą na zbawienie,
 ale raczej staną się przyczyną odrzucenia
 waszego: ten jest wyrok samego JEZUSA
 Chrystusa u Jana Świętego w rozdziale. 12. v.
 48. słowa, mowi, kterem mówił, te go sądzić
 będą w dzień ostateczny. Mówowcie tylko,
 iż to się ma rozumieć o samych słowach Chry
 stusowych, nie zaś o słowach kaznodziei, bo

was wtym zbiła Zbawiciel u Łukasza Świętego w Rozdziale 10. w. 16. gdzie on Apostołów, a w nich wszystkich opowiadaczów Ewangelii upewnia, iż słowo jego, z ich słowami jednoż są. Kto was słucha, mnie słucha a kto wami gardzi, mną gardzi, Roztrząście więc serca wasze, i przypatrzcie się, iakoście się dotąd w Słuchaniu Kazań sprawowali. Uważcie, czyliście ich iako słowa Bożego, czyli iako słowa ludzkiego słuchawali, i czyliście to Święte słowo do siebie, lub innych stosowali? Zaprawdę, jeżeli z owoców i pożytków sądzić trzeba, tedy podobno to bym wam mógł powiedzieć, co niegdyś Paweł Święty do Galatów w rozdziale 4. napisał. Boję się a was, bym snadź darmo nie pracował około was. Ale nie bawmy się dłużej nad tym, wróćmy się do naszego Świętego, a widziawszy go inż chwalebnym dla prac Apostolskich, przypatrzmy się Jemu chwalebniejszemu jeszcze dla odważnego Męczeństwa jego.

C Z E S C II.

A Bym wam rzetelnie męzną stateczność Jana Świętego odryfował; trzeba żebyście sobie Króla Wacława, z którego rozkazu Jan Święty był umęczony, iako takiego wyśławili Człowieka, który zbrodniami swemi tron Królewski, z okrucieństwem ludzkość samę znieważył i zelżył. Wybuchające namiętności Pana tego, zrazu Iprawidła Chrześcijańskiego wychowania utrzymywały? Kazania i dobre przykłady Świętego Nepomucena, nie-
dały

dały im przez czas nie iaki wybuchać; ale on, z złym swoim umysłem nie długo się mógł tać, i nieokrażona moc jego otworzyła mu pole, do wydania się z-bezbożnością swoją, aż do szaleństwa i wściekłości. Nepomucen Święty dawał mu wprawdzie najmocniejszy przestrogi i napominania, które gdy nie niepomogły, udał się do surowości, a grożąc mu sprawiedliwością Boską, przekładał mu surowość sądów Boskich, których i Mocarze Świata tego uniknąć nie potrafią. Ale wszystko próżno było. Napominania zostały bez skutku, a pogroźki niesmacznemi stały się. Król zaczął krzywym okiem na Jana Świętego patrzeć, i dla tego, wszyscy na Królewskim Dworze dobrze myślący zaczęli się obawiać, ażeby co nieszczęśliwego Kaznodzieję Prawdy nie potkało. Sam tylko Jan, niczego się nie lękając, Królewskich rozpuścił słowy karać nie przestawał. Stał on przed tym Monarchą, iako niegdyś Jan Chrzciciel przed Królem Herodem, i z równą odwagą rzekł do niego. Niegodzi się Tobie. Jechociaż twarz Królewską widział być rozpaloną gniewem, nie przestął go jednak od złego odwozić, a do cnoty naprowadzać. Bo nie był jednym z owych nieszczęśliwych Porożków którzy to tylko mawiali, co Xiążętom do smaku było. Jstoeć Jana Świętego w największą u Króla wprawiło nie łaskę. Dla tego przyczyniło się jeszcze owe przedziwne miśczenie jego, które zachował wtenczas, gdy mu Król rozkazał, ażeby te wyjawiał grzechy: z któryh się Jezemu Królowa na Spowiedzi oskarżył.

Dotąd.

Dotąd jeszcze niewidziano przykładu
 Błagi Chrystusowego, Ktorego by wierność
 tym słowem doświadczana była. Czytano
 wprawdzie iż okrutnicy Biskupów i Kapłanów
 do wydania kościelnego naczynia i ksiąg Świę-
 tych przymuszali; ale żadnego jednak niewi-
 dziano, któryby do tej nieludzkości przyszedł,
 iżby się o Tajemnicach spowiedzi chciał wy-
 wiadywać, sam tylko Wacław do tej bezbożno-
 ści doszedł, i koniecznie chciał się o tych Taie-
 mnicach od Świętego dowiedzieć. Ale Święty
 sprzeciwił się bezbożnym jego żądaniom, mówiąc
 z Jzajaszem Prorokiem w rozdziale. 24. v. 16. Ta-
 jemnica moja mnie: Tajemnica moja mnie: i nie
 mnie do jej wydania przymusić nie potrafi: cho-
 ciażbym też miał i nayokrutniejszą umrzeć śmier-
 cią, nigdy jednak tego nie wyjawię co mi
 Prawo Boskie, ba nawet prawo natury w
 miłczeniu chować każe. Ta odpowiedź
 w tak wielki gniew wprawiła Króla, iż
 od złości prawie szalał, i Świętemu naysła-
 szniejszym zaczął grozić mękami, jeżeliby się
 daley z wydaniem spowiedzi Królowy ocią-
 gał. Po pogrozkach zaraz i kara nastąpiła, w
 kajdany Świętego rozkazano kować, do cie-
 mnego więzienia wtrącić, na katufzy ciągnąć,
 gorące pochodnie do boków przykładac. Ale
 te wszystkie twoje usiłności próżne były, o
 srogi szaleńcze! Mogłeś wprawdzie Ciało
 Świętego bólami i mękami trapić, mogłeś je
 tak rozciągnąć, iż nawet i wnętrzności na prze-
 szwał widzieć było, ale Tajemnicy w Duszy
 ukrytey niemogłeś z niego wycisnąć: ktorey
 nawet i rozpalone pochodnie odkryć niemogły.

Bo

Bo Jan Święty to wszystko z największą wytrzymałą cierpliwością, i gotów był, tyfiąc razy więcej jeszcze cierpieć, niżeli tę Świętą złamać pieczęć, którą BOG i Kościół na Uszach jego położył.

Jżeli to nie jest statecznością, Chrześcianie, a statecznością równą stateczności pierwszych Męczenników? Czyliż każda okoliczność Męczeństwa jego nie służyła do przyczynienia chwały jego? Zaprawdę z którejkolwiek strony uważać ie będziecie, przyznać musicie, iż toż męczeństwo Janowi Świętemu sławę i cześć wielką sprawiło. Jeżeli uwazicie pobudki Ofiary jego, którą BOGU przez swoją uczynił mękę, w niej Jego poznaćie męstwo i odwagę; większa bowiem rzecz jest za jeden tylko artykuł wiary, niżeli za całą Religiją życie swoje ofiarować. Nie tak by się prętko Człowiek wszystkich punktów Religiji mógł zaprzęć; ale gdzie idzie o jeden tylko artykuł, tam jest daleko ślaby; i wszelkiego męstwa dobrać potrzeba, na oparcie się w tej mierze pokusie.

Jeżeli uwagę obrócicie na czas, którego Jan Święty był umęczony, z tego poznacie czyśćć ofiary jego To bowiem Męczeństwo jego wykonane było w ciemnościach, gdzie nikogo przytomnego nie było. Niewyśławiono Jana Świętego na publiczny widok ludu; nie włączano go, jako pierwszych Męczenników od jednego sądu do drugiego; odprawiało się w tajemności, gdzie nie miał, ani tych którzyby się dziwowali jego stateczności, ani też, jeżeliby się zachwiał, krytyków jego lekliwości.

Jeżeli-

Jeżeli nakoniec przypatrzycie się trwałości Ofiary Jana Świętego, zobaczycie w tym stateczność jego. Bo Jan Święty nie zaraz za pierwszym ociąganiem się życia postradał; dano mu czas do namyslenia się; czyliby raczej milczeć, lub mówić wolął; zawieszony tedy był, że tak rzekę przez kilka miesięcy między życiem i śmiercią. Już go od Dworu oddalano, już go znowu nazad przyzywano: już go do ciemnego więzienia wtrącano już go znowu z tamtąd wyprowadzano: w pośród niezliczonych prześladowań, miał dosyć czasu, do namyslenia się i uważania, jakich pożytków z swej powolności, i przeciwnie co za złego z swej stateczności mógł się spodziewać. Gdyby Jan Święty zaraz został umęczony, stateczność jego mnieyby się odważną zdawała: że zaś go tak długo męczono, a jednak nigdy niechciał na niegodziwe żądania zezwolić, trzeba wyznać, iż Jan Święty jednym z największych Rycerzów Chrześcijańskiej Religii stał się, którym, ażeby się doskonale stał podobnym, nakoniec życie swoje chwalebnym zakończył biegiem. Król albowiem ostatni szturm przypuściwszy, i wszystkich zażywszy środków, ażeby Świętego namowił, do zadosyć uczynienia bezbożney ciekowości swojej, a niczego niemogąc dokazać, wydał rozkaz, ażeby Jana Świętego w nocy z Praskiego mostu wrzeco Moldawie utopiono, spodziewając się, iż woda tak bezbożność jego, jako też i bańbę pokryć miała. Ale się w zdaniu swoim omylił. Bo ledwo co Świętego zalała woda, już zaraz śmierć jego cudem ludowi była ogłoszona.

głoszona. Ciało Jego Święte iafne otoczywszy Światło, pięć gwiazd świetnych dały się nad nim widzieć, i pierwey nie ustąpiły, aż poki z uczciwością z wody nie było dobyte, i z tryumfem do bliskiego kościoła krzyża Świętego zaniesione.

Tu NN. pozwólcie mi raz się was iefzcze zapytać: czyliż nie prawdą, iż jesteście Chrześcianie? i czyliż wam chrześcijańskie powinności nie są wiadome? wiecie iż być winniście gotowemi życie waszey wafze poświęcić, niżeli Prawo Boskie i kościół przelamać? głyby teraz do tego przyszło, iżby chciiano stateczności waszey tak doświadczać, iako stateczności Jana Świętego doświadczano, czyliżbyście tyle mieli serca, ażebyście te doświadczenia, bez upadnienia w nich, wytrzymali? Ja przynajmniej o tym wątpię. Bo iak wielu jest, którzy śmiało Chrześcijańskie powinności przestępują? Nie trzeba ani katuszy, ani ognia, ani miecza zażywać, na przywiedzenie ich do zgwałcenia Boskiego Prawa, ieden zysk doczesny, ieden momentalne ukontentowanie, ba nawet bydlęca rośkość, iuż ich do tego przywieść może. O iak mało pod te czasy potrzeba, na naniowienie ofoby iakiey do zgwałcenia Świętego Matrzeńskiego związku, i skłonności serca swego innym udzielania? Jak mało potrzeba na odważenie się iść mięsnych potraw w dni zakazane, i tym sposobem wiernym i niewiernym zgorzienie dawać? Jak mało potrzeba, na zaniedbanie nabożeństwa, i w Niedziele i w Święta Między Świętey nie słuchanie? Nie
choę

chcę daley obfzernie wyliczać tweh wfzyftkich nierządow, które teraz widzieć się daia między Chrześciany, i na które się bez wfzydu, i nawet bez fzkrypułu odważaia.

O iak dalecy są ci ludzie ód naszego Świętego! Kt ry wolał raczey nayfrozſze męki i nayhaniebnieyfzą śmierć ponieść, niżeli i jedney ftanu fwego powinności doſyć nie uczynić. Chrześcianie, którzy tak mało dbacie o zachowanie powinności waszych, iakoż ezaſu fwego przed Sędzą BOGIEM ftaniecie, i z ſpraw waszych rachunek dacie? Coż odpowiecie Chryſtuſowi, gdy ſię wam z gwałcenta prawa fwego ſprawić każe? Czyliż mu podobno rzeczenie; żeście ſłabi byli do zachowania tego wfzyftkiego, czego Chrzeſciańska Religia po was wyciąga? Ale wam rzecze, co niegdys Świętemu Pawłowi powiedział: doſyć ci na łafce moiey, tą wfparci wfzyftko możecie. Poſtawi na ten czas tego Świętego, ktorego pochwaly ſyſzeliście na wasze zawſtydzenie; pokaże wam, że on tak ſłaby był i ułomny, iako wy, a przecie wfzelkie trudności w drodze zbawienia zwycieżył, i wfzytkim ftanu fwego powinnościom doſyć uczynił. Ten wielki przyktad obali wymowki, zamknie wam uſta, i na uſyſzenie wyroku potępienia waszego nie więcey odpowiedzieć nie będziecie mogli, tylko: ſprawiedliwe ſąły twoie Panie! grzechami nafzemi na ten zaſużyliſmy wyrok.

Przypatrzcie ſię Duſze leniwe i gnuſne, ten was los czekać będzie, gdy Jan Święty dla Chrzeſciańskiej odwagi i męſtwa tak w Niebie

Niebie, iak po śmierci na Ziemi stał się chwalebny. W Niebie stał się chwalebny, bo tam osiągnął chwałę, ktorey ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani rozum ludzki dostatecznie pojąć może. Na ziemi zaś został chwalebny, bo na niey największymi cudy iasnieje. Nie maż bowiem dnia prawie żadnego, ktoryhy nowemi cudami nie był naznaczony. Ze wszystkich okolic Cz. Stiego Krolestwa udują się kalecy i niedołężni do grobu iego, aby tam zdrowie otrzymali. J w samey rzeczy otrzymują też ie, bo tam ślepi widzą, chromi chodzą, niemi mówią. Jeżeli całe Krolestwo frogą zaraza trąpi, to Oycyzna Jana Świętego tey niedoznaie kleski. Język Jana Świętego, ktorego stateczne milczenie, męczeństwo mu przyniosło, przez trzyśta lat całe nieskażony zostało, który po dziś dzień zdrowy bez najmniejszego się zepsucia, w katedralnym Kościele w Pradze chowaia. Zaprawdę, cud szczegulny, który dla tak długiego czasu coraz ieś oczywistszy, i z ktorego oczywisty dowod o prawdzie wiary naszej i Sakramentow Świętych pokazuje się. Tenże sam cud to sprawił, iż Jana Świętego wszystkie kościoł za godnego czei publiczney osądził, i że się teraz wszyscy, osobliwie w niebezpieczeństwie sławy i dobrego Imienia zostaiący, przemożney Jego Opiece polecaia.

Jeżeli wy tedy NN. iako innych wielu chcecie doznać pomocy Jana Świętego, obierzcie go za Patrona waszego, czciycie go statecznie, i przekładaycie mu z synowską ufnością potrzeby wasze. Nie wątpie o tym, za iego



Jego dziełną przyczyną wszystko od BOGA
otrzymacie o co proście; tego się wam tyl-
ko strzeż należy, ażebyście o to nie
prośli, co Zbawieniu waszemu
szkodzić może,

AMEN.



KAZA-

KAZANIE

NA DZIEŃ

ŚWIĘTEGO MĘCZENNIKA

JANA NEPOMUCENA

Qui me Confessus fuerit Coram hominibus, confitebor & ego eum coram Patre meo. *Matt. 10. 32.*

*Wszelki tedy ktory mię wyzna przed
Ludźmi, wyznam go ja też przed Oj-
cem moim.*

Jezeli kiedy Chota iaka, u niewdzięcznego z inney miary Swiata swą miłą pochwałę, tedy to prawdziwey wierności przyznać bez wątpienia należy; kiedy ci ktorzy się w niey bardziey nad innych okazali, u potomnych wiekow na stałą sobie sławę i chwałę zarobili. Tak Pismo Święte chwali Patriarchę Jakoba dla wierności iego, z którą Labanowi Matki swoiey Bratu przez czternaście lat służył. *Gen. 29.* Tak wielbi Krolewica Jonathę, iż wierności Dawidowi dotrzymał, i iego w zasadkach od Oycy swego Saula czyni-
nie.

nionych ratował. Tak pochwalały dale wierności Ethai Gutheyczkowi, który Króla Dawida uciekającego przed synem własnym nie opuścił, ale wszędzie wiernie boku jego pilnował. Jako zaś BOG w Piśmie Świętym wierność tak sławnych mężów wymienił, tak też i Dzieciom świeckich Pifarze tych wszystkich wspomnieć nie zaniedbali, którzy się w tej Cnocie nad innych zakazali: a to szczególnie dla tego, ażeby Potomni przykładem ich zachęcani wierności tak względem BOGA iako też względem ludzi przestrzegali. Zbawienny zaprawdę koniec, który jednak czasów naszych wcale bez skutku i pożytku z staie! Bógdziej teraz znaleźć tej Cnoty naśladowców? Wieluż można liczyć, którzyby powinności stanu swego zachowali, i wiernemi BOGU i ludziom byli? Możliaby teraz słusznie z Mężem Pańskim zapytać się: *Męża wiernego kto nazydzie?* Męża któryby Chrześcijańskie swoje obowiązki doskonale zachował, któryby się BOGU na służbę zupełnie ofiarował, i któregoby nie od wierności względem BOGA i ludzi oderwać nie mogło? Lubo takowych ludzi rzadko na świecie znaleźć, wcale jednak bez nich świat nie zstaie, ieszcze się ręka Pańska nie ukrocila, ieszcze nie zbywa na cudach łaski jego. Kościół Święty obchodzi dziś dzisiejszego uroczystość jednego z mężów takowych, to jest Janu Nepomucena którego iako wzor wierności ku BOGU i ludziom czcimy; gdyż on począwszy od dziecińczych lat swoich, aż do chwalebnej śmierci powinności stanu swego pełnił, i wiernym Najwyższego Pana

swa-

swego sługę się pokazał. Był on nakształt twarzą słu, niezglazowanie obraz na sobie wybitny zachowujący, bo wierności, którą przy swoim odrodzeniu stworcy swemu przyrzekł, nigdy nie odstąpił. Ani podchlebstwa, ani obietnice, ani naysrodsze męki dokazać na nim nie mogły, ażeby choć przeciw najmniejszey Urzędzi swego powinności wykroczył, i w posrod mąk zotawał Panu swemu wiernym, i Pańskiego Imienia usty swemi nie przestał wielbić. Bo pamiętał na wyrok JEZUSA Chrystusa. *Wszelki -- który mię wyzna przed ludźmi, wyznam go i ja też przed Oycem moim.* Jan go tedy przeto za życia swego wyznawał, i nawet przy śmierci swojej prześlawnym milczeniem swoim wyznawać nie przestał. Dla tego też Chrystus jego przed Oycem swoim i całym światem wyznał, na chwalebny głowę jego męczeńską włożywszy koronę, która za świadectwem Augustyna Świętego nadgrołą jest Chrześcijańskiej wierności.

A tak tedy Jan nieprzetłamany wierności BOGU swemu dochował, i BOG też wzajemnie wiernym się ku Janowi pokazał. Jan mówił o BOGU, a BOG mówił o Janie; z tą jednak różnicą, iż poki Jan o BOGU mówił, dotąd BOG o Janie milczał. Jak zaś Jan o BOGU i dla BOGA milczeć zaczął, na ten czas BOG o Janie mówić zaczął.

To 14. dnia dzisiejszego będzie materia i pożytkiem kazania mego które do was ku czci cudownego i wielkiego Jana Nepomucena mieć będę. P. katę wam w pierwszej

X

Czę.

Tomik III. Kazan Św. tnych.

Części: co za wierność Jan BOGU swemu okazał, i jak gorliwie o Nim mówi. w Dru-
giej Części przełoży, jak wiernym wzajemnie
BOG się Janowi pokazał, i i k bardzo zawsze
dotąd jeszcze o Janie mówi. O Boże któryś
wiernego sługę twego Jana szczególną obna-
rzył łaską, do opowiadania Jmienia twego Na-
rodzon, użyj z mi też teraz tej mocnej łaski,
którą mi udzielisz być potrzebną do godnego Mę-
czennika twego wychwalenia: Was zaś NN.
o pilne i cierpliwe ucho proszę.

C Z E S C I.

A Bym wam bez bawienia się nie nadwężo-
ną wierność Świętego Jana Nepomucena
względem BOGA pokazał, daję mi jest na-
przed chwalebne go zwięd Jego przypomnieć
wam dzieje. Na Cnotliwej Matce Jana ten
się cud odnowił, który się niegdyś z Matką
stał Samuela. Ta będąc niepłodną i w podo-
szły już starości, do jerozolimskiego udawszy
się kościoła, gorąco się tem BOGU modliła,
prosząc BOGA o Potomka, i nie wprzód mo-
dlitwy swojej przeżyła, aż nakoniec zoiła
wybuchana, i Syna Samuela w nagrodę mo-
dlitwy porodziła. i. Reg. i. J Matka najzgo-
Świętego niemogąc się długo w Matz.ńskim
stanie swoim doczekać pociechy, uiała się do
modlitwy, i niecierwcy modlić się z stała,
aż nakoniec modlitwą i częstemi łzami swemi
Niebo na proźby swoje nakłoniła, poczęwszy
nakoniec, i porodziwszy tego Syna łaski Jana.
Zaraz przy Narodzeniu jego pokazał BOG swia-
tu,

tu, iż łaska jego była zlanem, i że go chciał między ludźmi szeregulnieyszym uczynić; kiedy nad Oycę jego domem światło wzięć się dało, które szeroko zewsząd rozrzucając płomień wszystkich którzy je widzieli w podziwienie wprowadziło. Bez wątpienia było to znakiem gorącej owej żarliwości, z którą się Jan w dalszym wieku o Cześć Boską i dusz Zbawienie wydawał. Tę Świętą żarliwość okazał on zaraz w kwiecie młodości swojej, bo ledwo lat kilka mając, już się na Rużbę Pańską oddał, codziennie postępował w Cnocie, i tak bardzo w modlitwie się zanurzał, iż już w owych młodych latach za przykład Cnoty był miany. Nie dał bowiem łasce Boskiej, którą Duszę jego Pan opatrzył, proznować, ale tym drogim talentem robił, i starał się ustawicznie go przyczyniać. Cnotliwi jego Rodzice, w drodze Pańskiej wielkimi postępującymi krokami, pilne mając oko młodego Jana staranie, zaraz z macierzyńskim mlekiem, świętymi prawidłami go napawali, wstręt od grzechu, a miłość Cnoty weń wrażli, proźność świata i tego wszystkiego co na nim szacują ludzie iemu pokazując; Rowem, podług powinności swojej do wszystkiego dobrego naprowadzali, a Jan który już z przyrodzenia do Cnoty był przywiązany, próżni starani i zabiegów Rodzicielskich nie uczynił: ale w ślady Rodziców swoich wstępując doskonałe, podług od nich danego sobie ćwiczenia i wychowania, prowadził życie.

Tu się was pytam Chrześcijańscy Rodzice, czyliż pilność wasza, którą około wy-

Xa cho-

chowania Dzieci waszych łżycie, z pilnością Rodziców Jana może się porównać? Co za prawillami ich mławacie? co za zbawienne nauki im dacie? Czyliż wasze pierwsze jest staranie, ażeby Dzieci wasze Religiją Oyców swoich znały? Czyliż ich uczycie, jakim sposobem przyzwoitym Stworcy swemu służyć mają? Prowadzicież ich, jakoście powinni do Nabożeństwa i cnoty? Nie pozwólcież im zawiele wolności? Ba nawet, odważę się was zapytać; czyliż ich bardziej do złego niżeli do dobrego nie pociągacie? Ah. o jak wielu z was powinności swojej względem Dzieci nieczyni dosyć! Jak wielu na to tylko patrzy, eoby ich dzieci szczęśliwemi tu doczesnie uczynić mogło, a o wieczne dobra dla nich niedba! Cwiczenia w Chrześciańskiej Religii, o co się naprzód starać powinni zaniechując, więcę się o to starając, ażeby ich w światowych terazniejszych obyczajach wydoskonlili, niżeli ażeby dobreimi Chrześcianami uczynili.

Niedziwuymy się tedy, gdy widzimy młodź teraz weytrzą w Boskich rzeczach niewiedomą, w obyczajach rozwiozłą, do posłuszeństwa krąbną, i na wszystkie grzechy bezwstydą. Przy takim złym wychowaniu czasow nasza z zawczynym nie czego innego można się spodziewać. Ale jednak biada wam Rodzice zaniedbującym tej istotney waszey powinności, na wszystkie grzechy, tak złe wychowanych dzieci, w m będą przyczytane. Często się na to skarżycie, iż dzieci wasze wam

są nie posłuszne, iż w Łuźbie Boskiej są leniwe, i w próżnowaniach świata zatopione. Narzekacie na ich nieprawości, mówiąc z Jzafazem Prorokiem w rozdziale. I. *If ychowałem Siny, a oni mię użgarzili.* Ale teżeli się do źródła udacie, i początek stanu zycia dźwici wáżnych uważycie, znajdziecie, iż wy sami wszystkiego złego przyczyną jesteście: niedbalisze o nie wielki młodym wieku, zawile im pozwałisście, i dostatecznie im Chrześciańskich powinności nie przełożyście. Wcale inaczej Rolnicy Jana Świętego podługowali, nieczego oni nie zaniedbali, co do wychowania dobrego ich Dziecięcia należało; i dla tego też Jan był nieprzyjacielem wszelkiey sw woli, chronił się próżnowania, i większą część porannych godzin, jako młody Samuel, w łosciele traw, gózie Boskim Pomażancom do Ofiary Mfzy Świętey sfligwał.

Z wzrostem lat, rosła też i Cnota: ta Janowi pobudką była, ażeby cześć Boską wiedziedzie pona-
zał, że zaś widział, iż tego bez nauki a ośbłwie bez wyższych nauk dokazać nie można, dla tego wydał się wszystek na ich nabycie, i przy ślaczney pilności swoiey tak daleko zatędził, że Theologii Świętey, iako też duchownego Piawa z wielką sławą i zaletą bronił: wszędzie o Janie tylko mowiono, rozstawiona jego nauka, u wszystkich uczonych ziednała mu szacunek, sami tylko Jan mało siebie cenil; bo pokora jego, wszystkie chwalebne przymioty przed oczyma jego tała, to im tylko wystawiając, czego mu ieszcze do Chrześciańskiej doskonałości niedostawało. Tey ażeby w doskonałym stopniu doszedł, na cały miesiąc udał się na Świętą Osobność, tam nay-
furo-

fućwszą czynił pokutę, dzień i wiele godzin w nocy na Świętych trawiąc rozmyślaniach. Tu Jan Święty czerpał owe liczne łaski, które mu do wielkiej świętobliwości pomocne były. Tu rzucał wiadomości owych wielkich Tajemnic, których żaden ludzki rozum szperaniem zgrunтовać niemoże. Tu nakoniec uczynił przedsięwzięcie poświęcić się na służbę Bożą w kapłańskim stanie, co też bez zwłoki uczynił.

Ledwo za włożeniem rąk Biskupich kapłanem Jan uczyniony, zaraz gorąca jego żarliwość wszędzie wydawać się poczęła: zaczął w Winnicy Pańskiej bez znużenia pracować: tu nieumiejętnych nauczał, tam dzieciom Chrześcijańską tłumaczył naukę, tu strapiionych nawiedzał, i drogę im do Nieba pokazywał, indziej nieprzyjaźni w domach całych i familiach panujące wykozerzenia: stał się w wątpliwość ach zostających Poradnikiem, Oycem Ubogich, i powszechną w wszystkich w uciskach będących uciezką.

O ziaką On gorącością na Ambony wchodził! z iaką tam żywocścią na grzechy następował! pokazywał jasne, iż nieprzebłaganym był grzechu nieprzyjacielem, a dotadne słowa jego i razzakamieniałszych grzeszników poruszały. Dłowodem tego były łzy obfite które podczas kazania jego wylewali. Nierozumiecie zaś NN. ażeby to były tylko łzy upływające, któreby z brzmieniem słów przemieniały, nie, NN. były to łzy pokutne, z serca skrzętego pochodzące, i wprzód płynąć nie ustające, póki płam grzechowych z ich Dusz nie spłukały były. O Boże! gdzież teraz takowe pokutu-

Wskazując znaleźć dusze, któreby grzechy swoiemi
iznami obmywały? Mówiemy do nich, poka-
żemy im szpętność ich grzechów, stawiamy
ciężkość obrazu Boskiej przed oczy, grozimy
im piekłem, słowem, wszystkiego zażywamy
na pobudzenie ich do żalu, ale wszystko pro-
żniotliwają oni zakamieniali w grzechach swoich
i nie chcą się potrafić nawrócić, bo łaską Boską
pogardzają, myśląc sobie, że się i bez niej przy
śmierci nawrócić będą mogli. Ale się mylą,
ponieważ albo niepodzianie umrą, albo im
tego ostatniego życia momentu łaska do nawro-
cenia odmówiona będzie: Rzeczy BOG naten-
czas do nich, co niegdyś ludowi swemu przez
Porockie powiedział usta. Wolałem a nie
chcieliście, ja się też śmiać będę w waszym
zatrąceniu. Takiego wyroku też trzeba było
obawiać się Ruchaczom Jana Świętego, bo
napominając ich Ruchając, zaraz się pokuty
chwytali.

Jak wielka zaś liczba takowych Dusz po-
kutujących była, trudna jest wyrazić. To ie-
dnak jest pewna, że po kazaniu Jana Święte-
go powszechna obyczajów odmiana następowa-
ła. Publiczne zgorzelenia były wykorzystane,
lichwiarskie kontrakty, zniezione, nieprzyzwoi-
ności zaspokoione, węzeł Matrzeński utwierdzony, i
każdy starał się życiem ku zbudowaniu słu-
żącemu BOGU swemu przypodobać. Nad innych
zaś osobliwiej nauki gorliwego tego kaznodziei,
w bogobożnej owey Królowy. Joannie przytko-
wały, która go nie tylko za swego Jałmużni-
ka, ale też i za spowiednika obraci. Bła-
wet sami bezbożni gorliwością Jana wzruszali
się

się, dziwili się wymowie jego, Cnotę szacowali; Wacław, ow Krol bezbożny, który w niebożności swoicy lewo miał sobie równego, z ukontentowaniem kazań Jego słuchiwał, chociaż się z nich nie poprawiał. Bo serce jego już było w nieprawościach zażarzałe, i na wszystkie zbawienne napomnienia głuche i nieczule. Nasionie słowa Bożego padało w nim między ciernie, grzechy Krola cielesne, zaraz je przytłumiały. Wiedział Jan o tym jednakże nie przestawał Krola napominać, ale raczej przyczyniał gorliwości swoicy, ażeby tego cuchnącego Łazarza z grzechow wydzwignął: i chociaż widział, iż zbawienne jego przestrogi bezbożnemu temu Krolowi nie podobaty się, czynić ich jednak z powinności urzędu swego nie przekał: bo nie był z liczby owych fałszywych Prorokow, którzy tylko mownym światu tego podclębiają, i to im tylko mówią, co im się podoba; ale był jednym z owych sług wiernych pełnących powinności swoje, i lękających się więcej Boskiej obrazy, niżeli Panow Ziemskich gniewu. Stawiał się przeto Jan w oczach Krola, iako niegdys Elias przed krolom Achabem stanął. Łącał go z równą odwagą i śmiałością, z którą Jan Chrzciciel kaźirodzcę Heroda łaził. Nie lękał się ani mocy krolewskiej ani zawziętości jego, opowiadał mu Chrześcijańskie prawdy, przekładał powinności z koroną złęczone, wyrzucał mu okrucieństwo jego, pokazywał mu sprostność bydlęcych jego chuci, słowem czyniąc zadołyc Urzędowi swemu, stawiał się iako gorliwy kaznodzieia, a zatym iako wier-

my Pański slega. A tym sposobem nauczył nas, iak gorliwemi być mamy względem bliźniego naszego, abyśmy go od grzechu odwodzili, i na drogę zbawienia naprowadzali. Bo aczkolwiek nie jesteśmy na Urzędzie kaznodziejskim, jednakże należy się wam z własnym Zbawieniem o Zbawienie bliźniego starać się: każdy powinien starać się o to, ażeby brat jego BOGA nieobrażał, i do eniewu go nie pobudzał. Tego wyciąga miłość tak względem BOGA iak względem bliźniego; tego wyciąga dobro i pożytek każdego w szczególności: bo częstokroć się trafia, iż grzech jednego człowieka, staie się przyczyną nieszczęścia całego Narodu i królestwa. Jeden grzech Achana, który cośś z łupu przeciwko Pańskiemu zakazowi zatrzymał, przegranej ludu Izraelskiego był winą. Jos. 7. Jeden uporeczywy Jonasz, nad rozkaz Pański do Tharsis płynący, cały na którym zosławał okręt, wosłatnie zguby niebezpieczeństwo wprawił. Jon. 1. Jedno wyniesienie się Dawida, na niewinny lud jego powietrze osiągnęło, które siedmzichad tysięcy naywaleczniejszych mężów trupem położyło. 2. Reg. 24. Tak tedy iako Orygenes napisał, częstokroć dla jednego grzesznika gniew Pański na lud wszystko wybucha. A za tym to też nie zawodna, że każdy przynajmniej z względu na własne dobro do grzechu bliźniemu przeszkadzać powinien, bo inaczej podać się w niebezpieczeństwo ponoszenia kary razem z winnym. Naśladowmy więc przykład Świętego naszego, starajmy się ile możności o nawrocie grzeszników, mowmy im wręcz.

i sta-

i statymy się na lepszą ich drogą naprowadzić. A jeżeli też ich nie nawrociemy, dosyć jednak powinności naszej uczynimy, i zato czasu swego w Niebie nadgrodeń odbierzemy.

Ale wrocmy się znowu do naszego Świętego: zobaczmy, co z skutki gorąca tego żarliwość w sercu Króla-Prim sprawiła. Już się słyszeli, iż ten król bezbożny na wszelkie Janna przestrogi nie dbał, iż się był w bydlęcych roskoszach zanurzył. Ponieważ zaś ta jest grzechu własność, człowieka bardziej a bardziej wikać i z jednego grzechu w drugi go wypychać, z tą też poszło, iż Wacław wszystkie obręby prawa i słuszności przeszedłszy, do tej złości nakoniec przyszedł, iż niegodziwą złączy ciekawością, chciał się o tajemnicach św. wiedzy, od losny królowej przy Sakramencie Pokuty wyświawionych, dowiedzieć. Dla tego wszystkich zażywał sposobów, ażeby się ciekawości jego dosyć stało. Wielkie naszemu Świętemu czynił obietnice, ofiarował mu biskupią godność, i urząd Kanclerza całego królestwa, obiecywał wielkie skarby z upewnieniem o królewskiej łasce swojej. Widząc zaś iż wszystkimi temi obietnicami nie wskazać nie może, zaraz się uciekł do pogrozek: Zapowiedział, mu kajdany i więzienie, katufze, miecz, i ogień, jeżeliby się z wydaniem ze spowiedzi ociągał. Lecz to wszystko nie mogło tego kapłana statecznego do uczynienia dosyć rozkazowi królewskiemu nakłonić, trwał w wierności swojej ku BOGU, pełnił powinność swoją, z tym się do króla odzywając, co niegdyś młody Macchabeyczyk bezbożnemu Antyochowi spo-

wie-

wiedział. Nie słucham królewskiego rozkazu, ale BOGA mego, który mi wiecznie miłować każe. Ani twoje podchlebstwa, ani pogroźki nie potrafią mnie od powinności Urzędu mego odwieść, i do przekąpienia ich przytrowadzić. O zaprawdę, co za męstwo, tym gońcyczysze podziwienią, im większe były obietnice, i pewniejszy pogroźki, któremi na miłującego Jana nąlepowano! O jaką hańbą rzeź ta wielu Chrześcian zawstydzić powinna, którzy tak łatwo cnie wyławiają grzechy! nie trzeba im wielkich ofiarować pieniędzy, albo grozić im kajdanami, ogniem i mieczem na wywiezienie się od nich czego tajemnego: sami w tym swoje mają ukontentowanie, gdy przed innemi to powiadają, czego się złego o bliźnim swoim dowiedzieli. O gdyby takowi miłowanie Jana za wzor swego sobie wzięli! ogdyby pilnie rozważyli, że każde wyławienie cudzych grzechów ośobliwie jeżeli to wielkie będą grzechy, czyni ich winnemi śmiertelnego grzechu, od którego wprzód rozwiązaniem być nie mogą, poki sławy takiego człowieka przed temi wszystkiemi, przed któremi ją zeliyli, niewraca! ogdyby pamiętali, nakoniec, iż Prawo natury przykazuje im, ażeby innym tego nieczynili, czego nie chcą, aby im od innych czyniono było! Zadać nie maż tak obianego z rozumu, któryby potwarz, i obnowe tyżącą się sobie lekce sobie wżel, żan też tak obrany znależci zniwdować się nie powinien, który by śmiał horror bliźniego wyławianiem tego niedoskonałości szarpać. Miłowanie Jana powinno być im przykładem, ażeby napotym odzjad

odtąd niedoskonałości bliźniego mileżeniem pokrywali.

Ale coż za koniec miało mileżenie naszego Świętego? Jeżeli te podług zdania świata uważać będziemy, tedy był nader okropny i żałośny; ale jeżeli nań oczyma wiary poglądać będziemy, to w rzeczy samej znajdziemy go nader chwalebnym. Ledwo bowiem Jan myśli swoje odkrył, i krolewskie żądania odrzucił, natychmiast zaraz go wkładany okuto, do ciemnego wrzucono więzienia, niełudzko dręczono, i boki jego pochodniami palono: i to jednak niepotrafiło z ust jego wycisnąć wydaną tajemnicę spowiedzi: wolał raczej Jan i najcięższe podejmować męki, niżeli się w kapłańskim przemieszczyć Urzędzie, i sławie Krolowej przez zdradanie sekretu Sakramentalnej spowiedzi i najmniey ubliżyć. Jaka tego też zasłużył, iż się powszechnym sławy i dobrego imienia stał Patronem. Służnie zatem i chwalebnie czynicie NN. kiedy w niebiejszczeństwie utraty sławy zostając, Opieczę tego wielkiego Świętego polecacie się, bo Jey bez wątpienia doznacie: mocną swoją przyczyną zachowa was od zawstyżenia i hanby, i te wam oraz otrzymania łaski, przy których tego wszytkiego się uszczęście, co sławie walczy szkodzić może. Będzie on was aż do końca życia waszego w swojej trzymał obronie, iako sławy cnotliwej owej Krolowej aż do końca życia swego mileżeniem bronił.

Gdy go bowiem trzeci i ostatni raz do Krola wezwano, i do wyjawienia spowiedzi przymuszano, Jan jeszcze, znowu śmiać Krola

zaczął o niegodziwe jego żądania, i wyraźnie iemu powiedział, że wszystkie starania jego są próżne, że gotów jest rozcey życie swoje stracić, niżeli odważyć się na złamanie wierności BOGU, i Świętego milczenia względem spowiedzi. Te były ostatnie słowa jego, po których zaraz go porwawtzy, w Moldawę rzekę z rozkazu królewskiego wrzucono, gdzie jako chwalebny Męczennik Chrystusow życie zakończył. Oż macie NN. krotki Zbiór życia wielkiego naszego Świętego. Tym sposobem Jan wierności swojej względem BOGA dał dowód. ćwiczył się w Chrześcijańskiej skromności, pałał gorliwością o bliźniego Zbawienie, starał się o rozszerzenie czei Boskiej, dla tego ustawicznie o BOGU mówił, i przędzy o nim mówić nie przestał, poki bez złamania sekretu Sakramentalney spowiedzi więcej mówić nie mógł.

C Z E S C II.

TOż tedy milczy Jan, i więcej o BOGU nie mówi? Tak jest NN. milczy, bo to samo milczenie jest ku chwale BOGA, i ku czci kościoła jego. Nierozumieycież zaś tylko, ażeby i BOG też o Janie milczał; nie NN. mówi on, a mówi nater wyraźnie: mówi w prawdzie nie słowy, ale dziełami: liczne cuda które BOG na cześć naszego Świętego czyni, są to, jako Augustyn Święty mówi, samemi wymownemi językami, ktorými BOG Jana wstawia. Zaraz od śmierci Jana zaczął BOG cudownym mówić sposobem. Ledwo co Dusza z Ciałem Świętym rozstała się, zaraz w koto nie-

go pięć gwiazd świetnych pokazało się, i za nim szły aż do brzegu rzeki, przez co się okrucieństwa wsieckiego Króla, i chwalebna śmierć Męczennika Świętego odkryła. Te niebieskie pochodnie były oraz hasłem na zebranie Obywateli w Miasto Pragi, i ich zachęcenie do uczczenia Ciała Świętego: ledwo się śmierć Męczennika rozgłosiła, zewsząd się zaraz lud na brzeg rzeki zehodzić zaczął, i tam na kolana padłszy, część ciała Świętemu z wielkim swoim serdecznym rozpatywaniem się oddawał, poki go nakoniec Katedralni Kanonicy na barki swoje wzięwszy, do bliskiego kościoła z wielką procytoscą nie zanieśli. Ledwo się o tem Król dowiedział, zbawiłym nieżem rozkazał, ażeby Ciało na tym pochowali miejscu. Ktoreby ludowi niewiadome było, Ale się tu spełniło, co Salomon w Przypowieściach swoich w rozdziale 21. powiedział, że nie masz mądrości, nie masz roztropności, nie masz rady przeciw Panu, i że wszelkie przemyśły ludzkie nieporadą Boskim się rozporządzeniom przeciwie. Wszelkie użyte od króla zabiegi próżne były: im bardziey starał się chwale Męczennika przyćmić, tym bardziey BOG się rozminął, miysce na którym Święte Ciało złożyło, miłą wydawało wonność, która też Święte Ciało, które ukróć chcieli, wylati. Ba owszem serce Obywatelów tak BOG zapalił, iż niedbając na gniew Królewski i przeciwko woli jego Święte Ciało, z wielką współzawziętością do katedralnego tamtejszego kościoła zanieśli, gdzie do tąd od czasu na to tam miejsce zehodzącego się ludu część odbiera. Jak zaobliczne są cuda, ktore-

mi BOG o cześć Świętego naszego pomóż, rzecz jest niepodobna wyliczyć; tam bowiem ślepi wzrok, głusi słuch, niemi mowę, ukomni z rąk Członki odbierają: niemasz prawie żadney tak nieuleczoney choroby, żadnego tak ciężkiego niebezpieczeństwa, żadnego tak wielkiego złego, któremu by Jan ozułą swoją przyczyną nie pomógł. Nie chcę ja tu w szczególe okoliczności wchodzić, bołym nigdy nie doszedł końca: to tylko jeszcze wspomnę: że język Jana, który stał się narzędziem zaśluzgi jego, więcej niżeli przez trzyście lat w grobie nieszkodzony zstawał, i jeszcze po trziesięć dni w Pradze Stołeczny Czeskiego królestwa Mieście nie nadwergężonym widzieć się dać.

Coż to zaś jest innego, jeżeli nie oczywistym świadectwem, tak przytemne BOGU milczenie Męczennika Świętego było? świadectwem, które nas oprawdziwey wierze naszej przekonywa, i tego artykułu który wyznajemy pewność ukazuje. iż do ucha Spowiedź od samego JEZUSA Chrystusa jest postanowiona: świadectwem nakoniec, iż BOG o wiernym słudze swoim przez cuda nie przestaje mówić, gdyż on też przez czas życia swego nie przestawał o BOGU mówić.

Szczęśliwi tedy są ci wszyscy którzy do Opieki tak mocnego Świętego udają się: ale ci jeszcze szczęśliwsi, którzy się starają w ślady tego Męczennika wstępować, a to przez wierne pełnienie powinności stanu swego przez staranie się o cześć Boską i Zbawienie bliźniego swego: i będąc gotowemi raczej naysłabszemu

sze cierpieć męki, niżeli sławie bliźniego
 swego przez wyjawienie cudzych grzechow u-
 bliżyć. Ci są pewni, iż Jan Święty Nepo-
 mucen będzie ich Obrońcą w tym życiu,
 i-mocnym do BOGA we wszystkich
 ich potrzebach Przyczyną.

A M E N.



KA-

KAZANIE

NA DZIEŃ

NAWIEDZENIA NAYŚWIĘT-
SZEY

MARYI PANNY.

Exultans MARYA abiit in montana
cum in finitione in Civitatem Juda,
& intravit in domum Zachariae, &
salutavit Elisabeth. *Luc: 1.*

*Wspaw'zy MARYA poszła na gory z
kwapieniem do Miasta Judzkiego. i we-
szła w dom Zacharyaszow. i pozdrowiła
Elżbietę.*

K Oni dzielność łaski i jej różne skutki
nie są jeszcze wiadome, ten ma słuszne
przyczyny na słowa odemnie założone zadzi-
wienia się. I zaprawdę rzecz jest osobliwa, iż
MARYA, słaba jeszcze, słowem Bożym Weie-
lonym napelniona, i iako uważa Ambroży Swie-
ty w milczeniu i osobności zatopiona Panna, wraz
swą osobność opuszcza, między ludzi idzie, i
nawet trudną i przykrą przed się bierze podróż.
Pu.

Tomik III. Kazani Świętych.

Puſzcza ſię ſzybkim i nieuſtraſzonym krokiem, iako Matka przyobiecanego Meſſyjaſza przez przykre gory do Judzkiego Miaſta, aby tam brzeńnienną pokrewną ſwoją Elżbietę nawiedziła, i względem Niey te ſame wypełniła powinności, które czaſu ſwego, Jey Syn Boſki Względem Jana miał na puſzczyzynie pełnić.

Ani przyſtoyność i delikatność Niewieſciey płci MARYI, mowi Święty Ambroży, ani trudne drogi, ani długość podróży MARYA w iaką nieſpokojność wprawily, gdyż Ona temi wſzytkimi pogardzała przeſzkodami, które miłość właſną codziennie wymyſlnym ſpoſobem w ſercach naſzych wynayduie. Daſie ſię MARYA powodować natchnieniom Boſkiej łaski, i naymniey nie namyſla ſię, i nierozwaga iakim ſpoſobem to ma wypełnić, do czego ſię wewnętrzny Ducha Świętego natchnieniem pobudzoną czuła.

J przeto MARYA, wzorem do naśladowania nam ſię ſtala, pokazując nam, iak mamy te przeſzkody uprzętać z drogi, które właſna miłość naſza Boſkiej łasce w ſercach naſzych czyni.

Te przeſzkody w powſzechności na trudney i przykrey zależą enocie, którey Ewangelia od nas wyciąga, i na długiey drodze, którąſmy bez ulżenia iey okroſci iść powinni. Te obydwie abyſmy pokonali, zachęca nas przykład MARYI. A nayprzód w prawdzie: MARYA na delikatność wieku ſwego i płci, po oſtrych gorach, i ciężką nader drogą do Elżbiety idąca, uczy nas, iako nas trudność enoty nie powinna od Niebie odrażać. Powto-

re: MARYA, bez względu na długą podróż, zawsze śpieszno dążąca, pokazuje nam iakośmy, ścisłej i ostrej Ewangeliczney drogi, naszym lenistwem i oziębłością nie powinni sobie używać. Otoż macie rzecz i podział ninieyszego Kazania.

Który żebym wam ieszcze krocey zebrał, mówię, MARYA przy Nawiedzeniu swoim Elżbiety, uczy nas, trudności w drodze cnoty przezwyciągać, i oraz w tej drodze bez opuszczenia się postępować.

C Z E S C . I.

DWa błędy mieliży Chrześciani pannią, które względem trudności, dostąpienia zbawienia bardzo są niebezpieczne, i z których tak grzechy, jako też i szkodliwe cnoty początek swój biorą. Jedni sobie Chrześcianską doskonałość, jako wprawdzie do zbawienia Duszy potrzebną, ale oraz prawie niepodobną rzecz wystawiają. Inni względem końca, na który są stworzeni, wcale spokojni żyją, i pewnie rozumieją, iż niemogą wieczney uchybić szczęśliwości. Pierwszych samo weyrzenie na Ewangeliczne gory przeraża, i odraża, gdy stawiają sobie w myśli, iż niepodobna jest na nie się dostać, i nie uważają, iż to, co siłom ich jest niepodobna, za łaską Boską być może, i dla tego na sercu upadliży, w grzechach swoich zanurzeni zostają. J ten to jest pierwszy błąd, który MARYA postępkem swoim obala, a to przez niedostępne gory przedzierając się dla nawiedzenia brzemiennej swej Pokrewney Elżbiety. Łaską

Boską natchnioną, niedba na wszelkie trudności pokroży, tym na naukę, którzy mało dufając łasce, ustawicznie powątpiewają, czyli kiedy do owego Świętego wybranych Miasta na gorze leżącego dojdą. Patrzą tylko na ułomność swej natury, i na złe skłonności swoje ich nie spokojnemi często czyniące, i dla tego samego powinności Chrześcijańskiej Religii im się nieprzebytemi gorami bydź zdają: zwykli oni mawiać; wiem ja o tym iż Zbawiciel niechęcącym tu na ziemi cierpieć, wieczną grozi karą: że ci którzy na tym świecie Duszy swojej nienawidzą, na wieczny żywot Jej strzeżę, a przeciwnie którzy ją teraz kochają, w przyszłym żywocie zgubią oneż; że trzeba krzyż swój dźwigić, i samego siebie zaprzeć: że należy gniew wszelki przeciwko nieprzyjacielom z serca złożyć, ich kochać, i nawet im dobrze czynić: to wszystko, mówią oni, jest mi wiadomo, i to samo czyni we mnie wątpliwość, czyli ja będę mógł doskonałości Chrześcijanina dośiąść.

J to NN. jest owym nieszczęśliwym błędem, niezliczonym Chrześcijanom serce pękającym, i ich ołtrogi cnoty odwołującym: dają się bardzo zaślepić słabościami swojemi, i niemożnościami, a nie pamiętają, iż pośług Apostolskiej nauki nigdy im na łasce nie schodzi, z którejby wszystko, gdyby tylko chcieli, potrafili.

O gdyby takowe bojaźliwe Dusze na Zbawicielowe pamiętały słowa, któremi On ich o pomocy swojej upewnia, mówiąc u Mateusza Świętego w Rozdziale II. i wzywając wszyst-
kich

kieh do siebie. Podźcie do mnie wszyscy którzy
pracujecie, i obciążeni jesteście, a ja was posle-

Prawda iż ten Boski Zbawiciel nam za-
wiedział, iż bez niego nic niemożemy uczynić,
ale też oraz upewnił nas przez Pawła Święte-
go, że nas nigdy nie porzuci, ale nas zawsze
łaską swoją wpiierać będzie, z którą wszystko
możemy. *Omnia possum in Eo, qui me confortat.*
mowi Paweł. Potręba tylko, abyśmy Zbawicie-
lowi nasze słabości i trudności, których w drodze
zbawienia doznaliśmy, pokornie przełożyli, i z
synowską utnoscą potrzebną do tego Pomocy
Jego wygłądali: tym sposobem niepowinniśmy
o Jego posługach powątpiwać, i że nam wszy-
stkę zawadę czyniącą trudność i ułatwi.

Procz tego iakoż śmiemy, niemożnością
się wymawiać, gdzie idzie o dostąpienie naszej
doskonałości? osobiście gdy teraz daleko mniej
niżeli od pierwszych Chrześcian wyciągamy: bo
Religia nie wyciąga, abyśmy się przed wście-
klemi stawili okrutnikami, i dla Wiary dobra,
honor, i życie samo utracili, iako pierwsi Chrze-
ściński Religi Rycerze uczynili, ale od nas
wyciąga tylko poskromienia naszych namiętności,
chronienia się grzechu, i niebezpiecznych okazyi,
a nabywania nienawiści świata, z bezbożnemi ie-
go maxymami: większej skłonności do modlitwy,
większej bliźniego miłości, i częstego przy-
mowania Sakramentow. Możemyż zatem flu-
żnie narzekać iż od nas wiele wyciągamy! al-
bo śmieć mówić, iż to uczynić rzecz nam jest
niepodobna? a przecie tak się dzieje.

O jak dalecy jesteśmy od gorliwości pier-
wzych Wiernych! tych ani utrata dobr wła-
snych, ani publiczne zawstyżenia, ani ciężka
nędza, ani na koniec największe męki odwieść
od cnoty, i od miłości JEZUSA Chrystusa o-
cierwać nie mogły. Miano ich za najpodley-
szych i najgorszych Ludzi, ale ich największa
była pociecha, iż nie z tego w sobie nie nay-
dowali, i że tylko dla Wiary i cnoty prze-
śladowanie cierpieli.

O Boże sprawiedliwy, jak bardzo się skłono-
ności i zdania Chrześcian odmieniły! dzisiaj
Chrześcianie sądzą, że wiele kosztuje być
Chrześcinnim, gdy idzie o niepozwolenie
sobie jakowych rokoszy: Niebo żąda się
nam za tak lekką cenę być zadrogie, gdy
przecie innej nadziei Ewangelii, i innego nie
mamy BOGA, tylko którego pierwsi Prawo-
wierni mieli.

Potym daley myślemy, jakoby cnota,
ktorey nam chwycić się należy, wiele w
sobie goryczy miała; ale Boskich pociech
niewspominając których BOG swym wier-
nym slugom na tym jeszcze zwykł uzy-
czać świecie, i nie wspomniawszy z Apo-
stolem, że wszystko cokolwiek na świecie
ponosić można, nie może być żadną miarą
z tą wielką nadgrozą ktorey oczekiwamy
porowane; dosyć tylko jest uważać jakie
się goryczy w światowym i grzesznym
życiu naydują. Jasie nieukontentowa-
nia i niesnaki częstokroć powstają z nie-
szczęśliwego Matrzeństwa, albo z walto-
wney namiętności, ktorey dogodzie nie-
mo-

można? Jako niespokojności z gry niepo-
myślney, z utraconego godności stopnia,
albo z tego, co doczesnemu dobru nasze-
mu zdaie się przeszkadzać? A przecie to
wszystko cierpiemy, nie narzekając na
gorzkości w tęj mierze doznawanych: a
co naygorzszą jest, iż cierpiemy to bez za-
ślugi, bo to wszystko co nam świat udzie-
ła, do ziemskich tylko zmierza rzeczy, i
niczym dla nas, tylko zrzodłem niespokoy-
ności i ustawicznego nieukontentowania być
niemoże.

Ponosiemy to wszystko dobrowolnie i
zrozumieniem. Bo czyliż wyniosłego od-
streczą trudności, których on w drodze ho-
norow doznaje? Iżaliż on nie, łoży wszel-
kiego starania i pracy aby celu swęy py-
chy dostąpił? Będzie się on upokarzał, cho-
ciaż z natury jest hardy; będzie pogardzał
uciechami, które iedynym są zamierze-
niem namiętności jego: wstręt który ma
do pracy stara się przelamać: z łakomca na-
wet stanie się rozrutnym, byle tylko na-
dzieia zabłyśnела, osiągnięcia tego, na kto-
ry się pnie honoru. Przypatrzcie się ros-
koszom służącemu, czegoż on nie czyni?
Jak wiele chorob, nieukontentowania, prze-
ciwności trzeba mu ponieść dla dogodze-
nia swym bydlęcym namiętnościom! często
łoży doczesne dobra swoje, zdrowie swo-
ie, honor swoy i życie, na wszystko nie
zważa, ponosi wżgardę od innych sobie u-
czynioną, niarunie swe matki, dla ukon-
tentowania łakomych i cielesnych swych Boz-
kow,

ków, nie pozwala sobie spoczynku zwyczajnego, dla zażycia rokoszy niegodziwej. Nie chcę ja tu nic o gniewie i łakomstwie mówić, bo wiadomo każdemu, że w tej mierze wszelkie Ludzie przeszkody uprzątaią z drogi, aby swych zamiarów dokazali: żadney trudności nie mają tak wielkiej, którejby nie przełamali, i żadnego tak znacznego niebezpieczeństwa, którego by sobie lekce nieważyli: w samej tylko sprawie zbawienia pamiętaią na to, iż są słabymi, i w tej tylko samej okoliczności nie przebyte znajdują gory.

Ach Boże co za straszny sąd dla tego czeka Chrześcian. Żalite wyniosłości i rokoszy służyący powstana na ten czas przeciwko nam, a przypominawszy wszystkie swoje starania które na potępienie swoje z własnych siłłożyli, będą nas, przed sądowną Stolicą JEZUSA Chrystusa z wymowkami naszymi zawitydzać, ktorzy my naszą opieczętowaną drogę cnoty uprą-wiedliwiać chcemy.

Coż zatem czynić trzeba NN. abyśmy tego uszli zawitydzenia? Powinnismy od razu zaraz to sobie mawiać, co niegdyś owego głos niebieski rzekł do Augustyna, lękającego się równie jako i my trudności w sprawie dostąpienia zbawienia. Mogli ci i owi złemu życiu swemu koniec uczynić, czemuż i my tego przy pomocy Bożej nie potrafimy uczynić? Mamy tegoż samego BOGA, gorąco pragnącego Zbawienia naszego, iestteny też i teną Krewią JE.

JEZUSA Chrystusa odkupieni, mamy też same środki, a podobno jeszcze więcej, i d tegoż co oni, ieltesmy Dziedzictwa wezwani: nie nam tedy na przeszkodzie nie jest, tylko nasze leniſtwa, ieżeli drogą cnoty i doſkonałości nie idziemy; i nikomu naszego potym odrzucenia nie przypiszemy, tylko samym sobie, i złym naszym skłonnościom. Mamy tedy nieuchronną potrzebę, abyśmy się do cnoty zabrali, i te przeszkody z drogi uprzętneli, które nas od niej zatrzymują.

Ale niedoſyć jednak ieſzcze nam nietylko powinniſmy w drogę cnoty wſiąpnąć, ale też trzeba nam w niej poſtępować, a nieſtuchając własnej miłości, trzeba nam w niej trwać ſtatecznie. I ta ieſt wielkiej wagi nauka, której nigdy z oczu naszych ſpuſzczać nie powinniſmy.

C Z E S C II.

Jest wielu, którzy ſwym zdaniem uprzedzeni, ſaſzywie rozumieją, iakoby do wyſſkiej Chreſcijańskiej cnot doſkonałości bez wielkiej pracy doysć można było: i dla tego wcale ſą ſpokojnymi, i wymyſlają ſobie iakiś cnotliwy ſposob życia, z którego łakomiſtwa, prożność i inne różne namiętności naywiększą część ſobie przywłaſzczają; ſama ſurowość Ewangelicznego Prawa, która nie na pewny czas, ale na zawsze roſciąga ſię, oſłabia ich gorliwość, w nabywaniu cnot, i w drodze doſkonałości czyni ich oſpalemi i leniwemi.

Ale

Ale MARYA przykładem swoim pokazuje dnia dzisiejszego, iż w zaczętej drodze cnoty nie trzeba zastanawiać się, ale bez opóźniania się postępować, iako podobnie sama po ostrych gorach w podróży swojej nie ustaie, i prędzey nie odpoczywa, az w zamierzonym Judskim ślania Mieście.

Bo na cożby się nam przydało, NN. gdybyśmy na iaki tylko czas ziega nasze go poprzeżali życia, rostkoszom od BOGA i as odwodzącym wypowiedzieli służbę, namietności nasze pewnemi określili granicami, i wszystko co Ewangelia nakazuje skutkiem wy, etnili; ieżelibyśmy potym z Judaszem niewiernemi stali się, albo przynajmniej iak Izraelici na puszczy w długiej drodze przykrzyli sobie, i w naganne wdałi się niedbalstwo i opieślatość? Bez wątpienia poszłoby zatym, iż byśmy do Ziemi obiecanej odwiedzczenia, to jest wybranych nie doszli chwały, i od niej na wieki byli wyłączeni. Bo ta chwala jest Koroną sprawiedliwości, ktorey nikt bez wielkiej pracy, trudności, i w dobrym stateczności osiągnąć nie może. Powinniśmy się wprzod porykać, mowi Święty Paweł, ieżeli Korony dostać chcemy. Sam Zbawiciel u, ewnia nas w tym iż nikt szczęśliwości Niebieskiej nie zakosztuje, ktory w dobrym do końca życia swego nie dotrwa.

Prożno zatym sobie podchlebiecie NN. ze: was Niebo minąć nie może, chociaż też Chrześciańskich powinności pełnić nie

nie będziecie, albo w ćwiczeniu się w cnotcie niedbaleni się bydz pokazecie. BOG bowiem chce gorących i doskonałych w zachowaniu Prawa swego, nietylko wyciąga wypełnienia jegoż, ale też pragnie, aby to statecznie i z świętych końców zachowane było: nie tak bardzo on pogląda na nasze zewnętrzne same sprawy, iako bardziej na wewnętrzną cenę, którą nasze uczynki do cnoty, a osobliwie od naszej miłości zabierają. Nasze ćwiczenia się w cnotcie, które my często przez niestateczność naszą znieważamy, tak prętko poydą u BOGA w zapomnienie, iako się oświadczył, iż zapomni naszych nieprawości, gdy się do Niego przez prawdziwą nawróciemy pokutę. Nie początek ale stateczność w dobrym, zaleca Chrześcianina, bo aczkolwiek chwalebna rzecz jest, drogę nieprawości porzucić, i cnoty się chwycić, jednak to niewiele pomoże, gdy kto swoje przedsięwzięcia odmienia, i żyjąc przez nie taki czas bogoboynie, znowu się do dawnych nieprawości wraca: Takowi podobni są piom, iż podobieństwa Chrystusowego użyję, do wymiastow sa ich nazad powracającym.

A przecie to się traśa, pełno tego wszędzie przykładow. BOG podczas natchnienia daie grzesznikom, i do pokuty pobudza, ci nakoniec idą za natchnieniami jego, zaczynają obrzydzać sobie grzechy, udają się do spowiedzi, odkrywają wszystkie swoje nieprawości, i pokazują się gotowmi do odmiany życia swego. Kapłan postrzeż-

się zgłuszy ich skruchę, cieśzy się z ich nawrócenia, i z grzechow rozgrzesza: ci usprawiedliwionemi od niego odchodzą, ale ledwo kilka dni, ba owszem, powiem, kilka godzin minie, znowu ich namiętności gwałtownie powłtaią, którym nie dosyć się przeczłwając, albo raczey w takowe się znowu obłączy wdając, w których takowe namiętności bardziey wybuchają, do tego na koniec przychodzą, iż znowu upadają, a podobno ieszcze w cięższe grzechy niż przedtym upadają. Tak to jest bydź w dobrym nie statecznemi! Ale daymy pokoy takowym grzesznikom, uważmy tylko tych którzy się to między dobrimi i cnotliwemi liczą: i w tych znajdziemy, że stateczność w dobrym jest rzadką rzeczą. Postępują oni przez czas niemają w drodze cnoty wielkimi krokami, możnaby rozumieć, że przedrey Cedry na Libanie obalą się, jeżeli, żeby oni cnotę swoją porzucić mieli: iednakże to się traśia często, iż się w przedsięwziętey drodze zmordowawszy, w pewną oziębłość i opieśzałność wpadają: zaczynąć mnieyszą gorliwość w służbie Boskiej pokazywać, nie zaniedbują oni w prawdzie tych powinności, które są ich stanowi istotne, ale niechęcią dają w dobrym postępować, koncentrując się tylko temi cnotami, które w oczu lu ziem wpadają, nie pamiętając iż grunt prawdziwey świętobliwości na pokorze, i na umartwieniu siebie samego zależy. Byleby tylko niebyli nieczyniemi, byleby żadnych dobr niesprawiedli-

dliwie nabytych nie mieli, w zadnych nieprzy-
jaźniach z bliźnim swoim nie żyli, i czasem
tylko do Boskiego przystępowali Stołu; iuż
spokoynie żyją, i zbawienie sobie pewnie
obietnią: ubolewają nad nieszczęśliwością
innych, którzy iak im się zdaie, nie tak do-
brze, iak oni żyją, wzdychają na grzechy
ich, i nie inaczej na nich poglądaia tylko iak
na odrzuconych, niemających mieć żadney
częstki w Dziedziństwie Synow Bożych,
ktorego oni tym czasem spokoynie oczekiwają: i śmierci nie lekliwie wyglądaą.
Patrzcież, takich to iest naywięcey, którzy
się między dobrych i bogoboynych
Chrześcian liczą. Ale iak bardzo się takowi
ludzie zawodzą, i iak wielkie ich iest
zaślepienie!

Przebog samo wspomnienie na Sąd Bo-
ski wskrusz nayświętszych Ludzi boiaźnią i
strachem przeszzywało: ta myśl teoby na
nich dokazała była, iż dla naymnieyszych
swych niedoskonałości, za ktore w życiu
swoim żatowali, i surową czynili pokutę
w rozpacz wpadliby byli, gdybyś Ty ich, o
Boże, wewnętrznemi pociechami niebył za-
silał i umacniał, a iakożmy żyć będącymy
wcale bezpieczeniemi względem zbawienia
naszego, i chociaż życie całe w ciężney
oziębłości przepędziliśmy, ba owszem cho-
ciażeśmy grzechy na grzechy walili, i za
nie nic dobrego nie uczynili, ani nic wa-
żnego nie ucierpieli, przecież za pewne
trzymamy, iż zgnać nie możemy.

Zai.

Zaiste, możnaby to rzec wielom Chrześcianom, co niegdyś Zbawiciel Uczniom swoim powiedział, gdy ogień z Nieba na spalenie zakamieniałego Miasta sprowadzić chcieli: *Nescitis, cujus spiritus sitis* Luc: 9. 55. O gdybyśmy się z przykładu MARYI nauczyć mogli, O gdyby Jej spieszne iście po Judzkich gorach mogło być wzorem życia naszego! abysmy w wstępowaniu na Ewangeliczną górę, to jest w ćwiczeniu się w Chrześciańskich cnotach, wszelkiej opieczętosci strzegli się, i całe serce nasze ze wszystkimi jego pożądaniami i sprawami naszymi BOGU Stworcy naszemu poświęcili!

Chociażby nam tedy wszystkie trudności na drodze cnoty zastępowały, mężnie ni nie odważymy się i odważnie zwyciężymy. Nie lękamy się NN. trudności nie są tak wielkie, jak my sobie oneż wystawiamy: lubo jest wielka nasza słabość, możemy je przecie pokonać, bo dobrego mamy BOGA, który nas nigdy nie opuści; a pragnąc szczerze zbawienia naszego, nie dopuszcza też aby nam na środkach schodziło, dodaie nam ktemu siłk mocnych, z ktorými bylebyśmy tylko chcieli, wszystkie przeszkody z drogi uprzatnąć i do najwyższej doskonałości przyść możemy. Chrońmy się tylko grzechu, a chwyćmy się cnoty, strzeżmy się zaś powtorzonego upadku i wszelkiej oziębłości która w służbę Boską wkrasć się może, jeżeliśmy do

rąd z prawey drogi zbaczali, wroćmy się
 na nie nazad, i powiększaymy na niey kro-
 ki nasze, abyśmy przynaymniey resztę piel-
 grzymstwa naszego z Chrześciańską gor-
 liwością dopełnić, i do kresu prac naszych,
 wieczney szczęśliwości, doysć mogli,

A M E N.



K A Z A N I E

NA DZIEŃ

S. WAWRZENCA

MĘCZENNIKA

Qui vincet, dabo ei sedere mecum in
throno meo. *Apoc. 3.*

*Kto zwycięży, dam mu siedzieć ze mną
na stolicy mojej.*

ZWycięstwo, o którym Jan Święty w obławieniach swoich mówi, i ktorému wielką przyobiecuywa zapłatę, nie zależy na uderzeniu na Nieprzyjaciela Oyczyzny z nieustraszoną sercem, na rozpięczeniu jego, i zupełnym zniesieniu. Bo aczkolwiek ta rzecz sławy i nagrody jest godną, iednakże częstokroć się trąsać zwykło, iż w tym tylko doczesne zamierzenia ludzie mają: chcą sobie na sławę zarobić, chcą przez to na godności postąpić, i chcą imieniu swemu u Potomności zjednać niśmiertelność. Ponieważ zaś te końce próżne i nie na BOGU są zasądzone, przeto też zwycięstwo otrzymane nie zarabia

na te nadgrode, która na posiadaniu BOGA i Dzie-
dzictwie Królestwa jego zależy. Inne jest tedy
zwycięztwo, o którym Jan S. w założonych Ro-
wach mówi, a to nie jest inne, tylko to, które nad
światem, ciałem, i czartem, otrzymać należy: zwy-
cięztwo, które nas pracy i starania wiele kosztuje,
i którego bez wielkiej trudności dostąpić niemo-
żem, zwycięztwo na koniec, którego nieprędzey
aż na końcu życia staniemy się Uczestnikami. Bo po-
ki na świecie żyjemy, poty trzeba się nam potykać,
poty nigdy broni z ręki składać nie możemy: ludz-
kie albowiem życie, iako, Job mówi, jest życiem
potyczki i walki. Sam Chrystus o tym nam znać
daje, często nas do czułości w Osobie Apostołów
napominając, abyśmy od nieprzyjaciół Zbawienia
naszego niepolegli, ale mężny im odpor dawali, i
nigdy się im pokonywać niedawali.

Tę Zbawiciela naukę, szczególnie nad in-
nych chwalebny Męczennik Wawrzyniec Święty
pamiętał, i przeto był nader pilny w czuwaniu
na nieprzyjaciół Zbawienia swego; ba nawet mało
miał na tym, sam im wypowiedział wojnę, ze
wszech stron na nich nacierał, i niczego nie za-
niechał, co mu się być zdało z godnego do ich
zwyciężenia. Przez co tego dokazał, iż niezliczo-
ne nad niemi odniósł zwycięztwa, przez które tey
dostędku chwały, którą teraz ma w Niebie, gdzie
na świętney stolicy posadzony z JEZUSEM
Chrystusem wiecznie panuje.

Uważmy NN. zwycięztwo tego chwale-
bnego Męczennika na niniejszym kazaniu, po-
nieważ zaś nie jest podobna, rzecz wszystkę
w tak szczupłych mowy granicach zamknąć, ze-
chcę

Z

Tomik III. Kazan Świtynych.

chce przeto nie które tylko przywieść, te oś-
bliwości, które nam własną Wawrzeńca Święte-
go cześć pokazać, i które bardziej nad innych
ku pożytkowi nam i zbudowaniu służyć mogą.
Trzy więc: tylko rzeczy wspomnę. Naprzód
jako przez swą niewinność nad potwarzami
swych nieprzyjaciół; powtórę jako przez mądrość
swoją nad ślepotą Niewiernych; i potrzebie: jako
przez swą stateczność nad okrucieństwem swych
katów odniósł Wawrzyniec zwycięztwo: mówię
zwycięztwo, które Wawrzyniec nad potwarzami
swych nieprzyjaciół otrzymał, pierwsza Część po-
każe. Zwycięztwo, które Wawrzyniec nad zaśle-
pieniem niewiernych odniósł, drugą Część obja-
śni. Zwycięztwo na koniec którego Wawrzyniec
nad okrucieństwem swych katów dostąpił, w trze-
ci Części dowiodę. Proszę o cierpliwość.

C Z E S C I.

Jeżeli to prawda, Chrześcianie, iż żadney nie
beśpieczniejszey i szkodliwszey Cnocie rzecz-
czy nie masz, iako własny interes, i rokosz;
i to też rzecz prawdziwa, że tych dwóch na-
miętności nigdy się więcej bać nie potrze-
ba, iako w ten czas gdy przed sobą to mają,
co je wzruszyć i pobudzić może. Człowiek
niedający się bogactwom uwieść, i im zaślepić,
który codziennie wielkie pieniądze, nie z nich
na stronę swoją nie urywając, ubogim podług
różney ich potrzeby, rękami swemi rzetelnie
szafuje: Człowiek w tak wielkiej mocy serce
swoie mający, iż wśród ognia nie dać mu
się zapalić, i który w obcowaniu z picią na-
wet obcą nieczyszczoną toż serce zachowuje:
Człowiek takowy musi być, konieczniē szcze-
gul-

gólną łaską Boską wsparty, a jeżeli tak jest wsparty, to trzeba przyznać, że on nad potwarzami swych Nieprzyjaciół zwycięstwo odnosi, gdyż natenczas niewinność stawa na obronę jego, i każdy z potępkow jego wnosić może, iż mu się niesprawiedliwość dzieje, gdy o nim źle mówią. Dzieje zaś życia Świętego nauczają nas, iż on te dwie cnoty w doskonałym stopniu posiadał. Nie szukał własnego pożytku i interestu, i oraz był nader czystym.

Mówię naprzód: nie szukał własnego pożytku. Wiadomo wam NN. iż pod owe szczęśliwe czasy, kiedy Duch jeszcze pierwszych Chrześcian panował, wielu z Wiernych Dobra swoje u Nog Apostolskich składali, aby oneż między Ubogich rozdane, i na przypadające potrzeby obracane były: tym końcem nie ktorych Mężów obierano, ktorym szafowanie do branii temi powierzano: Bo gdy Apostołowie i ich naśladowcy staraniem około Dusz zabawiali się, niemogli się tedy staraniem około ciał zaprzątać: Co było okazyą do postanowienia zebrania i zgromadzenia Dyakonów. W tym zebraniu znajdował się też i Święty Wawrzeczek do ktorego zatym z Urzędu należało, skarbow strzedz kościelnych, i te pólług potrzeby ubogim rozdawać. Aby zaś ten Urząd przyzwoicie sprawował, przez pogardę rzeczy doczesnych na naywyższym wierchołku doskonałości stanął.

Jest, niewiem jakaś trucizna i jad w do brach doczesnych ukryty, tak serce każęsy i psuiący, iż pożądliwość wcale nieznacznie na miejsce miłości do niego w kradłszy się, nas w stan niewolniczy wprawia. To jest to

Za tak

tak niebezpieczną pokusę, iż wielu Świętych
 na iey zwyciężenie, wszystko co mieli, mię-
 dzy Ubogich rozdawali, sami się na puszczę,
 albo do klasztoru udali, przeto też Duch Świę-
 ty u Mędrea Panskiego wrozd. 31. 8. Męża
 szukającego własnego pożytku, i nie przy-
 gnionego do bogactw między Cuda świata ra-
 chuie. Między takowemi światą Cudami był
 też wrzeszy śmiej i Wawrzeniec: gdyż on nie-
 był jednym z owych zyskow szukających sług,
 którzy dla tego tylko Oltarzowi służą: aby
 przez to własnym swoim pomagali interesom,
 nie starał się o siebie, ale tylko o tych kto-
 rzy mu z Urzędu iego byli zleceń. Dobra
 kościelne za cenę okupowania się za grzechy,
 za Ofiarę Prawowiernych, i za własność U-
 bogich mając, ich się tylko zbożną i ze-
 drzeniem dotykał, i na nie ich, tylko na pe-
 deymowanie ubogich nie obracał. Jak zaś ro-
 stropnie niemi szafował, łatwo jest doysć z te-
 go, iż żadney nigdy niekryszano skargi, na nie-
 niesprawiedliwe postępowanie Wawrzeńca. Jto
 zaprawdę jest wielką rzeczą. Wiedzie bowiem
 NN. iak łatwo można w takowym razie u pospo-
 litego ludu wpasć w podeyrzenie, który to
 w Osobach na publicznych urządach zostają-
 cych wszystko podstrzeżę, i więcey często zda-
 ie mu się iż widzi, niżeli jest w samey rzeczy.
 Jednakże przy tym wszystkim i jeden się nie
 znalazł, któryby na nierówne rozdawanie i szaf-
 funek naszego Świętego narzekał, albo kto-
 ryby miał na niego porozumienie, iakoby
 co, na stronę swoją obracał: niewinność iego da-
 wała, świadectwo o iego sprawowaniu się, i to
 samo już dosyć było, na zatkanie bezbożnym gę-

by. Też sama niewinność zaślaniała go przeciwko osławieniu, którego się mógł Wawrzyniec dla odcowania z plcią niewiścią obawiać.

Nikomu nie był nie wiadomo, że w pierwszych latach kościoła Dyakoni wraz też nad wdowami staranie mieli: należało do nich, na Zbawie na ie drogę naprowadzać, o doczesne dla nich starać się potrzeby. Ale iakoż się Wawrzyniec sprawił na tym niebezpiecznym Urzędzie? Tak sobie postępował, iż sądzić można było, że miał od BOGA przywilej, wolnym zostawianiu od wszelkich pokus i nagabania cielesnych: Cnota Wawrzynca we wszystkich niebezpieczeństwach, tak była doskonała, i nie przyćmiona, iż naybystrzeysze oczy nie mogącego w nim postrzec niemogły. Ażkolwiek niebezpieczna rzecz jest z plcią inną grzeszać, iednakże Wawrzyniec tak umiał tego niebezpieczeństwa unikać, że swą niewinność w całości zachował, i błasku Imienia swego nigdy nieprzyćmił: nigdy nieprzyjaciele jego niemogli mu nic z tej strony zarzucić, zazdrość i potwarz musiały w tej mierze milczeć, ba nawet i poniewolnie niewinność Wawrzyncowi przyznać. Jżaliż tedy nie przyznamy, iż Wawrzyniec doskonałą miał Czystosć? Przypomniemy sobie tylko, co się niegdyś z Hieronimem Świętym działo, a łatwo osądzić, iak wielka czystosć naszego Świętego być musiała. Hieronim, dla swej ostrości życia, dla wielkiej nauki i szlachetności wśzędzie miał wielką sławę, Rzymscy Biskupi szacowali go, i wszystkie lud miał go za cud czasów swoich. Ale patrzcie, ledwo co przyjął na siebie Hieronim staranie nad kilku Rzymskimi nie-

wiaściami, aby ich do życia doskonałego prowadził, na tych miast zaraz poszedł na złe języki, i potwarzające niegodziwie. Sam nam o tym donosi w pisanjach swoich, które potęmności ku wielkiej swej sławie zostawił. Słowa jego te są: Niżem zaczął do Domu Pauli i Melanii chadzać, wielką miłość u Papieży miałem, u całego Miasta zostawiałem w powożaniu, i każdy mię miał za Świętego; ale skorom tylko tych Niewiaśc na siebie przyjął staranie, zaraz mię wszyscy porzucili. Z czego się pokazuje, iak wielka niewinność i czystość Wawrzenca Świętego być musiała, gdy nawet naysroźniejsi ludzie w obcowaniu Jego z płcią niewieścią nie nagany godnego nie należeli: gdy tym czasem Hieronim w ustawicznej czynności nad sobą żyjący, potwarzę złych języków nie uszedł. Ale dla czegoż Wawrzeniec przedstawiać z płcią niewieścią; nigdy jednak zmazany, i w pośród płomieni nie obrażony chodził: to mówią OO. SS. ztąd pochodziło, iż on nie z własnej woli i pobudki, ale z powołania swego, z nieuchronnej potrzeby, w takowe się okazyje wdawał, dla tego samego był w sparty Boską łaską, która go we wszystkich niebezpieczeństwach nieobrażonym zachowywała: gdy przeciwnie owi, którzy się bez potrzeby w takowe niebezpieczeństwa wdają, w tychże niebezpieczeństwach giną. Kto bowiem kocha niebezpieczeństwo, mówi Piśmo Święte, ten też w niebezpieczeństwie zginie. Jeżeli wy tedy, NN. bez potrzeby z samej ciekawości, z próżnowania, albo z zmyślności z inną płcią przedstawicie, oneż na wiedzacie, i często, z nią się w dajecie, nie po-

winniście się dziwować, jeżeli honor wasz
 zle mowy szarpia, ba nawet nie macie się
 dziwić, jeżeli co raz wgrzechy. w padacie ta-
 kowe, pa które się i sama wzdryga natura.
 BOG albowiem unyka wam na ten czas swoy
 mocney ręki z ławia was potądliwoscien serca
 waszego, i wypuszcza was z Oycowickiej swoy
 piteczy, z czego to koniecznie nąstępie, iż gze-
 chow do grzechow przyczynicie, a BOG ty zaś
 abyście też i w tych grzechach waszych nie
 pomarli. Ojak wiele podobnych, przykładow.
 kładzie nam Pismo Święte przed oczy! ba na-
 wet samo dość i denerie dotatecznie nas tego
 naucza, i zewsząd wielu wiózimy ni-szczę-
 śliwych, których okropny koniec z ni dro-
 żnego z picią inną obcowania, wziął poczek.
 Jeżeli wy NN. nie chcecie kiedy na polobne
 przyść ni-szczęście, itezcież się czuć, i inną
 picią obcowania. Wiecie iż nieoszacowany strab.
 w arcyruchych naczyniach nosicie, i doświad-
 czenie was przeświadcza, żeście bardzo ułomni.
 i że was częstokroć najmnieysza pokuśa aż
 do bramy śmierci zaprowadza; konieczna tedy
 jest dla was potrzeba, abyście się tych chronili
 okazyi, które szkodliwe są niewinności waszej,
 albo przynajmniej, cnotę waszą w podeyrzenie
 wprawiają, bo to jest każdego Chrześcianina ob-
 wiązkek, tego wszystkie odstępować, co Zławie-
 niu swemu szkodliwym, a innym, obłażenia ka-
 mieniem być może.

Alé nie bawmy się długo na tym, wroćmy
 się znowu do Naszego Świętego, i roważny to
 Zwycięstwo, które mądrość Wawrzęca Święte-
 go nad niewiernym Ludem otrzymała.

CZESC

Chociaż Religii fałszywa gorliwość wielkiego krwi rozlania przyczyną była, ta jednak walka ani ogniem, ani mieczem kończyć się nie miała, ale tą bronią, ktorey na nie zażywać potrzeba, to jest nauką i słowem Bożym. J dla tego Duch Święty, sługom swoim, mający ich użyć na przeciw błędom, daru mądrości i światła udziela, aby nieprzyjaciół Religii albo nawracali, albo przynajmniej zawładzali. Te obydwie rzeczy uczynił Święty Wawrzyniec. Nie przestał albowiem na tym, że wiernych powierzonych staraniu swemu w Chrześcijańskiej Religii utwierdzał, do wszystkiego dobrego prowadził, ale też gorliwość jego rozciąga się do Pogan nawet i Bałwochwalców, na których nawrócenie wszystkołożył. A chociaż Wawrzencowi urząd jego niepozwał, w oddalonych krajach Ewangelią zaszczerpieć, gorliwość jego jednak była podobna płomieniowi, który ścisniony od wodem Rzymskiego Miasta, tym żywším i gorątszym sławał się. To zawołane Miasto za czasu jeszcze Zbawiciela naszego było siedliskiem bałwochwaltwa, i stkiem wszystkich bożków, których tylko na świecie czczono. Tam starano się wszystkie bałwochwalskie utrzymywać obrządki, i temu wszystkiemu przeszkadzać, cokolwiek czei bożków ubliżać zdawało się. Tam bałwochwalcsey kapłani swe iadem napuszczane przeciwko Religii Chrystusowej kuli groty: tam wszystkich sit Cesarze natężali, aby też Religiją ogniem i mieczem wykorzenili. Zślepięone popółkstwo szło za przykładem swych Przełożonych, środze naśladowców nowego Prawa prześladować.

Ktoż by temu miał uwierzyć, iż by się Wa-

wrzeniec odważył, na sprzeciwienie się części bałwanów, i zamiast iey, Religiją JEZUSA Chrystusa zaszczerpieć? A przecie Wawrzzeniec tak uczynił. Nie lękał się ani wybiłgów i wykrętów Nauczycielów Pogańskich, ani uprzedzonego w zdaniu popleśstwa, ani ręk Opowiadaczom Ewangelii naznaczonych. Wawrzzeniec spuścił się na BOGA dającego mu tę Świętą gorliwość, i spuścił się na oświecenia Ducha Najsświętszego. Od tego posłony Wawrzzeniec, mówił bez bojaźni, waleczył z bałwochalcami, pokazywał im nikczemność ich bogów, dziełem rąk ludzkich będących, i oraz im opowiadał wielkość i wszechmocność tego BOGA, który wszystko Stworzył, nad wszystkim panuje, i wszystko do końca swego prowadzi: krótko mówiąc: przekonywał ich, iż ich Religia fałszywa, Chrześcijańska zaś prawdziwa, i do zbawienia jest potrzebna: a to takimi słowy i z taką dokładnością, iż wielu fałszywe swe bogi porzuciło, prawdziwego BOGA uczciło, i Ewangeliją JEZUSA Chrystusa poddało się. Jak wielka była gorliwość naszego Świętego, i jak liczne Dusz owoce były, które przez tę gorliwość był zebrał, łatwo jest z tąd dochodzić, iż go S. Maxymus bez żadney trudności śmiało, z największym porównań Apostołami. Nie trzeba mi za tym duchownych jego zwycięstw obzerniey wywodzić, bo z tego samego com namieniał już można zwycięstwa Mądrości Wawrzency nad niewiernym ludem dochodzić i poznawać. Jeżeli zaś Wawrzzeniec Mądrością swoją i Świętą gorliwością, tak wiele niewiernych nawrócił, i chociaż upornych i zaciętych do Chrześcijańskiej przywiodł doskonałości: czymże się to dzieje NN. iż czasów terazniey-

szcych, tak mało jest, którzyby naukami Bóg Chrystusowych do cnotliwego życia byli naprowadzeni? czyliż w tem winna kaznodzieiow jako mniej pilnych i potrzebney namalających gorliwości? O nie, zawsze BOG dła cza gorliwych Mężow, o Zbawienie Daj pilnie sie starających. Prawda, iż ci, którzy wam słowo Boskie opowiadają nie wszyscy są równi i podobni, ale też i to rzecz nie omylna, iż ci towa na iuska Boska między osobami nie czyni różnicy, ani na nie ma względu; owzem Paweł S. nas upoważnia, iż BOG często naysłabsze wybiera, a y przez nie naysilniejsze rzeczy, naysilniejsze nawożenia czynił. Tym sposobem ci wszyscy, którzy na kaznodziejskim Urzędzie są pośladowani, są Pośladowcami i Bożemi, i wy nigdy nie macie wymówki, kiedy z ich słow nie pożytkujecie, nie oni albowiem są, którzy do was mówią, ale sam JEZUS Chrystus przez ich usta do was mówi. Kto was słucha, mówi ten Boski Zowwiciel, mnie słucha, a kto wani gardzi mną gardzi. Jeżeli wy tedy NN. Świętych nauk, które my wam dajemy z ochotą przyjmować nie chcecie, jeżeli za naponieniami naszymi nie idziecie, jeżeli kazań których wy słuchacie na wasz pożytek nie obracacie, samiście sobie winni, i waszemu zaślepieniu i waszey zaciętości przypisać winniście, jeżeli zgłusacie. Prożno na ten czas, waszym stanem, wiel seią zabaw waszych, albo niezdatnością Bóg Boskich wymawiać się będziecie: BOG sam was przekona, że to tylko są prożne wymówki, iżescie mimo to wszystko zbawienia waszego pilnować mogli. Sami Kaznodzieie, będą na ten czas przeciwko wam świadczyć, że oni was nauczali, i napominali i łaili, aleście

ich słowa pomimo uszu puszczali, i im uporczywie sprzeciwiali się. Boże uchowaj abym i ja sam przeciwko wam świadkiem być nie musiał.

Nakoniec też Wawrzyniec przez swą stateczność i męstwo, okrucieństwo swych katów zwyciężył, i jest trzecie zwycięstwo, które Wawrzynca tak chwalebnyu uczyniło, i na świętney Stolicy z JEZUSEM Chrystusem posadziło. Pozwólcie mi jeszcze uwagi waszey, z wszelką krotkością wam rzecz tę objaśnić, i Kazanie moje zakończyć.

C Z E S C III.

Męstwo jest skutkiem łaski, i darem Ducha S. które czyni to w nas iż przez nie największe doświadczenia zwyciężamy. Przez to męstwo SS. Męczennicy, natchwalbnieysze zwycięstwa nad Tyranami otrzymali. Między temi wielkiemi Męczennikami był teżnym z najpierwszych i S. Wawrzyniec, bo w męczeństwie tego to wszystko znajduje się co zwyciężstwo jego wspaniałym uczynić mogło.

Wiele rzeczy może się poniekąd przykładać, do powiększenia i wspanialszey uczynienia chwalebny męczeństwa. Jako to: nadzwyczajne męczeństwo i śmierci podjęcie, odważne wiary wyznanie, nieodmienne w mękach stateczność, i mężná okrucieństwem Tyrana pogarda. Te wszystkie szczegulne okoliczności w męczeństwie Wawrzynca S. znajdują się. Okrutnik kazał Go uzbroionym żołnierzom pojąć, i sławić przed sobą, rozkazał mu, aby zaraz Kościelne jemu wydał skarby, ale Wawrzyniec, pokazawszy jemu gromadę ubogich, między których na ratowanie ich w nędzy skarby rozdał; patrzaj, rzekł do Waleryana, oto są skarby, które Kościół Chrystusow za nay-

droższe uznaje, tym ia wszystko rozdał, cokolwiek staraniu meemu było powierzono. Te słowa tym bardziey Okrutnika do gniewu pobudziły, im chciwiey Kościelnemi się z bogactw skarbami żądał. Rozkazał przeto, aby zaraz Wawrzeniec Bogom ofiarował, ale ten nieustraszonym sercem iemu odpowiedział, iż on jednego tylko zna Boga, i Temu Samemu ofiaruje. Nie trzeba było więczey na rozuzlenie okrucieństwa Tyrana. Kładą natychmiast kaidany na Wawrzynca, i do ciemnego wrzucią więzienia, ale słowa Boskie w usłach Wawrzynca tak iak w usłach Pawła Świętego nie mogło byćż związane. Wawrzeniec i w więzieniu nawet swoim wiarę JEZUSA Chrystusa wyznawał, i wielu tam Chrystusowi pozyskał. To było Okrutnikowi nową pobudką, wymyślnym sposobem okrucieństwa dręczyć Świętego. Wynaleziono tym koncem nowy męczenia sposób, zgotowano rożn czyli kratę żelazną, na stonym żywo Wawrzeniec miał być pieczony. Już prowadzono z więzienia Wawrzynca, w którym mu wprzód różne zadawano męki, już przed nim stawiono narzędzie męczeństwa iego, wszyscy przytomni na ten frogi i nowy sposób męki zdziłowili, sam tylko Wawrzeniec stał nieustraszony, kratę sobie pokazaną, iako S. Chryzolog pisze, za miłe poczytał łożo, na którym w posród najwyższych boleści Boskiego Duszyspoczynku miał zażywać: i dla tego nieczego więcey nie pragnął, iako żeby prętka na nim był położony. W tym też oprawcy przystąpiwszy do Wawrzynca S. zdarli czymprędzy z niego szaty, i gwałtownie na rozpaloną podłożonym już ogniem Kratę wrzucili. Wawrzeniec S. najmnieyszego niechęci iakowey niepokazawszy znaku, spokojnie na kracie leżał, dziękując BOGU, że go tak wielkicy łaski,

Iaką jest męczeństwo godnym ofiędzy. To w samych nawet katach podziwienie czyniło, bo poiąć niemogli, iak to być może, aby Człowiek w pośród największych boleści tak mógł być spokojny. Ale wiedziecie zasłепione Dusze, mowi S. Leo, iż spokojność tego S. nie pochodziła ztąd, iakoby on gorącego nie czuł ognia: ale iż wewnętrzny ogień, którym serce Wawrzynca pałało, daleko był większy i gorętszy, niżeli powierzchowny, którym ciało Wawrzence gorzało. Powierzchowne płomienie chłodną tylko rosą, w porównaniu miłości, którą wewnątrz gorzał, były; ta miłość to sprawiła że na ciała męki nie zważał, i w pośród ich BOGA chwalił. Trzey też w prawdzie Pacholęta w ognistym piecu Babilońskim BOGA wielbili z łożonym Pieniem swoim, ale im gien ten żadney męki i boleści nie zadawał; gdyż Anioł Pański, iako Piśmo świadczy, widomie się pokazawszy moc ognia zatrzymał, i palić Pacholąt nie dopuścił. Ale S. Wawrzenciec prawdziwie na ognistey kracie był pieczony. Lud przytomny temu okropnemu widokowi, od siebie prawie z żałości odchodził, widząc Wawrzence spieczone ciało. Ale im większe boleści Ciała następowały, tym większe wesela Wawrzenciec S. na twarzy swojej pokazywał, i bardziey z Okrutnika się natrząsał. Nie narzekał na jego okrucieństwo i srogość, ale miał go za narzędzie do tey Ofiary, którą on przez męczeństwo swoje chciał BOGU oddać. Jeżeli chcesz pożywać Ciała mego, rzekł Wawrzenciec do Tyrana, obroć mię na drugą stronę, bo jużem się z tey strony upiekł. O zaprawdę męstwo i stateczność godna podziwienia! izaliżby rozumieć nie można było, mowi S. Fulgentius, iż kto inny cierpiał, a kto inny to mowił? a słysząc S. Lewitę tak się z Okrutnika natrząsał, czyliżby nie

można myśleć, iż nie Wawrzyniec, ale kto inny cierpiał? A przecie to był Wawrzyniec, to mówiący, i cierpiący, bo chciał zwycięstwo swoje doskonałym uczynić, i do ostatniego życia momentu zawstydząć Okrutnika.

Patrzcież NN. tym sposobem męstwo i stateczność Wawrzence S. nad okrucieństwem katorw jego zwycięstwo odniosło. Wawrzyniec wszystko, cokolwiek mu mąk zadawano, ba nawet nabołesniejszą śmierć nie tylko cierpliwie, ale też z weselem, i z natrząśaniem się z Tyrana ponosił. To mówi S. Augustyn, było wielkim cudem, który Wawrzyniec swym katom pokazał; gdyż On cierpliwością swoją, moc Cesarzów i całego Rzymskiego Państwa zwyciężył.

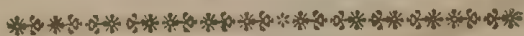
Podź tedy chwalebny Męczenniku, i osiadł na owej Świętej Stolicy, którąś sobie zwycięstwem twoim wyśłużył. Patrzay, oto Zbawiciel czeka cię z nieśmiertelności Koroną, którą na głowę twoję włoży, iuż ci tego dotrzymuje, co Chrześciańskim przyobiecał Rycerzom, na jedney z nim osiadłszy Stolicy tobie zgotowanej, wiecznie panować będziesz. O pamiętajże na tym Tronie i Stolicy na nas śmiertelnych Luźli, osobiłwie na tych którzy z synowską ufnoszą pod twoją oddają się opiekę, i którzy się na to męysce nie innym końcem zgromadzili, tylko ażeby dzień tobie poświęcony uroczyscie uczcili. Ziednay im twą mocną prozbą i wstawieniem się te łaski, których do upewnienia Duszy swoiey zbawienna potrzebują. Patrzay, wstyscy są gotowi w ślady twoje wstępować, a przynajmniej, ponieważ nie są godni dla Imienia Chrystusowego łac się Męczennikami, aby to co im się do cierpienia trafi cierpliwie znosili, żeby też czasu swego do tey chwaty doszli, ktorey ty iuż w Niebie zażywasz A.

NA WIĘKSZĄ BOGA CHWAŁĘ.



REIESTR KAZAN

w Tey Pierwszey Części.



Na Uroczystość Wszystkich Świętych.

Świątobliwość wszystkim Ludziom i
wszystkim stanom Ruży.

Na Uroczystość Niepk: Poczęcia N. M. P.

Z łask pełnego Poczęcia MARYI u-
czemy się, czyśmy bez łaski byli, i czym
się przez łaskę staliśmy.

Na Dzień BOZEGO Narodzenia

JEZUS Chrystus w łobie uczy nas,
iż mamy bogactwy gardzić, a w ubo-
stwie się kochać.

*Na Dzień S. Pierwszego Męczennika
Szczepana*

Gorliwość Szczepana Świętego dwoi-
ką miała własność, była cichą i oraz surową.
Była cichą względem tych, którzy jeszcze
iż nadzieję nawrocenia się pokazywali: a
względem tych była surową, którzy zaka-
mienniałemi w złości trwali.

R E I E S T R.

Na Nowy Rok.

Powinniśmy niniejszego czasu na dobre zażywać, bo jest krotki i przemijający. Powinniśmy przeszły czas starać się nadgrodzić, bo jest ceną wieczności.

Na Dzień Trzech Krolow.

Trzey od Wschodu Krolowie, Nowonarodzonego żydowskiego Krola szukający, przesąd niedowiarstwa, lęklivosti i zuchwalości złożyli.

Na Dzień Oczyszczenia N. M. P.

Złączenie woli naszej, przynosi nam iako Ludziom pokoy serca, i wynosi nas iako Chrzescian na wierzchołek doskonałości.

Na Dzień Zwiastowania N. M. P.

MARYA aczkolwiek miała przyczyny wynoszenia się, uniza się: Ludzie przeciwnie chociaż dostateczne mają przyczyny unizania się, wynoszą się.

Na oniedzialek Wielkonocny.

Czytanie Książek niebezpiecznych, psuie rozum, i każy serce.

Na Dzień Wniebowstąpienia Pańskiego.

Chwała z którą Zbawiciel do Nieba wstępuje, i pożytki, które zńąd odbieramy są materyą niniejszego Kazania.

Na

REIESTR.

Na Poniedziałek Świąteczny.

Obowiązani jesteśmy częścią z posłuszeństwa, częścią z wdzięczności BÓG A nadewszystko kochać.

Na Dzień BOZEGO CIAŁA.

Jedni zapierają istotney Przytomności JEZUSA Chrystusa w Sakramencie Ołtarza słowy, inni uczynkami. Pierwszych należy z ich błędu wyprowadzić; drugim pokazać potrzebę, co mają czynić, aby się ich Wia-ra z uczynkami zgadzała.

Na Dzień BOZEGO CIAŁA Kazanie wtore.

Sakrament Ołtarza jeżeli godnie przyjmować będziemy, jest dufz naszych pokarmem, łask żrzołem, i zadatkiem wiecznego zbawienia.

Na Dzień Świętych Apostołów Piotra i Pawła.

Święty Grzegorz trzech Kondycyi od prawdziwego Chrystusowego sługi wyciąga: naprzód ażeby powinności Urzędu swego wypełnił, powtóre, ażeby urzędowi swemu był zaszczytem i chwałą: a potrzecie, ażeby gotowym był za swoy urząd stać się Osiarą: pokaze się, że ci dway Apostołowie chwalebni, byli prawdziwemi sługami Chrystusowemi, iakimi się w Pismach swoich nazwali.

R E I E S T R.

Na Dzień Wniebowzięcia N. M. P.

MARYA przy śmierci swojej dworaki Przywilej otrzymała. Przywilej w samej śmierci, gdyż Ona nie z bólu, ale z wielkiej umarła miłości: i Przywilej po śmierci swojej, gdyż Jej Ciało przed powszechnym jeszcze Zmartwychwstaniem do Niebieskiej chwały przyjęte zostało.

Na Dzień Narodzenia N. M. P.

MARYA Łaskę przy Narodzeniu swoim otrzymaną, ułtawicznie pomnażała, i aczkolwiek w niej utwierdzoną była, zawsze jednak czuwała, żeby jej nie utraciła.

Na Dzień S. Marcina Biskupa.

Święty Marcin wtrojakim stanie może być uważanym, jako żołnierz w wojennym zgiełku, jako Pustelnik na Puszcy, i jako Biskup na Kościelnym Lichtarzu: w każdym stanie zwycięstwo odniósł. Jako żołnierz zwyciężył świat, jako Pustelnik ciało, a jako Biskup czarta.

Na Dzień Świętego Mikołaja.

Miłość BOGA i miłość Lłizniego właściwą jest cechą tego Świętego.

Na Dzień S. Jana Apostoła i Ewangelisty.

Jan S. zażył podobałości Nauczyciela swego, aby go tym goręcej kochał: okazane go zadufania aby go tym bardziej czcił: i
fzcie.

R E I E S T R.

szczegulney szczodroblowości, aby Mu z większą uśilnością służył.

Na Dzień S. JOZEFA Karmiciela J. C.

JOZEF Święty był wielki w życiu, i stał się wielki po śmierci swojej.

Na Dzień S. Jana Nepomucena.

Święty Jan Nepomucen jest chwalebny dla Pracy Apostolskiego Urzędu swego, a jeszcze chwalebniejszym dla Męczeństwa swego.

Na Dzień S. Jana Nepo: Kazanie drugie.

Poki Jan o BOGU mówił; dotąd BOG o Janie milczał; skoro zaś Jan dla BOGA o BOGU zaczął milczeć, BOG zaczął o Janie mówić.

Na Dzień Nawiedzenia N. M. P.

MARYA w podróży swojej do Elzbiety uczy nas, żeśmy się ciężkościami w cacie niepowinni odrażać; i pokazuje nam swym postępowaniem, żeśmy sobie ostrości drogi Ewangelicznej przez oświeślenie ulżywać nie powinni.

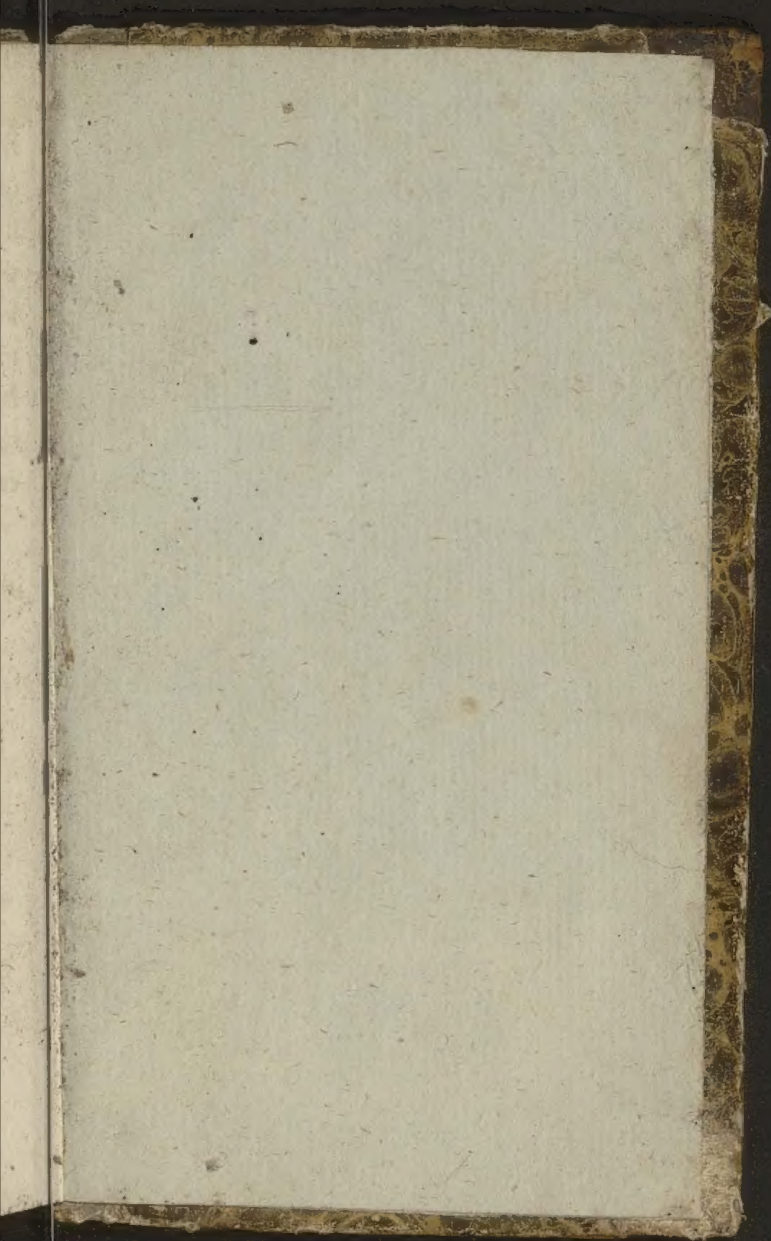
Na

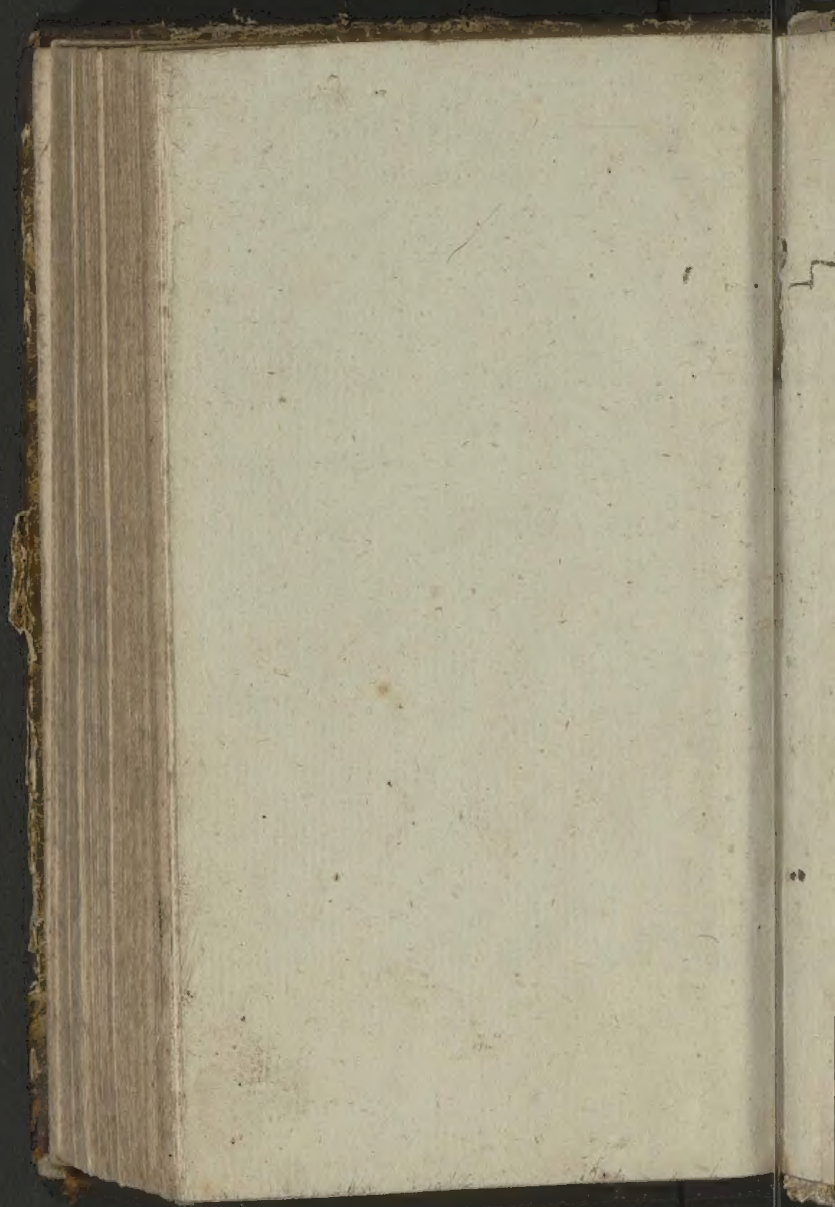
REIESTR.

Na Dzień S. Wawrzędca.

Wawrzenciec przez niewinność swoją
tryumfował nad potwarzami nieprzyjaciół
swoich, przez mądrość nad ślepotą nie-
wiernych, a przez stateczność nad okru-
cieństwem katów swoich.







4.000—
877137/86

Biblioteka Jagiellońska



stdr0026499

